


Chcesz wesóło i radośnie powitać ROK NOWY? 
Kup dziś jeszcze PHILIPSA ODBIORNIK radiowy

Numer noworoczny **64** strony

Kalendarz na 1938 r. -- Rewia -- Dodatek Przemysłowy -- Dodatek Humoru

Nr. 1 Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem.

Łódź, Sobota - Niedziela, 1-2 stycznia 1938 r. Rok X.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6ej — 7ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Japonia proponuje Chinom pokój

Warunki i pośrednictwo Niemiec nie wrożą tej akcji powodzenia

Wojska portugalskie zajęły wyspę Taivon

SZANGHAI, 31 grudnia. (PAT.) — Z miarodajnego źródła donoszą, że RZĄD JAPONSKI ZA POŚREDNICTWEM AMBASADORA NIEMIECKIEGO W

CHINACH ZAPROPONOWAŁ CHINOM NASTĘPUJĄCE WARUNKI POKOJU:

- 1) Układ gospodarczy, na podstawie którego JAPONII PRZYPADNĄBY CZĘŚĆ DOCHODÓW CELNYCH ORAZ DOCHODÓW KOLII ŻELAZNYCH;
- 2) PRYZYSTĄPIENIE CHIN DO FAKTU ANTYKOMINTER-

NOWSKIEGO.

3) UTRZYMANIE GARNIZONÓW JAPONSKICH W CHINACH;

4) Utworzenie stref zdemilitaryzowanych na obszarach, wskazanych przez Japonię;

5) UTWORZENIE NIEZAWISŁEGO RZĄDU MONGOLII wewnętrznej;

6) ZAPŁACENIE PRZEZ CHINY REPARACJI.

LIZBONA, 31.XII (PAT.) — Prasa donosi, że w związku z desantem japońskim na wyspie Taivon w pobliżu Macao wojska portugalskie zajęły wschodnią część wyspy. Wyspa ta stanowiła przedmiot sporu pomiędzy

Chinami a Portugalia, wobec czego Portugalia pragnie zabezpieczyć swoje prawa do wyspy zarówno wobec Japonii, jak i wobec Chin.

Jeszcze jeden przeciwnik gen. Żeligowskiego

Warsz. koresp. „Głosu Pomorskiego” telefonuje:

Do pisma, wyrażającego wotum nieufności posłowi gen. Żeligowskiemu, jako przewodniczącemu sejmowej komisji wojskowej, zgłosił obecnie akces pisał Drozd-Gieryski. W ten sposób liczba posłów członków komisji, występujących przeciwko generałowi, wynosi 16, przy ogólnej liczbie 25.

Jazda „na gape”

będzie ostro zwalczana

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dyrekcje kolejowe obostyły kontrolę nad przejazdami pasażerskimi, celem ukrócenia jazdy „na gape”, względnie kilkakrotnego używania tych samych biletów kolejowych. Konduktrzy, kontrolerzy i peronowi otrzymali pouczenie, że o ile stwierdzone będzie, że pasażerowi nieodebrano biletu przy opuszczeniu dworca, stosowane będą kary dyscyplinarne.

BARCELONA, 31.12. (PAT.) Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi: Niezwykle gwałtowne bombardowanie powietrzne na froncie Teruelu zmusiło wojska rządowe do wycofania się z dwóch punktów obronnych

w okolicy Cerro Gordo. Na wschodnim skrzydle wojska rządowe utraciły kilka pozycji.

co nie jest jednak połączone z niebezpieczeństwem dla całości frontu. Wczoraj po południu wysadzony został w powietrze w Teruelu gmach Banku Hiszpanii oraz wielki zbiornik wody, z którego korzystali oblężeni powstańcy.

SALAMANCA, 31.12. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Ostateczne

zwyścieństwo powstańców na froncie Teruelu nie ulega już żadnej wątpliwości.

Wczoraj zajęli oni Sierra Pedreza oraz umocnione pozycje przeciwnika Morrones i Conclud. Na odcinku Campillo

otoczyli powstańcy całą brygadę rządową i wzięli ją wraz z

Konfiskata pisma gdańskiego w Polsce

WARSZAWA, 31.XII. (PAT.) Władze polskie skonfiskowały numer „Der Danziger Vorposten”, w którym w sposób fałszywy i tendencyjny przedstawiona została napaść na księdza Bemke w Gdańsku.

dowódcą do niewoli.

Garnizon powstańczy, broniący się w miejscowości tej, komunikuje się nadal przez radio, zapewniając, iż będzie stawiać zdecydowany opór do chwili na dejscia odsieczy. Wczoraj w godzinach wieczornych

rozpoczął się odwrót lewego skrzydła wojsk rządowych.

BIARRITZ, 31.12. (PAT.) — Kwatera główna wojsk gen. Franco ogłasza przez radio, że gen. Aranda doniósł, że o godz. 16-ej oddziały przednie wkroczyły w ulice Teruelu i spodziewają się opanować miasto w godzinach popołudniowych.

SALAMANCA, 31.12. (PAT.) Ojcjalnie komunikują o zajęciu Teruelu.

Sensacyjny film w Białym Domu

WASZYNGTON, 31.XII (Pat.) Film, sporządzony podczas bombardowania kanonierki „Panay” został wyświetlony przed licznymi zgromadzonymi wyższymi oficerami armii i marynarki. Film ten będzie wyświetlony w przyszłym tygodniu w Białym Domu

Zabójstwo w Paryżu na tle politycznym

PARYŻ, 31.XII. (P.A.T.) — W wyniku sprzeczki na tle politycznym hiszpan Vittorio Martinez zastrzelił z rewolweru generalnego skarbnika republikańskiego komitetu hiszpańskiego, w Paryżu, Virgilio Peiaz, po czym popełnił samobójstwo.

Będzie, nie będzie...

PARYŻ, 31 grudnia (PAT.) — Na wniosek senackiej komisji finansowej senat odrzucił 224 głosami przeciwko 73 projekt ustawy o przedłużeniu na rok 1938 wystawy paryskiej.

TOWARZYSZE BRONI (LA GRANDE ILLUSION)

Dziś wielka premiera w kinie „CASINO”

Rok założenia 1875

Najstarsza renomowana firma jubilerska

A. KANTOR S-cy

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

autoryzowane precyzyjne zegarki światowej sławy firmy „OMEGA”



NA PROGU 1938 ROKU

Koniec roku ubiegłego zbiegł się niejako symbolicznie ze śmiercią Kelloga. Któż to był ten pan. Świat cały niemal o nim zanomnił, chociaż jeszcze nie tak dawno, bo przed niecałymi dziesięcioma laty nazwisko jego było na ustach wszystkich. Pakt Kelloga zginał gdzieś w archiwach ministerstw i nikt nie miał jego tam spoczynku. Warto przypomnieć, że w pakcie tym podpisujące go mocarstwa wyrzekły się raz na zawsze wojny, „jako narzędzia swej polityki państwowej” i zobowiązały się załatwić wszystkie spory wzajemne wyłącznie na drodze pokojowej. Wojna została uznana za czyn nie moralny, za zbrodnię. Podpisanie tego paktu miało być początkiem nowego okresu w życiu ludzkości. Dał temu wyraz w swym przemówieniu Briand,

który zwracając się do Kelloga powiedział co następuje:

„Siedząc między nami w tej sali, w której jego wielki poprzednik prezydent Wilson uczestniczył w pracach pokojowych, wielce czcigodny pan Kellog może z uprawnioną dumą spojrzeć wstecz na drogę przebytą Jego optymizm i wytrwałość odniosły zwycięstwo nad sceptycyzmem ludzkim. Jego lojalność, rzetelna wiara i dobra wola zjednały mu zaufanie wszystkich uczestników paktu. Trudno o lepszy przykład dla świata, niż obraz dzisiejszego zebrania, w którym w akcie podpisania paktu potępiającego wojnę uczestniczą Niemcy”.

A dalej tak mówił Briand: „Sądzę, że nie dopuszczę się przesady, jeśli oświadczę, że wydarzenie dnia dzisiejszego otwiera nowy rozdział w dzie-

jach ludzkości. Po raz pierwszy wojna jako narzędzie polityki państwowej zostaje potępiona. Wojnie, która dotychczas w etyce międzynarodowej uznawana

była za przywilej suwerenności, została odjęta jej najsilniejsza broń, mianowicie charakter aktu prawnego”.

To było 27 sierpnia 1928 r. A potem mieliśmy najazd Włochów na Abisynię, Japonii na Chinę.

Pakt Kelloga przestał być aktualny, a państwa, które go podpisały, same tę umowę pogwałciły. Wobec tego świat zaczął budować pokój, zbrojny pokój, na innych podstawach. Czy lepszy? To przyszłość pokaże. Ludzkość, uważając miłość bliźniego nie za cześć słowo, wierząca w najlepsze strony duszy ludzkiej, nie przestanie również nigdy wierzyć w wieczny pokój, pokój zbudowany na innych zasadach, niż go się dzisiaj buduje.

*

Również „nowa era” zapanała w rządach wewnętrznych szeregu państw. Porzuceny i wyklęty po wojnie ciasny nacjonalizm, skompromitowany po katastrofie mocarstw, które opierały na nim swą potęgę, znów powrócił do łask; wciągnięto go na piedestał i zaczęto mu składać holdy. Ostatnio uczynił to nasz południowy sąsiad. „Rumunia dla rumunów!” — takie jest hasło dnia.

Rumunię zamieszkuje 19 milionów ludności, z tego około 13 milionów rumunów i 6 mi-

lionów mniejszości. Najsilniejszą i najliczniejszą mniejszość stanowią węgry — półtora miliona głów, skoncentrowana na zwartym terytorium. Następna

z najpostępowszych w świecie. Jest dziś niemożliwe powoływać się na ustawy pisane, jak anarchizmem jest powoływać się na pakt Kelloga.

Po Lamy-Koronki-Tiule-Tafty Antylopy - na suknie balowe tylko do **A. RABINOWICZA** 10 PIOTRKOSKA 10

co do liczby mniejszość to żydzi (850 tys.), dalej Niemcy (780 tys.), Ukraińcy (720 tys.), Bułgarzy (350 tys.), Turcy (250 tys.), Rosjanie (180 tys.). Drobniejsze mniejszości to Polacy, Cyganie, Serbowie i Czesi. Władzimy mozaikę narodowości, jak mało gdzie się spotyka na świecie. I takie państwo nie przez usta przywódców, demagogów partyjnych, lecz przez usta swych czynników dziś decydujących głosi hasło „Rumunia dla rumunów!” A co ma pozbierać 6 milionów innej narodowości?

Nie będziemy mówili o traktatach międzynarodowych, krepujących Rumunię w tej dziedzinie; nie będziemy mówili o konstytucji rumuńskiej, jednej

Świat łączy się w innym kierunku. Być może. Ale w takim razie po co ta obłuda? Po co wypisywać, kontrasygnować, wymienić akty, do których nikt się nie stosuje, które sławiają świstki papieru. Nacjonalistyczni budowniczości „nowej przyszłości” wstydzą się przekreślić je, bo wiedzą, że w nich kryje się prawda i sprawiedliwość. Wstydzą się przyznać, że ich nie szanują i mają pełne usta frazesów sławiących pokój i zgodę między narodami.

Fala tej obłudy i zakłamania musi zginąć. Rok 1938 będzie nam zdaje się żegnać pod hasłem powrotu do szczerości i zdrowego rozsądku.

J. U.

Film

który wskrzesza bohaterskie memonty ze świetlanej przeszłości Rzeczypospolitej

KOŚCIUSZKO pod RAŚLAWICAMI

Wolność... Równość... Braterstwo...
na marginesie filmu

Kościuszkę pod Raclawicami

W filmie „Kościuszkę pod Raclawicami” zostały przedstawione czasy, gdy niepożalenią władzę na ziemiach Rzplitej dzierżył ambasador rosyjski, Igelstrom, despota, który gnębił i tępił wszystko co miało znamie polskości. Pod okiem króla polskiego i polskiego rządu dokonywały się areszty i rewizje.

Prześladowania te nie potrafiły jednak zabić w duszach Polaków uczucia patriotyzmu. Wśród młodzieży szlacheckiej, a zwłaszcza mieszczańskiej i włościańskiej idea zbrojnego wystąpienia przeciw obecnej przemocy stawała się z każdym dniem popularniejsza i z każdym dniem zyskiwała co raz więcej zapalonych zwolenników.

Więść o organizowaniu powstania dotarła nawet do najdalej po-

łożonych rubieży Rzeczypospolitej. Zewsząd spieszyli ochotnicy, gotowi złożyć życie na ołtarzu Ojczyzny.

Kościuszkę stanął na czele powstania. Pod hasłem równouprawnienia wszystkich warstw narodu pod hasłem równości, wolności i braterstwa, zjednoczył pod swym sztandarem wszystkich myślących i czujących po polsku patriotów. Na rynku krakowskim złożył przysięgę na wierność narodowi i ruszył na bój z nawałą rosyjską.

Przyszło do decydującej rozprawy pod Raclawicami, gdzie przeciwko krociom wojsk moskiewskich stanęła szczupła armia powstańców. Ożywieni wolą zwycięstwa Polacy rozgromili Rosjan.

Pociąg popularny DO ZAKOPANEGO

Wagony turystyczne z miejscami do leżenia
Odjazd dn. 5 stycznia 1938 r.
powrót dn. 9 stycznia 1938 r.
Cena w obie strony **zł. 16.30**

obejmuje przejazd i miejsca do leżenia.

Zapity tylko: **Wagons-Lits/Cook**
Łódź, Piotrkowska 68

Urlop zimowy spędzisz najmilej

na kolonii **W Zakopanem MAKABI**

WILLA „CÓRUŠKA”

Informacje i zapisy **MAKABI**, Łódź, Al. Kościuski 21, tel: 241-07

Paula

WESSELY

U SZCZYTU TRIUMFU.

W swojej najnowszej

i najwspanialszej kreacji

wiedeńskiej

„JEJ NAJWIĘKSZY BŁĄD”



wkrótce!

Lodowisko

własne w Łodzi

Sterlinga 2

Czyżby dziś i dni następne

Blok Warszawa -- Bukareszt -- Białogród?

P. Blaga wiceministrem spraw zagranicznych Rumunii

BIAŁOGRÓD, 31.XII (PAT.) Dziennik rządowy „Vreme”, pisząc z dużą sympatią o osobie nowego premiera rumuńskiego i jego polityce w artykule p. t.: „Pan Goga zwolennikiem stworzenia bloku Warszawa — Bukareszt — Białogród”. M. in. przypomina wystąpienie Gogi w

dniu 6 września r. b. przeciw propagandzie komunistycznej, kiedy powiedział, że „walkę przeciw kominternowi można przeprowadzić jedynie przez stworzenie bloku Polska — Rumunia — Jugosławia”. Ten blok, zdaniem Gogi, nie tylko, że już istnieje, ale cieszy się wielką sym-

patią w Rumunii.

Jugosłowiańskie sfery rządowe podkreślają, że polityka Gogi, zmierzająca do zbliżenia z Włochami jest w zupełnej zgodzie z polityką, prowadzoną przez Stojadinowicza.

BUKARESZT, 31.XII (PAT.) Profesor uniwersytetu Clus Dragomir został mianowany ministrem bez teki. Dalej zostało mianowanych 8 podsekretarzy stanu, w tej liczbie p. Lucjan Blaga w ministerstwie spraw zagranicznych. P. Blaga jest jednym z najwybitniejszych powieściopisarzy rumuńskich i był ostatnio przez długie lata radcą prasowym przy poselstwie rumuńskim w Warszawie.

PKO

Szkłada życzenia noworoczne wszystkim swoim klientom

Parlament będzie rozwiązany

Rząd krytykować wolno, ale tylko... narodowcom

BUKARESZT, 31 grudnia. — (PAT.) — Premier Goga w wygłoszonym dziś przez radio przemówieniu powiedział m. in.: Trzy myśli przewodnie kierowały rządem: wiara w duchowe odrodzenie narodu rumuńskiego w chrześcijańskim kościele, w zasadę monarchizmu i w pierwszeństwo narodu, który tworzy państwo. Dwoma drogami będzie rząd przeprowadzał swoje zarządzenia: 1) przez ustawodawstwo, o czym premier będzie mówił przy rozwiązaniu obecnego parlamentu, który w tym składzie nie jest zdolny do pracy, 2) przez bezpośrednie rozporządzenia rządu.

Rząd nie zamierza występować przeciwko mniejszościom, które w duchu i w czynach zespoliły się z państwem rumuńskim. Wobec mniejszości będzie stosowana praworządność.

Do swoich przeciwników zwrócił się premier z wezwaniem, by go krytykowali, gdyby zblądził. Upowiedział jednak, że pozwoli wystać w charakterze przeciwnika tylko tym, którzy stoją na stanowisku narodowym.

Metody nazistowskie w Rumunii

BUKARESZT, 31 12. Akcja antyżydowska w Rumunii przybiera coraz ostrzejsze formy, przy czym stosowane są jaskrawe hitlerowskie metody. Półrządowy organ partii narodowo-chrześcijańskiej „Porunca Vremii” donosi, iż utworzono grupę, złożoną ze stu narodo-

wo-chrześcijańskich szurmowców, którym polecono przeprowadzenie „inspekcji” w różnych urzędach państwowych celem wykrycia „żydowskich pośredników”, komunikujących się rzekomo z urzędnikami.

Kierownictwo króla Rozgrywka prowadzona umiarkowanie

PARYŻ, 31 12. (PAT.) — „Excelsior” zamieszcza artykuł o sytuacji w Rumunii, w którym stwierdza, że król Karol jest widocznie zdecydowany ująć osobiście w swe dłonie kierownictwo rumuńskiej akcji dyplomatycznej. Stawka w grze, którą podejmuje gabinet Gogi pod bezpośrednimi wskazówkami króla, jest tak doniosła dla Rumunii i jej monarchy, że należy się spodziewać, iż rozgrywka prowadzona będzie z umiarkowaniem.

Jugosławia i Bułgaria wobec ewentualnych uchodźców

BIAŁOGRÓD, 31 12. (PAT.) Jak słycał minister spraw wewnętrznych rozesał do jugosłowiańskich urzędów granicznych instrukcje, mające na celu przeciwdziałanie napływowi żydów z Rumunii.

PARYŻ, 31 12. (PAT.) Havas donosi z Sofii, na podstawie źródeł oficjalnych, że rząd bułgar-

Życzenia noworoczne króla rumuńskiego

POZNAŃ, 31 12. (PAT.) Poznański pułk piechoty, którego honorowym szefem jest król Karol rumuński, otrzymał dzisiaj od monarchy rumuńskiego życzenia noworoczne następującej treści:

„Najlepsze życzenia noworoczne — Karol Rex”.

Pismo królewskie z emblematami rumuńskiego domu panującego jest własnoręcznie podpisane przez króla Karola.

ski nie wydał dotychczas zakazu przekraczania granicy przez żydów rumuńskich, jednak nie jest wykluczone, że będzie musiał wydać zarządzenia, uniemożliwiające masową imigrację, tym bardziej, że w przeszłości miał liczne trudności z zainstalowaniem uchodźców. W obecnym stanie rzeczy zagadnienie żydowskie w Bułgarii nie posiada ostrego charakteru, ponieważ ilość żydów nie przekracza 1 proc. ogółu ludności.



DARMOL
czekoladki przeczyszczające
2,12 — oryginalny opakowanie — 2,12
dla dorosłych i dzieci
Działania łagodne i skuteczne



POPULARNY SUPER
ELEKTRIT
Presto
7 obwodów, regulacja wstęgi, koncertowy głośnik dynamiczny
IDEALNY I DOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH!

Litania zbrodni Kaszewiaka za które bandycie grozi kara śmierci

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Władze sądowe, prowadzące dochodzenie w sprawie ujętego bandyty Kaszewiaka, zażądały akt karnych, dotyczących tego bandyty, znajdujących się w sądzie okręgowym w Katowicach, Krakowie i innych miastach. Kaszewiakowi będzie wytoczony jeden proces karny o

zabójstwo przechodnia w Katowicach, zabójstwo wywiadowców w Krakowie i Warszawie, o stawianie oporu z bronią w ręku policji, za co grozi mu kara śmierci. Proces toczyć się będzie w sądzie okręgowym w Radomiu, po powrocie bandyty do zdrowia po dokonaniu amputacji nogi.

Katastrofa w kopalni 7-miu górników zasypanych zwalami węgla

KATOWICE, 31 12. (PAT.) — W czwartek, dn. 30 b. m. wieczorem nastąpił w kopalni Giesche w Nikiszowcu silny wstrząs, który odczuło na dużej przestrzeni tak w podziemiach kopalni, jak i na powierzchni. Wskutek wstrząsu zawalił się w pokładzie dolnym na poziomie 450 m. chodnik bity w górę. Zwalami węgla zostało zasypanych 7 górników.

W wyniku rozpoczętej natychmiast akcji ratunkowej wydobyto wkrótce po katastrofie ciężko rannego górnika Augustyna Gendasza z Szopieniec. Po upływie dalszych 15 minut wydobyto ciężko rannego Wiktora Krzostę, który jednak w chwili później zmarł.

Około godz. 21,15 wydobyto trzeciego ciężko rannego górnika Pawła Szmelczyza.

Rannym udzielił pomocy obecny na miejscu wypadku le-

karz. Czterej pozostali górnicy przebywają do tej pory pod zwalami węgla i nie dają znaku życia.

Niezwykle energiczna akcja

ratunkowa prowadzona jest bez przerwy.

Na miejsce wypadku udał się delegat okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

DOM BANKOWY
S. KASSMAN
NARUTOWICZA 1
przesyła swoim P. T. Klientom najlepsze życzenia z okazji NOWEGO ROKU

Znamy już skład włochów na międzypaństwowy mecz bokserski z Polską

Na międzypaństwowe spotkanie Polska — Włochy, które zostanie rozegrane w dniu 16 stycznia w Warszawie, włoski związek bokserski wyznaczył swój najsilniejszy skład.

Waga musza: Nardecchia Cuido. Kogucia: Sergio Ulderice. Piórkowa: Monnataro Arnoldo.

Lekka: Rea Natale. Półśrednia: Littori Umberto. Średnia: Binazzi Otello. Półciężka: Tarazini Settimo. Ciężka: Lazzari Nemesti.

Pierwsze spotkanie rozegrane między Polską a Włochami w Poznaniu zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wszystkim naszym starym bywalcom, z OKAZJI NOWEGO ROKU, składa NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Dyrekcja Handlowo-Bankowa „CASANOVA”

Codziennie, indywidualne i grupowe wyjazdy do Francji
Wyjazdy do:
Anglii
Austrii
Italii
P. B. P. Informacje i zapisy:
ARGOS, Łódź, ul. Piotrkowska 60
tel. 101-76 i 107-86.

CASANOVA
Poraz pierwszy w Łodzi!
Sala Filharmonii Narutowicza 20. Tel. 213-84.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii
W środę, dn. 5 stycznia r. b. o godz. 8,45 wiecz.
Claudio Arrau
znakomity chilijski pianista światowej sławy.
W programie Mozart, Beethoven, Schumann, Ravel, Debussy i inni.

Nie wolno wzywać do bojkotu!

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W czasie jarmarku w miejscowości Mniowo pow. końskiego policja zatrzymała dwóch członków Stron. Nar. za wzywaniem do bojkotu sklepów żydowskich. Po ukończeniu jarmarku obydwaj zatrzymani zostali wypuszczeni.

Proces Doboszyńskiego w Przemyślu?

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach sądowych w Przemyślu krążą pogłoski, że Przemyśl jest również brany pod uwagę jako miejscowość, w której miałby się toczyć proces inż. Doboszyńskiego. Sąd przysięgłych w Przemyślu podlega apelacji lwowskiej.

Weidemann prosi matkę o przebaczenie

WERSAL, 31 grudnia (PAT.) Wczoraj po południu w gabinecie sędziego śledczego odbyło się widzenie głośnego wielokrotnego mordercy Weidmanna ze swą matką. Weidmann okazywał wielką skruchę i błagał matkę o przebaczenie.

23 lata na Syberii Powrót jeńca wojennego

BERLIN, 31 grudnia (PAT.)— Do m. Warnsdorf w Saksonii po wrócił po 23-letnim pobycie na Syberii jeden z jej mieszkańców, który został wzięty do niewoli rosyjskiej w r. 1915.

Fabryka Wyrobów Włókienniczych S. Luksenburg, S. Strykowski i S-ka

Skład: 6-go Sierpnia 1, tel. 219-53
Fabryka: Andrzeja 63, „ 213-13

Kotoniarze wypowiedzieli umowę Przed wielką akcją ekonomiczną w przemyśle pończosznicy

Na odbytym w dniu wczorajszym zebraniu delegatów związku robotników przemysłu kotonowego w Łodzi postanowiono, po ożywionej dyskusji, wypowiedzieć obowiązującą dotychczas umowę zbiorową.

Identyczne rezolucje powzięte zostały we wszystkich związkach zawodowych kotoniarzy.

W ścisłym związku z tym komisja międzyzwiązkowa wystosowała jeszcze wczoraj pismo do stowarzyszenia fabrykantów przemysłu pończosznicy. W piśmie tym komisja zawiadamia o decyzji w sprawie wy-

GRAND-KINO

Pocz. o godz. 12-ej

Wspaniały film erotyczny o wielkiej miłości królowej szantaniów Petersburga!

Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny

Reżyseria: W. Turżański
Role główne:
Isa Miranda
Fernand Gravel

W sobotę 1-go i w niedzielę 2 stycznia r. b. 2 PORANKI o godz. 12-ej i 2-ej Ceny miejsce od **85 gr.**

AKADEMICY - ŁODZIANIE
We wtorek, dnia 4 stycznia 1938 r. o godz. 20.30 odbędzie się drugie zebranie organizacyjne Kola Studentów Łodzian w lokalu związku żydów uczestników walk o niepodległość (ul. Gdańska 91). Wszyscy akademicy łodzianie są proszeni o przybycie.

Lewoniewski popełnił samobójstwo w obawie, aby nie być rozstrzelanym jako „wróg ludu”

Sensacyjne pogłoski z Moskwy o katastrofie na biegunie

Z Rygi donoszą:
Przybyli z Moskwy podróżnicy opowiadają rewelacyjne szczegóły o samolocie śmierci, jak nazywany jest w Moskwie samolot, który wraz z Lewoniewskim i jego towarzyszymi zaginął w podbiegunowych pustyniach lodowych.

Lewoniewski, mimo, iż był jednym z najwybitniejszych lotników sowieckich, uważany był ostatnio przez komisarzy Jeżo-

wa za człowieka niebezpiecznego ze względu na jego polskie pochodzenie. Lewoniewski znał wszystkie tajemnice wojskowe Kremla oraz wszystkie strategiczne bazy lotnicze Sowieców. Jeżow postanowił go się pozbyć.

Na parę tygodni przed podjęciem lotu z Moskwy przez biegun do Kalifornii Lewoniewski miał być aresztowany i stracony.

Lotnik zdawał sobie sprawę z groźącego mu niebezpieczeństwa. Zwrócił się więc do Jeżowa z prośbą, aby nie skazywał go na śmierć przez rozstrzelanie i oszczędził mu haniebnej śmierci „wroga ludu”, a ukochanej matce wielkiego bólu i pozwolił umrzeć mu śmiercią lotnika.

Jeżow porozumiał się ze Stalinem i postanowił pozbyć się Lewoniewskiego oraz kilku innych podejrzanych lotników w perfidny sposób, pozwalając im popełnić zgoła niezwykle samobójstwo.

Oświadczył Lewoniewskiemu, że godzi się na odbycie przez niego lotu nad biegunem pod tym jednak warunkiem, że nie będzie on brał udziału w samych przygotowaniach lotu, a szczególnie aparatu. Jeżow zawiadomił Lewoniewskiego, że aparat będzie miał jakiś defekt i ulegnie katastrofie.

Lewoniewski wraz z towarzyszami, wystartowawszy z Moskwy, wiedział, że aparat ma już klęskę uszkodzenie i że prędzej, czy później musi runąć. Termin katastrofy był tak obliczony, że samolot runął w niezbadanej pustyni podbiegunowej i nie ma nadziei, aby ktokolwiek mógł go odnaleźć.

„PALTOUR”
Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, ul. Traugutta 2 tel. 107-56 i 236-69

Indywidualne wyjazdy do WIEDNIA FRANCJI WŁOCH

Wycieczki do Palestyny i na Bliski Wschód. Zapisy i informacje w P. B. P. „Paltour” Narutowicza 2. tel. 107-86

Opiekun ks. Radziwiłła nie został jeszcze sąd wyznaczony

OSTRÓW, 31 12. (PAT.) Wiadomość, która ukazała się przed świętami w prasie, że sąd okręgowy w Ostrowie wyznaczył b. ambasadora Alfreda Chłapowskiego jako opiekuna ks. Michała Radziwiłła z Antonina, okazała się nieścisłą. Sąd okręgowy wydał w dniu 29 grudnia b.

roku następującą uchwałę: 1) W uwzględnieniu zażalenia prokuratora s. o. w Ostrowie, Leontyny z Radziwiłłów Skórzewskiej i ks. Michała Radziwiłła z Nagłowic, uchyla się uchwałę sądu grodzkiego w Ostrowie z dnia 24 listopada 1937 r. i uwzględnia się wniosek wniosko dawców i oddaje się pod opiekę tymczasową Michała Radziwiłła, ordynata na Antoninie w powiecie ostrowskim; 2) poleca się sądowi opiekuńczemu w Ostrowie ustanowienie tymczasowego opiekuna dla wymienionego pod pkt. 1 Michała Radziwiłła.

Sąd opiekuńczy w Ostrowie nie wyznaczył dotychczas opiekuna dla Michała Radziwiłła.

Ks. Radziwiłł sprzedał drzewo zajęte przez komornika

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do kłopotów ks. Michała Radziwiłła przyłączył się jeszcze jeden. Tym razem jest to proces karny, jaki został mu wytoczony w sądzie grodzkim w Ostrowie Wielkopolskim z art. 282 k. k. Ks. Radziwiłł oskarżony jest o sprzedaż drzewa, które było zajęte przez komornika. Wskutek wyjazdu księcia zagranicę nie wiadomo, kiedy proces się odbędzie.

„Królowa przedmieścia” w kinie „Europa”

Żaden jeszcze chyba film polski nie miał tak ciekawej historii i tak bogatej tradycji, jak „Królowa przedmieścia”. Kiedy Konstanty Krupkowski w r. 1898 napisał swój wodewil ze śpiewami i tańcami i sztuka ta po raz pierwszy „pod słońcem” w Parku Krakowskim ujrzała światło kinkistów — „uderzyła” od pierwszego przedstawienia. Każdy dzień przynosił nowe sukcesy. Entuzjastyczne recenzje przypięczowały sukcesy „Królowej przedmieścia”.

A potem przysłała kolej na inne miasta, na zagranicę. „Królowa przedmieścia” zdobyła sobie nieśmiertelność. Nie ma dosłownie w Polsce ani jednego miasta, ani jednego teatru, gdzie by nie była grana kilkakrotnie, ściągając tłumy publiczności.

Idąc śladem czterdziestoletnich sukcesów scenicznych sztuki F. B. Łwowskiego przystąpiono z niezwy-

klą starannością do realizacji filmu „Królowa przedmieścia”. Reżyserią objął Eugeniusz Bodo, znakomity aktor, autor i realizator filmowy. Scenariusz napisał Emanuel Schlechter i Jerzy Nel, unowocześniając temat i wzbogacając akcją szereg scen, role główne powierzono Grossównie, Zabczyńskiej, Buczyńskiej, Skwierczyńskiej, Sienkiewicz, Kondratowi, Orwidowi, Gierasińskiemu, Faliszewskiemu i w in. czołowym siłom sceny i ekranu polskiego.

Ilustrację muzyczną i piosenki skomponował Jerzy Petersburski.

Niezwykły temat o bogatej tradycji scenicznej, różnorodność doskonałe powiązanych motywów dramatycznych i komediowych, żywa akcja, wysuwają „Królową przedmieścia” na czoło polskiej produkcji filmowej.

Premiera — dziś, w kinie „Europa”.

BEZPIECZEŃSTWO KORZYŚĆ

TAJEMNICA KOMUNALNA

Kasa Oszczędności MIASTA ŁODZI

CENTRALA ul. św. Andrzeja Nr. 3 (dom własny) tel. 207-68, 267-57, 205-57, 148-65
ODDZIAŁ I. ul. Pomorska Nr. 3, telefon 207-69.
ODDZIAŁ II-gi Plac Reymonta 1/2 tel. 207-70

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, wynajmuje skarbanki, otwiera r-ki czekowe, dyskontuje weksle, salatwa inkaso weksli na wszystkie miejscowości i dokonuje wszelkich operacji bankowych.

Dziś i jutro
o godz. 12 i 2-ej 2 poranki

KINO „PALACE”
Ceny niższe!!

od **80 gr.** Na wieczor. seanse od **109 gr.**

Dla młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji na wszystkie seanse

od **80 gr.**

SCYPION
AFRYKAŃSKI

Reprezentacyjne Kino

RIALTO Książę i Żebrak
wg. MARKA TWAINA

ERROL FLYNN
i bracia-bliźniacy MAUCH

Dziś i jutro o g. 12 i 2 **2 PORANKI od 85 gr.**

Młodzież szkolna na wszystkie seanse **85 gr.**

Passe-partouts i bilety ulgowe **ważne**

Protek od **BOLU GŁOWY**
 dla dorosłych ze znakiem
KOWALSKINA
 przy przeziębieniu
 grypie i katarze



Mówią, że w Sowietach szerzy się... ruch strachanowski.
 (A. Gin.)

D'Annunzio jest wielkim miłośnikiem psów. W swojej posiadłości w Cappuccina posiada on stórę wspaniałych chartów, które były niewątpliwie dumą ich właściciela, utrapieniem natomiast wszystkich sąsiadów, gdyż w sezonie wolnym od polowań psy urządzały sobie zabawę w polowanie na kury. Częste skargi sąsiadów, przedkładane właścicielowi niesfornej stóry nie odnosiły skutków. D'Annunzio odmawiał kategorycznie płacenia odszkodowania za kury, zaduszone przez charty. Sprawa oparła się o sąd we Florencji.

W dniu rozprawy salę wypełniła doborowa publiczność. D'Annunzio, widząc tak świetne zgromadzenie, zauważył sarkastycznie:

— Biedne psy, nie myślały zapewne nigdy, że ściągną na salę tak arystokratyczną publiczność!

Na to pewien sędzia, admirał wielkiego poety odrzekł:

— To nie dla psów, to dla pana, mistrzu, przyszła tak liczna i tak doborowa publiczność.

Salę wybuchnęła śmiechem — jedynie D'Annunzio nie miał ochoty do śmiechu.

Jim Collins posłał do tygodnika, redagowanego przez Marka Twaina, utwór p. t. „Dlaczego żyje?”. Za tydzień w odpowiedziach redakcji znalazł następującą odpowiedź:

Pan u J. C. Dłatego, że wysłał pan list pocztą.

Matka obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, osiemdziesięcioletnia pani Roosevelt, jest osobą pełną życia. Jak wiadomo przybyła z za oceanu do Francji, żeby zwiedzić wystawę paryską. Prasa, oczywiście poświęciła jej wiele uwagi. Jeden z dziennikarzy napisał o niej artykuł jako o dobrej kochającej matce. Było w tym artykule mnóstwo podziwu dla pani Roosevelt i wiele pochwał. Inne dzienniki cytowały ten felieton o dobrej, zachwycająco dobrej matce prezydenta Roosevelta.

— Nie pojmuję, jak można się tak rozpisywać o rzeczy tak naturalnej! — powiedziała pani Roosevelt, wzruszając ramionami. — Dziwne by raczej było, gdyby ktoś nie kochał swego dziecka.

„Gazeta, która oddaliła się od życia”. Pod tym tytułem zamieszcza moskiewski „Komunist” wzmiankę o pewnej gazecie, która tak gorliwie prowadziła propagandę, że... wydrukowała takie zdanie:

„...W dalekiej, śnieżnej Arktydzie, tam, gdzie schodzą się południki ziemi — na biegunie północnym... odbyły się... okręgowe przedwyborcze narady”.

Nazwanie podobnego nonsensu „oddaleniem się od życia” dowodzi wielkiej kurtuazji redakcji.

— Bobby, czemu kładziesz się spać w okularach?

— Ach, wiesz, mam teraz jakiegoś mocno niewyraźnego snu.

Tragiczna wigilia

Dramat w domu „króla żelaza”

Wigilia w nowojorskim pałacu zmarłego amerykańskiego „króla żelaza”, Campbella, za-

Nowy rekord wysokości lotu

W czasie próby pobicia rekordu wysokości lotu, lotnik francuski, Tonya, ustanowił nowy rekord. Pilot Tonya startował z lotniska w Bordeaux na lekkim jednoosobowym samolocie i osiągnął wysokość 4.950 metrów, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord, który należał do Czechosłowacji, o 33 metry.

kończyła się dramatycznie. Cała rodzina i liczni goście bawili się dokoła zapalanej choinki.

Córka „króla żelaza” miss Campbell, wypita trochę za dużo i oświadczyła, iż pragnie przejechać się samochodem. Matka sprzeciwiła się temu. Między córką i matką doszło do burzliwej wymiany słów.

Miss Campbell wybiegła na ulicę, lecz klucz od samochodu znajdował się u matki. Wówczas dziewczyna zaopatrzyła się w rewolwer i wróciła do mieszkania.

Co zaszło po tym? Prawdopodobnie między matką i grupą

gości — z jednej strony — a miss Campbell — z drugiej — rozpoczęła się walka. Pod koniec „starcia” padły dwa strzały. Jedna kula uderzyła w ścianę, a druga trafiła miss Campbell. Ciężko

ranną kobietę przewieziono do kliniki, gdzie wkrótce zmarła.

Świadcami dramatu byli liczni przedstawiciele wyższego towarzystwa angielskiego i amerykańskiego.

1938

szczęśliwego
NOWEGO ROKU
 i DOBREGO
 ODBIORU

życzy
 radiosłuchaczom

Radio
TELEFUNKEN

WIEJ DZ

przekonasz się! — Oglądanie

NIE KOSZTUJE

Duża firma, zakupując wielkie ilości prowadzonych artykułów wprost ze źródła — od wytwórcy — nabywa taniej i przy dużych obrotach również tanio sprzedaje. —

Pragniemy i w roku nowym umożliwić jaknajszerszym sferom nabywanie u nas wszelkiego rodzaju solidnych artykułów elektrotechnicznych i radjowych po cenach konkurencyjnie najniższych; oto nasz cennik:

Żyrandole, już	od zł. 12.15	Odkurzacze	200.—
Lampy biurkowe	„ „ 15.30	Elektryczne kuchenki „ „	14.85
Lampki na stoliki nocne „ „	6.15	„ czajniki	21.15
Żarówki na 120 i 220 volt „ „	— .60	„ garnczki	17.10
Żelazka	„ „ 10.50	„ piecyki	30.—
„ (Na raty:		„ grzałki do za-	
„ miesięcznie po zł. 1.— i 1.50)		gotowania wody „ „	4.95
Radioodbiorniki	od zł. 178.—	„ kolby (lutownice) „ „	6.30

i t. p.

Poza tym polecamy wszelkiego rodzaju artykuły elektryczne wchodzące w zakres gospodarstwa domowego, specjalnie zaś niezrównane elektryczne **maszynki do kawy.**

Żyrandole i Lampy stylowe i nowoczesne w wielkim wyborze.

Wentylatory (wiatraczki) przeciw zamarzaniu i poceniu szyb w oknach wystawowych

Radioodbiorniki firm: **Philips — Elektrit — Telefunken — Capello — P. Z. T.**

i inne stale na składzie!

Towar solidny — Ceny niskie — Sprzedaż na raty

ELEKTRODOM

Piotrkowska 115 — telefon 134-42

Przegląd ważniejszych zdarzeń w 1937 r.

Styczeń

2. Podpisanie angielsko-włoskiego gentleman agreement w sprawie Morza Śródziemnego.
Ostrzelanie hiszpańskiego statku „Lotus” przez krążownik niemiecki „Königsberg” na wodach hiszpańskich.
5. Sejm polski jednomyślnie uchwala ustawę o pożyczce franc. Zaburzenia antysemickie w Czyżowie (pow. Wysokomazowiecki).
7. Wręczenie noty niemieckiej ambasadorowi francuskiemu i angielskiemu w Berlinie w sprawie zakazu wyjazdu ochotników na front hiszpański. — Ślub holenderskiej następczyni tronu ks. Juliany
9. W Aleksandrii krwawe walki turków z arabami.
10. Holenderska następczyni tronu z małżonkiem w Krynicy.
14. Konferencja gen. Goeringa z Mussolinim w Rzymie.
15. Wielka katastrofa kolejowa pod Mysłowicami.
18. Honorata z Rapackich Leszczyńska, znakomita artystka dramatyczna, zmarła.
21. 96-ta sesja rady ligi narodów
22. Rozwiązanie parlamentu w Japonii uchwala rada ministrów w Tokio. — Zamachy bombowe w Lizbonie.
23. Rząd japoński Hiroty podał się do dymisji. — W Moskwie rozpoczął się proces przeciwko Radkowi i 15 towarzyszom.

24. W Belgradzie podpisanie paktu wzajemnej przyjaźni między Belgią a Jugosławią.
25. Tajemniczo zamordowanie rosyjskiego publicysty Dymitra Nawaszyna w Paryżu. — Odpowiedź Niemiec i Włoch na notę w sprawie ochotników hiszpańskich.
27. Sprawa gdańska na lidze narodów.
30. Wyrok w procesie moskiewskim 13 skazanych na śmierć. — Radek na 10 lat więzienia.

Luty

1. Stracenie 13 skazanych w moskiewskim procesie trockistów.
2. Po dłuższym przesileniu utworzenie nowego rządu Hayaszi w Japonii.
3. Hiszpańskie wojska powstańcze zajęły Malagę.
12. Komisarzem ligi narodów w Gdańsku mianowany prof. Burkhard z Genewy.
16. Premier Goering w Warszawie w przejeździe na polowanie.
17. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia Norberta Barlickiego, wybranego przez radę miejską prezydentem Łodzi.
19. Zamach bombowy na wicekróla Abisynii marsz. Graziani'ego.
20. Wojska rządowe w Hiszpanii zdobyły Owiado.
21. Plk. Koc ogłasza przez radio program obozu konsolidacji narodowej. — Od północy obowiązuje zakaz werbunku i wyjazdu ochotników do Hiszpanii w myśl uchwały komitetu nieinterwencji.
22. Niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath w Wiedniu. — Demonstracje hitlerowskie na ulicach Wiednia.
24. Rozstrzelanie rasa Desty, ostatniego wojownika o niepodległość Abisynii.

Marzec

1. Proklamacja Obozu Zjednoczenia Narodowego przez plk. Koc.
3. Zgon w więzieniu Wandy Parylewiczowej, bohaterki słynnej afery.
7. W Palestynie rozpoczęły się rozruchy.
10. 11. Katastrofalna powódź w Bydgoszczy i okolicy.
12. Tryumfalny objazd Libii przez Mussoliniego.
16. Krwawe zaburzenia na ulicach Paryża. — Austin Chamberlain, wielki mąż stanu Anglii, zmarł.
22. Król belgijski w Londynie.

24. Wielka katastrofa kolejowa pod Częstochową.
25. Podpisanie paktu polityczno-gospodarczego między Włochami a Jugosławią.
29. Karol Szymanowski, znakomity kompozytor, zmarł.

Kwiecień

1. Rozwiązanie rady m. Łodzi.
2. Konferencja Małej Ententy w Białogrodzie.
9. W Londynie wylądował samolot japoński „Boski wiatr” po przebiegu drogi powietrznej Tokio — Londyn, 16.000 km. w 94 godziny 18 minut.
11. Zwycięstwo wyborze premiera belgijskiego van Zeelanda nad wodzem reżystów Degrellem.
15. Bunt szeregów hinduskich w Indiach.
18. Krwawe zajęcia w Raclawicach.
22. Min. Beck w Bukareszcie.
25. Zmarł Michał Drzymała, włościanin, który w r. 1886 stawił opór pruskiej komisji kolonizacyjnej, zamieszkującej w słynnym „wóz Drzymały”.
30. Wielki krach na giełdach europejskich. — Zatopienie pancernika powstańców „España” przez lotników rządowych.

Maj

3. Prof. Wacław Tokarz, znakomity historyk polski, zmarł.
4. Rewolta anarchistyczna w Katalonii.
5. Katastrofa sterowca „Hindenburg” przy lądowaniu w Nowym Jorku.
11. Dr. Antoni Beaupre, naczelny redaktor „Czasu”, senior polskich dziennikarzy, zmarł.
12. Koronacja króla ang. Jerzego VI.
13. Wielkie zaburzenia antysemickie w Brześciu nad Bugiem.
15. Rewolucja komunistyczna w Albanii.
18. Początek procesu myślenickiego (Doboszyńskiego).
19. W Hiszpanii nowy rząd Negrina. — Wizyta włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie.
20. Uroczysta promocja gen. Rydza-Śmigłego na doktora honorowego uniwersytetu St. Batorego.
21. Otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmowej w Warszawie.
22. Sowiecka ekspedycja polarna wylądowała 20 km. od bieguna.
23. Otwarcie światowej wystawy w Paryżu. — John Rockefeller, miliarder i filantrop amerykański, zmarł.
24. Rumuński następca tronu, ks. Michał, w Warszawie.
26. Dr. Karol Kramarz, wybitny polityk czeski, zmarł.
28. Zmiana gabinetu w Anglii.
30. Zbombardowanie niemieckiego statku „Deutschland” na wodach hiszpańskich przez rządowe hiszpańskie samoloty. W odpowiedzi Niemcy zbombardowali hiszpański port wojenny Almerii. — Włochy i Niemcy wycofują się z komisji dla nieinterwencji.

Czerwiec

3. Ślub ks. Windsoru (b. króla Edwarda VIII) z p. Warfield. — Jeden z wodzów powstańczych w Hiszpanii, gen. Mola, zginął w katastrofie lotniczej. — Feldmarszałek Blomberg w Rzymie.
7. Prezydent Mościcki w Bukareszcie ościany witalny. Zgon znakomitej aktorki filmowej Joan Harlow.
10. Powrót Prezydenta Mościckiego z Rumunii.
11. Marszałek Tuchaczewski i siedmiu generałów armii rosyjskiej skazani przez sąd wojenny na karę śmierci za zdradę i szpiegostwo. Wszystkich rozstrzelano.
12. Tajemnicze zamordowanie dwóch dziennikarzy antyfaszystowskich braci Roselli w Paryżu.
13. Proces Doboszyńskiego. Bilbao zajęte przez powstańców.

11. Powrót Niemiec i Włoch do komitetu nieinterwencji.

17. Gaston Doumergue, b. prezydent republiki francuskiej, zmarł.
19. Stolica Basków Bilbao zdobyta przez powstańców.
20. Start balonów o nagrodę Gordon Beneta w Brukseli.
21. Rząd Bluma podał się do dymisji.
22. Utworzenie nowego rządu we Francji pod kier. Chautempsa.
23. Konflikt z ks. metropolitą Sapiebą o krytę Marsz. Piłsudskiego. W związku z tym prośba premiera Składkowskiego o dymisję, nie przyjęta przez Prezydenta Rzeczypospolitej. — Niemcy i Włochy wycofują się z kontroli nad Hiszpanią.
26. Wizyta króla Karola rumuńskiego w Polsce.
28. Zatarg sowiecko-japoński o wyspy amurskie. Ostrzelanie kanonierki sowieckiej.
30. Król rumuński w Krakowie — odjazd do Rumunii.

Lipiec

3. Lotniczka Amelia Earhardt zaginęła podczas lotu nad Atlantykiem
4. Zamach bombowy na portugalskiego premiera Salazara.
8. Delegacja krakowskiej kurii metropol. wręcza Pannę Prezydentowi Rzplitej pismo arcybiskupa Sapiehy w sprawie konfliktu wawolskiego. Pismo to uznane zostało za niewystarczające.
Pról. Józef Ujejski, wicemin. oświaty, zmarł.
9. Wybuch zatargu chińsko-japońskiego. Walki pod Pekinem.
14. Załatwienie konfliktu wawolskiego przeproszającym listem metropolity Sapiehy do Prezydenta
15. Wygaśnięcie konwencji genewskiej w sprawie G. Śląska.
18. Zamach bombowy na plk. Adama Koca.
19. Guglielmo Marconi, znakomity uczonej i wynalazca — zmarł.
20. Otwarcie nadzw. sesji sejmowej w sprawie Wawelu.
23. Nadzwyczajna sesja sejmowej i Senatu dla spraw G. Śląska.
27. Wybuch wojny chińsko-japońskiej.
30. Nieudany zamach bombowy na króla angielskiego w Belfaście.

Sierpień

2. Księstwo Kentu w gościnie u hr. Potockich w Łańcucie.
3. Protest Sowieców przeciw napadowi na sowiecki konsulat generalny w Tien-Tsinie. — Watykan uznał rząd gen. Franco.
8. Zjazd legionistów w Krakowie z przemówieniem marsz. Rydza
12. Kongres żydowski w Zurychu.
13. Wybuch rewolucji wojskowej w Paragwaju. — Pierwsze wieści o zaginięciu słynnego lotnika sowieckiego polaka Lewoniewskiego w okolicach bieguna.
14. Strajki chłopskie w środkowych powiatach Małopolski.
18. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Pragą a Lizboną.
21. Podpisanie układu chińsko-sowieckiego o nieagresji.
23. Wspólnicy Wandy Parylewiczowej przed sądem w Krakowie.
24. Aresztowanie działaczy i przywódców P. S. L.
25. Zajęcie przez powstańców hiszpańskich przy pomocy dywizji włoskiej ważnej strategicznie miejscowości Santander. — Gościna szwedzkiego ministra spraw zagranicznych dr. Sandlera w Polsce.
26. Ambasador brytyjski w Chinach ciężko ranny strzałami samolotów japońskich. — Andrew Mellon, jeden z najbogatszych ludzi świata, wybitny finansista, polityk, b. minister skarbu Stanów Zjednoczonych A. P. — zmarł.
27. Lord Rotschild, szef angielskiej linii Rotschildów — zmarł.

30. Wprowadzenie komisarzy rządowych do związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wrzesień

1. Uregulowanie sprawy grobów wawolskich — Aresztowanie działaczy Stronnictwa Ludowego w związku ze strajkiem rolnym. — Kontr-pretencje angielski zaatakowane przez łódź podwodną na Morzu Śródziemnym.
2. Zatopienie parowca sowieckiego przez łódź podwodną na Morzu Śródziemnym. — Sowiety wystosowały notę protestacyjną do rządu włoskiego.
7. Bunt wojskowy w Paragwaju, następnego dnia stłumiony.
8. Minister Beck w Paryżu.
Hr. Bohdan Hutten-Czapski, prezes polskiego związku kawalerów maltańskich, w czasie okupacji niemieckiej w Królestwie komisarz gen. rządu niemieckiego.
10. Konferencja śródziemnomorska w Nyon bez udziału Włoch i Niemiec.
11. Zamachy bombowe w Paryżu na siedziby przemysłowców francuskich.
13. Deklaracja ministra Becka w sprawie Palestyny.
14. Tomasz Masaryk, b. prezydent Czechosłowacji, zmarł.
17. Słynna Rotunda w wiedeńskim Praterze padła ofiarą pożaru.
19. Napad marynarzy włoskich na antyfaszystowskie organizacje w Tunisi.
20. Nieudana próba porwania hiszpańskiej łodzi podwodnej w porcie francuskim w Brest.
22. Przeważa wodza b. kombatanów rosyjskich w Paryżu, b. gen. Millera przy równoczesnym zniknięciu b. gen. rosyjskiego Skoblina, podejrzanego o związek z G. P. U.
25. Mussolini w gościnie u Hitlera.

Październik

1. Represje angielski wobec arabsów w związku z zamordowaniem komisarza okręgowego S. Y. Andrews a policjanta brytyjskiego w Nazarecie.
3. Wielki mufti schował się w meczecie Omara poczym zbiegł do Syrii.
4. Wielka mowa prezydenta Roosevelta przeciw międzynarodowej anarchii. — Ghetto ławkowe na wyższych uczelniach.
10. Wybory samorządowe we Francji. — Utworzenie Stronnictwa Pracy (Ch. D. i N. P. R.) w Warszawie
13. Deklaracja Niemiec w sprawie niezależności Belgii.
14. Zaburzenia arabskie w Palestynie. W Jerozolimie stan oblężenia.
21. Rozwiązanie stronnictwa centrowego w Gdańsku. — Zajęcie miasta Gijon przez wojska gen. Franco.
24. Marszałek Rydza-Śmigły w Rumunii.
25. Austriacki minister spraw zagranicznych Schmidt w Warszawie.
26. Japończycy zajęli Szanghaj.
27. Generał Józef Dowbór-Muśnicki zmarł.
29. Zatopienie statku angielskiego przez samolot powstańców hiszpańskich
30. Odprawa legionistów i powoiaków w prezydium Rady Ministrów w Warszawie przy udziale marsz. Rydza-Śmigłego.

Listopad

1. Niemcy w Gdańsku czynnie atakują polaków i niszczą ich miasto.
2. Ibn Saud zawarł w imieniu arabsów tajny układ z Mussolinim.
5. Umowa polsko-niemiecka w sprawie traktowania mniejszości.
6. Rzym—Berlin—Tokio podpisany.
7. Zjazd powoiacko-legionowy przeciwko totalizmowi i antysemi-

tyzmowi
9. Zmarł w podróży kamsay Mac Donald, b. premier Anglii.
10. W Palestynie wprowadzono trybunały wojskowe. Japończycy opanowali Szanghaj.
11. Pod Warszawą spadł samolot pasażerski, grzebiąc w szczątkach cztery osoby, przy czym zginął dr. Jan Kostanecki.
12. Prezydent Rzplitej oświadczył parlamentarzystom żydowskim, że rząd będzie zwalczał wszelkie objawy anarchii.
13. Przywódcy PPS złożyli na Zanku obszerny memoriał Prezydentowi Rzplitej. — Kurator Zw. Naucz. Polsk. p. Musiol podał się do dymisji. — Zmarł znany pisarz Zbigniew Uniłowski w 29 r.
14. Tatarescu utworzył rząd liberalny w Rumunii.
16. W katastrofie samolotowej pod Ostendą zginęła cała rodzina książąt Heskich.
17. Rząd chiński opuścił Nankin. Wykrycie podziemnego arsenału „Białych kapturew”.
18. Studenci lwowscy wypowiedzieli się w plebiscyście przeciwko ghetto ławkowemu. — We Francji wykryto wielki prawicowy spisec tercrystyczny (CSAR).
19. Halifax konferował z Hitlerem.
20. Hitler grozi wojną za 5 lat, jeśli Niemcy nie otrzymają kolonii.
24. Zginął polski samolot pasażerski „Douglas” w górach Bułgarii.
26. Dymisja Schachta ze stanowiska ministra gospodarki.
27. Adw. Szumański skazany za obrazę min. Grabowskiego na 6 miesięcy aresztu.
29. Małżonek następczyni tronu holenderskiego ranny w katastrofie samochodowej.

Grudzień

1. Lotniczka eskadra Richtofena zginęła na terytorium Czechosłowacji i Austrii. — Sąd najwyższy uchylił wyrok na zabójcę policjanta w Brześciu, Szczerbowskiego.
3. Min. Delbos przybył z oficjalną wizytą do Warszawy.
8. Kurator szkoły Wawelberga i Rotwanda, gdzie miały miejsce ekscesy, p. Michał Wawelberg, grozi skierowaniem sprawy do sądu
9. Zmarł wielki pisarz Andrzej Strug.
10. Japończycy wkroczyli do Nankiu.
11. Włochy wycofały się z ligi narodów.
13. Do Berezny wysłani zawodowi przestępcy, spekulanci walutowi, szmuglerzy dewiz i lichwiarze.
15. Prezydent Rzplitej przyjął na audyencji posła Lansbury. — Japończycy zbombardowali i zatopili kancierkę amerykańską „Pazay”.
20. Zmarł w Niemczech gen. Ludendorff. — Chińczycy spalili przedsiębiorstwo japońskie w Tsingtao.
21. Rządowe wojska hiszpańskie zdobyły Teruel.
22. W Japonii zlikwidowano wszystkie partie lewicowe i demokratyczne. — Sejmowa komisja wojskowa nie chce współpracować z gen. Żeligowskim. — Rząd przegrał wybory w Rumunii. — Zmarł Frank Kellog, twórca paktu pokojowego.
23. Protest 50 profesorów polskich przeciwko ghetto ławkowemu.
26. Francję ogarnęła nowa fala strajków. — W północnej Palestynie toczą się krwawe walki między wojskiem angielskim i bandami arabskimi.
28. W Rumunii objął rządy reakcyjno-antysemityczny gabinet p. Goji. — Zmarł kompozytor Maurice Ravel.
29. Strajk generalny ogarnął Paryż.
30. Grupa konserwatystów angielskich chce przekreślić plan podziału Palestyny. — Antydemokratyczne zarządzenia w Rumunii. — Likwidacja strajku w Paryżu.

**„Głos Poranny“
na pomoc zimową**

Redaktorowie i wydawcy „Głosu Porannego“ zamiast życzeń noworocznych złożyli na pomoc zimową złotych 100.— (sto).

**Następny numer
„Głosu Porannego“**

Następny numer „Głosu Porannego“ z powodu zbiegu świąt ukaże się w poniedziałek, dnia 3 stycznia r. b.

**Życzenia noworoczne
Wczoraj w magistracie,
dzisiaj w województwie**

Dzisiaj o godzinie 12 w południe p. wojewoda łódzki, Aleksander Hauke - Nowak, przyjmować będzie do godz. 13,30 w urzędzie wojewódzkim życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dla rządu.

W magistracie jeszcze wczoraj o godz. 14-ej zebrał się naczelniczy wydziałów, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich, oraz kierownicy agend i urzędów komunalnych, celem złożenia życzeń prezydentowi miasta.

W imieniu zgromadzonych wyższych urzędników miejskich głos zabrał naczelnik wydziału podatkowego, p. Leon Chwałbiński, który w krótkim przemówieniu nazwał prez. Godlewskiego obrotnym i najlepszym szermierzem spraw miejskich, po czym w imieniu urzędników miejskich złożył prezydentowi życzenia noworoczne.

Odpowiedział prez. Godlewski, dziękując za życzenia. Po krótkim scharakteryzowaniu gospodarki Łodzi w r. 1937, prez. Godlewski oświadczył, że rok ten był dla gminy miejskiej Łodzi rokiem naogół dobrym, gdyż wszelkie poczynania samorządu miały na uwadze dobro państwa i mieszkańców miasta. P. Godlewski złożył na ręce wyższych urzędników życzenia noworoczne dla ogółu pracowników i niższych funkcjonariuszy miejskich.

**Wiejski antysemita przed sądem
Napadał i bił handlarzy-żydów**

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w wydziale karno - odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 42-letni Władysław Kmiecik, murarz zamieszkały we wsi Brestki, gm. Tum, pow. łęczyckiego.

Kmiecik pod wpływem agitacji przeciwydowskiej na własny sposób rozpoczął walkę z żydowskimi handlarzami, jacy przyjeżdżali do wsi, bądź to przywożąc towary na sprzedaż, bądź też skupując bydło i inne produkty rolne.

W okresie maja i czerwca 1937 r. Kmiecik napadł na trzech handlarzy z Łęczycy, Szmula Zalcberga, Izraela Krumhorna i Moszka Blumsteina.

Krumhornowi zabrał czapkę i pobił go, po czym wypędził ze wsi oświadczając, że w czapce jego będzie pracował w sobotę.

Blumsteina mocno pobił i chciał utopić w sadzawce, jednak inni wieśniacy przeszkodziłi mu w tym.

Również Zalcberga pobił parokrotnie dotkliwie, tak, że

ten leczył się dłuższy czas.

Występy wioskowego antysemity zainteresowały policję, która zarządziła dochodzenie i w rezultacie Kmiecika pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Stanął w swoim czasie przed sądem grodzkim w Łęczycy i za wykroczenia te został skazany

na 1 mies. aresztu.

Na skutek złożonego odwołania sprawa Kmeciaka w dniu wczorajszym rozpoznawana była przez sąd okręgowy w Łodzi.

Na rozprawie Kmiecik tłumaczył, że napadał na żydowskich handlarzy dlatego, że chciał, by handel znalazł się w polskim ręku.

Originalny
„DRASTIN-LUBELSKI“
CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
DZIAKA SZUTECZNIE
I KAGODNIE
W POJEDYŃCZYCH PUDELECKACH
Z NAPISEM „DRASTIN-LUBELSKI“

Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy zatwierdził wyrok sądu grodzkiego i skazał Władysława Kmeciaka na 1 mies. aresztu.

B. p. Erna Frydmanowa

z domu Leben

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2 stycznia 1938 r. o godz. 1-ej w poł. z domu przedpogrzebowego.

O czym zawiadamiają w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Mąż i Rodzina

**W Wenecji nie będzie
zmotoryzowanych gondoli**

Na Canale Grande ukazała się ostatnio zmotoryzowana gondola, będąca prywatną własnością. Widok tej nawskroś no wczesnej gondoli wywołał ogromną sensację wśród mieszkańców Wenecji, którzy podnieśli gwałtowny protest przeciwko tego rodzaju „wymysłom mody“.

Prefekt Wenecji, na polecenie swych władz przełożonych wydał zakaz wprowadzania zmotoryzowanych gondoli na wody Wenecji, stwierdzając, że jest to „zamach na odwieczne tradycje“ tego miasta.

ULGOWE PRZEDSTAWIENIE.

Biblioteka im. Berochowa (Zachodnia 59, tel. 191-50) urządza w czwartek 6 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. w Teatrze Kameralnym jedyne zrzeszeniowe przedstawienie komedii „Kobieta bez skazy“ Gabrieli Zapolskiej z udziałem Hildy Skrzydłowskiej.

Biblioteka czynna codziennie od 10—2 i od 4—10 wieczór.

MILIONOM PALACZY
naszych patentowanych gilz p. n.
**DWUWATKI
PREPAROWATKI** i inn.
Z NOWYM ROKIEM 1938
życzy wszelkiej pomyślności
Zarząd Fabryki Gilz **„SOKÓŁ“**
W. Kwaśniewski i F. Pecholczyk w Warszawie.

**Nienawiść wśród ludzi i narodów
...to tylko iluzja...**

Wśród szarżyny filmów ostatnich lat, jak meteor zabłysnął na ekranach całego świata najpotężniejszy film wszystkich czasów — „La grande illusion“ (Towarzysze broni).

Film jednogłośnie uznany za najwznioślejsze dzieło geniuszu ludzkiego, film, który wszędzie wzbudza jednakowy entuzjazm i zachwył dla wielkiej idei, jaką głosi.

Film potężny i wspaniały przez swój temat arcydziełki, realizujący hasła braterstwa i sprawiedliwości.

W filmie „Towarzysze broni“, reżyser Jean Renoir, jeden z najgenialniejszych współczesnych realizatorów filmowych, pokazał nam towarzyszy broni, którzy są tylko... ludźmi, pragną kochać, żyć, pragną swobody i wolności, nie znali się, a więc nie mogą się nienawidzić.

„La grande illusion“ głosi wielką prawdę, że nawet wrogi nie mogą się miłować i że ponad gąszczem sztucznej nienawiści wznosi się serce ludzkie.

Akcja filmu toczy się w wyjątkowej atmosferze. Bohaterami są oficerowie francuscy, którzy w roku 1914 dostali się do niewoli niemieckiej. Łączy ich wiel-

ka przyjaźń, aczkolwiek każdy z nich inne ma ideały i pochodzi z różnych warstw społecznych. Jest wśród nich arystokrata — oficer zawodowy, człowiek z ludu, inżynier, artysta i natura lizowany żyd, który czuje się związany z towarzyszami niedoli. Dzięki wprowadzeniu tej postaci, Jean porusza teorię rasizmu.

I to właśnie sprawia, że film jest tak bardzo ogólnoludzki i tak bardzo artystyczny. Wszyscy bohaterowie filmu Renoira, niemiecy i francuzi, są przede wszystkim... ludźmi.

Pełne zachwyty reżysje najważniejszych krytyków i publicystów godnie podkreślają, że w filmie „Towarzysze broni“ (La grande illusion) najpiękniejszy jest ludzki, arcydziełki nastroj obrazu, że nienawiść wśród ludzi i narodów — to tylko iluzja... Wszyscy, czy komendant obozu, czy jeńcy — wszyscy mają serca, które bije miłością dla bliźniego. Tu już nie ma nienawiści, ale czasem przymus wykonania czynności okrutnych, brutalnych. Piękna idea filmu szczęśliwie ominęła rąfą taniej propagandy i tendencyjności.

Heroizm szczególnego rodzaju, poświęcenie i „naga prawda“

o człowieku — oto motywy tego głęboko odczutoego obrazu, który zwalcza antagonizmy rasowe, klasowe i narodowościowe.

„Towarzysze broni“ — to film niezwykle mocny. W realizmie swym przewyższa nawet „Na Zachodzie bez zmian“. Tym bardziej realny, że każdy z bohaterów mówi swoim językiem, francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim.

Za niebywałą grę aktorów, za mistrzowską reżyserię, a przede wszystkim za piękną treść i wzniosłą ideę, film „Towarzysze broni“ (La grande illusion) otrzymał na Wystawie Filmowej w Wenecji Puchar Narodów.

Główne role powierzono aktorom o wielkim talencie. Oto ich nazwiska: Jean Gabin, Dita Parlo i Eryk v. Stroheim. A obok nich grają tysiące ludzi, których nazwiska nie nie mówią, a którzy przeciw swą grą w filmie „Towarzysze broni“ powiedzieli tak wiele.

Powiedzieli to, co powiedział Jean Renoir.

O czym myśli, choć może nie mówi, cały świat!

Premiera tego wybitnego arcydzieła odbędzie się dziś, w kinie „Casino“.

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych
„BYKUR CHOLIM“ i Komitet „UZDROWISKA“

podają do wiadomości, że w okresie od dn. 1 stycznia do dnia 15 lutego 1938 roku odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, a mianowicie:

Dn.	2 o g.	7 i pół rano	za b. p.	Mojżesza Kahana
„	4 „	7 i pół rano	„ „	Natana Czamańskiego
„	4 „	12 i pół pp.	„ „	Teofili Neufeld
„	4 „	1 po poł.	„ „	Salomei Gutman
„	5 „	7 i pół rano	„ „	Heimana Dobranieckiego
„	5 „	7 i pół rano	„ „	Estery Cynamon
„	6 „	7 i pół rano	„ „	Lucjana Kona
„	7 „	7 i pół rano	„ „	H. L. Grünszpana
„	8 „	10 rano	„ „	Chajkla Janowskiego
„	9 „	7 i pół rano	„ „	Luis Abramowicza
„	9 „	12 w poł.	„ „	Heleny Witoldowej Król
„	9 „	12 i pół pp.	„ „	Marii i Władysława Neufeld
„	9 „	1 po poł.	„ „	Michała Lindenfelda
„	11 „	7 i pół rano	„ „	Bencjona Szulmana
„	12 „	7 i pół rano	„ „	Suchera Szepsa
„	12 „	7 i pół rano	„ „	Szymona Goldbluma
„	14 „	7 i pół rano	„ „	Bery Chasinowej
„	16 „	7 i pół rano	„ „	Chany Małki Król
„	16 „	12 i pół pp.	„ „	Izydora Wiznera
„	19 „	7 i pół rano	„ „	Jakóba Prusaka
„	19 „	7 i pół rano	„ „	Ezriela Roźnia
„	20 „	12 i pół pp.	„ „	Jakóba Markowicza
„	22 „	10 rano	„ „	Marii Stein
„	23 „	7 i pół rano	„ „	Leonii Poznańskiej
„	23 „	7 i pół rano	„ „	Dyr. Alberta Kona
„	23 „	7 i pół rano	„ „	Gołdy Prywesowej
„	23 „	12 i pół pp.	„ „	Chaskiela Szymona Sackheima, Czł. Zarządu
„	23 „	1 po poł.	„ „	Natana Engelmana
„	25 „	7 i pół rano	„ „	Rozalii Rozenblatt
„	25 „	12 i pół pp.	„ „	Stefka Silbersteina
„	26 „	7 i pół rano	„ „	Hindy Salomonowicz
„	26 „	7 i pół rano	„ „	Felicji Rozentel
„	26 „	12 i pół p. p.	„ „	Józefa Czamańskiego
„	28 „	12 i pół pp.	„ „	Arona Fajtla Wolfa
„	28 „	1 po poł.	„ „	Maksa Szretera
„	30 „	7 i pół rano	„ „	Rebeki Kacowej
„	1 „	12 i pół pp.	„ „	Maurycego Ferstera
„	2 „	7 i pół rano	„ „	Heleny Hendeles
„	3 „	12 i pół pp.	„ „	Stefana D. Łęczyckiego
„	5 „	10 rano	„ „	Anny Rozentalowej
„	6 „	12 i pół pp.	„ „	Maurycego Sackheima
„	6 „	1 po poł.	„ „	Gustawy Baruchowej
„	7 „	12 i pół pp.	„ „	Doroty Szreterowej
„	9 „	12 i pół p. p.	„ „	Artura Krzepickiego
„	10 „	7 i pół rano	„ „	Bernarda Gliksmana
„	10 „	7 i pół rano	„ „	Jakóba Anny Herc
„	11 „	12 i pół p. p.	„ „	Zachariasza Hermana
„	13 „	12 i pół p. p.	„ „	Róży Hermanowej
„	13 „	1 po poł.	„ „	Gustawy Jurga Błasz kowskiej
„	14 „	7 i pół rano	„ „	Nachmana Lewinsona
„	15 „	7 i pół rano	„ „	Róży z Berlińskich Kwiatowej
„	15 „	12 i pół pp.	„ „	Arona Kantora

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela, Limanowskiego nr. 37; Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Staniewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Szanownym Klientom, Dostawcom i Przyjaciółom życzy pomyślnego

**Nowego Roku
RADIO-AUDION**
Łódź, Traugutta 1 (Grand-Hotel)

W nocy z niedzieli na poniedziałek dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Lagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, Ł. Zakrzewskiego i S-ka, Kątna 54, L. Sinińskiej, Rzgowska 59.

Szanownym Gościom i Przyjaciółom

„ESPLANADY”
Składa serdeczne życzenia noworoczne
Wawrzyniec Gierlich

Serdeczne życzenia
Nowego Roku 1938

Składa Szanownej Klienteli
Zarząd Rest. TIVOLI

Wyniki konkursu na F.O.N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej podaje do wiadomości zainteresowanym, że w wyniku rozpisania na dyplom z podziękowaniem ofiarodawcom na Fundusz Obrony Narodowej konkursu, przyznano 2-gą nagrodę w kwocie zł. 300.— (trzysta) autorowi pracy godło „114”, zaś nagrodę 3-cią, w kwocie zł. 200.— (dwieście) autorowi pracy godło „Miecz” oraz zakupiono pracę godło „Gar”.

Po otwarciu kopert okazało się, że 2-gą nagrodę otrzymał p. Władysław Szyndler (Warszawa) zaś 3-cią nagrodę otrzymał Mieczysław Wątor (Warszawa), który jest również autorem pracy zakupionej.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej prosi P. T. Autorów prac nie nagrodzonych o odebranie ich do dnia 31 stycznia 1938 r., po tym terminie prace zostaną zniszczone.

POLSKA AGENCJA GOSPODARCZA

„PAG” Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Marszałkowska 56. — Telefon 7-22-46

Przeprowadza organizowanie zrzeczeń gospodarczych, finansowanie eksportu i realizację wynalazków.

Pan wojewoda Hauke-Nowak przyjął protektorat nad wystawą radiową w Łodzi

W dniu wczorajszym zostało przyjęte na specjalnej audiencji u p. wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka prezydium społecznego komitetu radiofonizacji kraju z prezesem p. notariuszem Stefanem Szmidtem na czele, które prosiło p. wojewodę o przyjęcie protektoratu nad wystawą radiową w Łodzi oraz nad tygodniem propagandy radia.

Pan wojewoda przyjął protektorat i w rozmowie z przedstawicielami społecznego komitetu żywo interesował się ostatnimi pracami tej organizacji, a zwłaszcza sprawą radiofonizacji dzielnic robotniczych i zaopatrzeniem robotników w tani radiosprzęt po 50 groszy tygodniowo oraz sprawą radiofonizacji szkół.

Tydzień propagandy radia, jak wiadomo, trwać będzie od 6 do 13 lutego, otwarcie wystawy radiowej zaś nastąpi już w dniu 29 stycznia 1938 r.

Łódź ma dać 3 miliony złotych

Wszyscy łodzianie staną do walki z wrogiem, któremu na imię — nędza

Wczorajsze przemówienie prezydenta Godlewskiego przez radio

Prezydent m. Łodzi, p. Mikołaj Godlewski, wyłosił wczoraj popołudniu przez rozgłośnie Radio Polskiego w Łodzi następujące przemówienie:

Długo trwały kryzys gospodarczy i bezrobocie dokonały olbrzymich zmian w życiu tysięcy łodzian. Rzesz ludzi pracy, niszcząc wiele jednostek materialnie i moralnie. Skutki bezrobocia: nędza, głód, choroby — przybrały tak znaczne rozmiały, że przeciwdziałać im można tylko dużymi środkami materialnymi i wysiłkiem całego narodu. Wysiłek ten był wielki, został uwieczony pięknymi rezultatami. Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przez zorganizowanie Funduszu Pracy, przez zainicjowanie akcji pomocy zimowej, na której czele stanęli najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, przez tego roczną zbiórkę, przeprowadzoną przy udziale najwyższych czynników, dał wyraz swojej woli niezłomnej zwalczania tego wielkiego zła.

Na apel rządu odpowiedziały godnie przede wszystkim samorządy, organizując w szerokim zakresie planowe roboty mwestycyjne. Olbrzymie sumy, prze-

znaczone na zwalczanie bezrobocia, obciążają budżety państwowe i samorządowe.

Niewątpliwie planowe te prace dały dodatnie rezultaty. Ale zła, które nagromadziło się przez szereg lat kryzysowych, odtąd usunąć nie można. I dla tego potrzebna jest dalsza akcja o wielkim nateżeniu, by na progu wybitnej poprawy koniunktury gospodarczej w Polsce nie załamano się i nie utrudnić pomyślnego przetrwania skutków kryzysu.

Akcje pomocy i opiekuńczej nad bezrobotnymi i ich rodziną

Oszczędzaj przez

Bank Kupiecko-Kredytowy

w Łodzi, PIOTRKOWSKA 29

mi musi prowadzić społeczeństwo i dać na nią środki. Do spełnienia tej roli zostało wezwane przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Śmigłego-Rydza.

Wzorem roku ubiegłego utworzono ogólnopolski komitet bezrobotnym. W Łodzi powstał oddział tego komitetu.

Łódź — miasto fabryczne — należy do rzędu tych, które kryzys gospodarczy odczuły szczególnie dotkliwie. Według przybliżonych obliczeń Łódź ma więcej niż 30 tysięcy bezrobotnych i półbezrobotnych, pracujących mniej niż cały tydzień, żywciami rodzin.

W r. 1936-7 obywatelski komitet otrzymał od społeczeństwa łódzkiego około 2 milionów złotych świadczeń. Kwoty te zostały zużyte na pomoc żywnościową, opałową, odzieżową i lekarską dla 11 tysięcy rodzin. W szkołach dokarmiano

na koszt komitetu 20 tysięcy dzieci. Wyniki dodatnie, jakie komitet osiągnął, uzyskano przez ofiarną współpracę 2 tysięcy osób, które, nie szczędząc czasu i siły, zainteresowanie pomagały przy udzielaniu pomocy bezrobotnym.

Jako przewodniczący miejskiego obywatelskiego komite-

tu bezrobotnym, sumując na progu Nowego Roku wyniki pracy za rok ubiegły, w imieniu korzystających z pomocy, komitetu i własnym, składam gorące podziękowanie społeczeństwu łódzkiemu za dotychczasowe poparcie oraz tym wszystkim osobom, które współdziałały w pracach komitetu w roku ubiegłym.

Jednocześnie wyrażam nadzieję, że społeczeństwo łódzkie, które już wielokrotnie zdało dobrze egzamin obywatelski, poprzez obecną akcję pomocy bezrobotnym przez powszechny w niej udział i zwiększenie swej ofiarności. Bo, jeśli stać nas było w r. 1914, kiedy Łódź znalazła się w ogniu walk zaborczych armii, na uruchomienie szeroko zakrojonej pomocy bezrobotnym i wyniszczonej bra-

Judy, wytwarzające się w jelitach, usuwa pewnie i szybko szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, która należy przyjmować codziennie rano. Zapytajcie się Waszego lekarza.

się w szeregach legionistów znalazły się gotowe do poświęceń dla odzyskania Niepodległości jednostki ofiarne z Łodzi; jeśli w roku 1920 stać nas było na bohaterskie walki w obronie całości granic Polski; jeśli Łódź wzięła tak wybitny udział w składaniu kosztowności i pieniędzy na pożyczkę Odrodzenia; jeśli mieliśmy ofiarne serca, kiedy chodziło o pomoc powodziannom, dotkniętym srogą klęską i od wielu lat samorzutnie opiekowali się bezrobotnymi — to dziś, kiedy świta nam jutrzeńka lepszych czasów, wyśięmy wszystkie siły, aby zebrać potrzebne sumy na zażegnanie bezrobocia i nędzy szerokich mas biednej ludności miasta. Potrzeby są olbrzymie, olbrzymim więc i musi być nasz wysiłek. Obecnie już otrzymujemy pomoc bezpośrednio lub pośrednio na rachunek komitetu około 10 tysięcy rodzin. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu.

Szczególną uwagę komitet poświęca musi w dożywianiu dzieci i młodzieży, uczęszczających do szkół powszechnych, przedszkół, szkół średnich i na kursy dokształcające, gdyż z pośród nich najczęściej zagrożonych jest gruźlicą. Według obliczeń lekarzy szkolnych 30 tysięcy dzieci i młodzieży musi być dożywianych. Mniej więcej taka sama liczba potrzebuje odzieży, bielizny, obuwi, pomocy szkolnych. Dzieci te powinny również korzystać z kolonii letnich.

Na przeprowadzenie minimalnego programu komitetu potrzebna jest suma 600 tysięcy złotych miesięcznie, a na okres miesięcy zimowych więcej, niż 3 miliony złotych.

Wierzę, że samą wymienioną da społeczeństwo łódzkie, i że wszyscy pracujący lub mający dochody spełnią swój obowiązek i złożą świadczenia na rzecz pomocy bezrobotnym przynajmniej w granicach norm, ustalonych przez ogólnopolski komitet.

Wierzę, że w tej akcji, zmierzającej do ulżenia doli bezrobotnych nie zabraknie nikogo. Wszyscy łodzianie, bez względu na przynależność narodową, wyznaniową, staną do walki z wrogiem, któremu na imię — nędza.

Dzieci podróżują w korytarzach

gdą zarezerwowane dla nich wagony kolejowe są zajęte przez innych pasażerów

W okresie obecnych ferii świątecznych niektóre szkoły łódzkie zorganizowały popularne wycieczki uczniów i uczenie na zimowe kolonie. Na kolonie te zakwalifikowano szczególnie młodzież, upośledzoną pod względem zdrowotnym, względnie wymagającą, z uwagi na nadwagi stan zdrowia, odpowiednio i kuracji.

M. in. jedna ze szkół łódzkich zorganizowała taką zimową kolonię w Worochcie.

Dyrekcja szkoły, chcąc zapewnić uczniom wygodną podróż, zamówiła kilka dni wcześniej w dyrekcji warszawskiej PKP.

BIURO BUCHALTERYJNE Maks LITMAN

MONIUSZKI 3 tel. biuro 269-44

Organizacja, reorganizacja i prowadzenie ksiąg handlowych ściśle wg wymagań Władz Skarbowych. Sporządzanie i analiza bilansów.

specjalne wagony, tymbardziej, że podróż z Łodzi do Worochty trwa całą noc.

Zarezerwowane dla dziatwy szkolnej wagony istotnie nadeszły do Łodzi, lecz ku zdziwieniu opieki szkolnej i rodziców, wszystkie bez wyjątku były zajęte niemal do ostatniego miejsca, gdy młodzież miała się w nich lokować.

Na dworcu miały miejsce na tym tle scysy między kierownictwem szkoły, a rodzicami, którzy nie chcieli zgodzić się, aby ich dzieci spędziły zimową noc w korytarzach. Nie uniknęły jednak tej „przyjemności”. Aby kupione bilety kolejowe nie były stracone, musiano je umieścić w natłoczonych wagonach.

Nie przytaczalibyśmy wspomnianego wyżej wypadku, gdyby nie chodziło o młodzież i dziatwę szkolną. Przynajmniej w odniesieniu do niej władze kolejowe powinny wykazać nieco więcej troskliwości.

Najserdeczniejsze Życzenia Noworoczne

składa Szanownej Klienteli

„KAZIMIERZ”

Przejazd 14, tel. 149-18

Znaczki i pocztówki

wycofane z obiegu

Znaczki i kartki pocztowe wycofane z obiegu z dniem 15 listopada rb. mogą być wymieniane na obiegowe równej wartości w każdym urzędzie pocztowym do dnia 31 stycznia 1938 r.

Są to następujące znaczki i kartki pocztowe:

ZNACZKI POCZTOWE:

1) 50 gr. z podobizną Marszałka J. Piłsudskiego

2) 80 gr. — z reprodukcją rzeźby Wita Stwosza

3) 25 gr. i 30 gr. — przedstawiające portret Marszałka J. Piłsudskiego, wydane ku uczczeniu 20 rocznicy wyruszenia w pole Legionów

4) 1 zł. — nadruk na znaczkach wartości 1 zł. 20 gr. przedstawiających fragment obrazu Matejki „Odsiecz Wiednia”

5) 5, 15, 25, 45 gr. i 1 zł. — żałobne, z podobizną Marszałka J. Piłsudskiego

6) 5 gr. — przedstawiające widok na

„Pieskową Skalę”

7) 10 gr. — przedstawiające widok na jezioro „Morskie Oko”

8) 15 gr. — przedstawiające okręt MS. „Piłsudski”

9) 20 gr. — przedstawiające widok na Pieniny z zamkiem w Czorsztynie

10) 1 zł. — z podobizną Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego (niebieskie)

11) 30 gr. i 55 gr. z nadrukiem „Gordon Bennett” 30. VIII - 36

KARTKI POCZTOWE:

1) pojedyncze, przeznaczane do obrotu z zagranicą ze znaczkiem 25 gr. (z godłem państwa) i ze znaczkiem 30 gr. (z godłem państwa).

2) pojedyncze oraz podwójne (z obciążoną odpowiedzią) ze znaczkiem 15 gr. (Okręt MS „Piłsudski”).

3) pojedyncze ze znaczkiem 10 gr. („Morskie Oko”).

Awanse oficerów policji łódzkiej

Dekretem p. ministra spraw wewnętrznych otrzymali awanse z dniem 1 stycznia 1938 r. następujący oficerowie policji państwowej w Łodzi:

Podkomisarz Zlotkowski, zastępca naczelnika urzędu śledczego, podkomisarz Babski, kierownik 13 komisariatu, podkomisarz Brzozowski, kierownik rzeczej brygady wydziału śledczego i podkomisarz Leszczyński, komendant powiatowy w Śeradzu — na komisarzy.

Aspirant Brylak, kierownik brygady politycznej wydziału śledczego i aspirant Szydłowski, zastępca komendanta policji konnej — na podkomisarzy.

Pociąg popularny do Zakopanego

W dniach od 5 do 10 stycznia 1938 r. organizuje się czterodniowa wycieczka pociągiem popularnym z Łodzi do Zakopanego.

Pociąg ten zestawiony będzie z wagonów „Turystycznych” z miejscami numerowanymi do leżenia, zaopatrzonymi w miękkie materace poduszeczki.

Odjazd nastąpi z dworca Łódź-Fabryczna w dniu 5 stycznia o godz. 19 m. 41, a powrót do Łodzi w dniu 10 stycznia o godz. 0 m. 50 do północy.

Opłata za przejazd w obie strony wynosi 16 zł. 30 groszy od osoby. Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w biurze podróży „Wagon Lits-Cook” w Łodzi, ul. Piotrkowska 68.

Pierwsze losowanie obligacji miejskich 5 i 6 procentowej Pożyczki Konwersyjnej z 1934 roku

Wczoraj w godzinach rannych w gmachu Zarządu Miejskiego odbyło się pierwsze losowanie obligacji 5 i 6% Pożyczki Konwersyjnej miasta Łodzi z 1934 roku.

Wylosowano następujące obligacje Pożyczki Konwersyjnej m. Łodzi z r. 1934.

6% OBLIGACJE SERII A

37 sztuk po zł. 1.000 — nr. nr.:

1800	982	1044	1274	589	1365	1897
1829	131	1099	520	1631	919	1510
930	1880	22	229	371	1275	195
1641	628	82	904	162	1441	1871
350	655	1972	1760	1327	897	1940
609	1684					

93 sztuki po zł. 500:

3877	2143	4748	4885	5554	3532	4538
3574	4027	4924	3077	2182	6015	5622
4307	6824	3135	6617	5785	4197	4513
3200	5918	4921	2780	2831	6110	3941
3553	2276	2556	2549	4958	3573	5700
4302	4346	6560	3006	3167	6263	3193
2167	6290	2101	3543	5200	5292	5187
5575	3648	6256	4865	6981	2409	5986
2004	4420	2434	6792	3330	5084	2411
2970	4293	2667	4201	2779	4458	4190
5592	4356	6750	3467	2306	6682	4446
5604	2886	2138	6875	6361	2444	2982
3296	2353	3465	4920	4371	2340	3940
2989	5275					

111 sztuk po zł. 200:

10712	7949	8914	12738	10549	12559
10163	8422	7504	12114	9783	7124
7760	10176	7214	12319	11914	9650
7688	12090	8847	10489	11982	7199
10496	11794	7275	12054	9328	11011
12557	7383	10096	11617	8235	12246
12208	9811	11905	12370	11989	10068
10385	11951	11593	10146	8382	12297
12980	12577	10938	7739	10766	11639
10463	11409	12998	9704	11701	7264
7225	10327	12230	11738	7378	7175
10542	7611	10951	7747	10686	10247
11507	8099	12163	11021	7948	7020
12623	7962	7940	10317	9378	9445
11815	10885	7563	9099	12620	8951
12255	9718	9455	11631	11114	8447
7719	8035	7288	9219	10544	12625

111 sztuk po zł. 100:

12571	9999	8619	8294	10648	10582
8435	9712				
17968	14086	18347	14347	15012	14032
13903	13002	15532	14510	15499	13742
14270	16783	16689	14495	13423	18538
18043	15755	14128	14201	17263	18615
16679	17376	16260	17176	16652	14672
15700	14631	18566	16677	15517	17869
15578	15789	14376	16454	14511	17943
16506	14414	15732	14565	13796	18092
17879	17208	18435	16873	13760	13857
13633	16739	13889	17828	14380	14080
16973	13232	15030	14791	13515	13213
13252	15039	14375	14766	13862	18013
14472	17496	14650	18260	18914	15966
14627	14680	14493	16475	13070	17790
18432	15498	14738	13545	18728	13125
13872	13275	17097	14642	16574	15251
14378	15543	13750	14120	17839	18529
18045	18261	17983	17273	13812	14570
18417	13290	15102			

129 sztuk po zł. 50:

24618	21522	23711	20603	23700	25974
23219	23584	19679	25147	19278	25403
24932	19841	20236	23994	25074	25225
23046	23163	22173	23601	22341	20674
26008	22149	19287	24029	25313	19186
19734	19888	24913	21449	23552	21249
21402	22370	24287	24415	25764	22950
25858	23216	24254	25594	23296	19986
21520	20295	24762	19137	24894	25783



H. NIEMOJEWSKIEGO
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5
CHOROBY WĄTROBY • KAMIENIE ŻOŁCIOWE
ZŁA PRZEMIANA MATERII



GRADKIE I BIAŁE JAK ATLAS,
BEZ ZMARSZCZEK I ZACZERW
WIENIEN, ZAPEWNIĄ NIEZĄ
WODNIE ZMIĘKZAJĄCY I
WYBIELAJĄCY NASKÓREK

22192	23213	25753	25427	22510	24628	20170	24543	22878	25843	23905	23717
19026	22674	23641	22440	20617	24946	19858	25244	26035	24988	20373	20192
23738	23803	22743	25115	21031	21528	20320	24581	19007	19074	24547	23488
25363	25791	20869									

5% OBLIGACJE SERII B
6 sztuk po zł. 500:
152 274 202 237 138 71
9 sztuk po zł. 200:
539 351 430 2648 400 330 360 571 651
24 sztuki po zł. 100:
1633 869 1084 877 1035 821 1123
1467 1094 1778 1499 1856 1178 1877
1418 1286 1387 1962 1130 1165 1192
865 1184 1903
25 sztuk po zł. 50:
2251 2132 3199 3527 2739 2844 2621
2435 2142 3106 2895 3154 2496 2503
2428 3326 2455 2955 2168 3347 2399
2349 3209 2272 3235
Wypłata wylosowanych obligacji rozpocznie się dnia 5 stycznia.

Cukiernie „JÓZEF PIĄTKOWSKI” składają ŻYCZENIA NOWOROCZNE swoim byłym, odbiorcom, sympatykom, przyjaciółom i znajomym.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce

W innych krajach europejskich zanotowano jego wzrost

Opublikowane ostatnio cyfry, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w niektórych krajach europejskich za rok bieżący wiadczy o dużych zmianach, jakie zaszły w tym okresie w szeregu krajów. Francja np., w

ludności w krajach, które dotąd zajmowały przodujące miejsca pod względem przyrostu naturalnego. Przede wszystkim obserwuje się w II kwartale r. b. spadek przyrostu ludności w Polsce, który trwa już od roku.

garii 13.267, na Węgrzech 11.720, na Łotwie 6.436, w Norwegii 4.599, wreszcie we Francji przyrost naturalny wyniósł 1.861 osób, podczas gdy w poprzednim kwartale zanotowano ubytek ludności o 19.066 osób.

(6,7), Bułgaria 8,5 (11,4), Niemcy 7,9 (5,9), Norwegia 6,3 (2,1), Węgry 5,2 (4,9), Czechosłowacja 4,7 (2,1), Anglia z Walią 4,5 (1,9) Łotwa 4,0 (0,5); we Francji przyrost ludności w II kwartale r. b. wyniósł 0,2 na 1000 mieszkańców, podczas gdy w kwartale poprzednim ubytek ludności wynosił 1,9 na 1000 mieszkańców.

Bank Kupiecko-Kredytowy w Łodzi, Piotrkowska 29

ŹRODŁEM OSZCZĘDNOŚCI I ZABEZPIECZENIA!

Wobec od dłuższego czasu notowano ubytek ludności, zarejestrowała w II kwartale r. b. po raz pierwszy od kilku lat przyrost naturalny ludności. W Anglii w I kwartale r. b. zanotowano dość znaczny ubytek ludności, jednak w okresie sprawozdawczym sytuacja zmieniła się tak dalece, że zarejestrowano na wet znaczny przyrost.

Zmniejszył się również przyrost naturalny w Bułgarii. Największy przyrost naturalny w liczbach bezwzględnych za notowano w II kwartale r. b. w Niemczech, mianowicie 133.998 osób. We Włoszech przyrost naturalny wyniósł 100.857 osób, w Polsce 88.794, w Anglii wraz z Walią 43.343 (w I kwartale r. b. zanotowano ubytek ludności o 18.210 osób!), w Holandii 26.102, w Czechosłowacji 17.769, w Buł-

garii 13.267, na Węgrzech 11.720, na Łotwie 6.436, w Norwegii 4.599, wreszcie we Francji przyrost naturalny wyniósł 1.861 osób, podczas gdy w poprzednim kwartale zanotowano ubytek ludności o 19.066 osób. Jeżeli chodzi o przyrost naturalny w stosunku do liczby mieszkańców, na pierwszym miejscu znajduje się Holandia, w której przyrost ludności w II kwartale r. b. wyniósł 12,2 na 1000 mieszkańców wobec 9,0 w I kwartale r. b. Na drugim miejscu znajduje się Polska — 10,4 (w I kwartale r. b. 10,6), dalej Litwa 10,2 (1,9), Włochy 9,3

Dr. A. Grabowski objął urządowanie w wydziale kontroli

Pod dłuższą i ciężką chorobą, naczelnik urzędu kontroli miejskiej dr. Albin Grabowski objął w dniu wczorajszym normalne urządowanie w magistracie łódzkiej.

„Radosna książka”

Obecnie ukazała się w tłumaczeniu niemieckim książka p. t. „Bomby nad Abisynią”, w której syn Mussoliniego, Vittorio Mussolini, opisuje przyjemności, jakich zasmakował w wojnie abisyńskiej.

Książkę tę nazywa krytyk w „Voelkischer Beobachter”, oficjalnym piśmie stronnictwa nazistów „zachwycającą książką przygod”. Powiada on, że spędził cztery godziny „pełne radości”, czytając tę książkę, w której syn Mussoliniego szczegółowo opisuje bombardowanie z powietrza abisyńczyków i skutki wybuchów rzuconych przezeń pocisków.

Ofiary złożone w administracji „Głosu Porannego”
Pawłostwo Rozenfeld zł. 10.— oraz personel firmy Mozes Rozenfeld i Syn zł. 18.— na „Uzdrowisko”, ul. Południowa 66.

Apteka E. Müllera
dz. Dr. farm.
E. Grondowski i A. Szeftel
egz. od roku 1862
poleca: kefir, tran leczniczy oraz wyroby własnego laboratorium.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 64, tel. 172-68.

APTEKA B. GŁUCHOWSKIEGO
egzystująca od 1894 r.
poleca wyroby własnego laboratorium
Łódź, ul. Narutowicza 6. Telefon Nr. 116-30

Dr. Farm. R. Rembieliński
APTEKA GRODZKA
Nowe środki lecznicze. Preparaty własnej wytwórni.
Łódź, ul. Andrzeja 28, tel. 149-91

RAD LECZY!
Kurację w postaci wody do picia i do kąpieli oraz okładów oryginalnych, Joachimstalskich, poleca
Śródmiejska Apteka M. Rozenbluma
W ŁODZI, UL. ŚRÓDMIEJSKANR. 21. TEL. 111-27
Stale na składzie NAJLEPSZY TRAN LECZNICZY
środki regulujące trawienie, oraz
wszelkie preparaty krajowe i zagraniczne

Teatr, muzyka i radio

„Gałązka rozmarynu”

Zapowiedź wystawienia w Łodzi przez Teatr Polski cieszącej się niesłabnącym powodzeniem w Warszawie i Krakowie sztuki Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Gałązka rozmarynu” wywiała niezwykle silne zainteresowanie w szerokich kręgach naszego społeczeństwa.

Wtorkowa premiera, odbywająca się pod protektorem p. wojewody Hauke - Nowaka, p. gen. Langnera i p. prezydenta Godlewskiego, a zakupiona przez związek legionistów polskich w Łodzi — będzie wyjątkową atrakcją naszego miasta, spotęgowaną przyjazdem autra tego pięknego widowiska scenicznego.

Pozostałe bilety (cena od 1 do 5 zł) nabywać można w sekretariacie związku legionistów, ul. Sienkiewicza 37, w godz. od 10 do 13 ej i od 17-ej do 20-ej. Ze względu na liczne zgłoszenia z prowincji wskazane jest wcześniejsze kupno biletów.

TEATR POLSKI

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. Węgierko kreować będzie popisową rolę w „Teesie”.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono z powodu generalnej próby sztuki Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu”. Premiera tego widowiska odbędzie się już we wtorek.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 w.

a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. ostatnie powtórzenie komedii Zapolskiej „Kobieta bez skazy”.

W poniedziałek o godz. 7.30 w. ostatnia nowość Teatru Kameralnego: komedia Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy”.

TEATRY POPULARNE.

Dziś w sobotę i w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.30 po poł. i 8.15 wiecz. dana będzie w teatrze popularnym komedia muzyczna „Rozkaszna dziewczyna”.

Dziś i jutro dwukrotnie o godz. 4.30 po poł. i 7.30 wiecz. bawić będzie bywalców teatru w sali Geyera farsa „Jutro pogoda”.

SOBOTA DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.05 Koncert orkiestry wojskowej.

9.00 Transmisja nabożeństwa.

10.30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów.

11.10 Reportaż z życia.

11.30 „Kalendarzowe kartki” —

sluchowisko muzyczne dla dzieci.

12.05 Przemówienie.

12.15 „Sonaty krymskie” Adama

Mickiewicza z muzyką.

13.30 Muzyka obiadowa — melo-

die z całego świata.

14.45 Audycja dla wsi: Słuchowisko

noworoczne p. t. „Zamiećmy się”.

15.30 Kapela ludowa oraz zespół

taneczny.

17.00 „Rok staropolski” — kulant staroświecki.

18.00 Leopold Muenzer — fortepian i Mieczysław Szaleski — altówka

19.00 Audycja dla Polaków za granicą.

19.45 Popularny koncert.

22.00 Rozmowa z radiosluchaczami.

22.10 Muzyka taneczna z restauracji „Tivoli”.

23.30 Koncert życzeń.

Najkorzystniej radio-odbiorniki Elektrit, Philips, Telefunken, Hornophon, Capello i Union „ELEKTROS - RADIO” Śródmiejska 5, tel. 156-59.

AUDYCJE ZAGRANICZNE LONDYN (261) i DROITWICH (1500) 22.40 Kwartety smyczkowe Haydna i Szuberta.

WIENIEN (507)

19.30 „Der Sterngucker” — operetka Lehara.

PRAGA (470)

20.05 Słowiańskie tańce Dworzaka.

KALUNDBORG (1250)

22.05 Fragmenty z oper Rossiniego.

STRASSBURG (349)

21.30 Tragiczna uwertura Brahmsa,

3 utwory Debussy'ego, Szeherazada

Korsakowa, „Pacific 231” Honeggera

i „Uczeń czarnoksiężnika” Dukasa.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)

20.00 Utwory Beethovena (Uwertura

„Leonora Nr. 3”, Koncert skrzypcowy

D-dur i Symfonia V C-moll).

BERLIN (356)

20.00 „Gasparone” — operetka Millockera.

LIPSK (382)

20.30 Koncert wiolonczelowy Pfitznera

i Symfonia A-dur Beethovena.

LANGENBERG (456)

19.10 „Zemsta nietoperza” — przeróbka

radiowa operetki J. Straussa.

BUKARESZT (365)

19.35 „Don Pasquale” — opera Donizetti'ego.

NIEDZIELA

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.05 Audycja dla wsi.

8.30 Muzyka poranna (płyty).

9.00 Transmisja nabożeństwa.

10.30 Koncert w wyk. chóru kapeli sykstyńskiej i orkiestry z udziałem Beniamino Gigli (tenor).

11.30 Reportaż z życia.

12.03 Poranek symfoniczny (orkiestra pod dyr. Biedziejewa oraz Egon Petri — fortepian).

13.00 „Teatralne opowiadania” — felieton.

13.10 „Górnoślązaczka” — nowela

Poli Gcjawiezyńskiej.

13.30 Muzyka obiadowa.

15.00 „Gody” — komedia ludowa

Feliksa Gwiżdża.

15.45 Audycja dla dzieci.

16.05 Muzyka kompozytorów późno-

nocy.

16.45 „Anielcia i życie” — powieść

mówiona.

17.00 Podwieczorek przy mikro-

fonie.

18.00 Chwila biura studiów.

19.05 „Sen pana Łukasza” — sluchowisko

podług noweli Bolesława Prusa.

19.35 Poradnik sportowy dla robotników.

19.50 Helena Adamezykówna —

(śpiew) i Alfred Müller (skrzypce).

20.40 Przegląd polityczny.

21.00 Noworoczna audycja sportowa.

21.20 „Ta joj” — wesola audycja.

22.05 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki.

22.30 Recital skrzypcowy Weisenberga.

23.00 Muzyka taneczna i piosenki

(płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)

18.20 Tria fortepianowe Brahmsa H-

dur i McEwena A-moll, Pieśni

LONDYN (342)

19.30 Uwertura Webera, Koncert wiolonczelowy

Baxa i Symfonia D-dur, Beethovena

PARYŻ (1648)

21.30 Symfonia Haydna, Koncert na 2

fortepiany Liszta - Czerepnina, Suita

Strawińskiego

SZTUTTGART (523)

21.15 „Noce w hiszpańskich ogrodach”

de Falli, Dwie etudy Szopena i Burleska

R. Straussa

MONACHIUM (405)

19.05 „Don Carlos” — opera Verdi'ego

Kino EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dziś premiera!

■ Piękny melodramat filmowy na tle słynnego wodewilu Konstantego Krumińskiego, pełen napięcia dramatycznego i beztrudnego, radosnego humoru ■

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Reżyseria: EUGENIUSZ BODO

W rolach głównych:

HELENA GROSSÓWNA

ALEKSANDER ŻABCZYŃSKI

HELENA BUCZYŃSKA

STANISŁAW SIELAŃSKI

JÓZEF ORWID

IRENA SKWIERCZYŃSKA

ROMUALD GIERASIŃSKI

TADEUSZ KONDRAT

TADEUSZ FALISZEWSKI

na czele wspaniałego zespołu

asów sceny i ekranu

Muzyka: Jerzy Petersburski

Dziś i jutro
o g. 12 i 2
PORANKI

Ceny miejsc
na wszystkie
seanse — od

80 gr.

Kino CASINO

DZIŚ
WIELKA
PREMIERA

Początek: 12, 2, 4, 6, 8, 10.

Napotężniejszy film wszystkich czasów,
przewyższający „Na Zachodzie bez zmian”



TOWARZYSZE BRONI (LA GRANDE ILLUSION)

Chłuba kinematografii francuskiej!

W rolach głównych:

**Dita Parlo
Jean Gabin
i Eryk v. Stroheim**
Realizacja: Jean Renoir

Arcy-ludzki film, który głosi
wzniosłą ideę braterstwa i spraw-
dliwości.

Film, który porusza doniosły proble-
m nieprzejednanej walki klaso-
wej i narodowościowej.

Akcja filmu rozgrywa się w obozie
jeńców. Bohaterami filmu są byli
oficerowie 4 wrogich armii. Każdy
z nich (po raz pierwszy w filmie)
mówi swoim językiem: francuskim,
niemieckim, rosyjskim i angielskim

FILM, KTÓRY WSTRZĄSNĄŁ
SUMIENIEM CAŁEGO ŚWIATA!

Dziś i jutro o godz. 12 i 2 pp.

2 PORANKI 80

Ceny od

gr.

Bulgaria—Polska dopiero na jesieni

Polski zw. piłki nożnej otrzymał od związku bułgarskiego propozycję rozegrania meczu rewanżowego Polska — Bulgaria w dniu 1 maja w Polsce. Termin ten nie zostanie prawdopodobnie przez zarząd PZPN zaakceptowany, gdyż mecz z Bulgarią przewidziany jest na jeden z terminów zarezerwowanych na mecz na dwa fronty. Najprawdopodobniej mecz ten będzie przesunięty na jesień, przy czym ze względu na to, że w dniu meczu z Niemcami „drugi garnitur” gra już z Lotwą, przeto pod uwagę brany być może przede wszystkim termin 25 września, przewidziany na mecz „pierwszego garnituru” z Jugosławią.

Zmiany granic okręgów bokserskich

Z nowym rokiem sprawozdawczym oddzielony zostanie od okręgu poznańskiego Inowrocław, najżywniejszy ośrodek pięściarski prowincji poznańskiej. Ośrodek ten przydzielony zostanie do Pomorza. Do Poznania wejdzie natomiast Kalisz, który należy obecnie do okręgu łódzkiego.

Harcerze walczą w Łodzi o mistrzostwo

Główna kwatery harcerzy po raz pierwszy w Polsce urządza centralne zawody o harcerskie mistrzostwo w pięć siatkowej i koszykowej. Organizację zawodów powierza no Harcerskiemu Klubowi Sportowemu w Łodzi. Udział biorą reprezentacje (mistrzowie) komend chorągwi z całego kraju w liczbie ponad 100 uczestników.

Zawody zostaną rozegrane w środę dnia 5 i w czwartek dnia 6 stycznia r. b. w gmachu polskiej YMCA przy ul. Traugutta w Łodzi, przy czym przewidywanych jest ogółem 21 rozgrywek.

Kalendarzyk imprez na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące ciekawsze imprezy sportowe:

SOBOTA.
— Hokej. Lodowisko UT o godz. 14-ej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A: UT — LKS.

NIEDZIELA.
— Hokej. Lodowisko Wimy o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — SKS.

Lodowisko UT o godz. 11-ej przed poł. mecz towarzyski UT — Pomorzanka (Toruń) oraz popisy w jeździe figurowej na lodzie przy udziale mistrzowskiej pary Pomorza Kokotówna — Kowalski, Lodowisko KPZjednoczone przy ul. Prądzielanej 68, o godz. 18-ej mecz towarzyski LKS — Zjednoczone.

— Boks. W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 11.30 przed poł. mecz towarzyski IKP — Wima.

— Gry sportowe. W sali YMCA o godz. 15-ej dalsze mecze w siatkówkę żołądkową i mekską o mistrzostwo klasy A.

Lodowisko na boisku „Makabi”

W dążności do propagowania sportu łyżwiarskiego uruchomił Z. K. S. Makabi lodowisko na boisku własnym przy ul. Sterlinga Nr. 2 (naprzeciw szpitala Poznańskich).

Lodowisko jest urządzone wzorowo, zelektryfikowane, posiada własną rozgłośnię, telefon, szatnię, cieplarnię, bufel, przyrządy, ułatwiające nauczanie jazdy dla początkujących oraz specjalny teren do jazdy figurowej.

Na miejscu przeprowadzane są kursy łyżwiarskie dla początkujących i zaawansowanych pod kierownictwem specjalnych instruktorów.

Niskie opłaty wstępna umożliwiają szerokiemu ogółowi korzystanie z piękno sportu łyżwiarskiego.

Młodzież szkolna, organizacje i grupy korzystają ze specjalnych zniżek.

Norwegia - nowy przeciwnik polskich lekkoatletów zaprasza na mecz międzypaństwowy w sierpniu do Oslo

Polski zw. lekkoatletyczny otrzymał w poniedziałek zaproszenie od związku norweskiego na rozegranie meczu międzypaństwowego w lekkiej atletyce. Norwegowie chcieliby walczyć z Polską w pierwszych

dniami sierpnia w Oslo. Zaproszenie powyższe jest dla nas ze wszelkich miar przyjemne i zaszczytne. Lekkoatleci z odległego zakątka Skandynawii mają doskonałą reputację w dziedzinie europejskiej. W roku bieżącym nie ponieśli oni żadnej porażki, wygrywając w miarodajnym stosunku z Danią i bijąc niespodziewanie silną drużynę Wielkiej Brytanii.

Sukcesy norwegów staną się dla nas bardziej zrozumiałe, jeżeli

zadamy sobie trud i przejrzymy listę rekordów lekkoatletycznych tego kraju. Najlepsze wyniki osiągają 1-atleci norwescy w skoku wzwyż, gdzie 5-ciu (!) zawodników przekroczyło w roku bież. wysokość 190 cm. Niemniej doskonale przedstawiają się konkurencje 400 m. (48,6 sek.) i 800 m., w której przeszedł dziesięciu zawodników osiągnęło czas poniżej 1.57,5 min. Klasą dla siebie jest norweski dyskobol Sörlie, który rzutem 51,57 m. ustalił najlepszy tegoroczny wynik światowy. Rzut Sörliego jest równocześnie rekordem Europy.

Również i w innych konkurencjach 1-atleci norwescy mogą poszczycić się doskonałymi osiągnięciami. W skoku w dal rekord Norwegii wynosi 7,53 m., a drugi wynik jest gorszy zaledwie o 7 cm. W biegu na 1.500 mtr. Lie uzyskał w roku bieżącym czas 3.53,2.

Już ten krótki przegląd daje nam pojęcie o klasie norweskich przeciwników. Będą oni dla naszej drużyny partnerem b. ciężkim, ale zarazem szalenie atrakcyjnym, partnerem, od którego można się wiele nauczyć, a przy tym możliwym do pobicia.

Te wszystkie względy zdają się przemawiać za tym, że P. Z. L. A. zaakceptuje propozycję norweską. Z naszej strony radzi konstatujemy, że stosunki sportowe z nordyckim „sąsiadem z za morza” układają się co raz pomyślniej i serdeczniej. Po pierwszym kontakcie, w postaci meczu piłkarskiego na olimpiadzie, przyszły spotkania bokserskie, a teraz zmierzają się po raz pierwszy lekkoatleci obu narodów. Obserwując te węzły sportowej przyjaźni pomiędzy Polską i Norwegią, wyrażamy nadzieję, że z biegiem lat zacieśniają się one jeszcze bardziej.

Kończąc tę notatkę, trudno nie wspomnieć o właściwym inicjatorze meczu Polska — Norwegia w lekkoatletyce, red. Trojanowskim, który w czasie niedawnego swego pobytu w Oslo, zainteresował tą myślą kierowników norweskiego zw. lekkoatletycznego. Red. Trojanowski okazany przez siebie zapałem i znakomitą dyplomacją, dał dowód, że rola dziennikarza sportowego zagranicą nie ogranicza się tylko do informowania czytelników, ale przynosi korzyści i na polu czysto sportowym.

Hokeiści Warszawianki w Łodzi wezmą udział w turnieju i rozegrają mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski

Drużyna hokejowa mistrza stolicy Warszawianka będzie bawić w Łodzi w dniu 15 stycznia na turnieju, w którym wezmą udział również 3 czołowe drużyny łódzkie. Następnie Warszawianka rozegra w Łodzi mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski w dniu 27 stycznia z mistrzowską drużyną Łodzi. Mecz rewanżowy odbędzie się w Warszawie, zaś zwycięzca wejdzie do pułi finałowej.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się na lodowisku UT przy ul. Wodnej o godz. 14-ej ciekawy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu LKS. — UT. Obie drużyny wystąpią w swych najbliższych składach.

Tytuł mistrza klasy B za rok 1936-37 zdobyła Wima, dzięki wynikowi remisowemu z K. P.

Zjednoczone 2:2 (1:2, 1:0, 0:0). Wobec tego Wima zaawansowała do klasy A i weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach tej klasy. Pierwszy swój mecz w klasie A Wima rozegra już jutro, w niedzielę, z SKS. Mecz Wima — SKS. o mistrzostwo odbędzie się na lodowisku Wimy o godz. 11-ej przed południem.

— Jutro, w niedzielę, 2 stycznia, odbędzie się na lodowisku K. P. Zjednoczone przy ul. Prądzielanej 68 towarzyski mecz hokejowy LKS. — Zjednoczone. Mecz rozpocznie się o godz. 18-ej.

WYPADEK WÓLKOWSKIEGO.

W Krakowie odbył się w czwartek wieczór mecz towarzyski hokejowy między „Cra-

covią” a „Sokołem”, zakończony wysokim zwycięstwem Cracovii 8:1 (2:1, 1:0, 5:0).

Wypadek Wolkowskiego okazał się tak poważny, że udział jego w turnieju krynickim jest pod znakiem zapytania. Wolkowskiemu przecięto łyżwą skórę u nogi powyżej kostki. Rana została zaszta i obecnie Wolkowski znajduje się pod opieką lekarską. O ile rana będzie się goić normalnie, Wolkowski będzie mógł ewentualnie wyjechać do Krynicy w poniedziałek. Brak Wolkowskiego wybitnie osłabi Cracovię.

Ostatecznie Cracovię wyjeżdża do Krynicy w następującym składzie: Maciejko, Michałik, Czernik, pierwszy atak: Marchewczyk, Kowalski, Tomi, drugi atak: Fink, Stachura, Józewicz.

Wima zbiera już owoce swej wszechstronnej i tak dla sportu polskiego pożytecznej pracy

Przed kilku dniami odbyło się doroczne walne zgromadzenie klubu sportowego „Wima”, na które zaproszono przedstawicieli prasy, a to celem zorientowania opinii społecznej w dorobku klubu i jego zamierzeniach na przyszłość. Mieliśmy więc okazję przekonać się, jak wielką organizacją sportowo-kulturalną jest klub „Wima” i jak wielkie też są jego zasługi dla podniesienia tężyzny fizycznej i duchowej, w dziedzinie południowej naszego miasta. Przynamy też szczerze, że o wielu dziedzinach pracy „Wimy”, sami nie wiedzieliśmy. W szesnastu sprawozdaniach (!) złożonych na walnym zgromadzeniu, naszczelona została wszechstronna działalność klubu i jego niezaprzeczone zasługi dla sportu polskiego.

Zebrań przewodził inż. Grochoński. Po zwykłych formalnościach, kierownicy poszczególnych sekcji składali raporty ze swej rocznej działalności. Niektórzy mieli się czym pochwalić. Npr. piłkarze zdobyli jesienne mistrzostwo Łodzi, tenisiści jako zwycięska drużyna w konkurencji o prymat miasta, walezyli o mistrzostwo Polski, kolarze wygrali niezliczoną wprost ilość wyścigów, hokeiści zaawansowali do klasy A, boksery mieli do zanotowania szereg wartościowych sukcesów itp.

Oczywiście, nie wszystkie sekcje klubu mogły zdobywać konkretne tytuły mistrzów, te — pracowały w szereg i są na najlepszej drodze do całkowitego rozkwitu. Są to sekcje młode, które w ilości znajdują kiedyś i jakoś materiału. Jedyne tylko sekcja strzelecka nie wypełniła pokłananych w niej nadziei, mimo wspaniałych warunków, jakie ma do dyspozycji.

Podkreślić jeszcze należy co-

raz bardziej wznagającą się aktywność, sekcji kulturalno-oświatowej, wdzięczne zadanie i owoce sekcji młodocianych, no i rzecz bodajże największą w klubie, — kolonie letnie dla najmłodszych, które pozostają pod opieką pani konsulowej Felicji Konowej.

Sprawozdanie z działalności sekcji kolonii letnich odczytane przez p. Kafanego było żywo oklaskiwane.

Działalność czysto sportową klubu przedstawił odpowiedzialny za nią, dyr. Aleksander Stencel, jeden ze współtwórców Wimy.

Następnie zabrał głos, prezes klubu konsul Maks Kon, który nakreślił wytyczne działalności na sezon następny, który będzie jubileuszowym sezonem klubu. Sekcje, które znajdują się w okresie pączkowania, jak: pływacka, gimnastyczna i in. otoczone będą specjalną opieką, zaniechana sekcja strzelecka musi stanąć w przyszłości na wysokim poziomie. Konsul Kon przedstawił również program uroczystości jubileuszowych klubu i odsłonięcia sztandaru, oraz zapewnił, że hala sportowa będzie w r. 1938 wykończona.

Wybory nowych władz dały następujący rezultat: prezes — konsul Maks Kon, wiceprezesi — pp. dyr. Bossak i inż. Biel-szowski, asesor prezydium — prokurent dyr. Grosser. Zarząd: pp. dyr. Matysek, dyr. Stencel, dyr. Stranc, Kafanke, Olecki, Stegert, inż. Czaryski i Lebidziński.

Kierownictwa poszczególnych sekcji: piłki nożnej — p. Kreczmer, 1-atletycznej i atletycznej — p. Kęsikowski, tenisowej — p. Rzeżyński, gimnastycznej i młodocianej — p. Wielobradek, kolarzkiej — Mardyla, hokejowej

i łyżwiarskiej — p. Gromek, Strzeleckiej — p. Turek, łuczniczej — p. Kaznowski, bokserskiej — p. Stępień, narciarskiej — p. Stern, gier sportowych — p. Różycki, kulturalno-oświatowej — p. Kaucz, kolonii letnich i sportów wodnych — p. Kafanke.

Wreszcie postanowiono odznaczyć zasłużonych kierowników i zawodników klubu.

Jeszcze jedno! Preliminarz budżetowy Wimy wynosi, nie licząc utrzymania boiska i urządzeń klubowych 42 tys. zł., po stronie wydatków, zaś po stronie wpływów tylko 10 tys. zł., choć doświadczenie wykazało, że wpływy są... iluzoryczne.

Powrót zaufania na giełdzie Lekka haussa na papiery procentowe

Jak wspomnieliśmy w naszym wczorajszym sprawozdaniu giełdowym, niżka kursów na giełdach polskich, nie była usprawiedliwiona obiektywnymi warunkami naszej sytuacji gospodarczej, lecz wywołana została depresją na giełdach światowych. Ponieważ na likwidację strajku w Paryżu giełdy światowe zareagowały zwykle, rzecz zrozumiała, iż udzielano się to również i giełdzie warszawskiej, która przeżyła wczoraj lekką haussę.

Kursy transakcyjne były wczoraj następujące:

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna podniosła się o 100 pkt. Obracano nią po 64,50 kupno, 65 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. zwiększyła o 175 pkt. i obracano nią po kursie 79,75 w placeniu, 80,25 w żądaniu. II em. podniosła się tylko o 125 pkt. osiągając kurs 78,75 kupno, 79,25 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konsolidacyjna poprawiła się o 25 pkt. Za papier ten płacono 67, żądano 67,50.

5 proc. pożyczka kolejowa po dłuższej przerwie znów była notowana. Obracano nią po 66,25 w placeniu, 66,75 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) zwiększyła o 50 pkt. Za papier ten płacono 42,25, żądano 42,75.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna grubszego odcinka podniosła się o 25 pkt. osiągając poziom 67 w placeniu, 67,50 w żądaniu. Natomiast drobne odcinki poprawiły się o 60 pkt. i obracano nimi po 65,20 kupno, 65,90 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser.: V lekko zniżkowały. Płacono za nie 63, żądano 63,50.

Na rynku akcyjnym sytuacja uległa również poprawie: Akcje Banku Polskiego podniosły się o 50 pkt. osiągając kurs 112,50 w placeniu, 113,50 w żądaniu.

Polskie Biuro Podróży

„POLTOUR”

Sp. Akc.

Łódź, ul. Traugutta 2 — tel. 107-56 i 236-69

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do wiadomości iż z dniem 1 stycznia 1938 uruchamiamy **Oddział Polskiego Biura Podróży „POLTOUR” Sp. Akc. w Łodzi przy ul. Traugutta 2, tel. 107-86.**

Reprezentacje biura naszego na Łódź i Woj. Łódzkie powierzyliśmy p. M. Zajde.

W zakres czynności naszego biura wchodzi wszelkie sprawy z podróżnictwem związane, a mianowicie:

Organizacja wycieczek indywidualnych i zbiorowych.

Sprzedż biletów kolejowych, okrętowych i lotniczych.

Zalotwanie wiz i paszportów zagranicznych i t. d.

85 razy tyle herbaty...

Stopa życiowa Anglika i Polaka

„Kurier Poranny” podaje cię kawę zestawienie cyfr, które jako wysoce pouczające pozwolimy sobie w całości przytoczyć:

„Niejednokrotnie mówi się o naszej niskiej stopie życiowej i błada, że tak daleko zostaliśmy w tyle za resztą krajów zachodnio-europejskich. Trudno jest wszakże ściśle wymierzyć o ile spóźnieni jesteśmy w naszym rozwoju gospodarczym. Interesującym przyczynkiem do tego zagadnienia będzie porównanie stopy życiowej Anglika i Polaka. Otrzymamy w ten sposób miarę odległości, jaka nas dzieli od krajów przodujących Europie. Rzecz jasna, cyfry, których nam dostarcza „Mały Rocznik Statystyczny” są niepełne i fragmentaryczne, ale i one mają swoją wymowę.

Anglik się lepiej odżywia. — Słowo „lepiej” jest tu zbyt słabym, ale można przypuszczać, że konsumpcja whisky w Anglii jest większa niż spożycie czystej wyborowej w Polsce.

Cukru spożywa Polak około 10 kg. rocznie, Anglik około 50 kg. Rozpiętość między tymi cyframi jest prosto wstrząsająca. Owa nadwyżka 130 kg. mięsa i 40 kg. cukru, których Anglik spożywa rocznie więcej niż Polak, decyduje nie tylko o lepszym samopoczuciu syna Albionu, ale zapewne i o jego aktywnym i bogatszym życiu.

Normalna konsumpcja człowieka obejmuje nie tylko produkty pierwszej potrzeby. Różnica między konsumpcją bogatego i uboższego wydatnia się dopiero wówczas, gdy uwzględnimy spożycie luksusowe. Należałoby ustalić np. konsumpcję ananasów, kompotów w puszkach, kawioru, ostrzyg, araku, szampana, koniaku itd. w Anglii i w Polsce. Niestety, brak odpowiednich danych statystycznych. — Sądzić wszakże można, że na tym

my, ale można przypuszczać, że konsumpcja whisky w Anglii jest większa niż spożycie czystej wyborowej w Polsce.

Tytoniu konsumuje Polak 0,5 kg. rocznie, Anglik 1,5 kg. I tutaj brak dokładnych danych, sędzić wszakże należy, że w Anglii konsumuje się głównie lepsze gatunki.

Stopa życiowa obejmuje, rzecz jasna, nie tylko odżywianie, lecz i wiele innych rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że Anglik lepiej mieszka niż Polak. — W Londynie przypada przeciętnie na jedną izbę 0,89 osób, w Warszawie 2,06, czyli dwa i pół razy więcej. Przy tym Londyn nie jest pod względem mieszkaniowym wzorem; inne miasta angielskie mają lepsze warunki mieszkaniowe. Brak nam dokładniejszych statystyk, sędzić wszakże można, że w Anglii wyższy odsetek mieszkańcy posiada oświetlenie elektryczne, łazienkę i gaz. O poziomie higieny w obu krajach dużo mówią cyfry dotyczące konsumpcji mydła. Podczas gdy Anglik konsumuje 9,5 kg. mydła rocznie, Polak tylko 1,3 kg., czyli przeszło siedem razy mniej.

Anglik ma więcej samochodów. Na 10 tys. mieszkańców przypada w Polsce 7 samochodów, w Anglii 434, czyli 62 razy więcej. Liczba nie całych 30 tys. polskich samochodów przeciwstawia Anglii 2 miliony automobili.

Anglik więcej pisze i telegrafuje. Polak wysyła rocznie 22 listy, Anglik 163, czyli prawie osiem razy więcej. Na marginesie dodajmy, że pocztą jest w Anglii wyjątkowo tania. Telegramów wysyła Anglik 13 razy tyle, co Polak (na 100 mieszkańców przypada w Polsce 10 telegramów rocznie, w Anglii 131 telegramów). Co do liczby apa-

ratów telefonicznych Anglia bije nas w wysokim stosunku: my mamy 230 tys. aparatów, Anglii 2 i pół miliona.

Brak danych, dotyczących konsumpcji rzeczy, niezmiernie charakterystycznych dla stopy życiowej mieszkańców: konsumpcji książek, gazet, pism, liczby biletów na koncerty, do kin i teatrów, konsumpcji kosztownych strojów, koronek, futer, biżuterii, obrazów, dywanów perskich, perfum, kwiatów żywych, maszyn do pisania i t. d. Ale i te dane, które wyżej podano, są niezmiernie charakterystyczne.

Jeszcze jedno: ten bogaty Anglik, który tak świetnie sobie żyje, ma mniej dzieci niż Polak. — W Polsce na tysiąc mieszkańców przypada 26 urodzeń, w Anglii 14,7. Jest to ogromna różnica. W biednej Polsce mamy co roku 880 tys. noworodków, w Anglii mniej niż 600 tys. Konieczność wychowania większej liczby dzieci w Polsce obniża jeszcze już i tak niską stopę życiową.

Czy dziwne jest więc, że przeciętny Anglik żyje o 10 lat dłużej, niż Polak? Bynajmniej. Polak dożywa przeciętnie do 50 lat, Anglik żyje dłużej niż 60. — To ogromna różnica.

Wszystkie przytoczone cyfry, mimo, że ułamkowe i niepełne, są nader charakterystyczne. — Pobudzają do wielu, do bardzo wielu refleksji.

Poraz pierwszy w Łodzi! Nowa seria emocjonujących zdjęć z przepięknej stolicy Bawarii

MONACHIUM
AKTUALIA!
W FOTOPLASTIKONIE
MONIUSZKI 2.

Bilety 25 gr., dla ml. szkolnej 15 gr.

Pływające kościoły

dla kolonistów i tubylców w krajach egzotycznych

Liczne rzesze kolonistów i chrześcijańskiej tubylczej ludności, osiadłe wzdłuż głównych rzek argentyńskich, Parana, Pilcomayo, Bermeo, Salado były do niedawna jeszcze pozbawione prawie całkowicie opieki duszpasterskiej. Stan ten uległ obecnie radykalnej zmianie. Zakony katolickie, czynne w rozległych pampach argentyńskich, utworzyły własną flotylę rzeczną, która licznym rzeszom kolonistów niesie nie tylko pociechę religijną, ale zapewnia także opiekę nad zdrowiem mieszkańców osiedli nadrzecznych, zaopatruje ich w niezbędne artykuły, dostarcza książek i godziwej rozrywkę.

W czasie tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia na rzekach argentyńskich pojawiły się wspaniałe okręty - świątynie. Statki te mają na pokładzie wzniesioną kaplicę, zakończoną wieżą drewnianą, tak, że wyglądają zupełnie, jak pływające kościoły. Nie rzadko na szczycie wieży znajduje się rzeźbiony w drzewie posąg Chrystusa lub Matki Boskiej. Pływające kaplice są tak urządzone, że boczne ściany są rozsuwane. Po przybyciu do brzegu rozsuwa się ściana i zgromadzona na brzegu ludność może uczestniczyć w nabożeństwie i wysłuchać kazania. Statki te poruszane są siłą motorową. Na rzekach argentyńskich znajduje się obecnie 8 takich pływających kościołów. Dalsze statki-świątynie są w budowie. Poza

tym misje katolickie czynne w Argentynie utrzymują statki-szpitalne, w których czynni są lekarze i siostry pielęgniarki. Statki te stanowią bazę dla ekspedycji sanitarnych, zapuszczających się na łodziach motorowych w głąb kraju, dopływami głównych rzek. Uruchomienie statków szpitalnych pozwoliło na podniesienie zdrowotności wśród kolonistów osiadłych na rzekami argentyńskimi o 50 procent.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

Po wspaniałym sukcesie filmu „ZNACHOR” drugie z kolei arcydzieło z cyklu „Najpiękniejsze filmy świata”

Gdy kwitną bzy

Symfonia miłości, śpiewu i czarownych melodii.

W rol. gl. Najpiękniejsza para kochanków

Jeanette MacDonald, Nelson Eddy

Ceny miejsce na od 54 gr. wszystkie seanse Passe-partouts i bilety ulgowe w święta nieważne.

Święta zagranicą

Zwyczaj opuszczania na święta i wyjazdu w góry na sporty zimowe przyjął się wszędzie.

Z PARYŻA wypuszczono np. w środę przedświąteczną 53 pociągi specjalne do uzdrowisk w Alpach,



dziękuję za komplement!

to PUDER FORVIL 5 FLEURS wplywa tak upiększająco na moją cerę.

5 FLEURS IDEALNIE PRZYLEGA JEDYNNIE NIESZKODLIWY BOGACTWO ODCIENI

FORVIL

Wozgach, Pirenejach etc. Jak obliczają, opuściło Paryż na święta około 40.000 osób.

Z LONDYNU wyjechało na święta według obliczeń zarządów kolei z górą 250.000 osób, dla przewiezienia których wypuszczono 2000 pociągów dalekobieżnych i 400 podmiejskich. Dla pasażerów, którzy spędzali przymusowo wieczór wigilijny w pociągu, przygotowano w wagonach restauracyjnych 45.000 butelek piwa, wina i wódek, 4200 bazyliantów i indyków, oraz 4500 funtów tradycyjnego puddingu angielskiego.

Biurowy Buchalteryno-Rewizyjno Arnold BRAWERMAN

Łódź, ul. Piotrkowska 43, front II p. tel. 175-85 i 265-91
Zaprowadza i prowadzi księgowość na miesiąc i w biurze pp. wymogów Władz Skarbowych po cenach przystępnych. Biuro czynne od 9-2 i 4-7 pp.

be: między odżywianiem się przeciętnego Polaka a Anglika istnieje właściwie przepaść. — Gdyż Polak — to bezmięsna dieta, pozostająca całkowicie pod znakiem ziemniaków, śledzi i chleba żytniego. Anglik chleba żytniego wogóle nie je (tylko pszeniczny), ziemniakami zaś gardzi. Odżywia się pokarmami jakościowo wyższymi, zawierającymi więcej elementów bogatych w witaminy; spożywa wiele przetworów mięsnych, rybnych, koserów, owoców, jarzyn. Aby uwypuklić różnicę w odżywianiu Polaka i Anglika, zacytujmy tylko dwie cyfry: Mięsa spożywa Polak około 20 kg. rocznie, Anglik 143.

punkcie istnieje między obydwojema krajami jeszcze większa różnica, niż np. w konsumpcji herbaty. Zdawałoby się mogło, że Polacy piją niezmiernie dużo herbaty. Zapomina się, że dla większości ludności naszego kraju — herbata pozostała luksusem. Przeliczył Anglik konsumuje 85 razy tyle herbaty, co przeciętny Polak. Osiemdziesiąt pięć razy tyle!

I alkoholu spożywa Anglik wielokrotnie więcej niż Polak. Mówi się „ivre comme un Polonais”. Ale rzeczywistość jest zgoła odmienna. Wina spożywa Anglik 35 razy tyle, co Polak, piwa przeszło 23 razy tyle; innych statystyk alkoholu nie ma



SAMOCHOODY STANDARD FLYING MOTOCYKLE

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne. naszych maszyn.

ARIEL B. S. A. F. N. SOKÓŁ

REWELACJA SEZONU! MOTOCYKL „JAMES” bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

DOM T/H Leon Leszczyński PIOTRKOWSKA 175. TEL. 205-06.

BAR AUTOMAT

Składa swoim P.T. bywałom oraz przyjaciolom serdeczne ZYCZENIA NOWOROCZNE!

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.6.32 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.R. P. 62 p. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności 14 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji:

Data 4 stycznia 1938 r. W II-Im terminie.

L. Sowiński Malensz, gm. Kruszów, w. Tuszynek:	
Trempo w mahoniowej ramie,	Cena szac. zł. 50.—
Ołomana mahoniowa z lustrem	Cena szac. zł. 50.—
Szafa trzydrzwiowa z lustrem	Cena szac. zł. 50.—
Toaleta trzyskrzydłowa	Cena szac. zł. 50.—
2 powozy, na gumowych i żelazn. obręczach.	Cena szac. zł. 500.—
Kasztan jasny, 12 lat	Cena szac. zł. 150.—
Wozy: 1 w deskach i 2 w drabinach półtoracznych	Cena szac. zł. 300.—
Kredens ciemny	Cena szac. zł. 75.—
Stół i 6 krzesel	Cena szac. zł. 50.—
Dywan 2x3	Cena szac. zł. 40.—
Ołomana pluszowa	Cena szac. zł. 60.—
2 krowy	Cena szac. zł. 300.—
2 konie	Cena szac. zł. 200.—
30 kory kartofli	Cena szac. zł. 130.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.
Kierownik Urzędu Skarbowego: (—) ST. RADOWICKI

Dzisiejsze audycje

NOWY ROK RADIOSŁUCHACZY
Pierwszy dzień nowego roku obchodzony będzie w Poskim Radiu arcywiście, a jednocześnie pogodnie.

Koleła „Nowy Rok bieży” rozpocznie audycje tego dnia. Po transmisji nabożeństwa ze Lwowa usłyszymy muzykę kościelną, transmitowaną z Poznania. Będą to utwory różnych kompozytorów, opiewające Boże Narodzenie. Wykona je chór kościoła O. O. Franciszkanów pod dyr. J. Chmielewskiego, F. Nowowiejski (organy), śpiewaczka Roessler-Stokowska i zespół instrumentalny.

O godz. 13.20 nadana zostanie „muzyka obiadowa”, która obejmie melodie całego świata. „Kurant staroświecki” o godz. 17.00 przedstawi życie dworku polskiego w jego zwyczajach, obrzędach i pieśniach.

Beze Narodzenie, kulig, pieśni myśliwskie i przy kielichu, pieśni zabójcze i weselne, wielki post, obrzędy wiosenne, żniwa, jesień, adwent — oto co się złoży na całość audycji p. t. „Rok Polski”.

Popularny koncert nadany o godzinie 19.45 zapowiada się również atrakcyjnie. Wystąpi w nim orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją O. Straszyńskiego, Ada Sari, Miłwa Zabęjda-Sumicki i Stefan Raebon. Muzyka taneczna, która trwać będzie do północy, zakończy noworoczny program muzyczny.

DORA BRAUDÓWNA PRZED MIKROFONEM
W dniu 3 stycznia w koncercie soli słów, nadawanym przez stację Warszawa

wa II o godz. 18.00 wystąpi utalentowana pianistka łódzka p. Dora Braudówna, która wykona szereg perełek Liszta (Marzenie miłosne, Szmer lasu, Taniec gnomów, Consolations i parafrazę na tematy z „Rigoletta”). Szkoła, że odbiór Warszawy II jest w Łodzi utrudniony i że wobec tego postanowienie naszej zdolnej rodaczki napotyka na pewne przeszkody.

BAL LEKARZY TOZ-u
Już niespełna tydzień dzieli nas od tradycyjnego balu lekarzy na rzecz TOZ-u. Komitet balowy przygotował niezwykle cenne fanty, artystyczne podarunki, poduszki, lalki oraz tani i obficie zaopatrzony bufet. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra pod batutą p. M. Szymkiewicza.

Na liczne zapytania, skierowane za „ZOL” wziętą i przygotowaną opowiadanie gdzie skoncentrowane są prace przygotowawcze, prezydium komitetu podaje do wiadomości, że bal odbędzie się w sobotę, dnia 8 stycznia 1938 roku w sali „Filharmonii”. Pozostałe bilety nabywać można w kancelarii TOZ-u, przy ul. Cegielińskiej 14.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK.	
Otwarcie z dnia 31.12:	
Styczeń 8.16, marzec 8.25, maj 8.37,	
lipiec 8.42, październik 8.45, grudzień 8.52.	
LIVERPOOL.	
Otwarcie z dnia 31.12:	
styczeń 4.69, marzec 4.74, maj 4.79,	
lipiec 4.82, październik 4.89.	
BREMA.	
Otwarcie z dnia 31.12:	
marzec 9.46, maj 9.70, lipiec 9.91,	
październik 10.12, grudzień 10.19.	

KURSY, SZCZEGÓLNE MIERZENIA KROJU, I MODELOWANIA

DR. MED. **Józef Goldberg** spec. chor. oczu

Śródmiejska 20 (Włoczańska 10) przyjmuje od 11—1 i od 5—7.

1933 — 1938
Z okazji 5-ciolecia firmy F. Führer i M. Karo Reprezentacja Browaru Okocimskiego w Łodzi, Zachodnia 2—6, najserdeczniejsze życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju składowi PERSONEL.

DR. MED. **M. JAKOBSON** CHIRURGJA I ORTOPEDJA Spec. chirurgii kostna **STERLINGA 22** tel. 174-42.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA leczenie chor. wenerycznych i skórnych **Zawadzka 1.** tel. 122-73 czynna od 8-ej rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

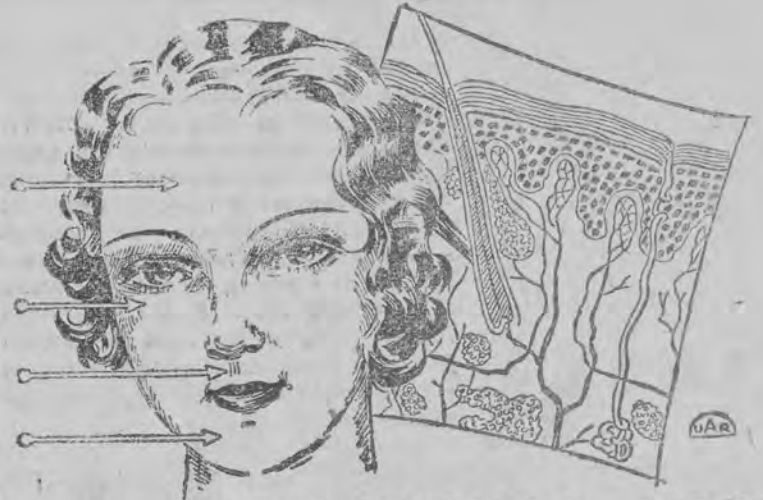
Dr. I. Lipkowicz rentgenolog **powrócił**

Zatwierdzona przez władze państwowe **SZKOŁA KOSMETYCZNA DR. MED. LEWINSONOWEJ** (kierownik dr. med. M. HELLER) **Łódź, Piotrkowska 88** Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny. Informacje i zapisy na miejscu

Szkoła tańców towarzyskich Karola Trnkhausa Andrzeja 17 telefon 907-91 Kancelaria czynna cały dzień, w niedziele i święta do g. 15-ej. Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.

Sprzedawca przedzy z najlepszymi kwalifikacjami branżowymi i poważnymi referencjami **poszukiwany** Wyczerpujące oferty sub. „Specjalista przedzy” Biuro Ogłoszeń S. Fuchs, Piotrk. 87

LYNY KAUFMAN Sienkiewicza 67 tel. Zapisy na nowy kurs przyróż Nawrot 67 113-51 muje kancelarje.



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Żaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczale, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelna trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM ABARID

Popieranie Inu we Francji

Na terenie parlamentu francuskiego rozważane są obecnie m. in. projekty zwiększenia terenów zajętych pod uprawę Inu. Istniejące obecnie tereny zajęte pod len wynoszą 25.000 ha. W związku z tym grupa deputowanych, reprezentujących okręgi rolnicze, złożyła rządowi obszerny memoriał, obrazujący całokształt sytuacji Iniarstwa francuskiego i domagający się specjalnych premii przy uprawie Inu. Organizacje rolnicze wy-

sawają postulat ustalenia kredytów na premiowanie uprawy w wysokości około 50 milionów franków rocznie.

Nadmienić należy, że rząd ze swej strony, doceniając potrzeby rolnictwa, zwiększył kredyty na premie przy zasiewach Inu o 5 milionów w porównaniu z r. ub. Również i na cele uprawy konopi premie podwyższone zostały o milion złotych. Niezależnie od tego rolnicy domagają się obciążenia przemysłu specjalną opłatą w wysokości 3 proc., a przeznaczoną na cele uprawy Inu.

PROF. **F. HALPERN** Lekcje gry fortepianowej **AL. KOŚCIUSZKI 53**

RZECZ NAJWAŻNIEJSZA. Ciacia: Pomyśl, Antosiu, wczoraj w nocy aniołeczek przyniósł twojej mamie małego braciszka dla ciebie. Chcesz go zobaczyć? Antos: Nie, ale chciał bym zobaczyć aniołeczka!

Życzenie Noworoczne.

... Na przełomie kryzysu żywość jest miła, By w Polsce wszystkim już dobrze się kleiło... „ESKA” Fabr. Przetw. Rośl. Poznań Przesłać i sprzedaż fabr. w Bods! **M. HANFWURCEL - Tel. Nr. 143-84** Niepowołanych sprzedawców kleju podszywających się pod uprawnienia zastępcy, pociąga się do odpowiedzialności.

CORSO

Dzisiaj noc. o 12

Sala **Filharmonii** Tel. 213-84.

Wielki świąteczny program! **Poraz pierwszy w Łodzi! „Tarzan i zielona Bogini”** Film dla wszystkich. — W roli gł. Herman Brix wszechświatowej sławy champion olimpijski. Nadrogram: arcwesoła komedia. W r. gł. **Buster Keaton**

Premiera 3 stycznia **„Postrach Opery”** W rol. gł. **Boris Karłow i Warner Oland**

Dzisiaj w sobotę, dn. 1 stycznia oraz jutro w niedzielę, o godz. 4 po poł. i 9 wiecz. występy Warszawskiego Teatru Ludowego pod kier. S. NATANA, w przebojowej komedii muzycznej Kalmanowicza **„In leben (reft) ale”** w kasie Filharmonii, przyczym na przedstawienie popołudniowe ceny miejsce popularne.

Z powodu rekordowego powodzenia, film sprolongowany na jeszcze kilka dni! **Dziś i dni następnych!** szlagierowy obraz produkcji polskiej **DOROŻKARZ Nr. 13** w doborowej obsadzie asów humoru sceny polskiej, a mianowicie: **Ćwiklińskiej, Sierańskiego i Grabowskiego** Na tępy program: **„Pan Redaktor szaleje”** z Marią Bogdą, Adamem Brodziszem i Sierańskim w rol. gł. Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy, w niedziele i święta nieważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.



Zeromskiego 74/76, tel. 130-88.

doj. tranw. 0, 5, 6, 8 droga Kopernika i Zeromskiego



WARGI NIEODPOWIEDNIO KARMINOWANE
wyglądają wulgarnie

W teatrze, czy na rewli mody nie będą. Was już razily jaskrawo uszmińkowane usta. Twarczka wytwornej Pani czarować będzie naturalnością dzięki pomadce do ust „CLUNY-PARIS”, która nie szpeci, a zdobi usta. Pomadka „CLUNY-PARIS” zawiera zamiast farby barwik roślinny, który nadaje nowy, magiczny ton „CLUNY-PARIS”, to jedyna pomadka nadająca ustom odpowiedni indywidualny odcień; jedno pociągnięcie wystarczy, aby upiększyć Wasze usta na całą dobę. Spróbujcie „pomadki „CLUNY-PARIS” już dziś, a lustro powie Wam ile zyskała Wasza uroda i wdzięk. Do nabycia w 8 oddziałach w najnowszym luksusowych automatach.

ÉCOLE DE BEAUTÉ
CLUNY PARIS
M.O. FRANCE



Usta niekarmio-
wane wyglądają
zbyt blado.



Usta uszmińkowane
zwykłą pomadką wy-
glądają nienaturalnie.



Królowa pomadek do
ust „CLUNY-PARIS”
podkreśla naturalny
kolor Waszych ust.

„FERRUM”

ODLEWNA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNE
ŁÓDZ, UL. KILIŃSKIEGO 121. TEL. 218-20

Odlewy żelwne wysokiej jakości:
maszynowe, budowlane, utwardzo-
ne, ognio- i kwaso-odporne.

CZĘŚCI MASZYN PRZĘDZALNICZYCH
WSZELKA MECHANICZNA OBRÓBKA METALI

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. SEKSUALNYCH,
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.
M. RUNDSTZEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
POWRÓCIKA
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych,
wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz.
niedziele i święta od 9-11

LECZNICA
ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło
i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena.
dla prześwietleń i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-3 i 5 30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wozwania na miasto.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych,
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 231-33
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 pp.
w niedziele i święta od 9-12 w.

Zimnych mieszkań niema!
gdy DRZWI I OKNA
są uszczelnione specjalnym fil-
cem (wylącznie posiadany)
A. FRYDENZONA. Ceny obecnie niższe.
Dzwonić 173-57.

Uczcie się zawodu!!!
Kancelaria T-wa „ORT” w
Łodzi, Wólczańska 27, przyjmu-
je zapisy na następujące kursy
i warsztaty zawodowe:
Bielźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Krawiectwo damskie i krój,
Iłajt ręczny i maszynowy,
Wyrób swetrów i rękawiczek
Tkactwo mechaniczne,
Pończosznictwo mechaniczne
Dziwiarstwo mechaniczne,
Litografia,
Kellowanie,
Skrocanie,
Nawijanie.
Kancelaria czynna codziennie od
godz. 9ej rano do 8ej wieczór.

LEKARZ STOMATOLOG
JÓZEF RICK
CHOROBY ZĘBÓW
I JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
Przyjmuje 9-1 i 3-7. Tel. 132-64.

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadze, czyszcze-
nie wystaw i okien, sprzątanie
biur i pokoi, odkurzanie elek-
troluxem. Reiteracja linoleum.
Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT I S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

„PRACA”
Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Frary Zawodowej
wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 157-15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana - balciar-
stwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorseciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze.
5. Bieliźniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.
Sekretariat czynny w g. od 9-13
i 15-19.

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
Andrzeja 4, tel. 223-92

PRYWATNE KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE
I. MANTINBANDA w Łodzi
UL. PRZEJAZD 12, TELEFON 157-91
WYKŁADY w następnym półroczu rozpoczną się 17-GO STYCZ-
NIA 1938 ROKU o godz. 7 wiecz.
Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie od 11-1 pop.
I od 4-8 wiecz.
KIEROWNIK KURSÓW: I. MANTINBAND.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓZKAMI
Dr. med. Sadokierski
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Przedstawicielstwo samochodów
POLSKI FIAT
Henryk Buczyński i S-ka
Łódź, Al. Kosciuszki 73, tel. 207-6
— poleca —
Nowocześnie urządzone: warsztaty
samochodowe i stacje obsługi
FACHOWA I SZYBKA OBSŁUGA

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

Dr. S. CHWAT
LARYNGOLOG
(chor. uszu, nosa, gardła i krtań)
przyjm. 1-2 i od 5-7
Piotrkowska 55, tel. 127-76

DOKTOR
I. PIECHOWICZ
Akuszeria i chor. kobiece
wznowił przyjęcia
Śródmiejska 20, tel. 107-79
przyj. od 8-10 i od 3-7 wiecz.

GABINET KOSMETYCZNY dla PAŃ I PANÓW
Instytut de Beauté
Szkoła Kosmetyczna **Anny Rydel**
Piotrkowska 92, tel. 192-02
zatw. przez Wł. Państw. — Wszelkie
zabiegi najnowszej racjonalnej kos-
metyki, indywidualnie stosowane za-
pobiegają przedwczesnemu starzeniu,
sprawiają zachowanie uroku, młodości
i piękna. Usuwanie owłosienia bez-
powrotnie.
Porady bezpłatne

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po.

DOKTOR
HENRYKOW
Specjalista chorób wener-
skórnych i seksualnych
Traugutta 9, tel.
przyjmuje od 8-11 od 6-
w niedz. i święta od 9-12.5

Dr. Jerzy Got
chor. wewnętrzne
spec. chor. serca
POWRÓCIŁ
Legionów 9, tel. 20-
Godz. przyjęć 5-7 p.

Dr. med.
S. KANTO
Spec. chorób skóry
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-
W niedz. i święta od 8-2

Doktor Medycyny
Gustaw Kol
specjalista
chorób kobiecych i aku-
Pilsudskiego 51, tel. 17
Przyjmuje 8-10 i 4-8

Dr. Ludwik F
Choroby skórne i wener-
Nawrot 7, tel. 128-
przyjmuje od 10-12 i 5-

Dźwiękowe Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Marta Eggerth i Jan Kiepusa w filmie **Czar Cyganer**
Przecudowna epopea miłości, tęsknoty i poświęcenia, oparta na motywach powieści Murgera. Muzyka G. Pu-
Film produkcji austriackiej mówiony i śpiewany po NIEMIECKU.
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni nast. Poraz pierwszy w Łodzi!
Flip i Flap
w najnowszej komedii p. t.
„Jej Obrońcy”

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś poraz ostatni!
O czym marzą kobiety
Film sensacyjno-salonowy.
W rol. gł.: Lena Żelichowska,
S. Selański i M. Cybulski

KINO - TEATR
URANIA
(dawniej „CZARY”)
Cegielniana 2

Dziś i dni
następnych!
Wielki polski
— film p. t.

HALKA

W roli gł. asy polskiego ekranu
W. Ladis, L. Zieliński
i **W. Zacharewicz**
Ceny miejsc od 50 gr.
Początek o 4-ej, w soboty, niedz. i święta o g.

PIJ CIE IASNE WYBOROWE MONACHIJSKIE SUK. K. ANSTADTA S/A

Bawarskie ciemne — słodkie

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ZŁOTY. Angielski, hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 87-59, Kamienna 10 m. 8 od 9 — 10, 2 — 3.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 5 zł. Udziela również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić: 248-31. 985-2

KSIĘGOWOŚCI (włoskiej, amerykańskiej, przebiłkowej) wyucza tanio buchalter - bilansista. Zakłada i prowadzi księgi, sporządza bilanse. Al. 1-go Maja 35 m. 35, 7 — 9 wieczór.

STENOGRAFII polsko - niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio uczam. Piotrkowska nr. 55, m. 16, tel. 211-40.

WYCHOWAWCZYNI, znajomość życia i gospodarstwa, długoletnia praktyka, przyjmie posadę. Informacje tel. 120-84.

MATEMATYKI udziela dyplomowany nauczyciel. Zakres szkoły średniej. Matura. Rachunek różniczkowy i całkowy. Pomorska 22, m. 25.

STUDENTKA, doskonale francuski, muzyka, pomoc szkolna, poszukuje lekcji lub kondycji. Warunki skromne. Telefon 248-60.

TANIO! Studentka rutynowana siła pedagogiczna udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym. Tel. 173-69

Różne

WACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Taniol! Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez ministerstwo zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: Proszę mnie zawiadomić listownie. S. Karabonow, Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Mistrz dyplomowany i cechowy.

PIERWSZORZEDNY fachowiec branży chemikali i kolonialnej poszukuje współpracownika ewentualnie posady. Oferty „Chemkol”

ZAGUBIONE zostały nast. weksle: 100 zł. 181-38, wyst. D. Lewandowicz Łódź, zł. 100 — pl. 22.11. Wł. A. Rosenblit, Warszawa. Powyższe weksle unieważniam. M. Szulowski, Sienkiewicza 29.

ZKOLA psów. Wyuczam psy każdej rasy. Młode psy przyjmuję na wychowanie. Adolis, Radziejewicz, Szosa Zgierska 47.

AGRANICZNE studia. Różne dziedzin. Dyplomy. Informacje: Frenkel, Warszawa, Śliska 10.

BUCHALTER - bilansista zorganizuje i poprowadzi księgowość niewielkiego przedsiębiorstwa (godzinowo) wzamian za pokój. Oferty sub „Kulturalny”.

DOBRE prosperujący Foto-Atelier z komfortowym urządzeniem nowoczesnym, locum na mieszkanie. Centrum, z powodu wyjazdu natychmiast do oddania. Oferty sub „Spieszny”.

MŁODY, inteligentny b. energiczny (izr.), pragnie zawrzeć znajomość z panną, celem wyjazdu zagranicę (Francja, Belgia, Palestyna etc.) Oferty sub „Serieux” do admin. „Głosu”. 84-2

ZANELOWANIA, wymeldowania w Miejskiej Spółdzielni Pracy skutecznym za zwrotem kosztów tramwajowych. Zgłaszam się na wezwanie telefoniczne Zand, 11-go Listopada 19, m. 3. Telefon 166-75.

FARBIARNIA futer H. Szejman, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolor naturalny i odmienne najnowszym systemem lipskim. Ceny niskie.

Rapno i sprzedaż

KASA ogniotrwała i biurka do sprzedania. Zgłoszenia Gdańska 48, tel. 161-51.

KUPIĘ motorek elektryczny, używany, jednofazowy, kolektorowy, 1/2 do 1/4 KM., 1000 do 1.600 obrotów. Oferty pod „Dege”.

STROBLA piec do centralnego ogrzewania sprzedam. Żwirki 17, parter.

SAMOCHÓD kupię nowoczesny, 5-csob. z pierwszych rąk. Tel. 149-34. 061-3

SUKNA, wełny, welwety i dodatki krawieckie. Przejazd 36, tel. 269-17. 75-14

„PAG” Polska Agencja Gospodarcza, Warszawa, Marszałkowska 56, tel. 7-22-46 — Wydział zleceń — przeprowadza transakcje kupna — sprzedaży domów, willi, placów oraz majątków ziemskich.

MASZYNA do pisania — REMINGTON - PORTABLE w doskonałym stanie okazynie do sprzedania. Kupiny maszynę do pisania oraz do liczenia. Tel. 187-15, od 4-6 pp.

KSIĄZKI kupuję używane we wszystkich językach, w każdej ilości. Wiadomość: Piotrkowska 124 (róg Nawrot) u gazeciarza.

FORTEPIAN krótki, dobrej marki sprzedam tanio. Wolczańska 63, m. 15, tel. 202-89.

TOKARNIE, rewolwerówkę, frezarkę, szepingi oraz maszyny do opakowań blaszanych i prasy kuliny za gotówkę. Oferty sub „Omega”, Międzynarodowe Biuro Głoszeń, Warszawa, Wierzbowa nr. 11.

LOKOMOBILE, kotły parowe, motory Diesla i elektryczne. Maszyny i aparaty wszelkiego rodzaju nowe i używane. „Rotor”, Łódź, Traugutta 4, tel. 266-86.

Uzdrowiska

RABKA - „PALACE” - pierwszorzędną pensjonat pod zarządem d-rowskiej Pauliny Keinerowej. Pełny nowoczesny komfort. Wykwintna kuchnia. Salony. Garaże. Tel. 325.

ZAKOPANE. Pensjonat „WOŁODYJÓWKA”, zarz. SINGERÓW, ul. Sienkiewicza, tel. 1779. Pięknie nowoumeblowane pokoje z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem. Uprasza się o wcześniejsze rezerwanie pokoi.

Posady

PRZYJMĘ rzutkiego, inteligentnego chłopaka do akwizycji i załatwiania rozmaitych czynności handlowych na mieście, za skromną, stałą pensją. Oferty z zapożyczeniem życiorysu, referencji, wysokości wynagrodzenia, nadsyłać pod „Technadit”.

BIURALISTKA wykwalifikowana (b. pracownica firmy Glocer w Warszawie) poszukuje zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia telefoniczne 259-36.

MŁODA emigrantka z Niemiec (izr.) przyjmie posadę do dziecka lub jako towarzysza do starszej osoby. Wymagania b. skromne. Oferty sub „Emigrantka”.

MATURYSTKA ze znajomością buchalterii i maszyny poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Dzwonić: 177-81. —2

BIURALISTKA ze znajomością buchalterii i pisania na maszynie poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Zdolna”.

POSZUKIWANA pielęgniarka do półrocznego dziecka. Oferty sub „Skromna”.

BUCHALTER bilansista poszukuje posady. Wymagania zł. 40.— tygodniowo. Oferty „Referencje pierwszorzędne”.

SAMODZIELNY buchalter - bilansista, biegły korespondent, długoletnia praktyka, poszukuje zajęcia ewent. godzin. Gwarantuje przyjęcie ksiąg przez władze. Gotów złożyć kaucję. Tel. 137-62.

KULTURALNA wdowa przyjmie zajęcia gospodyni lub towarzyszką starszej osoby. Wymagania minimalne. Telefon 248-60.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, z wszelkimi wygodami pojedynczej osobie. Żeromskiego 46, m. 4.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 40, m. 10, tel. 235-17.

DO WYNAJĘCIA luksusowe 4-pokojowe mieszkanie w nowym domu Sienkiewicza 51 (naprzeciwko parku), wszelkie wygody, hall, nowoczesne urządzenia, centralne ogrzewanie. Wiadomość: tel. 13-555.

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska 83, tel. 141-02, poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale, domy, pokoje umeblowane i garsniera.

W WARSZAWIE do wynajęcia pokój umeblowany, centr. ogrz. telef. przy izrael. intel. rodzinie. Dzwonić: Łódź 127-26.

DWA POKOJE z kuchnią, przedpokojem, wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz przy ul. Sienkiewicza 39. Wiadomość u dozorcę.

3 i 4-POKOJOWE mieszkania oraz sklepy w nowym domu, Zachodnia nr. 32, z centr. ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Telef. 185-95 i 223-46.

DO WYNAJĘCIA frontowy, duży słoneczny pokój z telefonem i całodziennym utrzymaniem. Handlowa, Traugutta 14, m. 8.

NOWOCZESNE hale. W nowoczesnych halach przy ul. Piłsudskiego 10 (róg Północnej) sklepy i stragany z centralnym ogrzewaniem i wodociągiem. Tamże do wynajęcia piwnice chłodzące. Wiadomość na miejscu codziennie w godzinach od 10-12-eg.

OD 1-GO LIPCA 1938 2 i 3-pokojowe mieszkania w nowobudującym się komfortowym domu z holami, bieżącą gorącą wodą, ul. Żwirki 14. Wiadomość: Żwirki 1c, m. 1. 95-2

SŁONECZNY 2-okienne pokój do wynajęcia (front, wygodny). Zawadzka 35 m. 16, tel. 108-21 (2-4 i 8-10 w.).

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, oddzielne wejście z hollu, odnajmę kulturalnemu panu. Ul. Piotrkowska 70, m. 5, popr. of. II p. tel. 129-99.

WILLA 17 pokoi w Teodorach

nadająca się na mieszkania, kolonie lub pensjonat w najlepszym punkcie **okazyjnie do sprzedania** Wiadomość: Tel. 218-26.

Do akt Nr. Km. 1233/36 OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi row. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1938 roku o godz. 15-iej w Łodzi, przy ul. Skorupki Nr. 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 pras hydraulicznych, 20 sztuk maszyn zakładowych, szlichtmaszyn f. „Goldamer”, kasy ogniowatej f. „Arnheim”, kasy ognio-trwałej starego systemu, maszyny do liczenia f. „Glogowski i S-ka”, maszyny do pisania f. „Orzel”, biurka amerykańskiego i 2 szaf dębowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 20.630, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 grudnia 1937 r.
Komornik: (—) W. Trzebiatowski
Sprawa f. „Konsorcjum” przeciwko f. „J. Richter”.

Powiadz ciotka do wujka, najlepsze jest

MYDŁO „TRÓJKA”

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef.: 124-37. 00-3

POKÓJ słoneczny z niekrepującym wejściem dla jednego pana od zaraz. Piotrkowska 79, m. 72, I piętro.



KRZESLA I FOTELE (wiedeńskie) NAJTANIEJ poleca fabryka mebli ścisłych F. Szurman 16 CEGIELNIANA 16 w podwórzu

ZŁ. 40.— KWARTALNIE 1 pokój; zł. 100 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 125 — kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3 — 4 — 5 — 6-cio-pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsniera od zł. 20.— poleca „Zenit”, Piotrkowska 82 telefon 260-25.

SŁONECZNE 2 wielkie pokoje, kuchnia, wszelkimi wygodami, balkon, wejście frontowe w st. budynku. Wiadom. tel. 257-70.

POSZUKIWANY ładny pokój przy ul. Piotrkowskiej. Telefon 243-03 lub sub: „Zaraz” do adm.

W NOWOCZESNYM domu mieszkanie 3-pokojowe, z halem i wszelkimi wygodami. Żeromskiego 21, tel. 266-02 i 131-76.

POKÓJ frontowy dwuokiennej odnajmę panu (izr.). Dzwonić 151-85.

SŁONECZNY pokój z balkonem, wejście z klatki schodowej I piętro ładnie umeblowany, nadający się na mieszkanie lub biuro do wynajęcia. Nawrot 41-4. 066-2

2 SALE fabryczne samodzielne, napęd, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Telefon 103-94.

DO WYNAJĘCIA pierwszorzędnie urządzonej pokój. Al. Kościuszki nr. 53, m. 8.

POKÓJ z wygodami, meble, bez mebli, oddam za lekcje dyplomowanej nauczycielce języków obcych. Tel. 233-11.

3 POKOJE z kuchnią i hollem, centralne ogrzewanie, winda w eleganckim nowowybudowanym domu, vis a vis parku Staszica do oddania. Trębacka 12. Informacje na miejscu lub tel. 135-51.

DO WYNAJĘCIA w nowowybudowanym domu 3 pok. miesz. z wygodami (hol, centr. ogrzew. ciepła woda, winda). Piotrkowska 249

PIĘKNY pokój umeblowany, frontowy, widok na skwer kolejowy odnajmę inteligentnej osobie. Narutowicza 35-16.

2 i 3 POKOJOWE mieszkania w nowym domu Radwańska 16 są do wynajęcia. Informacje na miejscu.

LOKALE fabryczne od 300 m. kw. od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 78, tel. 106-70. 84-3

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią i wygodami w nowym domu do wynajęcia od zaraz. — Ul. Magistracka 4 m. 3.

POKÓJ elegancko umeblowany nie krepujący dla pana tanio do wynajęcia. Ob. od 12 — 5 Południowa 31, f. I p. m. 4.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Śródmiejska 39, m. 43.

NOWY WYNAŁAZEK

Dziennik wekslowy Przychodowo-Rozchodowy

Patent polski
Księga wekslowa o nowym udoskonalonym systemie, opartym na odrębnym notowaniu przychodu i rozchodu weksli, dzięki czemu samoczynnie kontroluje, wykazując ilość i ogólną sumę weksli, znajdujących się w portfelu.

Zakłady Graficzne i Fabryka Książ Handlowych
S. HAMBURSKI, ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 42 :: TELEF. 21002, 21004
P. K. O. 601863.

KONSUM Wielotysięczne rzesze klientów podziwiają nasze niskie ceny korzystaj z okazji, przekonaj się osobiście o dołroci, wielkim wyborze i nader niskich cenach artykułów sprzedawanych w **KONSUMIE**.

O. WEILBACH

Łódź, Targowa 55, tel. 233-29

ZAKŁAD MECHANICZNY TOKARSKO - DRZEWNY. — KOŁODZIEJSKI.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drzewnym: STOLARSKO-BUDOWLANYM I MEBLOWYM. Karoserie samochodowe najnowszych systemów, wozy dętkowe, toczenie drzewne wszelkich rodzajów, roboty kołodziejskie nowe i reperacje. Wykonanie terminowe. — Własna kuźnia i lakiernia na miejscu. Ceny przystępne.

CENY ZNIŻONE
Drzwi i okna uszczelnione bezkonkurencyjnym systemem A. Fryderyka chronią mieszkanie od wiatru, śniegu, i kurzu. Trwałość dwudziestą lat.
Dzwonić 173-57 w soboty tel. 222-72

KURSY ZAWODOWE KROJU SZYCIA I ODELOWANIA DAMSKIEGO I DZIECIĘCIEGO

Prof. P. SZEJNFINKIEL
— ŁÓDŹ, ALEJA 1-go MAJA 20
SPECJALNY KURS przygotowawczy do egzaminów w Izbie Rzemieślniczej. Opłata przystępna. Prospekty bezpł.

MEBLE NOWOCZESNE do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują

B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50
tel. 208-81 — architektura wnętrz Wykonujemy również meble stylowe.

Do akt Nr. Km. 1902/37
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi few. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1938 roku o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 225 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: wódek i spirytusu oraz lustra i 4 krzesła wiedeńskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 971 gr. 25, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 11 grudnia 1937 r.
Komornik: (—) W. Trzebiatowski

LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.

DR. MED. S. LEWIN
CHOR. WEWNĘTRZNE
przeprowadził się na ul. Lipowa 6-a (Al. 1 Maja 28) Tel. 192-43.
przyjmuje 4—6 wiecz.

DR. MED. C. J. Prawda
choroby wewnętrzne spec. chor. serca
Zgierska 20, tel. 133-26
przyjm. 5-7.
POWRÓCIŁ

DR. MED. Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA
Godz. przyjęć: 8—5, 3—7 po poł.

DR. MED. S. Aronson
CHIRURG
Gdańska 68 tel. 155-29
przyjmuje od 4—6 w.

DR. MED. E. Wajnbergowa
Spec. chor. oczu
powróciła
Legionów 3, telefon 172-20

DR. MED. Z. Datyner
UROLOG
ZACHODNIA 59a
TELEF. 148-95
Przyjmuje od 9—11 r. i od 6—8 w.

Dr. med. Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

Dr. med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.
rzyjm. od 8—9:30 rano i od 5:30—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 10—1 pp.

Dr. med. H. GUTSZTADT
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8—10 i od 5—7 w.

Likwidator firmy „Chmielnik” spółka z ogr. odp. w Łodzi wzywa wierzycieli firmy do zgłaszania wierzytelności codziennie od godz. 16 do 20 pod niżej wskazanym adresem: M. Kuperman, Łódź, ul. Jerozolimska 6.

50% OSZCZĘDNOŚCI na opale przez zastosowanie ekonomizatora piecowego
„TERMION”
polecone do użytku okł. M. S. W. d. 18. II. 1936 r.
Do nabycia w firmach:
„TERMIKA”, Piotrkowska 154, tel. 225-90.
H. Profza, Piotrkowska 175a | I. Kaske, Pl. Reymonta 2
S. Gston, Nowomiejska 3 | A. Weinberger, Zamenhofs 5
M. Jakubowicz, Gdańska 90 | Hajek i S-ka, Piotrkowska 199

Sala balowa
(sala dawnego teatru Kameralnego)
w gmachu Grand-Hotelu
do wynajęcia na bale, rauty i t.p.
Wiad. w dyrekcji Grand-Hotelu

ZATW. PRZEZ MIN. W. R. I O. P.
SZKOŁA GIMNAST. I TAŃCA ART. M. ALPERNÓWNY I A. PIOTRKOWSKIEJ
PRZENIESIONA
na ul. PIOTRKOWSKĄ 89
TEL. 267-82
POCZĄTEK II PÓŁROCZA 3 STYCZNIA

Dobrze zaprowadzone
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
posiadające wyłącznie artykuły zagraniczne, poszukuje celem powiększenia przedsiębiorstwa wspólnika z 10 tys. zł. Tylko poważni reflektanci proszeni są o składanie ofert w polskim lub niemieckim języku pod „1138” do Biura Ogłoszeniowego Fuchsa, Piotrkowska 87.

Kupujcie z 1-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACJY wyscielanych
MATERACJY sprężyn. „Patent”
ŁÓŻEK połowych w fabrycznym „DOBROPOL” — — — składsie „DOBROPOL”
ŁÓŻEK komodowych WYŻYMACZEK marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzyn
Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

WŁASNIE W ZIMIE
okazuje się w pełni wartość samochodów TATRA, na którą wśród innych zalet składają się



MOTOR CHŁODZONY POWIETRZEM WNETRZE KAROSERII OGRZEWANI
TATRA-AUTO
Wyłączne przedstaw. na Wojew. Łódzkie
FABRYKA REZERÓW SAMOCHODOWYCH ALFRED HERMAN, ŁÓDŹ
UL. KILIŃSKIEGO 130/135
TELEFON 194-21 i 211-01

Garáže
Warsztaty reperacyjne
Części zamienne

Balowe
napierśniki, biustonosze i całości
Do sportów paski i biustonosze - kamizelki
poleca: **D. SZENBERGOWA**
PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

Plac z bocznica
wraz z kantorem i gospodarczymi zabudowaniami od zaraz w całości lub częściowo w wydzierżawienia. — Oferty sub. „Bocznica”

„OLLA” PRES 7
w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
NIEDOŚCIIGNIONE
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1059.704



MICHELIN
chroni Pański samochód od poślizgnięcia na drogach błotnych i zaśnieżonych

Nie należy lekceważyć sobie ryzyka zarzucania samochodu
IDZIE O ŻYCIĘ!
HURTOWNIA opon wszelkich marek i części zamiennych
Polski Fiat - Chevrolet - Ford
JOACHIM GERSON i S-ka, Narutowicza 16, wejście z ul. Piłsudskiego
Telefony: 128-30 i 128-31

Przenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor odp. Lucjan Lipiński
Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman.
W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„REWIA”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer
„REWIA”
 pod hasłem
„PRZEGLĄD 1937 ROKU”
 zawiera następujące artykuły:
 S. Czeżelnicki: Smutny bilans międzynarodowy
 Georg Bernard: Zwrot 1938
 bo: Z kim idzie Polska?
 M. Kolfoński: Rok 1937 w gospodarce światowej
 ***: Rok 1937 w ilustracji.
 St. Gelhart: Łódź rośnie i modernizuje się.
 M. Adler: 1937 w powieści polskiej
 G. Wassercug: Pomyślny horoskop dla teatru
 Auditor: Hallo! Hallo! Tu Polskie Radio!
 M. Lipszye: Pomyślny rok sportu polskiego.

Nr. 1 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 1-go stycznia 1938 r.

Smutny bilans międzynarodowy

U progu nowego roku zadaje nam sobie pytanie, jaki był bilans roku 1937-go w polityce międzynarodowej.

Na pytanie to musimy niestety odpowiedzieć, iż bilans 1937 roku był ujemny, i to w jeszcze większym stopniu, niż bilans jego poprzednika.

Tak w jednym, jak i w drugim roku, notujemy właściwie w stosunkach międzypaństwowych te same zjawiska, te same procesy ujemne o wciąż wzrastającym nateżeniu.

Jako zjawisko powszechne należy podkreślić nieustający wyscig zbrojeń, w którym przodują państwa o reżymach dyktatorskich, a przede wszystkim Niemcy i Włochy. Rozpoczynając wojnę III Rzesza może wystawić 800.000-ną armię, wyposażoną w najlepsze środki techniczne i rozporządzającą specjalnymi korpusami zmotoryzowanymi, które miałyby za zadanie przeprowadzenie błyskawicznego natarcia i przeniesienie operacji na terytorium przeciwnika odrazu, bez wypowiedziania wojny.

W szczególności przodowały Niemcy i Włochy w roku ubiegłym w zbrojeniach morskich i w lotnictwie. Trzecia Rzesza produkuje najbardziej zmodernizowane i szybkie samoloty Heinkel i Do - 17 po 120 sztuk miesięcznie. Szybkość tych aparatów (504 km. na godzinę, a włoskich nawet 554 km.) daje możliwość pojawienia się nad Paryżem w ciągu godziny po wystartowaniu z nad Renu lub z Alp. Wedle danych, ogłoszonych przez specjalistów, superbombowce mają szybkość 440 km. na godzinę, mogą osiągnąć wysokość 10.000 km., transportując 1500 kg. bomb i robiąc bez zatrzymywania się 2.000 km.

Wraz z wciąż wzrastającym wyscigiem zbrojeń idzie w parze postępująca szybko naprzód anarchizacja stosunków międzynarodowych. Instytucje międzynarodowego prawa publicznego zostały pozbawione wszelkiego prestiżu. O międzynarodowym trybunale rozjeczemy niżej, a ligę narodów utraciła nawet pozory żywotności i znaczenia. Wszelkie próby akcji międzynarodowej odbywają się poza ligą narodów. Sprawa t. zw. nieinterwencji w Hiszpanii zajmował się specjalny komitet w Londynie, problem walki z t. zw. piratami na morzu Śródziemnym był przedmiotem specjalnej konferencji w Nyon, kwestią zbrojnego kon-

fliktu japońsko-chińskiego zajmowała się konferencja brukselska.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż nawet brytyjscy mężowie stanu — jak premier N. CHAMBERLAIN lub A. EDEN w swych wielkich mowach w roku 1937 przestali wspominać o lidze narodów. Jak wiadomo, przedstawiciel Włoch nie zjawiał się na posiedzenia rady ligi narodów od maja 1926 roku, a na posiedzenia walnego zgromadzenia ligi od września 1936 roku, ostatecznie jednakże Włochy wystąpiły z ligi dopiero niedawno. MUSSOLINI uczynił to z dużą pompą, chcąc nadać temu faktowi wielkie znaczenie dziejowe, zaś były sekretarz generalny partii faszystowskiej R. FARINACCI pisał, iż po wystąpieniu Włoch należy odśpiewać De Profundis. Dużo w tym zmyślonej przesady. Sama przez się decyzja wielkiej rady faszystowskiej co do wystąpienia z ligi narodów żadnego znaczenia nie ma. Możliwe jest zresztą wystąpienie z ligi narodów i innych członków, a to pod naciskiem Włoch. Mamy tu na myśli Austrię i Węgry. Jest rzeczą charakterystyczną, iż włoska radio stacja Bari nawoływała Irak do wystąpienia z ligi narodów.

Niemców i dyskredytacji międzypaństwowych instytucji publiczno-prawnych odpowiada za nik ducha solidarności międzynarodowej, i to pomimo nadal szerzonej obłudy, zwłaszcza przez dyplomację reżymów totalistycznych.

Wyżej wspomniane konferencje międzynarodowe, jak to konferencja w Brukseli w sprawie agresji japońskiej w Chinach lub posiedzenia londyńskiego komitetu nieinterwencji, ujawniły zupełny bezwład, absolutną niemożliwość jakiegokolwiek solidarnej akcji międzynarodowej. Wszędzie mamy jedynie zderzanie się zamaskowanych celów imperialistycznych, partykularystycznych nacjonalistycznych, konserwatywnych, obronnych u jednych, agresywnych, dynamicznych u drugich państw. Ujawniało się to w roku ubiegłym zarówno w kwestiach czysto politycznych, jak i w kwestiach gospodarczych (sprawa międzynarodowego podziału surowców).

W tej atmosferze nie może już być nawet mowy o systemie zbiorowego bezpieczeństwa. To też nawet o projektach zastosowania tego systemu nawet w ramach regionalnych przestano nawet wspominać. W ten sposób cichaczem pogrzebano projekt nowego Locarna, a o ile o nim od czasu do czasu wspominało, to bynajmniej nie ze względu na brianđowski duch Locarna, lecz celem pogłębienia rozdzwiku w

obozie państw antyrewizjonistycznych. Na tym terenie było bardzo znamienym stanowisko, zajęte przez Belgię. Uzyskała ona ze strony Trzeciej Rzeszy zapewnienie nietykalności terytorialnej i gwarancji neutralności, ale za to musiała Belgia wycofać się z jej powojennego statutu międzynarodowego, uwalniając się za cichą zgodą swych byłych kontrahentów — Anglii i Francji, ze swych zobowiązań międzynarodowych na wypadek wojny i to nawet tych, które wypływały z faktu należenia Belgii do ligi narodów. W ten sposób Belgia właściwie powróciła do stanu rzeczy, jaki istniał przed wojną światową.

Analogiczną akcję wszczęła dyplomacja Trzeciej Rzeszy i w stosunku do Szwajcarii, której również przyrzeka gwarancję neutralności oraz nieparuszalność granic.

Wreszcie rok 1937 wykazał dwie rysy i w innym tworze Europy powojennej, w systemie małej ententy i ententy bałkańskiej.

Wśród małej ententy pogłębił się rozdzwiek pomiędzy Czechosłowacją z jednej strony, a Jugosławią i Rumunią z drugiej strony. W tych ostatnich państwach zazna-

czyła się tendencja oscylowania ku osi Berlin—Rzym. Zarówno w tych krajach, jak i w państwach naddunajskich, wpływy Trzeciej Rzeszy wzmagają się coraz bardziej na terenie gospodarczym, a w konsekwencji wzrosły i wpływy polityczne. Znamiennym był pakt włosko-jugosłowiański, który pozornie przemawiał za pacyfikacją Europy, lecz w rzeczywistości stanowił plus nie tyle dla sprawy pokoju ogólnoeuropejskiego, co strategiczny i taktyczny plus na rzecz dynamicznej polityki państw rewizjonistycznych. Nie mniej charakterystyczna jest zmiana politycznej orientacji Turcji, która coraz więcej oddala się od swej dawnej długoletniej polityki ścisłego współdziałania z Z. S. S. R.

Naprawę sytuacji dyplomatycznej na terenie małej ententy miały między innymi na celu nie dawne podróże francuskiego ministra spraw zagranicznych Y. Delbosa. Należy przy tym podkreślić fakt zatrzymania się Y. Delbosa w Budapeszcie, a to w związku z dążeniem Czechosłowacji do secentowania porozumienia naddunajskiego przez wciągnięcie doń Węgier, czemu przeciwstawia się Rumunia. W krótkim czasie do Budapesztu

mają przybyć dyplomaci włoscy, zapewne w związku z tą samą kwestią.

Gdy system zbiorowego bezpieczeństwa w ciągu roku ubiegłego utracił ostatecznie wszelkie szanse, system antagonistyczny, mianowicie t. zw. hitlerowski system międzynarodowych umów bilateralnych, t. j. dwustronnych wciąż się rozszerzał. Jak to już nieraz zaznaczaliśmy, nie ma w tym systemie nic nowego. Został on tak wysunięty jedynie dla przeciwwagi systemowi bezpieczeństwa zbiorowego. W rzeczywistości zaś te dwustronne umowy międzynarodowe są pozbawione wszelkiej gwarancji i nie nie dają, są one nawet szkodliwe, gdyż dzięki nim dyplomacja niemiecka sugeruje opinii publicznej swą rzekomą pokojowość i uswia międzynarodową opinię publiczną. Wszystkie te umowy dwustronne będą w mocy tak długo, jak tego będzie sobie życzyła Trzecia Rzesza i zcezną za chwilę, gdy dyplomacja niemiecka będzie to uważała za wygodne dla siebie.

Oto co pisał w marcu ub. r. „Voelkischer Beobachter” o „niemieckiej” wierności:

„Także wierność wobec jakiegokolwiek układu nie może być zawsze i w każdym wypadku traktowana jako obowiązująca.

„Apel do wierności niemieckiej może być tylko wtedy przekonujący, gdy pochodzi z takich ust, które uznają w słowie i czynie naród niemiecki za najwyższą i ostateczną wartość, której ich praca służy. Wiernością niemiecką nazywa się nie wierność wobec litery układu aż do samozniszczenia, lecz wierność dla narodu niemieckiego na zawsze i na każdy wypadek. Tylko dobru i poledze tego narodu służy praca i wysiłek partii i państwa”.

Jest to nazistowskie wydanie pangermanistycznego „Deutschland, Deutschland über alles”. Jak w świetle tej moralności wygląda wierność traktatom i jaki może być skutek apelu w szczególności do wierności niemieckiej, widzieliśmy w roku 1914.

To też sławetna teoria paktów dwustronnych nie zawiera w sobie nic nowego, a mający z niej wynikać powrót do normalizacji stosunków międzynarodowych jest właściwie nawrotem do niczym nie hamowanej anarchii, jako skutku rozpanoszonego indywidualizmu i imperializmu. Ten nawrót do normalnych stosunków międzypaństwowych

oznacza stosowanie polityki prestiżu, politykę opancerzonej pięści, a zarazem przekreślenie nie tylko prawa, ale nawet etyki międzynarodowej. Państwa rewizjonistyczne, Niemcy i Włochy w Europie oraz Japonia na Dalekim Wschodzie stosowały w roku ubiegłym tę politykę prestiżową w takich ramach, w jakich uważały to za stosowne. Praktykowanie tego systemu w dzielnym w Hiszpanii oraz w Chinach. W Hiszpanii państwa faszystowskie, a zwłaszcza Włochy, nadal kontynuują politykę interwencji zbrojnej na rzecz Gen. Franco, przy czym ostatni chełpił się Mussolini dwiema wojnami zwycięskimi, a tą „drugą wojną zwycięską” jest interwencja włoska w Hiszpanii, zajęcie Malagi i Bilbao przez „ochotników” włoskich.

W minionym roku na tle sprawy hiszpańskiej powstał szereg incydentów na morzu. Zwłaszcza niebezpieczne były niewyjaśnione dotąd incydenty z krążownikami niemieckimi „Deutschland” i „Leipzig”. Niemcy odrzuciły propozycje przeprowadzenia ankiety międzynarodowej i jako odwet za zombardowanie krążownika „Deutschland” zombardowały Almerię.

W roku ubiegłym rozmnożyły się pirackie napady łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym. Tej pirackiej robocie położyła kres energiczna kontrakcja wojennej floty W. Brytanii i Francji, przeprowadzona w wyniku konferencji w Nyon.

Prace londyńskiego Komitetu nieinterwencji były mniej owocne. Zarówno Włochy jak i Niemcy ciągle grały w komitecie na zwłokę, co groziło kilkakrotnie rozwiązaniem komitetu. W sprawie ochotników Sowiety zajęły nieprzejednane stanowisko, lecz na skutek stanowiska W. Brytanii musiały ustąpić, gdyż groziła im w łonie komitetu zupełna izolacja. Mówiąc o pracach komitetu nieinterwencji, musimy wzmiankować o dążeniu Anglii do humanizacji wojny w Hiszpanii, czemu przeciwstawił się von Ribbentropp. Stanowisko to było zgodne z praktyką, zastosowaną przez niemieckich „ochotników” gen. Franco podczas bombardowania Guernica’i. Świątę tego miasta baszków.

Gdy Niemcy i Włochy stosują politykę prestiżu i samowoli w Europie, Japonia postępuje w ten sam sposób w Chinach, naruszając bez żenady układy międzynarodowe. W roku ubiegłym Japonia wykorzystywała blady incydent, stanowiący odpowiednik słynnym mecydentowi włosko-abisyńskiemu w Oual-Oual i rozpoczęła szeroko zakrojoną

(Dokończenie na str. 3).



MUSSOLINI



CHAMBERLAIN



GEN. FRANCO

GEORG BERNHARD

ZWIROT 1938



Roosevelt

Na zakończenie starego roku dają się słyszeć w całej Europie pełne rozmachu przemówienia na temat, że udało się udaremnić wybuch ogólnej wojny europejskiej. Ale nie znaczy to bynajmniej, że zrealizowano hasło „Pokój ludzkości”...

te dotąd tereny. Może ta nadzieja, mająca swe źródło w strusiej polityce, jest częściowo uzasadniona. Ale nie wolno zapominać, że prawo i pokój są zjawiskami nierozłącznymi.

*

Odnosi się nie małe wrażenie, że rok 1938 będzie rokiem na wrotu do zrozumienia praw tej nieubłaganej logiki. Znamienny jest pod tym względem wywiad, który wyjątkowo szybko i szczerze dał Flandin...



Flandin

i niemieckimi. A skonstatowanie tego faktu jest właśnie dla tego ważne, ponieważ wyszło z ust pełnego dobrej woli i miłującego pokój polityka, który bynajmniej nie jest fanatykiem „frontu ludowego”.

*

Ale może jeszcze o wiele ważniejszy jest zwrot, jaki przygotowuje się w tej chwili w krajach anglosaskich. Do niedawna mogły istnieć wątpliwości, czy prezydent Stanów Zjednoczonych, który od początku właściwie ocenił znaczenie japońskiego postępowania w Chinach...



Hitler



Atlee

Właśnie to daje nadzieję Roosevelt. Może mieć epokowe znaczenie dla politycznego ukształtowania się roku 1938. Niełatwo przyjdzie gabiuletowi angielskiemu przeciwstawić się żądaniom amerykańskim. Bowiem angielska opinia publiczna wyraża również poważne zmiany, szczególnie w sprawie Hiszpanii.



Eden

zwycięstwa gen. Franco i jego sojuszników. Obecnie zdaje się, że równie przychodzi do przekonania, że rząd hiszpański bynajmniej nie jest o tyle „quantite negligeable”, za jaki usiłują go przedstawiać już od dawna gromada hiszpańskich „grandów i włoski Grandi...”

Z KIM I DZIEJE POLSKA?

W jednym z najważniejszych dzienników czeskich znajdujemy artykuł podpisany inicjałami bo., a poświęcony przeglądowi polskiej polityki wewnątrz i przed wszystkim zagraniczną. Ujęcie zagadnień jest tak ciekawe i w tej części tak trafne, że uważamy za celowe zapoznać z nim naszych czytelników.

(REDAKCJA).

Na pytanie „Z kim idzie Polska?”, które od chwili zawarcia niemiecko-polskiego paktu o nieagresji dyskutowane jest w europejskiej opinii publicznej, odpowiadają polskie czynniki decydujące: że wszystkimi, którzy nie zagrażają pokojowi Europy i nie są groźni dla rozwoju Polski.



Rydz-Śmigły

Wprawdzie odzyskana niepodległość państwa Polski nie w małym stopniu oparta jest na artykułach traktatu wersalskiego, ale wydaje się, że polska polityka zagraniczna nie uważa...

dzinie międzypaństwowych regulacji stosunków. Wszelkie tworzenie bloków może stać się dla Europy niebezpieczne, ponieważ grozi wyrodzeniem się w „sojusz doktryn”. Wprawdzie według wielokrotnych oświadczeń min. Becka, wewnętrznie polityczne formy ustrojowe nie powinny mieć żadnego wpływu na stosunki między państwami, ale nie da się zaprzeczyć, że w decyzjach Polski co do spraw wewnętrznych i zewnętrznych istnieje silniejsza wiara w opierające się na nacjonalizmie i kierowane totalnie państwa.

Wprawdzie odzyskana niepodległość państwa Polski nie w małym stopniu oparta jest na artykułach traktatu wersalskiego, ale wydaje się, że polska polityka zagraniczna nie uważa...

Institut de Beaulieu POMA

Po powrocie z Paryża wznowiła przyjęcia Piotrkowska 121 Od 2 - 7 po poł. Tel. 155-55

za możliwe zlekceważyć fakt, iż państwa nie chcą dłużej znosić ograniczeń, nałożonych im przez traktaty pokojowe i — jak to miało miejsce z Niemcami — żadna z istniejących organizacji kolektywnych nie była w stanie wymusić dotrzymania zobowiązań co do reparacji szkód wojennych, zakazu do zbrojenia etc.



Min. Beck

Włoch z ligi narodów, co nastąpiło niemal tuż po wyjeździe min. Delbosa z Polski. W tym wynurzeniu wskazano, że bardzo ucierpiała powszechność i rola instytucji genewskiej. Polska powołuje się na swój złożony przed rokiem projekt reformy i jego uzasadnienie. Uważa ona, że brak powszechnego charakteru odbierze lidze narodów wszelkie znaczenie.



Min. Delbos

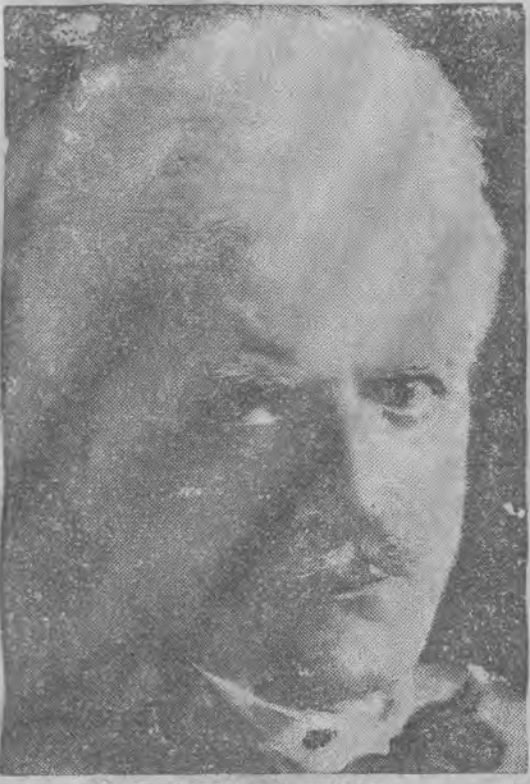
interesowanie dla ligi narodów, która umożliwi utrzymanie tak rozległych kontaktów i stosunków. Polska polityka zagraniczna obawia się w pierwszym rzędzie, że występowanie totalnie rządzonej państw z organizacji genewskiej może spowodować utworzenie bloku antyligowego. W takim sojuszu Polska widziałaby osłabienie państw zachodnich, w których, pomimo inklinacji do nacjonalistycznego światopoglądu, pomimo obfitej krytyki demokracjonalistycznych form państwowych, widzi najpewniejszych gwarantów swego spokojnego rozwoju. Dyplomacja polska uważa, że najlepszą drogą do pacyfikacji jest utrzymanie równowagi między wielkimi mocarstwami.

com i Włochom w ramach powszechnej organizacji, a sfera wpływów sowieckich w Europie ograniczona będzie do minimum. I oto dyplomacja polska opowiada się za bezpośrednimi, dwustronnymi sojuszami, ale przy tym nie chce rezygnować z „uniwersalnego instrumentu” ligi narodów. Polska również w żadnym wypadku nie zrezygnuje ze swego paktu politycznego z Francją, bowiem nawet dąży do jego pogłębienia aby w nowej Europie z nowego stosunku do zachodu byłby Rosji. Bardzo nie patrzy na tworzenie wschodniej i środkowej Europy bloków i tym tłumaczy się niechęć Polski do małej ententy. Ten podkreślany opór przeciwko „doktrynerskim” blokom sprawi, że niektóre posunięcia dyplomacji polskiej wywołają w europejskiej opinii publicznej doktrynerskimi. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość ludności Polski tradycyjnie uczuciowo stoi przy Francji i jej sojusznikach.

Ala Izbička

wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi. DYZURY. TEL. 246-2

1937 W POWIĘŚCI POLSKIEJ



S. P. ANDRZEJ STRUG

twórca, w roku ubiegłym wydał nową edycję swego cyklu „Czarne skrzydła”. Zyskały one na zwartości i sile wyrazu, stanowiąc jedno z najbardziej reprezentacyjnych dzieł nowego realizmu.

W cieniu „Czarnych skrzydeł”, pod silnym wpływem Kadena powstała powieść MICHAŁA RUSINKA p. t. „Pluton z Dzikiej Łąki”. Rusinek w ostatniej powieści reprezentuje męski już talent, ujawniający się szczególnie w mocnych partiach opisowych. Tematycznie rozwinął Rusinek problem młodzieńca z okresu dojrzwania, tak popularny w literaturze polskiej (Zegadłowicz, Parandowski). Pisarze polscy sięgają niejednokrotnie do wspomnień młodości — i w powieści Rusinka zaznaczył się również motyw autobiograficzny.

Nuta osobista dźwięczy także w powieści ZBIGNIEWA UNIŁOWSKIEGO p. t. „20 lat życia”. Przedwcześnie zmarły pisarz „20 latami życia” raz jeszcze zaznaczył swą przodującą pozycję w młodym pokoleniu literackim.

Inny two powieści prezentuje W. GOMBROWICZ w książce p. t. „Ferdynand”, sięgającej tematem do czasów dojrzwania. Powieść Gombrowicza stanowi jedno z ciekawszych wydarzeń w życiu literackim i uderza oryginalnością formy.

Z odmiennych źródeł wywodzi się książka BRUNONA SCHULZA p. n. „Sanatorium pod klepsydrą”. Schulz, znany autor „Sklepów cynamonowych” w innej rzeczywistości szuka refleksów psychiki ludzkiej. Jego oryginalny talent transponuje przeżycia ludzkie w inne, poza zmysłowe regiony. Tematyka i bohaterowie Schulza — ludzie chorzy — są dla literata nad wyraz trudne; z trud-

nościami tymi uporał się Schulz zwycięsko.

Kontrastem literatury schulzowskiej jest najnowsza dwutomowa powieść POLI GOJAWICZYŃSKIEJ p. t. „Rajska jabłoń”. Gojawiczńska jest w powieści polskiej przedstawicielką opisowego naturalizmu. Kobiece jej pióro pełne jest serdecznego współczucia dla bohaterów. Umie Gojawiczńska wydobyc szczerzy liryzmu uczucia, jakże daleki od ekliwoci czy taniego sentymentalizmu. W powieściach Gojawiczyskiej zadziwia wewnętrzna szczerłość i życiowość przedstawienia. Te dwie cechy Gojawiczyskiej składają się na jej zasłużone powodzenie u czytelników.

Udział kobiet w literaturze polskiej jest b. znaczny. Pisarki wnoszą duże wartości — dość wspomnieć nazwiska Nałkowskiej, Dąbrowskiej, czy jeśli idzie o poezję — Itakowiczówny. W tegorocznym dorobku wydawniczym, poza Gojawiczyńską, z pośród znanych pisarek ma swój udział MARIA KUNCIEWICZOWA, która wydała „radiową” powieść p. t. „Dni powszednie państwa Kowalskich”. Kunciewiczowa, autorka wspaniałej „Cudzoziemki”, odniosła w r. b. duży sukces, zdobywając nagrodę literacką Warszawy za r. 1937.

Z naturalizmu opisowego wywodzi się też twórczość HELENY BOGUSZEWSKIEJ i JERZEGO KORNAKIEGO. Sympatyczna ta spółka autorska pracuje obecnie nad monumentalnym cyklem powieściowym, obejmującym współczesność polską. W wydanych dwóch tomach „Nouveau Parisiens” i „Deutsches Heim” dał Boguszevska i Kornacki dwa aspekty ciągnącego się „Poloneza”. Wrażliwość na sprawy społeczne nazwała tę, tętniącą pełnią człowieczeństwa powieść o dużej wartości estetycznej uznać za jedno z ciekawszych osiągnięć literatury polskiej anno 1937.

W trosce o człowieka można też widzieć genzę „Millardów” ANDRZEJA STRUGA, które pod pisany miał zaszczył omawiać ostatnio, podkreślając artyzm powieści. Śmierć Andrzeja Struga jest stratą nieodżałowaną, bo odszedł wybitny twórca i człowiek o szlachetnym charakterze. Żyjemy dziś w dobie deprecjacji charakterów, w okresie upadku wartości moralnych — tym większą stratą jest śmierć Struga, człowieka, który wysoko dzierżył sztandar ludzkości. Strug, jak i Żeromski, był bojownikiem idei; w Polsce bowiem pisarz nie może się zaklepać w wąskich ramach estetyki — zbyt silny jest głos życia.

LEON KRUCZKOWSKI należy do pisarzy najżywiej reagujących na współczesność. Podchodząc do rzeczywistości z negacją, przeciwstawia jej ideologię socjalistyczną, przeciwstawia walkę. — Nowa powieść Kruczkowskiego p. t. „Sida” daje obraz inteligencji, toczony rakiem bezrobocia. Ginie, dusi się inteligencja w sідłach gospodarczej klęski. Powieść społeczna obracała się dotąd w sferze robotniczej, lub chłopskiej; Kruczkowski wprowadził do niej umęczonego inteligenta

Problemem inteligencji zajmuje się marginesowo HALINA GÓRSKA w powieści „Ślepe tory”. „Ślepe tory” — pierwsza część cyklu p. t. „Barak płonie” — są wezwaniem do działania. — W ludzie rośnie nędza, życie nabrzmiewa krzywdą, a człowiek obojętnie. Obraz rzeczywistości, obraz nędznego zaut-



S. P. ZBIGNIEW UNIŁOWSKI

ku, w jaki zapędzono masę wywołuje protest i „Ślepe tory” są wyrazem tego protestu.

Protest rozlega się także w kart powieści, o więzieniu p. t. „Cyan” MARIANA CZUCHNOWSKIEGO, protestem brzmi „Polski strajk” HALINY KRAHELSKIEJ i głos protestu doływa rzezygnowany bohater chłop „Spowiedź” JOZEFA MORTONA.

Nowe dźwięki rozbrzmiewają w ostatniej powieści WANDY WASILEWSKIEJ p. t. „Ziemia w jarzmie”. „Ziemia w jarzmie” ma b. trudną problematykę. Nie rozwiązuje jej Wasilevska, bo w apodyktyczności opinii nie widzi artystycznego celu; wysiłek swój skierowuje na kreację postaci, by popaść w konflikt między typem działacza Żeromskiego, a realnym osądem rzeczywistości. Ten konflikt zaciążył nad powieścią Wasilewskiej i osłabił siłę jej wrażeń.

Po ogólnym przeglądzie i omówieniu dwóch zasadniczych kierunków powieści polskiej, warto jeszcze podkreślić, iż ostatnio rozwinęła się w Polsce literatura podróżnicza o charakterze polityczno-socjologicznym. Czołowymi przedstawicielami tego typu są PRUSZYŃSKI, WANKOWICZ i WRZOS.

Na ocenę dorobku roku 1937 musi wpływać i jakoś debiutów. Rewelacją jest tu omawiana przede mną swego czasu powieść SERGIUSZA PIASECKIEGO p. t. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”. Samorodny talent Piaseckiego objawił się w trudnych warunkach — jest nadzieja, że na swobodzie rozwinię się jeszcze bardziej.

Obok Piaseckiego z debiutantów postawić należy TEODORA PARNICKIEGO. — Parnicki w „Aeejuszu — Ostatnim Rzymianinie” dał wspaniały obraz gasnącego Rzymu, nawiązując do świetnych tradycji polskiej historycznej powieści klasycznej (Sienkiewicz, Kraszewski).

Z innych debiutów wymienić się godzi „Jeden trudny rok” JULUSZA DĄBROWSKIEGO i TADEUSZA KWIATKOWSKIEGO — daleka od frazesu ideologiczną powieść młodzieżową oraz „Kwitające życie” CZE SŁAWY SOBIESIAK - KAMIŃSKIEJ.

Bilans powieści polskiej w r. 1937 wypadła naogół pomysłnie. Jeden jest tylko minus. Wysiłki pisarzy miały mały odzwierciedlenie — rezultat małych nakładów. Powieść polska jest warta czytania, czeka na czytelnika. — A jednocześnie tysiące ludzi wyciągają ręce po książkę. — Trzeba rzucić pomost między czytelnika i książki — oto nakaz chwili, której nie wolno bezkarnie przedłużać.

M. Adler.

Rok 1937 w literaturze polskiej stanowi jeden z okresów powolnego rozwoju i narastania literackich zdobyczy. Sezon literacki nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, rozpoczyna się bowiem na jesieni w związku z ożywieniem ruchu wydawniczego. Okres roczny umożliwia jednak zbilansowanie i scharakteryzowanie twórczości. Spojrzenie wstecz z dystansu czasu pozwala w literaturze dostrzec pewne nurty i prądy, odnaleźć kierunek jej rozwoju skonfrontować z rzeczywistością, której wyraz stanowi.

W roku ubiegłym polska produkcja literacka była dość znaczna, co oczywiście wpłynęło na nierówność poziomu. Jeśli idzie o powieść — największe

znaczenie społeczne, mający gatunek literacki — szła ona wytyczonymi uprzednio szlakami. We współczesnej powieści polskiej dominuje neorealizm psychologiczny. Nowy realizm śledzi psychiczne pobudki czynów, wdiera się psychologiczną introspekcją w dynamikę działania — i analizuje. Analiza, dogłębne wejście w duszę ludzką, poparta jest w dziełach pisarzy wiedzą o psychice, nowoczesnym aparatem naukowym psychologii.

Czołowym przedstawicielem neorealizmu psychologicznego w Polsce jest KADEN - BANDROWSKI. Pod wyraźnym wpływem tego pisarza tworzy cały szereg młodych literatów. Kaden, milezący od paru lat, jako

hentów są wprawdzie często rozbieżne, ale chwilowo łączy ich konieczność utrzymywania świata w stanie ciągłej gorączki, anarchii, faktów dokonanych itp. Naturalnie państwa te przykrywają swe przyziemne interesy imperialistyczne rękoma misją dziejową, koniecznością obrony cywilizacji przed zalewem komunizmu. Ten zalew komunizmu już od kilku lat był wymarzoną pretekstem dla wszelkiego rodzaju imperialistycznej akcji faszisternu, pretekst ten bardziej widoczny, iż Sowiety dawno już przeweksłowały z toru bolszewickiego na tor swoistej faszystacji Rosji.

Straszak komunizm jest szeroko stosowany przez faszycy też naz-intern we wszystkich krajach demokratycznych przez siły reakcji politycznej i społecznej. Dawno nastawiliśmy wszystkim ko na wojnę (militaryzacja, etatyzacja i autarchia), Japonia, Włochy i Niemcy, a zwłaszcza nazi i faszyci włoscy, dążą do demoralizacji i anarchizacji państw liberalnych i demokratycznych przez popieranie ideologii i spisków faszystowskich w tych państwach. Terenem tej roboty faszisternu okazały się ostatnio nie tylko afrykańskie posiadłości Francji, ale i sama metropolia francuska. Zdarzenia z roku ubiegłego znów wykazały, jak dalece polityka wewnętrzna znajduje się w ścisłej łączności z polityką zewnętrzną. Tak dalece konserwa społeczna jest zdecydowana bronić swego



HALIFAX

stanu posiadania środkami na wet najbardziej rewolucyjnymi, nie oglądając się na wynikające stąd niebezpieczeństwo dla niezależności narodowej.

Ten stan rzeczy wykorzystują państwa faszisternu zarówno w Hiszpanii, jak i w innych wypadkach. Sytuację tę wykorzystuje zarówno Hitler jak i Mussolini, dla przeprowadzenia swych planów narodo- imperialistycznych. W tej czysto klasowej a nawet grupowej psychologii pewnych kół angielskich tkwi jedna z podstaw t. zw. germanofilstwa tych kół. Stąd też pochodzą projekty w rodzaju podróży lorda Halifax'a do Berlina lub też plany zaspokojenia kolonialnych rozszczeń Trzeciej Rzeszy kosztem Portugalii, Belgii czy nawet Francji.

W roku 1937-ym Trzecia Rzesza kontynuowała wykorzystywanie tej chwieźności i zmienności zagranicznej polityki Anglii. Będzie to miało miejsce tak długo, aż kierownicy Trzeciej Rzeszy nie dojdą do przekonania, iż doprowadzili rozproszenie Europy do pożądanego dla nich stadium i że nastała dla Niemiec dogodna sytuacja i chwila dla rozpoczęcia decydującej rozgrywki dziejowej.

S. CZECZELNICKI

Smutny bilans międzynarodowy

(Dokończenie)

akcje militarną w Chinach, nie wypowiadając im przy tym wojny. Japonia dzięki ogromnej przewadze technicznej zajęła już Pekin, Szanghaj, Nankin, nie licząc się nie tylko z prawami Chin, ale i z prawami nabytymi w Chinach przez wielkie mocarstwa białych. W ten sposób kontynuuje Japonia przeprawdanie wielkiego planu imperialistycznego barona Tanaki.

Japonia przy tym z góry zdykontowała skłócenie Anglii z U. S. A., zaabsorbowała Anglii i Francji sprawami europejskimi i afrykańskimi oraz niemoce Sowiětów, gdzie naskutek nieprzerwanej czystki został zdeorganizowany aparat państwowy, gospodarczy, dyplomatyczny i militarny (rozstrzelanie marszałka Tuchaczewskiego) i to tak dalece, iż na jakiś czas Rosja Sowiecka stała się w rozgrywce między narodowej gwałtne negligible.

Dynamiczne, imperialistyczne, rewizjonistyczne państwa stosujące indywidualistyczną politykę prestiżową ukonstytuowały coś w rodzaju towarzystwa wzajemnego poparcia — na razie dyplomatycznego. Jest to słynna oś Rzym — Berlin — Tokio. Interesy głównych kontra-



RIBBENTROP

ROK 1937 W ILUSTRACJI

1) Rok rozpoczął się uroczystością ślubu następczyni tronu holenderskiego, ks. Juliany z księciem Bernardem w Haadze. Obecni byli przedstawiciele wszystkich europejskich domów panujących i książęcych.

2) Wojska gen. Franco ruszyły do ataku na Madryt i miasto było codziennie wystawiane na gwałtowne bombardowanie z powietrza. Rząd wezwał ludność cywilną do opuszczenia stolicy.

3) Mussolini odbył wywołującą sensację podróż do północnej Afryki. Szczególnie maho metanie składali mu hołdy, ofiarując Duce „Złotą szablę”, jako honorowy podarek dla obrońcy Islamu.

4) Atak na Madryt przeobraził się stopniowo w walki pozycyjne w okopach.

5) Pod Lakehurst w Stanach Zjednoczonych płonący sterowiec „Hindenburg” spadł na lotnisko, przy czym wiele osób straciło życie.

6) Angielska para królewska została ukoronowana w opactwie westminsterskim w trakcie pełnej przepychu uroczystości, w której wzięli udział zaproszeni goście z imperium, z dominiów i z zagranicy.

7) Król duński Chrystian obchodził 25-letni jubileusz sprawowania rządów. Na uroczystości przybył król szwedzki Gustaw, król norweski Hakon i wiele dostojnych gości z zagranicy.

8) Pod kierownictwem znanego badacza Arktyki prof. Schmidta wylądowała na biegunie północnym rosyjska ekspedycja lotnicza. Lotnicy sowieccy spotkali się z uznaniem w całym świecie za swój odważny czyn.

9) Najbardziej romantyczny ślub w historii odbył się na zamku Cande we Francji, gdzie ks. Windsoru pojął za żonę panią Simpson. Miodowy miesiąc odbył się w ogniu huraganowym całej armii fotografów prasowych i operatorów kinowych.

10) W Paryżu została otwarta imponująca wystawa światowa, która wstępnym bojem zdobyła sobie niezwykle powodzenie, pomimo, że w dniu otwarcia była jeszcze niemal w stanie surowym.

11) Na Dalekim Wschodzie zgromadziły się ciężkie chmury polityczne. Systematyczne przesiąkanie japończyków do Chin wywołało wielkie rozszerzenie sfery interesów japońskich i po ciągnęło za sobą kontrolę wojskową najważniejszych portów i centrów handlowych. Wreszcie Chiny przystąpiły do uporządkowanego zbrojnego oporu.

12) Na morzu Śródziemnym nieznanymi i nie spostrzeżonymi łodzi podwodnymi storpedowały szereg statków handlowych. — Silne oddziały floty angielskiej ścigają tajemniczego nieprzyjaciela.

13) Uwaga techników komunikacyjnych świata została na krótki czas zwrócona w stronę Danii, gdzie oddano do użytku publicznego w dniu urodzin króla najdłuższy most w Europie.

14) W ogóle rok 1937 był rokiem wielkiej polityki. Oś Rzym — Berlin umocniła się w związku z doskonale zainscenizowa-



nym spotkaniem dwóch dyktatorów w stolicy Trzeciej Rzeszy. Przy aparatach radiowych cała Europa słuchała solidarnych demonstacji nazistów i faszystów.

15) Pod kierownictwem marszałka Czang-Kai-Szeka i jego energicznej małżonki Chiny zor-

ganizowały obronę przeciwko posuwającym się w głąb ich kraju japończykom.

16) Do wielu trudności w polityce zagranicznej Anglii przylączyły się jeszcze gwałtowne wybuchy niepokojów arabskich w Palestynie. Liczni przywódcy zostają zaarrestowani, ale wiel-

ki mufti w porę uciekł poza granice państwa.

17) Podczas swojej pierwszej podróży urlopowej zmarł b. premier angielski Mac Donald.

18) Pomimo bohaterskiej walki i zmobilizowania korpusu amazonek i licznych formacji ochotniczych Japonia kontynu-

wała zaborczą okupację Chin i na przełomie nowego roku wojna dwóch złotych potęg toczyła się dalej z bezprzykładnym okrucieństwem i bezwzględnością, grożąc nawet wciągnięciem w ten wir państw europejskich, z Anglią na czele, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych.

Rok 1937 w gospodarce światowej

był okresem wielkich falowań koniunktury i mozolnych prób utrwalenia prosperity

Rok 1937 w historii gospodarstwa światowego dla obiektywnego obserwatora zjawisk ekonomicznych był okresem niezwykle ciekawym. Można by — próbując jakiegoś określenia najbardziej charakterystycznego i syntetycznego — nazwać rok ten okresem wielkich falowań, wahań i zmian.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie gwałtowne falowania koniunktury, idącej w głąb do marca r. 1937 i załamującej się nagle gwałtownym ruchem zniżki cen ku dołowi. Towarzyszyły tym ruchom również i falowania zbiorowych nastrojów, związanych dość ściśle zresztą z wydarzeniami politycznymi. Od skrajnego pesymizmu do jaskrawego optymizmu — te przejawy nastrojów zbiorowych w ciągu minionego roku można było obserwować dość często w zależności od tego, czy horyzont polityczny przejaśniał się, czy też gromadziły się na nim chmury. Poza tym jednak te falowania zaobserwować się dawały w ciągu roku na odcinku polityki gospodarczej.

Z jednej bowiem strony widzieliśmy szereg prób i poczynań, zmierzających do powrotu do gospodarki liberalnej, nie skrepowanej ograniczeniami ani w obrocie towarowym, ani w wymianie usług i świadczeń, ani na odcinku ruchu emigracyjnego. Jednocześnie jednak obok tych tendencji występowały coraz silniej dążenia do pogłębienia interwencji państwa, zwiększających się działania gospodarki autarchicznej i próby opanowywania trudności gospodarczych w oparciu o głębsze reformy ustrojowe. W całym szeregu krajów gospodarka planowa uległa znacznemu rozszerzeniu, a w państwach, w których obserwowaliśmy do niedawna zaledwie jej zaczątki — rok 1937 przyniósł postępy bardzo znaczne. Jest przy tym rzeczą wielce charakterystyczną, że inicjatywa działania zespołowego w gospodarstwie powstawała zarówno na terenie rządów, jak i w sferze zainteresowanych przemysłów.

Anglia

Weźmy dla przykładu Wielką Brytanię.

Ostatnio wniesiony do parlamentu bill węglowy, który zapewne już wkrótce stanie się obowiązującym prawem, przyniesie m. in. uregulowanie przy pomocy państwa konfliktów bołeczki kopalnictwa brytyjskiego, jaką są t. zw. „royalties”. W odróżnieniu od stosunków kontynentalnych właściciel ziem w Anglii z mocy prawa sięgającego odległych czasów II połowy 16-go stulecia, jest zarazem właścicielem wszystkiego co we wnętrzu jego ziemi się znajduje. Dla Korony zastrzeżone są tylko prawa do niektórych kruszców. W konsekwencji tego stanu rzeczy, przemysłowcy wydobywający węgiel z obcego gruntu (dotyczy to niemal wszystkich kopalń), obciążeni są na rzecz właścicieli gruntów opłatami, które właśnie noszą nazwę „royalties”. — Gdy wspomniany bill stanie się prawem, państwo zacznie na określonych warunkach wykup złóż węglowych i stanie się ich wyłącznym właścicielem.

W wykup złóż nie oznacza wykupu kopalni, co często czyta się w niezbyt dobrze poinformowanej prasie polskiej. Rząd angielski nigdy nie był dalszy od tego rodzaju zamiarów.

Podobne próby gospodarki planowej zaobserwować się daly również i w angielskim przemyśle włókienniczym, choć z innych wynikające przesłanki i na innych oparciu podstawach. Tutaj przemysł opracował ustawę, powołując do życia

specjalny urząd dla normowania na pewnym odcinku warunków produkcji, płac, cen i t. d. Podkreślić należy, że ustawa ta opracowana została na podstawie obszernej ankiety, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji, zrzeszających przemysł włókienniczy, kupiectwo włókiennicze i robotników tego przemysłu.

W przeciwieństwie do tych tendencji — w polityce rządu angielskiego rok 1937 nie przyniósł poważniejszych posunięć w kierunku pogłębienia interwencji państwa. Nawet olbrzymi program zbrojeniowy wykonywany jest w przeważającej mierze przez przemysł prywatny, a specjalnie danina na cele obrony narodowej mogła być zrealizowana z zupełną łatwością z uwagi na wysoką rentowność gospodarki angielskiej i niezwykle korzystny bilans dotychczasowej prosperity przeżywaną przez Wielką Brytanię.

Niemcy

Stosunkowo najsilniej polityka interwencyjna rządu odczuć się dała na terenie Niemiec. Dość przypomnieć utworzenie wielkiego концерна „Herman Goering” na odcinku hutnictwa. Dość wspomnieć rozporządzenia w mniej lub więcej delikatnej formie, pozbawiające akcje nariuszy t. zw. superdywidendy, t. j. tej części dywidendy, która przekracza ustawowo dopuszczalne minimum.

Dość wspomnieć dalej o całym szeregu zarządzeń normujących poszczególne dziedziny produkcji spożywczej i jak najbardziej drobiazgowo normujące życie codzienne III Rzeszy. Reglamentacja całej gospodarki staje się jednak zupełnie zrozumiała, jeśli przypomnieć, że nie jest ona niczym innym, jak przygotowaniem się do wojny i nastawieniem na t. zw. Wehrwirtschaft. Coprawda ta gospodarka wojenna przyniosła Niemcom w roku 1937 szereg pozytywnych osiągnięć. Według danych oficjalnych cyfra zatrudnionych wyniosła 19 milionów. Ilość bezrobotnych spadła do pół miliona, a wskaźnik produkcji dóbr inwestycyjnych wyniósł 133, a więc o przeszło 30 proc. więcej, niżeli w roku przedkryzysowym 1928. Wartość inwestycji wyniosła 16 miliardów marek, a dochód społeczny 66 miliardów, z czego około 40 miliardów przypada na wpływy z wplat. Naturalnie, te olbrzymie cyfry możliwe były do osiągnięcia znowu dzięki polityce interwencyjnej finansowanej przez „czarodzieja w sztywnym kolnierzyku”. Ale w drugiej połowie roku Schacht ustąpił i najbliższa przyszłość gospodarki niemieckiej zawisa niejako w próżni.

Włochy

Polityka gospodarcza Włoch skierowana była w pierwszym rzędzie ku wyrównywaniu wstrząsów, na jakie natrafiło życie gospodarcze po likwidacji kosztownej kampanii abisyńskiej. Trzeba było likwidować następstwa ekonomiczne tej wojny i skutki gospodarcze sankcji antywłoskich.

Klasycznym posunięciem rządu włoskiego na odcinku interwencji było wprowadzenie specjalnego podatku od kapitałów akcyjnych. Poza tym zresztą tendencje te znalazły swój wyraz w dalszym forsowaniu gospodarki namiastkowej pod ścisłą kontrolą państwa.

Francja

Może stosunkowo najtrudniej zdefiniować można linię polityki gospodarczej Francji. Pamiętać bowiem trzeba, że polityka ta nakreślona została przez sam fakt istnienia frontu ludowego, a więc narzu-

cającego silną rzeczą koncepcje interwencyjne. Znalazły one swój wyraz nie tylko w realizowaniu i rozbudowywaniu ustawodawstwa socjalnego, ale i w szeregu aktów tego rodzaju, jak próby upaństwowienia, niektórych kluczowych działów przemysłu: przemysłu zbrojeniowego, fabryk samochodów i t. d. Pomijamy już tak olbrzymi eksperyment, jakim była dewaluacja franka, traktując go jako część składową programu polityczno-gospodarczego frontu ludowego.

Rooseveltyzm

Wreszcie nie można pominąć bilansu osiągnięć polityki interwencyjnej Roosevelta.

Rok 1937 przyniósł mu pod tym względem niewątpliwie sporo rozczarowań. Weźmy dla przykładu choćby politykę Roosevelta na odcinku rolniczym. Popieranie rolnictwa podjętowane było zarówno względami politycznymi, jako też i czynnikami ściśle gospodarczymi. Przypomnieć bowiem należy, że Roosevelt wybrany został m. in. dzięki olbrzymiemu poparciu farmerów. Obiecywał on rolnikom w czasie kampanii wyborczej zapewnienie rentownych cen artykułów rolnych. Wynikało to z jego przeświadczenia, podzielanego przez wielu wybitnych ekonomistów amerykańskich, że kryzys Stanów Zjednoczonych jest kryzysem par excellence agrarnym.

Wydać się to może paradoksem, bo przyzwyczailiśmy się traktować Stany Zjednoczone jako olbrzymi kraj wysoce uprzemysłowiony. Wy starczy jednak przytoczyć parę cyfr, aby uzmysłowić sobie istotny sens polityki Roosevelta.

W gospodarstwie rolnym Stanów Zjednoczonych znajduje zatrudnienie na 6.800.000 farm około 32 miliony osób. Wynosi to więc niemal tyle, ile cała ludność Polski. Pszenica i bawełna jeszcze do niedawna stanowiły podstawę eksportu o charakterze niemal monopolistycznym. Nie więc dziwne, że Roosevelt musiał poprzeć swych wyborców i stworzyć olbrzymi aparat interwencji w rolnictwie. Urząd stanu dla spraw rolnictwa w Waszyngtonie jest dziś największym ministerstwem rolnictwa na świecie, zatrudniającym około 6 i pół tysiąca urzędników.

Polityka interwencyjna Roosevelta oparta była, jak wiadomo na szeroko rozbudowanym systemie premii, udzielanych farmerom wzajemnie za nieobszewaną pewną część terenów uprawnych. Polityka ta doprowadziła istotnie do zwyżki cen i poprawy rentowności warsztatów rolnych. Farmerzy jednak, wzamian za poparcie finansowe, musieli podporządkować się kontroli rządowej.

W międzyczasie w całym szeregu państw nastąpiła olbrzymia rozbudowa produkcji niektórych surowców, a w pierwszym rzędzie — bawełny. W ten sposób, niejako za pieniądze amerykańskie, powstały konkurencyjne ośrodki wytwórczości surowej bawełny w Brazylii, Indiach i niektórych krajach azjatyckich. Musiało to oddziaływać nie na zbyt bawełny amerykańskiej, której eksport w latach ostatnich bardzo gwałtownie się obniżył. Obserwowaliśmy i taki paradoks, że Bразylia zaczęła eksportować bawełnę do Stanów Zjednoczonych.

Gwałtowne załamanie cen surowców na wiosnę r. 1937 pociągnęło za sobą m. in. również i bawełnę. Roosevelt, wobec olbrzymich urodzajów tego surowca, stanął właściwie w tym samym punkcie, w którym przed paru laty rozpoczął swą akcję interwencyjną.

W ostatnich miesiącach r. 1937

na rynku Stanów Zjednoczonych zarysowały się objawy depresji koniunkturalnej. Produkcja zaczęła spadać, i tu i ówdzie zarysowały się nawet tendencje do ograniczenia ilości zatrudnionych. Roosevelt zwrócił się z apelem do inicjatywy prywatnej, aby poparla jego wysiłki, mające przecież na celu tylko dobro powszechne. Jest to niewątpliwie zwrot bardzo znamieny, który może nie pozostać bez wpływu na dalszą politykę Roosevelta.

Rosja

Problemy gospodarki sowieckiej pozostawiamy na boku. Rosja w ostatnich miesiącach była terenem wydarzeń politycznych o dużej doniosłości. Trudno w tych warunkach zorientować się, jak istotnie wygląda oblicze gospodarcze Rosji, tym bardziej, że brak obiektywnych danych tę orientację w znacznej mierze utrudnia.

Misja van Zeelanda

Na tle bardzo pobieżnego nakreślenia niektórych istotniejszych posunięć polityki gospodarczej poszczególnych państw europejskich na podkreślenie zasługują poczynania, zmierzające do odbudowy międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Do prób takich zaliczyć należy blok walutowy, utworzony w obronie kursu franka przez Anglię, Stany Zjednoczone i Francję.

Może głębszą próbą, choć narazie o charakterze bardziej teoretycznym, była misja b. premiera belgijskiego van Zeelanda.

Przypomnieć tu należy, że w początkach r. 1937 Anglia i Francja podjęły inicjatywę zbadania możliwości przywrócenia normalnych warunków międzynarodowej wymiany towarów, kapitałów i usług.

Inicjatywa ta znalazła swój wyraz w upelnomocnieniu byłego premiera belgijskiego van Zeelanda

do przeprowadzenia szczegółowej ankiety. Odwiedził on cały szereg państw europejskich, udając się m. in. do Ameryki i do Polski, a obecnie po kilku miesiącach van Zeeland opracował olbrzymi raport z wyników swej misji.

Proponuje on, jak wiadomo, stworzenie wielkiego międzynarodowego funduszu walutowo-wyrównawczego jako podstawy do powszechnej stabilizacji walut. Van Zeeland podkreśla również, że trudno jest oczekiwać rezygnacji z polityki samowystarczalności przez państwa totalne. Dla zbliżenia mocarstw o odmiennych poglądach ekonomicznych van Zeeland proponuje odbywanie konferencji gospodarczych, aby w ten sposób przystąpić do obniżenia barier, ograniczających handel międzynarodowy.

Jak więc widzimy misja van Zeelanda nie przyniosła, niestety, żadnych osiągnięć, które można by uważać za podstawy dla jakiegoś radykalnego zwrotu w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej. Jesteśmy od tego momentu bardzo dalecy i pod tym względem r. 1937 nie przyniósł bynajmniej wyjaśnienia sytuacji.

Można jedynie za profesorem Lipińskim stwierdzić, że narazie kryzys nam jeszcze nie grozi. W krajach produjących gospodarczo nie ma przeinwestowania. Kraje rolne znajdują się w sytuacji lepszej niż przed kryzysem r. 1929. Nie można również mówić jeszcze o nadprodukcji w krajach uprzemysłowionych, ani o nadmiernym zadłużeniu przemysłu prywatnego. Płynność na rynkach pieniężnych i kapitałowych również nie następuje wniosków pesymistycznych. Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie te elementy mogą oddziaływać dodatnio na koniunkturę światową tylko wówczas, o ile nie nastąpią żadne niespodziewane zakłócenia i wstrząsy.

Mieczysław Koftowski

Zmarli zagranicą w r. 1937



GASTON DOUMERGUE, prezydent Francji — RAMSAY MACDONALD, b. premier Wielkiej Brytanii — TOMASZ MASARYK, pierwszy prezydent Czechosłowacji — BARON COUBERTIN, twórca nowoczesnej Olimpiady — GUGLIELMO MARCONI, wynalazca włoski — JOHN ROCKEFELLER, król nafty, LUDEN-DORFF, marszałek niemiecki.

GŁOS PORANNY

Humorystyczny Dodatek Noworoczny z dnia 1. I. 1938 r.

Gdzie zaczyna się Nowy Rok

Gdy u nas dzwony sylwestrowe ogłaszają dwunastą godzinę, a brzęk kielichów, napełnionych winem, rozlega się dokoła i następuje wymiana większej ilości pocałunków, niż w ciągu następnych 525599 minut, które nas dzielą od kolejnego uroczystego momentu żegnania starego roku — w tym samym momencie dla nas rozpoczął się Nowy Rok, a jesteśmy dość egocentryczni, aby sobie wmówić, że cała ludzkość wraz z nami zdiera kartkę kalendarza, uderza w dzwony, napełnia ulice gielkiem i śmiechem i wymienia okolicznościowe życzenia.

A tymczasem chwila zastanowienia pouczyłaby nas, że już naprzykład we Francji dopiero w godzinę później wybija północ, niż u nas.

Teoretycznie rzecz biorąc „chwila“ rozpoczęcia Nowego Roku trwa 24 godziny. Ale jeśli pominiemy znajdujące się w drodze okręty, które się akurat znajdują w okolicy 180 stopnia długości, czyli w okolicach t. zw. „granicy daty“, to chodzi w gruncie o 22 godziny, w granicach których waha się uroczystość sylwestrowa.

Jako pierwsi witają Nowy Rok mieszkańcy wyspy Vanua Levu, należącej do grupy wysp Fidżi i leżącej niemal dokładnie na 180 stopniu geograficznej szerokości. Od tego punktu zaczyna się okrążanie ziemi w zachodnim kierunku, aby dopiero po 11 godzinach przybyć do nas i do tych wszystkich narodów, które nastawiają swoje ze garki wzdłuż czasu środkowo-europejskiego. W godzinę później Nowy Rok przekracza zerowy stopień południka w Grenwich i pozwala się święcić uroczystości w krajach o zachodnio-europejskiej rachubie czasu. — W trzy godziny później przybywa do Rio de Janeiro i Buenos Aires, po upływie dalszych dwóch godzin do Nowego Jorku, przebywa kontynent amerykański i osiąga wreszcie na dalekiej północy cieśninę Behringa, a na południu położoną niedaleko wysp Fidżi grupę wysp Samoa, gdzie obchodzi się Nowy Rok wtedy, gdy na wyspie Vanua Levu wszyscy już dawno udali się na spoczynek, aby odpocząć po wyczerpaniu poprzedniej nocy — 22 godziny później!

Natomiast okręty, które właśnie w tym czasie przekraczają granicę daty, mogą, jeśli jadą we wschodnim kierunku, zafiarować swoim pasażerom od razu dwie uroczystości sylwestrowe, podczas gdy, jeśli idą w kierunku zachodnim, dostają się od razu z 31 grudnia w dzień 2 stycznia.

TAK, ALBO INACZEJ

Stefa: Postanowiłam sobie wyjść za mąż, gdy ukończę 25 lat!

Janka: A jeśli do tego czasu ktoś nie poprosi o twoją rękę?

Stefa: Wobec tego będę miała 25 lat aż do chwili, gdy ktoś mi się oświadczy!

Sylwester - owszem...

Zaczyna się już od samego rana. W domu panuje nieznośna atmosfera zdenerwowania i podniecenia. Bo dziś Sylwester...

Przy obiedzie mięso jest przypalone, a deser nie udał się. Bo pani wybiera się na Sylwestra!...

O poobiedniej drzemce niema mowy. Wprawdzie pani, ułagodzona obietnicą dwóch nowych tualet, zgodziła się wspaniałomyślnie po godzinnej pertraktacji, odstąpić jeden z pięciu pokoi na ten cel, ale z sąsiednich apartamentów dochodzą nieustannie odgłosy wstępnych przygotowań, gotowe obudzić ze snu stado młodych słoń.

Telefon brzęczy bez przerwy. Pani, głosem w którym dźwięczą lzy serdeczne, błaga krawcową o litość, obiecuje ozłocić szewca, uszczęśliwić fryzjera.

Po tym w głosie jej brzęczy nuta tryumfu. Bo dzwoniła pani X, że kładzie zeszluzowaną suknię, bo pani Y nie będzie miała na czas pantofli, a pani Z pogniwała się z fryzjerem. Teraz dopiero wszystko wydaje się być na dobrej drodze...

Pani na kanapie przymyka oczy, błogosławiąc stan małżeński. Już drzemie, gdy nagle a niespodziewanie wpada pani niby bomba do pokoju. Pani zrywa się na równe nogi, po tym smętnie kiwając głową, wysłuchuje półgodzinnego, pełnego werwy i temperamentu, przemówienia. Dowiaduje się, że jest człowiekiem bez nerwów i serca, że jest nieokrzesanym brutalnym, który nigdy żony nie kochał, a na zakończenie, że jeżeli zaraz, sam osobiście, nie zadzwoni do manikirzystki, żeby natychmiast przyjechała panią, to pani nie pójdzie na Sylwestra...

Pani dzwoni, oczywiście. Przez

piętnaście minut płacze w słuchawkę, aż otrzymuje zapewnienie, że za dwie, trzy godziny pani będzie miała manikira.

Próbuje teraz wrócić na kanapę. Ale już jest zajęta. Pani rozłożyła na niej swoje rekwiizyty i za żadne skarby nie zgodzi się ich usu-

zić. Jest zmęczony i niewyspany. Zamawia stolik u modystki, wymyśla krawcowi...

Już o siódmej dzwoni pani. Jest zdenerwowana, ma migrenę, oświadcza uroczysto, że nigdzie nie pójdzie. Pani tłumaczy, błaga, perswa-



26. g. Dosłego Roku!

duje, aż wreszcie macha bezadziejnie ręką i odkłada słuchawkę. Piętnaście minut później — telefon od pani. Ze niby co sobie myśli, że już po siódmej, że nie zdąży się przebrać, że musi zaraz przyjść do domu. Pani zażywa dwa proszki i wraca.

Szczęśliwie mają przeszkody w postaci perfidnie roztawionych po korytarzu pudełek i pudełeczek, po czym potrącający przez kucharkę i

duje, aż wreszcie macha bezadziejnie ręką i odkłada słuchawkę. Piętnaście minut później — telefon od pani. Ze niby co sobie myśli, że już po siódmej, że nie zdąży się przebrać, że musi zaraz przyjść do domu. Pani zażywa dwa proszki i wraca.

Szczęśliwie mają przeszkody w postaci perfidnie roztawionych po korytarzu pudełek i pudełeczek, po czym potrącający przez kucharkę i

SASZA GUITRY

Byłem złym uczniem

Nie wmawiam sobie, że byłem przykładnym uczniem. — A to z tego powodu, że nie należę do ludzi, którzy siedzieli dwadzieścia lat w tym samym internacie. Byłem w 11 zakładach naukowych: w różnych szkołach, liceach i kolegiach.

Najosobliwszym w mej karierze szkolnej było to, że nigdy nie wyostałem się z „szóstej“ klasy. Pozostałem jej wierny do 18-go roku życia. Powód jest całkiem prosty. W internacie istnieje przepis, że nowy uczeń musi repelutować klasę, do której chodził w ostatnim zakładzie naukowym. Ponieważ 11 razy zmieniłem szkołę, 10 razy przerobiłem „szóstą“.

STARY NAUCZYCIEL

Przed wszystkim muszę opowiedzieć o moich szkołach. — W roku 1891, mając lat sześć, przyszedłem do pana de St. Ange Bautier, 15 rue St. Ferdinand. Pan de St. Ange Bautier nie miał wielkich aspiracji, jako nauczyciel. Uczył on nas czytać i pisać — to było wszystko. Dlatego też powierzano mi całkiem małe dzieci. Miał on długą, czarną brodę i złote okulary, które zrosły się z jego obli-

czem, pełnym godności. Okularów tych nigdy nie zdejmował. Niekiedy, podczas wykładu, podnosił je i opierał na białym czole, po czym wycierał oczy, które się nam wtedy wydawały bardzo malutkie. Następnie gwałtownie podnosił i opuszczał brwi, dzięki czemu okulary wracały na poprzednie miejsce.

Robił on wrażenie niezbyt zdrowego, cierpliwość jego była nieograniczona; w życiu nie widziałem smutniejszego i łagodniejszego człowieka, niż pan de St. Ange Bautier. Ale my byliśmy w wieku, w którym nie ceni się cierpliwości. A ponieważ wciąż zadawał nam podobne pytania, po pewnym czasie doszedłem do wniosku, że nauczyciel nie wie i nie nie pamięta. Pytał nas: „Ile jest dwa i dwa? — A my odpowiadaliśmy chórem: „Cztery!“

Potrząsając głową, myślałem sobie: — Dopiero wczoraj wliczaliśmy dni tygodnia, a on już zapomniał i znowu o to pyta!

CZARNA TABLICA

Za jego katedrą wisiała czarna tablica. Do tej tablicy nigdy nas nie dopuszczał. Zachowywał ją dla siebie. I na niej pisał

bez końca długie „drukowane“ litery. Napewno nie istniała dla niego większa przyjemność, niż wypisywanie tych węzowych liter. Zdawało się nam, że jest to jego jedyna radość na świecie. I szanowaliśmy ją tak, jak szanuje się nieszkodliwe słabości lub mileżące namiętności.

Miałem wrażenie — być może niesłuszne — że wyróżnia on niektóre dzieci z pośród nas. — Jego uczucie objawiało się w osobliwy sposób. Ponieważ wiedział, że uczniowie zostaną mu zabrani, gdy tylko nauczy ich tego, co sam umie — starał się, aby ci, których darzył specjalnym uczuciem, pracowali jak najmniej; dzięki temu będzie mógł ich przeciw dłużej zatrzymać u siebie. Uczniowie, którzy nie lubili, umieli już czytać i pisać po trzech miesiącach. Ja pozostałem u niego przez cały rok. Byłem z tego bardzo dumny. Prawdopodobnie z tej przyczyny, uważałem po tym — w ciągu całego życia — za swego wroga każdego, kto chciał mnie zmusić do pracy.

I jeszcze dziś, gdy słyszę o dziecku, „które nie robi postępów“, wnioskuje z tego, że jest ono specjalnie kochane.

pokojkówkę, zajęte euceniem pani, dostaje się do pokoju. Pani zemdlała. Nic dziwnego. Wiadomość, że pani X jednak będzie miała nową suknię, musiała fatalnie podziałać ra jej słabiutkie serce.

Po godzinnej zaledwie konferencji z panią, wykrzykującą po przelży, pan otrzymuje zapewnienie, że to ostatni spędzony z nim Sylwester i polecenie, aby się zaczął ubierać.

Pani nosi już ciasnawe lakierki. Na jego purpurowej twarzy widać ślady zmagania się z kołnierzykiem. Pani chodzi jeszcze w szlafroku.

Pani pali już trzeciego papierosa i siłą zmusza się do spokoju. Pani w szlafroku.

Właśnie skończyła krótką konferencję telefoniczną, teraz wdala się w rozmowę z kucharką.

Weszła do łazienki. Jest dopiero 10-ta. Wyszła. Jest dopiero 11-ta. Wkłada czwartą parę pończoch. Pan chrapie smacznie przy stole, podłożywszy sobie polę fraka pod głowę. Pani ubrała suknię. Jest 11,45.

Za godzinę pani obudzi pana i złoży mu życzenia noworoczne. Gdyby część z nich miała się tylko sprawdzić, pan umarłby onegdaj.

Państwo idą na Sylwestra!...
J. Ntr

Kiedy czują się dotknięci?

KOBIETA.

Niezawsze, gdy pytasz ją o wiek, ale zawsze, gdy wierzysz w jej opowiedź.

KUPIEC.

Gdy pytasz go: „Jak się panu powodzi? Proszę mi powiedzieć szczerze: Jak się panu powodzi?“

MAŻ.

Gdy i tobie podoba się ta sama kobieta, która podoba się jemu, jeżeli ta kobieta jest właśnie jego żoną.

AUTOR DRAMATYCZNY.

Zawsze
NEWTON.
Przez Einsteina,
KAŻDY PISARZ
przez Goethego, każdy malarz przez Rembrandta, każdy kompozytor przez Beethovena.

PRIMADONNA.

Przez drugą primadonnę,
SZTUKA TEATRALNA.
przez próbę generalną.

TANGO.

Przez IX symfonię,
SZEKSPIR.
Dedykowany przez 240.623 aktorów, którzy grali Hamleta.

KAŻDY CZŁOWIEK.

Jeżeli, bróń Boże, usłyszysz o nim o nim mowa.

ADWOKAT.

Przez wymiar sprawiedliwości.
LUDZIE WYSOKO URODZENI.
Gdy podajesz im pierwszy rękę,
LUDZIE PROŚCI.

Gdy nie podajesz im pierwszy rękę.

ALE NAJGORSI

są urodzeni obrażalcy. Ci, którzy płaczą, gdy ich nie boli. Którzy czują się obrażeni, bo im się nie- dość źle powodzi, bo są niedość nieszczęśliwi, bo ich się za mało żałuje. Ci są najokropniejsi ze wszystkich.

Ladislav Lakatos.

W Nowy Rok

FRANCISZEK MOLNAR

Nieszczęśliwa miłość

(Miejsce akcji: ważniejsze na rządu zakochanego młodzieńca. Młody człowiek przewraca się na łóżku z boku na bok, nie mogąc zasnąć, kocha bowiem bez nadziei wzajemności. Wzdycha bezustanku i pali papierosa za papierosem. Dręczy go silny ból głowy).

Prawy oskrzel (do lewego oskrzela): Posłuchaj, kolego!

Lewy oskrzel: Cóż tam znowu?

Prawy: Ten człowiek pali tyle, że nie wytrzymam dłużej. — Nabłonek skarży się już od godziny. Błona śluzowa czerwieni się z gniewu.

Lewy: I mówisz to mnie? Już od półgodziny skarżę się naszemu szefowi, wierzchołkowi płuc, że nie godzi się tak postępować z czcigodnym płucem. — Jestem zasłużonym, zaczynającym wspanie oskrzelem. Nie sły szalem jednak, żeby w nagrodę za 27 lata uczciwej służby zostać zniszczonym przez dym tytoniowy.

Prawy: Okropność!

Lewy: Nie troszczę się już o mnie, lecz o moją dziatwę. Kto ją wyżywi, gdy zginie.

Prawy: Trzeba wylumaczyć Jankowi, że tak nie można postępować.

Lewy: Próżno mu tłumaczyć. Nie wypuszcza papierosa z ust.

Prawy: Sprobuję jednak. Pośle mu atak kaszlu.

Lewy: Jezyn to, proszę!

Prawy (rozkazuje): Głęboki oddech!... Zamknąć głośnie!... — Wzmocnić funkcje mięśni wydechowych w obu płucach!... — Teraz otworzyć szybko głośnie!

(Rozkazy wykonano. Głośnia otwiera się i powietrze z szumem wdiera się do oskrzela. — Przepona perusza się szybko. — Janek: !o licha, znowu ten przeklęty kaszel!

Prawy oskrzel: Czy nie powiedziałem? Co zyskałszy? — Nic!

Czerwone ciało krwi (należąc do nas, duka! Zanick to do nerek! Czy waga jeszcze nie wiesz, jakie substancje wydzielają płuca, jakie zaś nerkę?

Czerwone ciało krwi: Przepraszam.

Naczynie włoskowate: Cóż tam słyhać nowego?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Przybywam z serca. Panuje tam wielkie wzburzenie.

Naczynie włoskowate: My również odczuliśmy już coś podobnego. Czy nie zaszło coś poza tym?

Czerwone ciało: Nie, dowiedzenia. Spieszę do mózgu. Tam odbywa się prawdziwy kongres krwi. Nastąpią silne bóle głowy.

Naczynie włoskowate (do oskrzela): Panie szefie! Panie szefie!

Oskrzela: Co się stało?

Naczynie włoskowate: Dopiero co była tu krwinka i powiedziała, że śpieszą wszystkie do głowy, bo mają nastąpić silne bóle.

Oskrzela: Tego jeszcze brakowało! Janek będzie wachał jakiś eteryczny olejek, a my będziemy krztusić się! Niech to licha porwie. Nie można się wyśpać!

Kość czolowa (widzi jak z od dali napływa krew): Już idą! — Już idą! To dopiero będzie migrena. Otrzymam z pewnością znów kompres! (Wola do krwinki): Czego chcecie? Czego tu szukacie?

Jedna z krwinek (salutując): Melduję posłusznie, nerwy ruchowe naczyni krwionośnych osłabły nieco i muskulatura arterii zwąglala. Musieliśmy zwołać małe zgromadzenie. (Salutuje, odchodzi i staje w szeregu).

Kość czolowa: Co za przykrość ci! Co za brak porządku. Co sobie ten Janek myśli?

Krwinka: Na prawo zwrot! — Marsz!

Czolo: Idziecie na prawo? — A więc jednostronny ból głowy?

Krwinka: Tak jest, Marsz! — (Biegna na prawo).

Czolo: Przynajmniej jedna strona nie będzie bolała. — Co teraz może się zdarzyć...

Janek: Do licha, znowu boli mnie głowa. Będę musiał zażyć antypiryny!

Krwinka (Biegnie z mózgu do serca i woła w stronę prawej komory): Klapko trójdziesiąt!

Klapka: Czego żadasz?

Krwinka: Przybywam z mózgu, gdzie Janek dopiero co umyślił zażyć antypirynę.

Klapka: Nędznik! Czy chcesz mnie zgubić? (Wzdycha diastolicznie). Czy nie wie, że antypiryna w dużej ilości szkodzi nam? Nie zniosę tego dłużej! — Ten człowiek oszalał zupełnie! Wszak powinien wiedzieć, że jestem osłabiona. Jak długo jeszcze będę mogła podać wysiłkom?

Krwinka: Wciąż się uskarżasz. Odbierasz nam chęć do krążenia. Stara zrzęda! (Biegnie dalej).

Przełyk (woła w stronę żołądka): Baczość! Nadechodzi ładunek antypiryny!

Żołądek: Znowu? (Komenduje): Przygotować papkę pokarmową! Gruzoły Brunnera, gruzoły pepsynowe naprzód! Analizujcie!

(Antypiryna, rozpuszczona w wodzie, wpada do żołądka. Płyn lina, pepsyna wraz z innymi substancjami otaczają ją i zaczynają analizować).

Ptyalina (salutuje): Melduję posłusznie skład przybysza: Phenyl - Dymenthil - Phrasolon. Wzór: C-11 H-12 N-2 O.

Żołądek: A więc ta kotryca jest związkami węgla? Żywo, dzieci! Kacie, czyń swą powinność!

Żołądek: Znowu? (Komenduje): Przygotować papkę pokarmową! Gruzoły Brunnera, gruzoły pepsynowe naprzód! Analizujcie!

(Antypiryna, rozpuszczona w wodzie, wpada do żołądka. Płyn lina, pepsyna wraz z innymi substancjami otaczają ją i zaczynają analizować).

Ptyalina (salutuje): Melduję posłusznie skład przybysza: Phenyl - Dymenthil - Phrasolon. Wzór: C-11 H-12 N-2 O.

Żołądek: A więc ta kotryca jest związkami węgla? Żywo, dzieci! Kacie, czyń swą powinność!

Żołądek: Znowu? (Komenduje): Przygotować papkę pokarmową! Gruzoły Brunnera, gruzoły pepsynowe naprzód! Analizujcie!

(Antypiryna, rozpuszczona w wodzie, wpada do żołądka. Płyn lina, pepsyna wraz z innymi substancjami otaczają ją i zaczynają analizować).

Ptyalina (salutuje): Melduję posłusznie skład przybysza: Phenyl - Dymenthil - Phrasolon. Wzór: C-11 H-12 N-2 O.

Żołądek: A więc ta kotryca jest związkami węgla? Żywo, dzieci! Kacie, czyń swą powinność!

Żołądek: Znowu? (Komenduje): Przygotować papkę pokarmową! Gruzoły Brunnera, gruzoły pepsynowe naprzód! Analizujcie!

(Antypiryna, rozpuszczona w wodzie, wpada do żołądka. Płyn lina, pepsyna wraz z innymi substancjami otaczają ją i zaczynają analizować).

Scianka żołądka: Rozkaz, panie szefie!

(Wehłania rozczyń. Antypiryna zaczyna działać na organizm).

Krwinki (w głowie: Antypiryna nadechodzi! Ratujmy się! — Rzucają się na dół i rozbiegają po całym organizmie).

Janek (przesuwa ręką po czole): Bogu dzięki, ból głowy zaczyna powoli słabnąć... Antypiryna jest jednak doskonałym środkiem! (Ziewa). Gdybym już nakoniec zasnął... ach, Rio, Rio. (Kładzie rękę na sercu).

Klapka sercowa: Czego znowu chce odemnie? Dlaczego mnie przyciska? Poczekaj, zemścę się zaraz! (Serce zaczyna uderzać w szalonym tempie).

Janek: Gdy tylko wymówię jej imię, serce zaczyna mi bić! (Ziewa).

Wszystkie narządy (składają swoje narzędzia i obserwują ziewanie: Czy słyszycie? Już chrapie!)

Mózg: Już nie wytrzymam dłużej... Nagromadziło się w mnie za dużo produktów rozpadu. Czas, abym spoczął. — (Przestaje funkcjonować).

Janek zasnął. W organizmie uspokaja się powoli. Wątroba, nerki, gruczoły chłonne pracują wolniej. Proces przemiany materii słabnie. Krew płynnie leniwie przez żyły i zabiera po drodze produkty rozpadu, jak wóz na śmieci zabiera zawartość śmieciarek i wywozi za miasto. Ciężota ciała obniża się coraz bardziej. Wątroba opiera głowę o mniejszą krzywiznę żołądka. Płuca opierają się na przeponie i skłaniają głowę ku sercu. Serce opiera się o żebra: wszystko przybiera pozycję wypoczynkową).

Patrol krwi (obchodząc ciało, mówi do ślepej kieszki): Dlaczego nie przerywasz ruchu robaczkowego? Wszak zapadła już noc. Czy nie widzisz, że wszyscy już śpią?

Ślepa kieszka: W jaki sposób mogę widzieć? Ta wstrętna banda szydzi nawet ze ślepego!

(Patrol idzie dalej. W żołądku jakiś spóźniony punkcik śpieszy do domu).

Patrol: Stój! Kto idzie?

Punkcik: Białko.

Patrol: Przechodź!

Idzie dalej. Nie słyhać już nic, odróć jednostajnego świstu płuc i uderzeń serca; nieregularny ton klapki stał się wyraźniejszy. Księżyc świeci. Cisza. Janek śpi mocno.

Rozmaicie bywa



— Mojego ojca sfotografowali!
— To nie! Od mojego ojca wzięli orbitki paleów!

NOWOCZESNE MALŻENSTWO.

— To jest poprostu niesłychane! Proszę sobie wyobrazić, że już dawno mój mój polecił jednemu ze swych służących, aby codziennie wydzwaniał mnie telefonicznie i robił mi komplementy. A sam tymczasem udawał się na zawody pilkarskie! Skandal!

— Ale czyż pani nie mogła poznać po głosie, że to nie jest mój?

— Nie! Przecież stałe posyłałam do telefonu kucharkę. Te dzwonki telefoniczne przeszkadzały mi przy grze w brydża.



NIEZADOWOLENIE.

— Mój mój chce, abym zrobiła podróż dookoła świata, ale ja chciałam bym wyjechać gdzieś indziej.

RÓWNE PRAWO DLA WSZYSTKICH.

— Wczoraj spotkałem w parku pańskiego synka. Niech pan sobie wyobrazi, że ten łobuz palił. Powinien mu pan sprawić porządne lanie!

— Na miłość boską, dlaczego? Niech pan szczerze powie: czy pan nie palił, jako młody chłopiec?

— Owszem, palilem. Ale również sprawiano mi lanie, gdy mnie schwytano na gorącym uczynku!

LEKARSTWO.

Lekarz: — Zapisuję tu panu lekarstwo. Jest ono gorzkie. Ale niech pan sobie podczas zazywania wmawia, że to jest wino.

Pacjent: — Czy nie mógł być, panie doktorze, pić wino i wmawiać sobie, że to jest lekarstwo?

KURACJA.

Piotr Altenberg lubił pić. Przyjaciele męczyli go tak długo, aż wreszcie zdecydował się na kurację, która go miała od picia odzwyczajać.

— Ile pija pan dziennie? — zapytał lekarz w zakładzie.

Altenberg piął przeciętnie pięć kieliszków staryk dziennie, ale na wszelki wypadek powiedział, że piętnaście. Wobec tego dawano mu przez tydzień po trzydzieści, po tym przez tydzień po dwadzieścia, wreszcie przez trzeci tydzień po jedenaście kieliszków dziennie. Gdy doszedł znowu do dziesięciu, czyli swojej zwykłej porcji, zwolniono go z zakładu, jako że nawyk picia alkoholu został w jednej trzeciej zlikwidowany.



RODZINA AKROBATÓW ZAPALA ŚWIECE NA CHOINCE.



— Czy potrafiłaby pani Kochać mężczyznę o jednym oku?
— Nie!
— Wobec tego uprzejmie proszę, aby pani zechciała trzymać swój parasol nieco wyżej.

KAROL CAPEK

Spotkanie z sobą

Nie mam bynajmniej na myśli sobowtóra, ale swoje własne odbicie w lustrze. Niedawno u krawca byłem na chwilę pozostawiony sobie, ponieważ miałem się rozebrać. Podczas gdy czyniłem to z całkowitym rozlgnięciem, jakie towarzyszy zawsze rozbieraniu się, spostrzegłem nagle przed sobą człowieka z profilu, który gapił się gdzieś w kątek pokoju i zupełnie tak samo, jak ja, rozpinał kamizelkę. Byłem nieprzyjemnie dotknięty, nie dlatego, że ten drab tak się bezwstydnie przy mnie rozbiera, ale ponieważ ta twarz z profilu była mi zupełnie obca, a jednocześnie jakaś przykro znajoma.

Przestałem się rozbierać i zmierzylem to indywiduum wzrokiem; on również porzucił rozpinanie kamizelki i patrzył, jak zaczarowany na coś, czego ja nie widziałem; muszę stwierdzić, że wyglądał przy tym idiotycznie. Dopiero gdy wraz z nim zdjął kamizelkę, zrozumiałem, że to ja jestem, a mianowicie w kryształowym lustrze.

Takie lustro jest najgorszym wynalazkiem na świecie, bowiem zdziera zasłonę z tajemnicy, jaką pokryty jest człowiek sam dla siebie.

Jest coś sprzecznego z naturą w tym, gdy się własny nos ogląda z profilu; człowiek pozostaje w ten sposób szeregiem złudzeń, które ma się dobre prawo stwarzać sobie na temat własnej osoby. Już tak właśnie przeznaczony jest człowiekowi raczej oglądać szczyty Himalajów, niż linię własnego nosa.

Dopóki się nie widziało własnego profilu, jest się dla siebie jakimś nieznanym i niepoznawalnym; posiada się w twarzy coś, o czym nie ma się jasnego wyobrażenia, jak właściwie wygląda. Wie się o sobie rozmaite rzeczy, ale własny nos pozostaje przed człowiekiem ukryty, niby wielka tajemnica, którą jednak zna każdy z przechodniów. Sądzę, że równie przykro musi być usłyszeć własny głos, jak zobaczyć własny profil.

Mógłbym powiedzieć, że to właściwie wcale nie jestem ja i że jakiś nieznajomy podaje się bezprawnie za mnie. Jest intruzem, który mi wszędzie towarzyszy, a przy tym ukrywa się przede mną.

Bóg wie, jak kobiety wytrzymują to wystawianie godzinami przed lustrem i to przyglądanie się obcemu, nieznanemu przedmiotowi, który nosi nazwę własnej twarzy.



PRZYKRE PYTANIE.

— Stój! Co znajduje się w tej paczce?

— Tego nie wiemy, gdyż jej nie otworzyliśmy.

G. B. S.

Shaw, pomimo sędziwego wieku, jest, jak wiadomo, wielkim zwolennikiem sportu. Nie tylko pływa z zamiłowaniem, ale również chętnie grywa w golfa. Przy tym zdarza mu się, że nie trafia piłki, po czym zawsze zaczyna strasznie kłąć.

Niedawno stał około dziesięciu osób w jego sąsiedztwie, gdy zaczął grać w golfa.

— Pewno chcecie się przyglądać? — zapytał Shaw.

— Nie, ale przysłuchiwać się! — odparli wszyscy, jak jeden mąż.

Pewien podstarzały donżuan i białe rozmawiał z Shawem o śmierci.

— Chciałbym być pochowany w takim miejscu — powiedział donżuan.

— To bardzo rozsądne z pańskiej strony — odparł pisarz. — Jeśli się pan dobrze nie przebierze, to o dostaniu się do raju nie może być mowy!

Młody dramaturg, którego pierwsza sztuka cieszyła się powodzeniem, napisał drugą sztukę, która została wygwizdana.

— Spostrzegam — odezwał się autor ten do Shawa, — że cała nasza publiczność składa się z pozabawionych gustu idłotów!

— To dziwne — odparł Shaw, — że pan dopiero teraz spostrzega. Ja to zauważyłem już przy pierwszej pańskiej sztuce.

Przy okazji pewnego procesu o plagiat Shaw został wezwany w charakterze świadka.

— Czy mógłby pan wyjaśnić panom przysięgłym, co to jest sztuka? — zapytał przewodniczący znakomitego pisarza.

Shaw poglądził poważnie swą brodę, przyjrzał się dokładnie kolejno wszystkim sędziom przysięgłym, po czym powoli potrząsnął głową i odparł, wzruszając ramionami: — Nie!

Wśród angielskich pisarzy znajduje się pewien znany autor, cieszący się wielkim powodzeniem, aczkolwiek dzieła jego pisane są naogół fatalnym stylem. Niedawno powiedział on przy okazji do Bernarda Shawa:

— Wydałem nową powieść. Niebawem zostanie ona przełożona na niemiecki i francuski.

— Winszuję panu — odparł wielki kpiarz. — A kiedy każe pan tę powieść przełożyć na angielski?

Pewien dramaturg, który sobie wmawiał, że jego tragedia została przychylnie przyjęta przez publiczność, podczas gdy Shaw twierdził,

że skończy się fiaskiem, powiedział do Shawa:

— A więc jednak nie została wygwizdana!

— Oczywiście! — odparł Shaw. — Przecież człowiek, który ziewa, nie może gwizdać!

— Po mojej śmierci przekażę mój św. uczone! — powiedział pewien ambitny aktor do Shawa.

— Ale czy uczeni nie wystąpią o unieważnienie testamentu? — rzucił Shaw pytanie w odpowiedzi.

Niedawno ukazała się w Ameryce książka p. t. „Joanna w Texas”, której autorem był niejaki George Bernard Shaw. Znakomity pisarz angielski dźwiedził się o tym i zastrzegł się przeciwko używaniu jego nazwiska.

Wydawca książki odpisał, że autor rzeczywiście nosi takie nazwisko i dodał:

„Byliśmy bardzo zdumieni i uśmieśliśmy się serdecznie z pańskiego listu! To bardzo zabawne, że po za naszym pisarzem istnieje jeszcze jeden w Europie, który się tak samo nazywa...”

ROZMOWA PRZY STOLE.

Bernard Shaw lubi wszystko, prócz tańca. Mimo to w pewnym towarzystwie był zmuszony zatanńczyć z gospodynią, żoną pewnego znanego dyplomaty, walca.

— Pan tańczy dobrze — chwaliła go partnerka — tylko brak panu pewności w prowadzeniu.

— Pani ma świętą rację — odparł Shaw. — Przy tańcu jest tak samo, jak przy konnej jeździe. Na początku również trzeba zawsze tam jechać, gdzie koń chce!

CORAZ BARDZIEJ...

John Galsworthy posłał w początkach kariery literackiej dwie swoje pierwiociny z entuzjastyczną dedykacją do Shawa. Przy okazji dowiadywał się Galsworthy, jak się mistrzowi podobały książki.

— Pańskie dzieła podobają mi się coraz bardziej — oświadczył Shaw.

— Oo... — wtrącił Galsworthy mile polechtany.

— Ale Shaw dodał natychmiast: — Gdy czytam jedną książkę, druga podoba mi się coraz bardziej, a to samo ma miejsce z pierwszą książką, gdy czytam drugą!

STARY DOWCIP.

— Uważam, że to nie jest rycerskie z pańskiej strony — cświad czyła pewna dama Shawowi po tym, jak opowiedziała jakiś dowcip, — że pan uważa, iż nie jestem autorką tego dowcipu!

— Byłbym o wiele mniej rycerski — odparł Shaw — gdybym w to wierzył. Pani w żadnym razie nie jest tak stara, jak ten dowcip!

NAUKA DOPREGO WYCHOWANIA.

Shaw miał wielu przeciwników w łonie angielskiej arystokracji. Nie znoślił ci wielkiego kpiarza. Podczas ogrodowego przyjęcia u królowej zdarzyło się, że pewien zagraniczny poseł, podbechtany przez swych angielskich przyjaciół, podszedł do Shawa i zapytał:

— A więc pan jest Bernardem Shawem? Czy to prawda, że pański ojciec był krawczykiem?

— Święta prawda! — odparł pisarz.

— Więc dlaczego pan również nie został krawcem? — pytał na dół nietaktowny poseł.

Pisarz uśmiechnął się, podczas gdy wszystkie oczy skierowane były na niego.

— Pan pozwoli również na jedne pytanie — zapytał uprzejmie. — Czy ojciec pański był dżentelmenem?

— Niewątpliwie!

— Więc dlaczego pan również nie został dżentelmenem?

W ogrodzie zoologicznym



— Chcę mały, dostaniesz cukierki od cioci!

Nieśmiertelni szkoci

Dwaj szkoccy hodowcy cwiec, towarzysze lat młodzieńczych, spotykają się po wielu latach, przy czym rozwija się następująca rozmowa:

— Jak ci się powodzi?

— Ożeniłem się.

— Bardzo dobrze.

— Nie tak dobrze, bowiem do stałem złą żoną.

— Bardzo źle.

— Nie tak źle, bowiem moja żona ona piękny posag.

— Bardzo dobrze.

— Nie tak dobrze, bowiem za ten posag kupiłem owce, które co do jednej wydzichały na ospe.

— Bardzo źle.

— Nie tak źle, bowiem sprzedałem skórki i straty się wyrównały.

— Bardzo dobrze.

— Nie tak dobrze, bowiem dom, w którym przechowywałem skórki i pieniądze, spłonął.

— Bardzo źle.

— Nie tak źle, bowiem moja żona też znajdowała się we wnętrzu tego domu.

Szkot Mac Lean po raz ostatni stworzył oczy:

— Jesteś tu, żono?

— Jestem.

— I John jest przy mnie?

— Jestem tu, ojciec.

— A Bob? A Mabel?

— Jesteśmy przy tobie!

W tej chwili umierający, zebrałszy resztki sił, wykrzyknął gniewnie:

— Tutaj jesteście wszyscy? Więc kto, u diabła, jest w interesie?

Szkot zwraca się do przyjaciela — Powiedz mi, John, ale tak szczerze, co ty właściwie robisz z zużyтыми nożykami do golenia?

— (z mam robić? Gole się nimi dalej!)



ŻYCZENIE.

— Proszę pana majtka, czy mogła bym również ten ręcznik zawiesić do suszenia?

Nawrócenie

Mały zegar na stoliku tacełowym przerwał ciszę głośnym i złowróżbnym biciem. Rodney nie zwrócił jednak uwagi na to ostrzeżenie. Ramiona jego obejmowały władczą smukłą kibić Gladys. Przy ciągnął ją triumfująco do siebie, aby złożyć namiętny pocałunek na jej ustach. Nie był to pierwszy pocałunek tego wieczora, lecz żaden z poprzednich nie był tak pełen znaczenia. Gladys podniosła się z kozetki z przesadną wstydlivością i skierowała się do sypialni, aby „wyjąć chusteczkę”. Rodney poszedł za nią i wyciągnął ramiona, zamierzając objąć ją znowu. Wiele obiecujące zachowanie się kochanki wpoilo w niego pewność, że wszystko jest w porządku. Klik... klik... klik.

Nazęwnatrz drugiego pokoju szczyknął klucz w zamku. Gladys znieruchomiała na chwilę, lecz nagle wyrwała się z ramion Rodneya i zaczęła biegać po pokoju, jak wystraszone zwierzę.

— T-t to mój mąż!

Rodney poczuł chłód w plecach. — Powiedziałaś, że wyjechał!

— Musiał powziąć jakieś podejrzenie — jęczała. — Prędeż — prędeż — drabina pożarowa.

Rodney oparł nogę na parapetie okna sypialni i wyuostał się z pokoju. Bogu dzięki, że przed godziną ukrądzono mu w restauracji kapelusz. Przeklinał wtedy złodzieja, obecnie zaś błogosławił go. Mąż mógł wynająć detektywa, aby przy pomocy kapelusza odszukać jego właściciela. Z tej strony przynajmniej był spokojny. Stojąc mocno na żelaznym szczeblu drabiny, słyszał, jak Gladys witała męża radośnie, ciesząc się głośno z jego niespodziewanego powrotu. Rodney słuchał przez chwilę i zaczął schodzić po drabinie, trzymając się jej mocno, czuł bowiem, że ogarnia go słabość. Przebył w końcu czteropiętrową wysokość i zeskoczył na ziemię.

Upadł na trawnik. Usiłował wstać, lecz upadł powtórnie. Zdołał nareszcie utrzymać się na nogach i otarł pot z czoła. Wpadło mu wtedy na myśl, że zawdzięcza drabinie, która szczęśliwym trafem stała przy oknie sypialni, iż nazywa się jeszcze Rodney Jones, jako żyjący człowiek, zamiast figurować w rannym wydaniu dziennika, jako nieboszczyk.

Ogarnęło go jeszcze większe osłabienie. Siegnął drżącą ręką do głowy. Nie była skrawiona! Nie było na niej rany postrzałowej! Wstrząsnął się na tę myśl. Otrzymał dobrą naukę! Młody człowiek, przed którym otwierała się obiecująca przyszłość, nie powinien zawierać intymnych znajomości z meżatkami. Niech diabli wezmą takie historie! Od dziś będzie istniał dla Rodneya Jonesa inny rodzaj kobiet, przywoitych i wolnych! Bóg świadkiem! Rodney przysiadł na schodach, wiodących do jakiegoś mieszkania, aby wypocząć i zastanowić się nad przyszłością. Tak, od dzisiejszego dnia będzie znał jedynie przyzwite dziewczęta. Żadnego wyjątku! Trzeba wrócić do dawnego idealizmu! Tak będzie najsluszniej! Zacznie oszczędzać i pewnego pięknego dnia poprowadzi do ołtarza wybraną. A później miodowe miesiące, zaciszny domek na przedmieściu i dwoje dzieci! To będzie istotne życie dla uczciwego człowieka — nie zaś wstrętne pogoń za wszystkim, co można posiadać!

Rodney wstał, wypiał pierś i wdychał z rozkoszą świeże nocne powietrze. Poczuł się czystym i wyświęconym, jak rycerz lub coś w tym rodzaju.

Westchnął znacząco i zwrócił się ku drzwiom, wychodzącym na podwórze, na którym znalazł się po zejściu z drabiny. Jedne prowadziły do jakiegoś mieszkania, drugie do przedsiönka klatki schodowej. Ro-

dney wszedł tam i nagle stanął z bijącym sercem.

Po lewej stronie przez szparę w uchylonych drzwiach jakiegoś mieszkania usłyszał błagalny głos kobiety, cichy i trwożny:

— O, nie, Maku! nie — proszę — nie —!

Rodney stał przez chwilę, nasłuchując. Po tym wysunął podbródek, odrzucił w tym ramiona i otworzył drzwi.

Najpiękniejsza dziewczyna, jaką kiedykolwiek widział, wydzierała się z objęć wstrętnego pijaka, tak oszołomionego trunkiem, że nie zwrócił uwagi na obecność drugiego mężczyzny. Dziewczyna patrzyła z śmiertelnym przerażeniem w oczach na Rodneya, który pochwylił pijaka za ramiona i odwrócił go twarzą ku sobie. Oskoczyła, drżąc na całym ciele, gdy pięść przybyła mignęła w powietrzu i spadła na szczykę napastnika. Pijak upadł na kanapkę, bełkocząc jakieś przekleństwo.

Rodney chciał znów uderzyć, lecz powstrzymał go nieoczekiwany ruch dziewczyny, która zarzuciła mu ręce na szyję z okrzykiem:

— Wróciłeś już, kochany!

Dotknęła wargami jego policzka i szepnęła mu do ucha:

— Udawaj pan, że jesteś moim mężem. Wtedy pójdziesz sobie.

Rodney zdjął Jagodnie jej ręce ze swojej szyi, widząc, że pijak się podnosi. Uściskał je szybko, aby jej dać do zrozumienia, że spełnił jej prośbę i poczł z radością, że nie nosi żadnej obrączki. Ogarnęło go dziwne uczucie dumy, gdy objął ją i rzekł do pijaka:

— Moja żona i ja mamy już ciebie dosyć! Wynoś się!

Pijak posłuchał. Rodney zamknął za nim drzwi i wrócił z bijącym sercem do pokoju. Czyż nie pragnął zostać opiekunem dziewcząt? Tak, jest Bóg na niebie! Radosne myśli mknęły mu przez głowę.

Chrzaknął, ale głos jego brzmiał ochryple:

— Czy pani jest — czy pani niczego nie brak?

Zarumieniła się i przyglądziła małą ręką rozwichrzone włosy:

— O nie — dziękuję panu. — Ja myślę — że mnie pan uratował przed tym potworem!

— Drobnostka — wtrącił Rodney. — Jestem istotnie rad, że przybyłem na czas. Myślę —

Wstrząsnęła się i rzekła:

— Może pan usiądzie?

Przyniosła mu papierosy i zapaliła jeden drżącą ręką:

— Co pan sobie o mnie mógł pomyśleć, gdy go poprosiłam, aby udawał mojego męża. Wiedziałam jednak, że tylko w takim razie pójdzie sobie.

— Naturalnie, że pani postąpiła dobrze — odrzekł Rodney. — Bałem się już, że mógł zauważyć brak obrączki na pani ręku. Zdaje mi się, że był zaradco pijany, aby mnie to uczynić.

— Poznałam go na zabawie. Zdawało mi się, że mi się spodobał. Myślałam na początku, że to przyzwony człowiek, i zgodziłam się, żeby mnie odwiózł do domu. Ale w taksówce pił dalej i, zaledwie tu przybyliśmy, rzucił się na mnie.

Pochyliła głowę, zalkała i oparła ją na jego piersiach. Rodney miał wrażenie, że brzydota sceny, która rozegrała się przed godziną na innym piętrze przesunęła się w przeszłość o lata. Tamten był innym Rodneyem, sięgającym po zakazany owoc, po łaski zamężnej kobiety. Dziewczyna rzuciła na niego czyste spojrzenie błękitnych oczu. Rodney nachylił się i przycisnął usta do jej warg. W tej samej chwili szczyknął w zamku klucz.

Czyste oczy dziewczyny z nieruchomiały z przerażenia. Popchnęła Rodneya do okna:

— To mój mąż! Prędko — prędko.

JOHNNY



INFORMACJA.

— Jak się nazywa twój ojciec?

— Tatus!

— Jak mu na imię? Jak go na zywa twoja matka?

— Ty idioto!

Na wystawie



— Jak dostanę się stąd na Dworzec Północny?
 — Prosto przez bulwar. Za kilka chwil z pewnością znajdzie się ktoś, kto panią odprowadzi na dworzec.

KIEPSKI WZROK.

— On nie odchodzi od niej ani na krok. Co się z nim stało?
 — Napewno zepsuł mu się wzrok!

ZNA ICH.

Znana powieściopisarka niemiecka, zapytana dlaczego nie wychodzi za mąż, odpowiedziała:
 — Mogę zrezygnować z tej przyjemności z trzech powodów: mam psa, który warczy całe rano, papugę, która klnie po obiedzie, kota, który ucieka na noc!

ZGODA.

— Jeden tylko raz w życiu byłem w zgodzie z moją żoną.
 — Mianowicie?
 — W mieszkaniu wybuchł pożar i oboje jednocześnie popędziliśmy do drzwi.

STARY DĄB.

— Wyobraź sobie, mój kochany, że piorun rozstrząsał stary dąb, pod którym się poznaliśmy...
 — Dobrze mu tak!

CICHA PRYZYSTAN.

— Tak, tak, małżeństwo jest ciłą przystanią, w której przypadkowo spotykają się dwa okręty...
 — W takim razie ja widocznie spotkałem okręt wojenny!

PO ZĘBACH.

Pani: Powiedz mi, Marysiu, w jaki sposób odróżniasz starą kurę od młodej?
 Służąca: Po zębach, proszę pani!
 Pani: Przecież kura nie ma zębów!
 Służąca: Ale ja mam!

MIEDZY WSPÓLNIKAMI.

— Ależ my jesteśmy osły!
 — Proszę cię, mów w liczbie pojedynczej!
 — A więc dobrze! Ależ z ciebie osioł!

Wśród malarzy



— Na całej wystawie można oglądać tylko jeden obraz, a mianowicie twój!
 — Dziękuję, przyjacielu.
 — Przed innymi obrazami stoją zawsze tłumy publiczności.

JO H. ROESLER

SŁOMIANY WIDOWIEC

Matylda, żona Henryka, jedzie jutro nad morze. Po raz pierwszy od dziesięciu lat pożycia małżeńskiego, Henryk zostanie sam w mieście. Cieszy się, jak król. Od kilku tygodni nie może spać po nocach, opowiadał o tym już nawet swemu fryzjerowi. W tajemnicy studiował ogłoszenia różnych nocnych lokali i zatrzymywał się przed każdym lustrem. Już kazał sobie ostrzyć włosy i kupić pilnik do paznokci. W kieszeni miał kalendarzyk, w którym skreślał każdy dzień. Tylko jeszcze...

— Kiedy właściwie odjeżdża mój pociąg? — spytała Matylda.

— Akurat za 18 godzin i 9 minut — odparł Henryk.

Tych 18 godzin również minęło. Pojechali na stację. Henryk wsunął do kieszeni bilet peronowy i z radością wsadził żonę do przedziału. Serce biło mu, aż w szyi.

— Jeżeli wszystko dobrze pójdzie — myślał — to... ach, gdyby pociąg już odjechał!

Co chwila patrzył na zegar.
 — Gdyby już zdaleka kiwała mi ręką!

Patrząc ze smutkiem w oczy żony, rzekł:

— Szkoda, mój skarbie, że nie mogę pojechać z tobą. Ale nie można zostawić mieszkania na tak długo bez opieki.

Człowiek w czerwonej czapce dał znak:

— Odjazd!

Matylda wychyliła się przez okno. Henryk stał obok drzwi.

— Odjazd! — powtórzył człowiek w czerwonej czapce.

Wówczas Matylda zaczęła mówić. Do tej chwili milczała; w milczeniu patrzyła przed siebie. Teraz nagle przypomniało jej się tysiąc rzeczy.

— Nie zapomnij przysłać mi pocztą — podała mężowi rękę na pożegnanie. — Złota rybka dostaje co czwartek świeżą wodę. Pozdrów wszystkich znajomych.

Pociąg ruszył.
 — Napisz zaraz!

Henryk uścił rękę żony i chciał odejść. Ale ona trzymała go mocno.

— Wejź na stopień — prosiła — bo wpadniesz pod koła. Mam ci jeszcze coś ważnego do powiedzenia. Na komodzie leżą moje suknie, które mi przysyłasz, gdy ci napiszę. Nie zapomnij, że babcia w czwartek ma urodziny; kończy 74 lata. Idź do mojej przyjaciółki, Lili, i napisz mi, jak ona się miewa. Nie graj w brydża do późnej nocy. Kwiaty za oknem musisz co dzień podlewać. I pozdrów odemnie Stefaniów.

Pociąg wyjechał już z hali dworcowej. Henryk wskoczył na stopień. Żona trzymała go za rękę i mówiła dalej:

— Powieść z naszej gazety będzieś codzień wycinał i przysyłasz mi odcinki. Ale rób to starannie. A gdy Jadwiga urodzi dziecko, napisz mi zaraz, czy to był chłopiec, czy dziewczynka. Powinna dużo spacerować i nie spać po jedzeniu. Wiem o tym, bo przyjaciółka mojej ciotki...

Henryk drugą ręką chwycił się za okienko.

— Zadzwoń do mojej krawcowej i powiedz, aby w beige sukni nie robiła z tyłu draperii, a koronkę niech wszyje do sukni granatowej, a nie do brązowej. A wstawienie, przeznaczone do sukni granatowej, niech wszyje do sukni czarnej, a nie do zielonej. Tylko się nie pomyl. A więc jeszcze raz: koronka ma być przy sukni...

Henryk chciał zeskoczyć ze

stopnia, ale żona trzymała go mocno za rękaw, a pociąg biegł coraz szybciej.

— Kluczyk od szafy leży na kredensie z prawej strony, a kluczyk od kredensu leży na szafie, z lewej strony. Na komodzie leży książka, którą pożyczylam od Heli, musisz ją jutro odnieść i zapytaj jednocześnie, czy odebrała blachę do placka, którą po życzyłam od Jelskiej. Maskerowie otwierają w środę sklep, musisz posłać im kwiaty...

Ekspress jedzie z Brukseli do Ostendy, nie zatrzymując się na żadnej stacji. Henryk chciał czasem wtrącić słówko do potoku, płynącego z ust żony, ale bezskutecznie. Matylda nic nie widziała, a słuchać nie chciała.

— Nie zabrudź mi znów lustra mydłem przy goleniu; jak to zrobiłeś wówczas u ciotki Eli. Twoje buty są jeszcze u szewca;

gdy będziesz je odbierał, daj mu moje szare pantofelki i każ zrobić obcasy. To byłoby wszystko! Ach, nie. Salon musisz wietrzyć, a pieska wykapać co tydzień! Lecz weź dobre mydło, bo wiesz, jaki on jest delikatny. Twój cylinder leży w pudle w pokoju szafowym. Przyda ci się na pogrzeb starego Tamera; on umrze lada dzień. Napisz mi, kto był na pogrzebie. Białe rękawiczki możesz ufarbować na czarno. Ale po tym sprzątnij wszystko i odstaw na zwykłe miejsce, aby cylinder przez całe tygodnie nie wałęsał się w kuchni, jak wówczas, gdy...

Matylda bez przerwy mówiła dalej. Pociąg wjechał na stację w Ostendzie, a ona wciąż jeszcze trzymała rękę męża na pożegnanie.

— Ponieważ tu jesteś, pomożesz mi zaraz zanieść walizki do

hotelu. W międzyczasie wydam ci ostatnie, najważniejsze polecenia.

Matylda powiedziała jeszcze wszystko to, co było najważniejsze. Mówiła bez przerwy przez dwadzieścia dni i dwadzieścia nocny. Wciąż trzymała rękę męża, którą miała uściśnąć na pożegnanie. Mówiła w kąpieli, na plaży, w barze i w łóżku.

— Nie zapomnij! Pamiętaj! Uwaga!

Dwudziestego pierwszego dnia skończyła i zwolniła rękę męża z uścisku. Po czym rzekła do niedoszedłego słomianego wdowca:

— Wiesz, że jutro mija trzy tygodnie, jak tu jestem, pojadę więc odrazu dzisiaj z tobą razem do domu i lepiej sama wszystkim się zajmę. Będę przynajmniej pewna, że wszystko będzie w porządku!

Józef Pasztor

TEN TRZECI

Timar wprowadził do pokoju młodą kobietę z żywymi, mądrymi oczyma i rzekł:

— Bardzo panią przepraszam za ten nieporządek, panujący w naszym mieszkaniu, ale Nelly przyjechała dopiero przed pół godziną.

— Wiem o tym, — odparła Liana. — Nelly pisała mi o wszystkim i podała również godzinę swego przyjazdu. Proszę się nie obawiać, nie zajmę wam wiele czasu. Rozumiem, że po czterotygodniowej rozłące macie sobie dużo do opowiadania. Czy pan nie był trochę niespokojny o Nelly?

Timar uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Naturalnie, że byłem o nią trochę niespokojny. Wiedziałem, że kilku naszych znajomych było w tej samej miejscowości górskiej. Nelly pisała mi codziennie, z kim się tam spotyka. Sądzę, że nie ma na świecie małżonka, który przy największym zaufaniu do żony nie byłby trochę niespokojny. Wiem, że Nelly miała wielkie powodzenie, sama mu o tym pisała. Był tam Sarlay, Gerö i Bartha. Wszyscy oni adorowali Nelly jeszcze wówczas, gdy była panną. Wszyscy trzej są moimi przyjaciółmi, mają więc prawo do interesowania się moją żoną. Zapytam Nelly o wszystko, ale pani mi powie, któremu z tych trzech panów mam pokazać drzwi. Dobrze? A teraz może wejdzie pani do Nelly i przywita się z nią.

Następnego dnia zrana Timar rzekł z uśmiechem do swej żony:

— A teraz opowiedz mi, dziecinco, jakie tam miałaś przygody?



TAK KOŃCZY SIĘ MIŁOŚĆ...
 — My już nie mamy nic wspólnego z sobą. O ile chcesz mnie ujrzeć, musisz zapłacić 10 franków za bilet!

Nelly zarumieniła się.

— Niestety, przyjeźdź nie miałam. Po dwóch dniach pobytu Sarlay przysłał mi piękną wież storczyków. Popołudniu przyszedł do mnie z wizytą.

— Do twego mieszkania?

— Tak, mama była przecież także w domu; następnego dnia spotkaliśmy się przypadkowo na drodze, wiodącej na wzgórze Maryi. Sarlay poszedł razem ze mną.

Timar chwycił żonę za rękę.

— Wiem o tym, że jest on wielkim przyjacielem kobiet.

— Masz rację — młoda kobieta uśmiechnęła się obojętnie. — Cieszył się, że nie przyjechałeś razem ze mną i wyznał mi swą miłość.

— A ty?

— A ja go wyśmiałam. Przez pewien czas unikał mnie, a po tym pozdrawiał mnie z wielkim szacunkiem.

— A Gerö?

Nelly spojrzała na męża.

— Ale nie będziesz zły!

— A to dlaczego?

— Bo chcę ci wszystko szczerze opowiedzieć i nie chciałabym abyście się rozeszli... Gerö pocałował mnie w plecy... Siedź spokojnie... Nie denerwuj się... Będę całkiem szczerą... Przez cały tydzień chodziłam za mną, jak cień, ale nie miał okazji do zbliżenia... Pewnego wieczoru wyszłam w mej jasnej sukience, która ma duży dekolt z tyłu. Przechodziłam przez pusty korytarz hotelowy i nagle poczułam pocałunek na plecach. Był to Gerö. Dostał za swoje!

— Bezwstydy! Jak mógł zrobić coś podobnego! — krzyknął Timar.

Nelly poglądziła męża po zacerwienionej z oburzenia twarzy.

— Nie złość się. On już jest taki!... Był po tym zawstydzony i tłumaczył się tym, że nie mógł się opanować, bo jeszcze nigdy nie widział tak pięknych pleców; ale obiecał, że to się już nigdy nie zdarzy...

— Opowiadaj dalej. A Bartha?

— To był jedyny mężczyzna, z którym mogłam miłe spędzać czas. Bartha jest człowiekiem honoru. Miał często okazję do zbliżenia, ale okazywał mi tylko szacunek i увагę. Ciebie ceni bardzo. Często mówiliśmy o tobie. Zajął się również moją mamą; zapoznał ją ze swą ciotką i obie starsze panie bardzo się polubiły. Pożyczył nam książki, załatwił przewodników na wycieczki, a przed wyjazdem kupił bilety i nadał bagaż. Elegancki człowiek, nie mu zarzucić nie można. Zresztą przyjdzie do nas z wizytą.

Timar potrząsnął głową.

— Ten Gerö nie wychodzi mi z głowy. Co to za bezczelność...

Żona pocałowała go serdecznie.

— Nie mówmy już o tym — rzekła przymilnie. — Zapomnij o tym giupcu!

*

Popołudniu przyszła Liana. Ponieważ Nelly się ubierała przyjął ją Timar.

— Nelly wszystko mi opowiedziała — rzekł.

— Rzeczywiście? No i co? — spytała Liana.

— Ten Gerö! I co pani na to? — krzyknął Timar.

— Nic — odparła Liana z uśmiechem.

— Ależ proszę pani... A ten Sarlay... Co pani na to?

— Nic.

— Nic? Ci dwaj panowie nie mogą być dalej moimi przyjaciółmi... Niech pani powie: co uczyniłaby pani na moim miejscu?

— Zerwałabym przyjaźń z Barthą — Co z Barthą? Moja żona opowiadała mi, że...

— Że był uprzejmy, uważny, odnosił się do niej z szacunkiem i czcią.

— Tak. Zachowywał się, jak prawdziwy gentleman.

Liana uśmiechnęła się:

— Tak! Co za zamiary ma człowiek, który przez cztery tygodnie jest uważnym gentlemanem u boku młodej, czarującej kobiety?... Niech pan mi wierzy: najrzęczniejszym z tych trzech mężczyzn jest Bartha!

— Może pani wie jeszcze coś więcej? — spytał nerwowo Timar.

— O nie... Ale osądzam tę sprawę oczyma kobiety...

Gdy Bartha przyjdzie, niech pan pokaze mu drzwi... to panu iadzę. Dwaj pozostali panowie i tak nie przyjdą!



NIEPRZEWIDZIANE MOŻLIWOŚCI W SALONIE SAMOCHODOWYM.

Na Fifth Avenue



— Słyszałem, że twój żona miała zderzenie samochodowe. Przypuszczam, że bez poważnych skutków.

— Nie, tylko trochę farby straciła zarówno moja żona, jak i samochód.

Americana

Jeden z dziewięciu sędziów sądu najwyższego, Hughes, bardzo popularny i dowcipny człowiek, który zmarł niedawno, otrzymał pewnego dnia z kościelnego komitetu pomocy w Jowie list, który brzmiał:

„Aby zdobyć fundusze dla naszego kościoła, szyją nasi członkowie fartuszki z dolnych części koszul wybitnych ludzi. Cieszyłoby się bardzo, gdyby Pan był łaskaw posłać nam również część swojej koszuli. Może małżonka Pana zachce wyszyć na tym kawałku koszuli monogram, a jednocześnie zechce Pan napisać nam na karteczce, przy jakiej głośnie okazji nosił Pan tę koszulę”.

Pani Hughes poleciła ten list, jako najcenniejszą pamiątkę ze zbiorów męża, oprawiła w ramkę z kości słoniowej.

Profesor fizyki w St. Paul w Minneapolis, którego do rozpaczy doprowadzały bezmyślne prace piśmienne jego studentów, wynalazł nowy sposób zwracania ich autorom. Ci, którzy nie absolutnie nie umieją, otrzymują swe wypracowania z powrotem w pakietkach, woniących zgnitymi jajami, a więc siarkowodorem; jeszcze głośniejszym wręczem ich prace z silnym zapachem kwasu butylowego, wobec którego zapach najwonnejszego sera jest aromatem. Prace dobrych studentów natomiast pachną esencją różaną.

Sześciorobotników wielkich warsztatów samochodowych w stanie Indiana proklamowało strajk włoski. Szef postanowił w szybki sposób zlikwidować strajk.

— Dlaczego nie ma wam być przyjemnie i wesoło, moi chłopcy? — powiedział i polecił sprowadzić do warsztatów poduszki, kołdry i cały transport wódki. Gdy wódka była już niemal w całości spożyta, sprowadził sześćnaście młodych dziewcząt, aby zabawiły strajkujących. Następnie, gdy zabawa doszła do punktu szczytowego, szef opuścił za kład, aby powrócić z żonami strajkujących, które miały się przyjrzeć wersji bachanalii w stanie Indiana... Natychmiast po tej wizycie strajk został przerwany.

KNUD LASSEN

Amerykańska tragikomedie

Multimilioner amerykański Jack Higherfool był dumny, że pracą własnych rąk doszedł do stanowiska jednego z najbardziej wpływowych mężów w Stanach Zjednoczonych, że dysponował majątkiem wartości wielu milionów, które nadawały jego nazwisku wagę i znaczenie. Ludzie, którym się gorzej powodziło, niż jemu, pocieszał on chętnie, wskazując na swoją własną przeszłość: on również wyrósł z bardzo nędznych warunków. Zachęcał niemordować nie każdego, kto go tylko chciał słuchać. A ofiarował doświadczenia swoje również ludziom, którzy się zupełnie nie interesowali jego przeszłością.

Dzisiaj właśnie zatrzymał się przed sprzedawcą dzienników na 7 ulicy.

I zaczął, nie czekając wcale na życzenie tego człowieka, swoje opowiadanie.

— Czy chce pan posłuchać, jak w życiu doszedłem do czegoś? Więc proszę uważać!

Sprzedawca chciał się odwrócić od Higherfoola. Musiał dostarczyć dzienniki do okolicznych restauracji. Musiał pomyśleć o tym, aby do wieczora zarobić dolara. Jego czas był bardzo cenny. Ale Higherfool chwycił go za rękaw.

— Jestem synem biednego farmera — powiedział milioner — a przy tym trzynastym dzieckiem swych rodziców. Czy wie pan, co to oznaczało dla mojego ojca? Wszyscy razem nie mieliśmy co do ust włożyć. Codziennie pół litra mleka i czarny chleb. Na więcej nie starczyło. Farma źle prosperowała, ojciec

był już stary. Wtedy pojechałem do Nowego Jorku. Zostałem sprzedawcą gazet. Zaczęłem tak samo, jak pan. Stałem na tym samym rogu, na którym pan teraz stoi i sprzedawałem wilgotne jeszcze dzienniki. Pierwszego wieczoru miałem pół dolara, w drugim tygodniu było ich już trzy, a w piątym tygodniu dziesięć dolarów. Cały majątek według moich ówczesnych pojęć. Złożyłem pieniądze do banku, sypiałem pod mostami i nawet nie miałem czasu, aby w kuchni dobroczynnej spożyć nędzny posiłek. Czy muszę dodać, że słowo „przyjemność” w ogóle dla



TAKTOWNA ŻONA.
— Dziękuję ci, moja kochana, mój mąż czuje się doskonale... Stoi koło mnie, posyła ci serdeczne pozdrowienia i cieszy się, że tak spokojnie rozmawiamy...

HENDRIK WAANTJE

Historię tę opowiedział powieściopisarz Bogaans, ale opowiadał ją dopiero wówczas, gdy miał 70 lat.

— Było to przed 45 laty — rzekł. — Byłem wówczas bardzo zarozumiały, ale miałem mało szczęścia. Być może, że prace moje nie stały wówczas na wysokości. W każdym razie ciężko walczyłem. — Pewnego dnia zaznajomiono mnie z bogatą rodziną, o dużych wpływach. Rodzina ta zainteresowała się mną, a specjalnie pani do mnie. Często mnie zapraszała i przedstawiała swoim znajomym; dzięki temu wszedłem w towarzystwo. Później — gdy kilka prac mi się udało — czytałem zwykle tej pani moje utwory, zanim posyłałem je do wydawcy. Była to młoda kobieta, ładna i wypielegnowana. Gdy czytałem, patrzyła na mnie bez przerwy; miałem wrażenie, że jest ona jedyną osobą na świecie, która mnie rozumie. Mąż był w swoim biurze — był to znany fabrykant, a ja siedziałem sam u jego żony i czytałem przez długie godziny.

Nigdy nie robiła ona żadnych uwag. Gdy związałem rękopis, kiwała głową i uśmiechała się. Były to cudowne godziny. Z czasem zacząłem pisać tylko dla niej. Wówczas napisałem nowelę: „Powrót do ojczyzny”. — Jest to nowela, która otrzymała nagrodę państwową i dzięki której stałem się sławny.

Sarszy pan poglądził swą siwą brodę i uśmiechnął się.

— Widzi pan, tę nowelę napisałem tylko dla tej kobiety i gdy była gotowa, poprosiłem o pozwolenie przeczytania jej. — Natychmiast się zgodziła.

— Mój mąż jest w podróży

GRUPIEC

— rzekła — jestem całkiem sama. Niech pan przyjdzie po południu.

Przyszedłem. Był piękny, gorący dzień. W salonie, w którym siedzieliśmy, było chłodno i przyjemnie. Młoda kobieta nosiła jakiś szlafroczek, słabo sobie przypominam, jak wyglądała. Leżała na kozetce, ręce miała pod głową i patrzyła na mnie z pod przymkniętych powiek.

A ja czytałem. Byłem wniebowzięty; porwały mnie własne słowa. Czytałem przez całe trzy godziny. Gdy skończyłem, uśmiechnęła się słodko, ale ja byłem zbyt niespokojny, aby u niej zostać. Wyszepiałem jakieś usprawiedliwienie i... wybiegłem. Po miesiącu byłem znany.

NIEPRZEWDZIANA PRZESZKODA.

W jednym z teatrów w stanie Kentucky w chwili, gdy bohater u mierał na scenie, nagle zapadła kurtyna. Po chwili przed kurtyną ukazał się dyrektor teatru i zwrócił się do publiczności z następującymi słowami:

— Proszę szanowną publiczność o chwilę cierpliwości, ponieważ u mierzającego bohaterowi zrobiło się niedobrze. Gdy tylko przyjdzie do siebie, natychmiast zacznie dalej umierać!

W POSZUKIWANIU WŁAŚCIWEJ DROGI.

Sprzedawca książek: — Gorąco panu polecam tę książkę. Nosi ona tytuł: „Sto najlepszych wskazówek, jak znaleźć dobrą żonę”.

Solidny klient: — Nie, ta książka mi nie odpowiada. Może znajdzie pan książkę: „Jedna dobra wskazówka, jak pozbyć się żony”.

mnie nie istniało? Po upływie roku posiadam sto dolarów. Wydzierżawiłem sobie warsztat reperacyjny, a po tym kupiłem go. Dopiero zacząłem pracować, gdy warsztat był moją własnością! I rzeczywiście warsztat rozwinął się w fabrykę, z fabryki powstały liczne fabryki, a z fabryk zrodził się koncern. Mój kapitał powiększał się, moje konto bankowe stało się sześćdziesiąt, a następnie ośmiocyfrowe. Dzisiaj pozostawiam mojemu synowi olbrzymi majątek. A przy tym... zupełnie tak samo, jak pan, sprzedawałem kiedyś na tym samym rogu gazet!

Dokoła zgromadziła się garstka słuchaczy. Kilku przelewało łzy wzruszenia podczas opowiadania pana Higherfoola. Większość milczała, pełna zazdrości. Niektórzy mruczyli z uznaniem.

Tylko sprzedawca gazet nie miał ani wilgotnych oczów, ani też był zdumiony, czy porwany.

— Mnie pan na to wszystko nie weźmie — oświadczył. — Ja panu również mogę opowiedzieć historijkę, mój kochany panie. Tylko, że ma ona inny przebieg, niż pańska. Mój ojciec posiadał ośmiocyfrowe konto bankowe, a po tym już tylko sześciocyfrowe. Najpierw miał dziesięć fabryk, po tym pięć, a po tym ani jednej. A dzisiaj ja jadam dzień nie pół litra mleka i kawałek czarnego chleba. Mnie pan już nie zdola pocieszyć swoją piękną bajką; ja liczę sobie już 53 lata. Ale na przeciwnym rogu stoi mój syn. Również sprzedaje gazetę. Może jemu pomoże coś pańska historijka. Good bye!

Nowoczesne małżeństwo



— Ależ Władku, już znowu wydałeś pieniądze, przeznaczone na nasz proces rozwodowy!

PROSTE WYJŚCIE.

Dyrektor przedsiębiorstwa zwraca kasjera i zwraca się do niego: — W kasie brak tysiąca dolarów. Klucze od kasy mam tylko ja i pan.

Kasjer odpowiada:

— Tak jest, proszę pana. Witaj panie? Niech każdy z nas włoży do kasy po pięćset dolarów i nie mówmy więcej o tej drobnostce.

WYJASNIONA TAJEMNICA.

Młoda para otrzymuje pewnego dnia rano w kopercie dwa drogie bilety do opery. Załączony bilecik zawiera tylko dopisek: „Zgadnijcie od kogo?”

Młodzi nie zgadli od kogo, ale poszli do opery. Gdy wrócili do domu młodsze było doszczętnie ograbione, a na stole leżała karteczka. „Teraz już wiecie od kogo!”

SWOBODNA ROZMOWA.

Popularny śpiewak amerykański Ruth kilka lat temu występował w Baltimore w operetce. Pewnego wieczoru do jego garderoby wtargnął wzburzony dyrektor i zakomunikował, że w teatrze znajduje się marszałek francuski Foch, który chciałby poznać Rutha. Ruth jest przerażony:

— Powiedz mi pan, przyjacielu, jak ja go mam przywitać? — pyta się swego partnera, Wellingtona Crossa — Nie mam najmniejszego pojęcia, o czym należy mówić z taką ważną osobistością...

Bardziej doświadczony Cross uśmiecha się pכלżliwie:

— To jest bardzo proste. Podajesz mu rękę i zaczynasz mówić o tym, co ci przyjdzie do głowy...

— No dobrze, zobaczymy — mówi zakłopotany Ruth.

Gdy po skończonym przedstawieniu marszałek Foch wszedł do garderoby artystów. Ruth pod przemożnym wrażeniem wspaniałego munduru gościa, z szacunkiem skłonił się marszałkowi i zaczął swobodnym tonem pogawędkę:

— Czy pan był na wojnie, panie marszałku?



CHIRURG SIĘ GOLI.

Mistrz



— Masz odwagę twierdzić, że nie potrafię obchodzić się z przytumą? Czyż nie dlatego dostałem 20 lat, że „czerwonego Jaska” załatwiłem jednym cięciem?

ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW.

— Czy wiesz, że pewnego razu przez noc wyrosła mi broda długości 30 centymetrów?

— Błagam cię, daj mi receptę na ten wspaniały środek na porost włosów?

— Nie używałem żadnego środka. Prosto broda wyrosła mi podczas nocy polarnej, która trwa pół roku!

NIE UCHODZI.

Iwanow siedzi u dentysty, który usuwa mu ząb pod narkozą.

— Zastosuj obecnie gaz rozweślający — mówi dentysta.

— Bron Boże! — woła Iwanow.

— Jestem w żalobie!

AWANS WSPANIAŁY.

— Gdybyś mniej pił — beszta Maria Iwanowna swego małżonka — już dawno byłbyś naczelnikiem oddziału, a może nawet dyrektorem.

— Możliwe — odpowiada dohrudusnie mąż. — Ale za to gdy wypiję, to czuję się dyrektorem naczelnym!



UPRZEJMOŚĆ.

— Czy byłby pan tak uprzejmy pozbyczyć mi na chwilę swoje futro? Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby mi pan zechciał ułatwić omińnięcie gwałtownych formalności...

ROSSINI W TEATRZE.

W Londynie przez pewien czas istniał przepis, który nie pozwalał w teatrze wyrażać niezadowolenia gwiazdą, chociażby sztuka i jej wykonanie były jak najgorsze. Pewnego razu kompozytor Rossini, który właśnie przybył do Anglii i nie znał tego przepisu, siedział na fatalnym przedstawieniu nędznej sztuki, nie wytrzymał i z temperamentem poludziowca wyraził swoje niezadowolenie gwiazdą przedciąglą. Natychmiast zjawili się policjanci, aby go zaarrestować.

— Na miłość boską, panowie! — z oburzeniem krzyknął Rossini. — Przecież ja nie jestem autorem tego sztuczki! Dlaczego chcecie mnie zaarrestować?!

Ilf i Pietrow

MIEJSCE W POCIĄGU

Humoreska z sowieckiego życia

Opowiemy tu o smutnym fakcie z życia Posidiełkina.

Nieszczęście wydarzyło się nie dlatego, że Posidiełkin był głupi. Nie, wprost przeciwnie, był on raczej zbyt mądry. Chodziło w tym wypadku o podróż koleją. Ostateczny cel wysiłków Posidiełkina był następujący: 13 września opuścić Moskwę, aby po dwóch dniach przyjechać do Ejska na lecznicze kąpiele w morzu Azowskim. Wszystko ułożyło się doskonale: urlop, rodzinne sprawy. Ale oto — kolej. Do wyjazdu pozostały już tylko dwa miesiące, a biletu jeszcze nie było.

— Czas zastosować najdalej idące środki — postanowił Posidiełkin. — Na dworcu nie pójdę. Niema po co tam chodzić. Tam, mówią, w kasach sprzedają już nie bilety, a karty do gry. Nie, bilety trzeba wydstać inaczej.

To właśnie „inaczej” zajęto wspomniane dwa miesiące.

— Jeśli mnie lubisz — mówił Posidiełkin każdemu ze znajomych — to wydstaniesz dla mnie bilet do Ejska. Trzeciej klasy, w sypialnym wagonie.

— A w zwykłym nie chcesz? — lekko myślnie pytali znajomi.

— Żarty na bok — mówił Posidiełkin. Mam jechać na kurację, a ty mi tu... Więc nie zapomnij. Na 13 września. Napewno przecież nasz znajomych, którzy wszystko mogą. Ale nie! Ty nie obiecuj tylko: zapisz do notesu. Jeśli mnie lubisz!

Ale wszystkie te wysiłki nie uspakały, nie dawały pełnej gwarancji. Posidiełkin obawiał

się konkurentów. Wszyscy przechodnie wydawali mu się przyszlými pasażerami. I rzeczywiście prawie wszyscy jakoś nerwowo się rozglądali, jakby tylko na chwilę opuścili kolejkę przy kolejowej kasie.

— Złe, złe — myślał Posidiełkin — trzeba działać bardziej stanowczo. Potrzebny jest system.

Cały wieczór Posidiełkin zajmował się ułożeniem szematu. Gdyby kto teraz przyłapał go na tym, to pomyślałby napewno, że jest on hersztem wielkiej nielegalnej organizacji, zajętej



DIAGNOZA.

— Co się stało, panie hrabio?

— To tylko skórka z pomarańczy, panie doktorze.

— Ile razy mówiłem panu, że żołądek pański nie znosi lupin z owoców!

M. Zoszczenko

NIEPRZYJEMNY WYPADEK

Jak chcecie, towarzysze, ale Mikołajowi Mikołajewiczowi bardzo współczuję. Stracił ten miły człowiek sześć rubli i nie takiego nadzwyczajnego za te pieniądze nie zobaczył.

Tylko, że charakter jego okazał się miękki i ustępliwy. Inny byłby na jego miejscu, całe kino, być może, zdemolował i publiczność z sali wykurzył. Ponieważ sześć rubli codzień na ulicy nie leży. Trzeba to zrozumieć. A w sobotę miły nasz Mikołaj trochę naturalnie pił. Po wypłacie.

A był to człowiek w wysokim stopniu uświadomiony. Kto inny byłby po pijanemu wrzeszczał, a Mikołaj spokojnie przespacerował się po alei. Zaśpiewał tam coś i koniec. Patrzy, przed nim kino.

— Niechaj — myśli — pójdę sobie do kina! Człowiek — myśli — jestem kulturalny, półinteligent, pocóż mam się napróżno w pijanym stanie po ulicach włóczyć i przechodzić zaczepiać? Niechaj — myśli — film w pijanym stanie zobaczyć. Nigdy nie podobnego nie widziałem.

Kupił bilet, usiadł w pierwszym rzędzie i spokojnie patrzy.

Tylko, że popatrzył może najwyżej na jeden napis i nagle do Rygi pojechał. Dlatego, że w sali bardzo ciepło, publiczność dyszy i ciernie na psychikę tak dobrze oddziaływa. Pojechał do Rygi nasz Mikołaj, wszystko spokojnie — nikogo nie rusza, za ekran rekoma nie łapie, lanpek nie wykręca, a siadzi sobie i po cichutku do Rygi jedzie. Nagle zaczęła trzeźwa publiczność wyrażać, niezadowolenie z powodu, znaczy się, Rygi.

przygotowywaniem wysadzenia w powietrze kolejowego mostu.

Na papierku narysowane były kółka, kwadraty, kropkowane linie, litery, cyfry i nazwiska. Podług tego szematu można było dowiedzieć się o życiu i działalności przynajmniej stu ludzi. Kto oni są, gdzie mieszkają, gdzie pracują, jakie mają usposobienie, jakie słabostki, z kim przyjaźnią się, kogo nie lubią. Obok nazwisk członków partii narysowane były krzyżki. Bezpartyjni oznaczeni byli kółkami. Prócz tego widać było tam następujące dziwne charakterystyki:

„Bruzewelski — bezwzględnie może”.

„Nikiforow — może, ale wątpliwe, czy zechce”.

„Malcew - Palcew — zechce, ale wątpliwe, czy będzie mógł”.

„Bumagin — nie chce i nie może”.

„Koszkowładzielcew — może, ale bydlę”.

I wszystko to prowadziło do jednego: jak otrzymać bilet.

— Gdzieś przecież dostanę — marzył Posidiełkin. — Główna rzecz nie dać im ani minuty spokoju. Przecież to wszystko renegeci, zdrajcy. Obiecuja, a po tym nic nie robią.

Im bardziej zbliżał się dzień wyjazdu, tym bardziej rozpaczliwa stawała się jego działalność. Zaczynała ona już zagrażać bezpieczeństwu miasta. Ludzie umykali przed nim. Ale Posidiełkin prześladował ich bezustannie. Gonił ich w windach, cały dzień wisił przy telefonie.

— Poproszę towarzysza Malcewa - Palcewa. Tak, tak, Malcewa - Palcewa. Kto prosi? Proszę powiedzieć, że Lola. — Towarzysz Malcew? Dzień dobry. Nie, to nie Lola. To ja, Posidiełkin. Towarzyszu, wyście mi przecież obiecali. No tak, do Ejska, w sypialnym. Nie macie czasu? To ja przyjadę po was taksówką. Nie trzeba? A nie szukacie mnie? Wybaczcie, wybaczcie.

Spostrzegłszy człowieka, który mu był potrzebny Posidiełkin, nie zważając na niebezpieczeństwa, rzucał się w sam środek ulicznego ruchu. Skrzyplą hamulce samochodów, szoferzy zamierali ze strachu.

— Więc nie zapominajcie — perswadował Posidiełkin, stojąc w środku jezdni — do Ejska, sypialny...

Gdy prowadzono go do komisariatu za naruszenie przepisów o ruchu ulicznym, Posidiełkin w drodze brał od policjanta słowo, że ten dostarczy mu biletu.

— Wyście policja, wy wszyscy ko możecie — mówił błagalnie.

I nazwisko policjanta z odpowiednim kółeczkiem i charakterystyką („Może, ale niepewny”), zjawiało się w strasnym szemacie.

Tydzień przed wyjazdem do Posidiełkina zgłosił się jakiś nieznanemu mu obywatel i wręczył mu bilet do Ejska. Szczęście było bezprzykładne. Posidiełkin objął obywatela, pocałował go w usta, ale twarzy nie poznał. Tytuł ludzi prosił o bilet, że spamiętać ich wszystkich było niepodobieństwem.

Tego samego dnia przyjechał postaniec na motocyklu od Malcewa - Palcewa. Przywiózł mu bilet do Ejska. Posidiełkin dziękował, ale pieniądze wypłacił ze smutkiem.

— Trzeba będzie jeden bilet sprzedać na dworcu — postanowił.

Ach! Napróżno, napróżno nie wierzył Posidiełkin w ludzkość. Szemat działał sprawnie, jak do brzo naoliwiony mauzer, wypuszczając nabój za nabojem.

Dzień przed wyjazdem Posidiełkin posiadał już 38 biletów. Za bilety te zapłacił i wyszły mu wszystkie pieniądze, odłożone na urlop oraz 67 kopiejek w bonach na Torgsin.

Jaka podłość! Niki nie okazał się zdrajcą. A biletów wciąż przybywał! Posidiełkin ukrywał się, ale znajdowano go. — Ilość biletów wynosiła już czterdzieści cztery.

Godzinę przed odejściem pociągu stał Posidiełkin koło dworca i nieśmiałym głosem żebraka bez kwalifikacji, prosił przechodniów:

— Proszę, bilet do Ejska. — Może kupicie. Lecznica męjskowość. Nie będziecie żalowali.

Ale amatorów nie było. Wszyscy wiedzieli doskonale, że biletów na dworcu się nie kupuje, że trzeba działać przez znajomych. Natomiast przyjechali na dworzec samochodem Brunclewski, Bumagin i Koszkowładzielcew. Przywieźli mu bilety.

Podróż była dla Posidiełkina bardzo nudna.

W całym wagonie był on jedynym pasażerem. A główna rzecz, że nieszczęście wydarzyło się nie dlatego, iż Posidiełkin był głupi. Nie, był on raczej mądry. Miał prosto zbyt wpływowych znajomych. A o cudownym zwyczaju sprzedawania biletów w kasie nie wiadomo dla czego zapomniano.



CIEKAWY WĘDKARZ.

— Przepraszam pana, czy widział pan dużo ryb?

Protekcja

Pierwsze dwa lata wojny spędził Differdinger w kraju koalicyjnym zagranicą. Był on zdolnym inżynierem. Gdy z przystąpieniem Rumunii do wojny, lista wypowiedzeń wojny została zakończona, służba wojskowa Differdingera, jako cywila, również się skończyła. Został wezwany do Austrii i posłuchał rozkazu, jako tak zwany „ochotnik woenny”. Jako taki mógł sobie wybrać rodzaj wojska i pułk... gdyby w porę się o to postarał. Lecz ponieważ nigdy nie myślał o tym, że może nagle zostać wezwany, jako „ochotnik”, nie w tym celu nie przedsięwziął i dlatego zmuszony być stawić się w pułku piechoty, w miejscu swej przynależności wojskowej. Udział w wojnie w roli piechurka był mniej przyjemny, niż w jakimś oddziale technicznym, do którego napewno przydzielono by Differdingera, jako inżyniera. Pragnął się dostać do pewnej kompanii technicznej, w której służyło kilku jego przyjaciół, dzięki specjalnej protekcji, która była do tego potrzebna. Lecz nawet wówczas, gdyby tęsknił do pułkownika, a wujem — kapitan z ministerstwa we Wiedniu, byłoby już zapóźno, gdyż przeoczył termin. Został więc piechurkiem. Differdinger był optymistą. Napisał prośbę i został w sprawie zwykłego biegowi rzeczy, nie szukając poparcia protektora. Również na wojnie dzieją się cuda. Prośba została przyjęta i Differdinger zameldował się w kancelarii upragnionego oddziału technicznego. Sierżant poszukiwał na długiej liście nazwisko Differdingera. Lecz go nie znalazł. Również adiutant nie mógł go znaleźć. Z dłuższej rozmowy telefonicznej, którą w końcu przeprowadził adiutant z komendantem „oddziału ochotni czego” Differdinger dowiedział się, że nie można zaryzykować odesłania go i należy czekać na jakąś interwencję w ciągu najbliższych dni. Wreszcie adiutant rzekł:

— Dobrze, posłę ci go! Serwus!

Wkrótce po tym Differdinger stał przed komendantem. Ten początkowo przyglądał się mu z poważną miną, a po tym ojcowsko - iowialnym tonem zapytał:

— Jednoroczny, kto jest właściwie pańskim protektorem?

Differdinger był zdumiony i nie odpowiedział.

— Co, nie umie pan mówić?

Differdinger zameldował posłuszenie, że nie ma protektora. Komendant wcale się nie rozłościł, lecz znów zapytał iowialnie:

— Jednoroczny! To może pan opowiadać swej babce, a nie mnie. Tutaj każdy ma protekcję! Pytam pana jeszcze raz, jednoroczny, kto jest pańskim protektorem?

Odpowiedź Differdingera pozostała niezmienną po kilku dalszych pytaniach. Komendant zagroził mu wszystkimi możliwymi mękami piekielnymi, rozkazał mu, aż do początku następnego kursu szkolnego meldować się codziennie, o tej samej porze, w jego kancelarii, po czym zapewnił go, że on już napewno wydadzą, kto jest jego protektorem i kazał mu odejść.

Pytania i odpowiedzi między komendantem i Differdingerem powtarzały się codziennie z małymi odmianami. Differdinger był w rozpacz. W dzień nie miał spokoju, a w nocy śniły mu się wciąż kompanie piechoty. Po ośmiiodniowej inkwizycji, wpadł mu nareszcie do głowy szczęśliwy pomysł:

— Jednoroczny Differdinger, pytam pana po raz ostatni: kto jest pańskim protektorem?

Eugen Heltai.

Najosobliwsza kobieta w moim życiu

Gdy byłem jeszcze młodym i niedoświadczonym, znalazłem się pewnego razu podczas prośzonej kolacji w towarzystwie młodej, wesołej blondynki.

Znajomość nasza rozpoczęła się zaledwie przed pięciu minutami. Pomimo to towarzyszka moja nachyliła się w pewnej chwili ku mnie i rzekła bez żadnego wstępu:

— Powiedz mi pan, proszę, czy zgodziłbyś się umrzeć dla mnie?

Pytanie to wymówiła bezbarwnym, obojętnym głosem, jakby sprawa tyczyła się pogody. Wpiła się przy tym we mnie swymi szarymi oczami, jakby chciała wyczytać odpowiedź z mojej strony.

Gdy zamierzałem już wyrzec banalne, nie obowiązujące do niczego „tak”, jakby to uczynił każdy, o byty w towarzystwie człowieka, powstrzymała mnie pośpiesznie.

— Proszę nie mówić, nie wyrażałem się jasno... Czy zgodziłby się pan umrzeć ze mną?

Przy tych ostatnich słowach patrzyła na mnie stroskanym i błagalnym wzrokiem. Zmieszałem się, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Teraz dopiero zrozumiałem, że chodzi o poważną sprawę, której nie można zbyle grzecznym żarcikiem. Kochałem jednak życie i nie miałem wcale ochoty przenieść się w towarzystwie tej obcej kobiety do lepszego świata. Cóż innego jednak mogłem jej powiedzieć, niż, iż największą dla mnie rozkoszą będzie zstąpić z nią do grobu. Musiałem przeto powiedzieć „tak”, o ile nie chciałem okryć się w jej oczach śmielesznością.

Tonem, pełnym szczerości, jakby chodziło o drobną przyjacielską przysługę, zapewniłem ją, że jestem do jej usług. Odetchnąłem z ulgą i spojrzała na mnie z wdzięcznością.

— Wiedziałam zaraz, że nie zawiodę się na pana. Gdzie pan mieszka?

— Dalem jej swój adres.

— Jutro o czwartej będę u pana i zakomunikuję, co mamy zrobić — rzekła.

Od tej chwili nie przemówiła do mnie ani słowa przez cały wieczór. Wkrótce po kolacji oddaliła się w towarzystwie męża, wyższego oficera eleganckiej powierzchowności.

Sprawa zaczęła mnie denerwować. Co z tego wyniknie?

Zwróciłem się do pani domu:

— Czy może mi pani powiedzieć, kim była ta czarująca kobieta, która...

— Nie wiem, kto to był — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Czyżbyście, że diabeł — odparł Swift. — Przecież wszyscy najlepší adwokaci byliby po stronie szatana. Najlepsi adwokaci dostają się, jak wiadomo, nie do raju, a do piekła.

— Tym razem ja byłem łaskawym losem. Ta pani bardzo interesowała się pańską osobą.

— Kim ona jest?

— Pani domu wymieniła nazwisko.

— Mąż jej jest majorem — dodała — kochają się oboje bardzo.

— Czy mają dzieci?

— Nie.

— Czy pani ta nie jest kapryśną lub nerwowo chorą?

— Absolutnie nie. Jest rozsądną, kocha piękno i jest zawsze w dobrym humorze.

— Czy jest znudzona życiem?

— Zupełnie przeciwnie. Jest wcieleniem życia... Czy żywość jej nie zwróciła pańskiej uwagi?

— Jeśli mam być szczerym, to nie wywarła na mnie wrażenia wesołej. Była bardzo powściągliwą. Zresztą straciłem ją z oczu zaraz po kolacji.

— Spodziewam się, że ujrzy pan ją wkrótce.

— Jutro po południu — pomyślałem sobie w duchu, gdy pani domu oddaliła się w towarzystwie innego gościa.

Sprawa stała się dla mnie jeszcze bardziej zagadkową. Gdy wracałem do domu, myślałem z pewnym niepokojem o jutrzejszym dniu. Nie zdecydowałem się jeszcze, jak postąpić. Dreczyły mnie osobliwe i ciężkie myśli. Czulem się zobowiązanym danym słowem i jednocześnie coś mi mówiło, że popelnilem głupstwo. Resztę nocy spędziłem na pisaniu zupełnie niezrozumiałych listów do przyjaciół.

Nazajutrz jednak zacząłem patrzeć na wczorajszy incydent z wesołej strony. Byłem mocno przekonany, że jasnowłosa znajoma nie zjawia się wcale. O ile zaś przyjdzie, to wyrzeknie się niewątpliwie w ostatniej chwili zamiaru wspólnego samobójstwa.

Około godziny czwartej zacząłem odczuwać niepokój. Gdy zaś nagle zadzwieczał dzwonek u drzwi do

melego pokoju, przebiegł mnie dreszcz. Wobec tego, że uważałem za nie pożądaną czyjąś obecność przy umówionym spotkaniu, wysłałem służącego z listami na drugi koniec miasta, nakazując mu pośpiech. Wiedziałem bowiem dosko

nałe, że może powrócić dopiero późnym wieczorem.

Otworzyłem drzwi i wpuściłem

mojego gościa. Była zawołowana, jakby przyszła na rendez-vous, piękna i kusząca. Nie wyglądała wcale na kandydatkę na samobójczynię. Trzymała w ręku dwa listy, które rzuciła na stół obok napisanych przeze mnie. Zdjęła następnie kapelusze i rękawiczki i rzuciła się na fotel.

Długo milczeliśmy oboje. W końcu zaczęła mówić:

— Spodziewam się, że pan nie

pożalował wczorajszego przyrzeczenia.

— Naturalnie, że nie, łaskawa

pani!

— Czy nie wydaje się panu dziwnym, iż odważyłam się na taką

prośbę?

— Życzenie pani nie należy

wprowadzić do codziennych, spodziewam się jednak od pani pewnych wyjaśnień.

— Jak można coś podobnego

wyjaśniać? Nienawidzę mego męża i życie mi ciąży. Chcę umrzeć. Oto

wszystko. Jestem jednak zbyt

tehorzliwa, aby umrzeć sama jedna. Potrzebny mi jest przyjaciel, który

mnie zrozumie i zgodzi się umrzeć ze mną...

— Jest to istotnie uprzejme ze

strony pani, że mnie właśnie wybrała na towarzysza...

— Pan żartuje, nieprawdaż? Ma

pan słusność, zaledwie się znamy. Rozumiem wielkość pańskiego poświęcenia i nie chcę go darmo.

Gdy spojrzałem na nią zdumiony, podniosła się i przystąpiła do

mnie:

— Należę do pana — rzekła naj

naturalniejszym tonem.

Słowa jej brzmiały rzeczowo, jak

zakończenie handlowego listu — „gotów wzajemnie o usług”.

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

— Nie, łaskawa pani — rzekłem

melego pokoju, przebiegł mnie dreszcz. Wobec tego, że uważałem za nie pożądaną czyjąś obecność przy umówionym spotkaniu, wysłałem służącego z listami na drugi koniec miasta, nakazując mu pośpiech. Wiedziałem bowiem dosko

nałe, że może powrócić dopiero późnym wieczorem.

Otworzyłem drzwi i wpuściłem

mojego gościa. Była zawołowana, jakby przyszła na rendez-vous, piękna i kusząca. Nie wyglądała wcale na kandydatkę na samobójczynię. Trzymała w ręku dwa listy, które rzuciła na stół obok napisanych przeze mnie. Zdjęła następnie kapelusze i rękawiczki i rzuciła się na fotel.

Długo milczeliśmy oboje. W końcu zaczęła mówić:

— Spodziewam się, że pan nie

pożalował wczorajszego przyrzeczenia.

— Naturalnie, że nie, łaskawa

pani!

— Czy nie wydaje się panu dziwnym, iż odważyłam się na taką

prośbę?

— Życzenie pani nie należy

wprowadzić do codziennych, spodziewam się jednak od pani pewnych wyjaśnień.

— Jak można coś podobnego

wyjaśniać? Nienawidzę mego męża i życie mi ciąży. Chcę umrzeć. Oto

wszystko. Jestem jednak zbyt

tehorzliwa, aby umrzeć sama jedna. Potrzebny mi jest przyjaciel, który

mnie zrozumie i zgodzi się umrzeć ze mną...

— Jest to istotnie uprzejme ze

strony pani, że mnie właśnie wybrała na towarzysza...

— Pan żartuje, nieprawdaż? Ma

pan słusność, zaledwie się znamy. Rozumiem wielkość pańskiego poświęcenia i nie chcę go darmo.

Gdy spojrzałem na nią zdumiony, podniosła się i przystąpiła do

mnie:

— Należę do pana — rzekła naj

</

Nowa kreacja mody



Suknie z materiału dwubarwnego dla otyłych pań.

W POSZUKIWANIU WALUTY.

Paulina wybiera się na sporty zimowe.

— Wiesz, Pawle, pojedziemy do Szwajcarii!

— Było by niezłe — wdycha Paweł — ale skąd wziąć szwajcarskie franki?

— Wobec tego wyjedziemy do Tyrolu.

— A skąd wziąć szylingi?

— W takim razie można wyjechać do Włoch.

— A w jaki sposób zaopatrzyć się w liry?

— Ha, trudna rada, w takim razie zastaniemy w Berlinie.

— Mądra jesteś! A skąd wziąć marki?

W RESTAURACJI.

— Panie starszy! Znalazłem w gulaszu kawał drzewa. Nie oponuję przeciwko koninie. Ale koń razem z powozem, tego już za wiele!

WYŻSZA SIŁA.

Nauczycielka: — Jak się nazywała, która robi nas lepszymi, niż stworzeni zostaliśmy przez przyrodę?

Uczennica: — Gorset, proszę pań!

WYRĘKA.

Kasia ma dziesięć lat. Pod nieobecność matki prowadzi ona rozmowę z pewnym panem, który przyszedł z wizytą.

— Zdaje mi się, Kasiu, że zawsze pomagasz matce, gdy przychodzi do was goście?

— O, tak! — odpowiada Kasia. — Muszę zawsze liczyć noże i widelce, gdy goście już poszli do domu.

WYJŚCIE Z SYTUACJI.

Lekarz: — A więc gorączka, ból gardła i głowy, ogólne osłabienie. No tak, cóż my teraz zrobimy?

Pacjent: — Może udalibyśmy się razem do najbliższego lekarza?



WYJŚCIE.

— Ja nie mam czasu codziennie przychodzić z rachunkiem!

— Czy piątek odpowiada panu?

— Tak jest.

— To przychodź pan co piątek

MYRA GRUHENBERG

Kapryśny człowiek

Eryk zadzwonił do swej partnerki z lodu, szesnastoletniej gimnazystki, Lili:

— Zgadnij, Lili, gdzie teraz jestem! W kawiarni obok twojego mieszkania. Znalazłem się tutaj całkiem przypadkowo.

Czy nie sądzisz, że trzeba wykorzystać tę okazję i pospacerować razem?

— Wykluczone — odparła Lili ze smutkiem. — Ojciec jest w domu i nie mogę wyjść.

— Choć na pół godzinki — prosił Eryk.

Lecz i to było niemożliwe. — Rozczarowany odłożył słuchawkę. Co począć z tym nudnym popołudniem? Rozejrzył się po kawiarni: przy kilku stolikach grano w karty. Eryk zwrócił się do zarządzającej i zapytał, czy nie ma dla niego partii bridge'a. Pani zmarszczyła czoło. Już jest po wpół do szóstej i partie są skompletowane. Ale obiecuje, że zrobi, co będzie mogła.

Wyciągnęła notes z adresami i po chwili rzekła z tryumfem:

— Mam dla pana partnerów. Za kilka minut będą tutaj.

Nagle wezwano Eryka do telefonu. Był zdumiony, gdyż tutaj go nie znano.

Była to Lili.

— Eryku — rzekła z radością — Będę mogła wyjść, gdyż ojciec wychodzi; właśnie się przebiera. Gdzie się spotkamy?

PAWEŁ REICHER

— Alfredzie, pan nigdy nie będzie prawdziwym powieściopisarzem — rzekła Lola. — Pańskie opisy są tylko reportażami. Brak panu prawdziwych przeżyć.

Lola była zła i z przyjemnością wylewała swój zły humor na Alfreda Lomare.

— Pan się ośmiesz, gdy pisze pan, że jednym z uroków Paryża jest obserwowanie młodzieńców, którzy czekają przed domami teatralnymi na midinetki, aby odprawić je do domu. Nazywa pan te uroczym widowiskiem i na tym wyczepuje się pańska fantazja. Nie wnika pan w sedno sprawy. Aby sa menu coś przeżyć, jest pan zbyt wielkim wygodniściem i zarozumiałym snobem; czy zaczepił pan już kiedyś sam taką midinetkę?

W kilka dni po tej rozmowie Alfred stał o godzinie siódmej wieczorem przed wejściem do eleganckiego domu konfekcyjnego. Zatrzymał się nieco z boku, opodal tłumy panów, czekających na przeciwległym trotuarze. Alfred, oczekujący na przygodę, wydawał się sam sobie wiele frywolnym.

Po zamknięciu magazynu dziewczęta tłumnie wybiegły z budynku. Większość z nich rozglądała się dookoła, szukając swego „ami”, — gdy któraś go spostrzegła, biegła ku niemu z radością. Jedna z nich, smukła, zgrabna osóbką, rozglądająca się na wszystkie strony, wpadła Alfredowi w oko. Prawdopodobnie przyjaciel nie przyszedł, a ona nie wiedziała co ma z sobą począć. Podobała się Alfredowi i zdecydował się zaczepić ją. Nieznajoma trzymała w ręku spore pudło do kapeluszy.

Po pewnym czasie midinetka zdecydowanym krokiem ruszyła szybko naprzód. Alfred udał się za nią i zapytał, czy pozwoli mu trzymać pudło do kapeluszy. Podała mu je bez słowa z dziwnym uśmiechem i ukryła podbródek w postawicznym kolturze pała. Widocznie cel jej drogi był daleki, gdyż szła rażno i szybko naprzód. Choć bar-

Umówili się w parku w pobliżu kawiarni.

— Tylko nie daj mi długiego czekać! — prosił Eryk — dziś jest bardzo zimno.

— W minutę po tym, jak ojciec opuścił mieszkanie, będę na dole.

Eryk przeprosił zarządzającą, że nie może grać, gdyż ma coś pilnego do załatwienia. Odparła, że jest jej bardzo przykro, gdyż musi odwołać tych panów, których zamówiła. Ale trudno, gdyż z jej zawodem



PRYZYWCZAJENIE.

Były rzeźnik przechowuje trofea myśliwskie.

SNOB

— Alfredzie, pan nigdy nie będzie się trudził, nie mógł wy dobyć z niej ani słowa. Alfred mówił na różne tematy, a ona słuchała w



PODARUNEK ŚWIĄTECZNY.

— Co to ma być, Józefie? — Ponieważ życzyłaś sobie dziecko do orzechów na Boże Narodzenie, więc przyniosłem ci wiewiórkę!



POMYLKA.

— Dlaczego uciekasz, tehorzu? Nie siedzę po raz pierwszy przy kierownicy!

związane są takie przykrości.

Eryk wybiegł z ogrzanej kawiarni i poszedł do zimnego parku. To są przykrości związane z miłością.

Kreślił się kwadrans, pół godziny — lecz Lili się nie zjawiła. Przemarzył Eryk pobiegł do domu, aby napić się gorącej herbaty.

— Jak można być tak kapryśną, Lili — mówił Eryk przy następnym spotkaniu. — Początkowo odmawiasz, po tym zgadzasz się, a wreszcie nie przychodzisz na umówione miejsce.

— Nie jestem przecież winna, że ojciec został w domu — broniła się Lili.

— A więc twój ojciec jest taki kapryśny! — rzekł Eryk. — Początkowo nie chciała wyjść, po tym przebrała się, aby wyjść, a w końcu została w domu.

— Nie znasz mego ojca — rzekła Lili — nie ma on nigdy żadnych kaprysów.

— A więc może mi powiesz, kto tu zawinił i był rzeczywiście kapryśny?

— Jakiś pan w kawiarni.

— Jaki pan?

— Nie wiem, kto to jest. Ale początkowo chciał on koniecznie grać w bridge'a o wpół do szóstej, a z ledwością zarządzająca zadzwoniła do mego ojca. Ten pan odwołał partię. Widzisz, to jest człowiek kapryśny i jemu możesz podziękować za swój katar, którego nabawiłeś się wówczas w parku.

Miła żona



— Widzisz, Jasiu, znowu ważymy o 2 kilo więcej, niż w ubiegłym miesiącu. Musimy przejść na dietę!

Fanatyk spokoju

Markiz Leroux nie mógł znieść paryskiego hałasu; pojechał do Normandii i zamieszkał w swych dobrach. Wiejski spokój był doskonałym lekarstwem na jego nerwy. Zewnętrznie zadokumentował swój powrót do natury tym, że przestał się golić. W ciągu sześciu tygodni urosła mu piękna broda.

Lecz i na wsi było czasem niezbyt spokojnie. Turkot ciężkich wołów z sianem, lub niedzielne tańce, bardzo denerwowały markiza.

Kazał więc na wszystkie koła nałożyć opony gumowe, a w całym domu rozłożył dywany, któreby tłumy hałas.

Jednak pewnego wieczoru do jego pokoju przeniknął wesóły śmiech i głośnie rozmowa. Markizowi zdawało się, że nawet słyszy brzęk kieliszków. Rozgniewany, nacisnął dzwonek. Po chwili do pokoju wszedł kamerdyner Alfred.

— Co to za hałas? — zapytał groźnie markiz.

— Klara, kucharka, ma gości; przyjechała jej ciotka — wyjął przerażony służący.

— Dlaczego jest taki hałas? Chcę wiedzieć prawdę! Co się stało?

— Bawiliśmy się w pewną grę — szepnął kamerdyner.

— Co to za gra?

Alfred otarł pot z czoła i rzekł: — Zawiazaliśmy Klarze oczy każdy po kolei ja całował... A ci musiała zgadywać, kto ją całuje.

— Ale dlaczego, na miłość boską, przy takiej głupiej grze robiliście tyle hałasu?

Alfred przez chwilę się wahał.

— Gra wcale nie była taka głupia. I początkowo Klara zawsze zgadywała, kto ją całuje. Lecz gdy ogrodnik polecał ją pod nosami szczerką do okurzenia, przeleciała się i krzyknęła:

— Co ci wpadło na myśl, Teodorze! Dlaczego całujesz mnie tutaj, wobec wszystkich ludzi?

Wzbudziło to wesołość i serdeczny śmiech.

Markiz zastanawiał się przez chwilę:

— Teodor?

Poglądzil swoją długą brodę i zapytał:

— Kto u wszystkich diabłów w tym domu nazywa się Teodor?

Alfred sklonił się nisko i wyszeptał:

— Pan, panie markizie...

PREZYDENT.

W rozmowie z generałem MacClellanem prezydent Lincoln gam politykę generała. Rzeczorczony generał powiedział:

— Więc pan uważa mnie za idiotę?

— Absolutnie nie — odpowiedział Lincoln spokojnie. Ale po chwili dołtał z oschłym uśmiechem — Ale ja oczywiście mogę się mylić!

SUROWCE KRAJOWE

Dr. Adam Rose

Wiceminister Przemysłu i Handlu

Polityka surowcowa Polski

Wywiad specjalny dla „Głosu Porannego“



Dr. Adam Rose

Wiceminister Przemysłu i Handlu

Na zapytanie, jakimi wytycznymi kieruje się Ministerstwo Przemysłu i Handlu w polityce surowcowej na odcinku włókienniczym, uzyskaliśmy od p. dr. Rose, Wiceministra Przemysłu i Handlu następującą odpowiedź:

— Aktualność i ważność zagadnienia rozwoju produkcji krajowych surowców włókienniczych wynika tak z faktu olbrzymiego importu surowcowego do Polski i akcji Rządu idącej po linii zmniejszenia pozycji importu surowców włókienniczych w drodze zastąpienia tego importu przez surowce krajowe zastępcze, jak z troski o wzmocnienie zatrudnienia w przemyśle włókienniczym i należyty rozwój produkcji artykułów zastępczych, tak rolniczych jak i przemysłowych.

— W zakresie kotoniny, produktu otrzymywanego z pośledniejszych gatunków lnu, podjęta została w 1937 roku na skutek akcji Rządu, produkcja, która przejawia tendencje do pewnego rozwoju. Jakkolwiek w 1938 roku nie przewiduje się zasadniczego zwiększenia wytwórczości tego surowca, to jednak ze względu na próby, jakie są przeprowadzane w dziedzinie otrzymywania kotoniny z konopi, liczyć się należy ze wzrostem produkcji kotoniny w latach następnych. Wytwórczość kotoniny mogłaby posiadać poważne znaczenie dla naszych ziem wschodnich oraz południowo-wschodnich, o ile powszechniejsze jej stosowanie okazałoby się możliwe. Wprowadzone w dniu 1 października roku bieży specjalne premie stanowiącą jedną z jednej strony czynnik zachęty do przerobu tego włókna, jako nowego w produkcji włókienniczej polskiej, z drugiej zaś mają za zadanie przejściowe sztuczne obniżenie cen przędzy kotoninowo-bawełnianej do poziomu zbliżonego do cen przędzy bawełnianej, narazie jeszcze tańszej. Premie te zatył działają mają w kierunku ułatwienia zbytu artykułów kotoninowych.

— Sztuczne włókno cięte (textra), którego zastosowanie w produkcji włókienniczej wzrosło zagranicą bardzo znacznie, posiada ogromne możliwości rozwojowe, o ile cena tego produktu będzie mogła ulec poważnej niżce bez narażenia na szwank rentowności produkcji. Zaznaczyć należy, że w zakresie rozwoju zbytu tego włókna pożądanym jest stosowanie mieszanek tetry z ba-

welną i welną, jak również stopniowe przechodzenie na produkcję artykułów, pochodzących wyłącznie z tego włókna. Ministerstwo dąży do tego, by zużycie sztucznego włókna ciętego w 1938 roku wyniosło ca 5.000 t., ilość ta w latach następnych w miarę osiągania doświadczeń na odcinku zastosowalności tego włókna i odpowiedniej obniżki ceny powinna ulec wyraźnemu zwiększeniu.

— W odniesieniu do wytwórczości włókna syntetycznego z kazeiny (lanitalu) zaznaczyć należy, iż zostanie ona podjęta w najbliższym już czasie, przy czym znaczenie jej polega również na tym, iż przyczyni się ona do wzrostu zapotrzebowania na mleko, potrzebne do wytwarzania kazeiny, co oczywiście dla interesów rolnictwa nie pozostaje bez znaczenia. Dodać wreszcie trzeba, że poza tymi surowcami zastępczymi prowadzona jest przez Rząd akcja w dziedzinie podniesienia produkcji krajowej wełny i jej jakości. Realizację tego zagadnienia należy oceniać nie tylko pod kątem korzyści, wynikających ze zmniejszenia importu wełny zagranicznej, lecz również z punktu widzenia korzyści dla rolnictwa.

— Jak wynika z powyższego, zapoczątkowana przez Rząd w 1936 r. akcja rozwoju wytwórczości krajowych surowców jest ujęta programowo, zaś realizacja jej odbywa się stopniowo przy uwzględnieniu kompleksu innych zagadnień z tym związanych.

Treść Dodatku Noworocznego

- DR. ADAM ROSE, Wiceminister Przem. i Handlu: Polska polityka surowcowa.
- INŻ. JÓZEF DEMBOWSKI, Naczelnik Wydziału Min. Przemysłu i Handlu: Wczoraj — dziś — jutro.
- GEN. DR. FELIKS MACISZEWSKI, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi: Kotonina, textra, lanital.
- INŻ. EDWARD GŁOGOWSKI, Naczelnik Wydz. Przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi: Polska ma wielkie możliwości.
- GUSTAW GEYER, Wiceprezes Związku Przem. Włók. Składy bawełny w Polsce.
- JAN LANDAU, Wiceprezes Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej: Namiasłki i surowce.
- SEN. ALEKSANDER HEIMAN - JARECKI: Polityka namiastek we włókiennictwie.
- DR. HENRYK BERKOWICZ, Dyrektor Zw. Przem. Włókienniczego w P. P.: Po roku.
- WŁADYSŁAW LANDSBERG, Radca Izby Przem.-Handlowej w Łodzi: Współpraca przemysłu z rolnictwem.
- ZYGMUNT TOMCZAK, Dyr. Sp. Akc. „Polana“: Najmłodszy surowiec włókienniczy.
- ALFRED HAESSLER: Produkcja krajowej kotoniny.
- MIECZYSLAW KOLTŃSKI: Oś przemysł — rolnictwo.
- ANTONI LIPIŃSKI, Prezes Zw. Wykończalni i Farb.: Przemysł wykończalniczo-farbiarsko-zarobkowy.
- JULIUSZ LEWSZTAJN, Prezes Stowarz. Kupców: Handel w roku 1937.
- Dyr. JULIAN ABRAMOWICZ: Pomysłowy bilans bankowości.

Osoba Wiceministra Przemysłu i Handlu dra Rosego znana jest dobrze przedstawicielom gospodarstwa polskiego. Wiceminister Rose jest wybitnym znawcą zagadnień gospodarczych, z którymi stykał się w okresie studiów ekonomicznych i w czasie długoletniej pracy na terenie Min. Rolnictwa.

Studia rolnicze i ekonomiczne przeprowadzał w Berlinie, a następnie w Jenie. W r. 1918 powołany został do min. rolnictwa, uzupełniając swe studia jako asystent szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, gdzie też uzyskał pierwszy tytuł doktorski, udzielony przez tę uczelnię.

Następnie dr. Rose zaangażowany został na wniosek rządu przez międzynarodowe biuro pracy przy lidze narodów.

Po powrocie do kraju wstąpił ponownie do min. rolnictwa i w styczniu r. 1930 objął kierownictwo nowo utworzonego departamentu ekonomicznego, pozostając na tym stanowisku do chwili mianowania go wiceministrem przemysłu i handlu.

W tym charakterze uczestniczył w międzynarodowych konferencjach i pracach traktatowych.

P. Wiceminister Rose jest autorem szeregu większych prac ekonomicznych, h. redaktorem pisma „Rolnictwo” i współredaktorem oświatowego organu „Polska Gospodarcza”.

Również i zagadnienia surowcowe są przedmiotem studiów Wiceministra Rosego, który w marcu 1937 r. podczas obrad komisji surowcowej ligi narodów wygłosił obszernie przemówienie, zwracając powszechną uwagę opinii międzynarodowej na konieczność udostępnienia Polsce źródeł surowców, rynków zbytu dla eksportu i terenów dla emigracji nadmiaru ludności.

Kontakty P. Wicemin. Rosego z Łodzią datują się od dość dawna. Przebywał on bowiem tutaj dość często w okresie, w którym wykładał na Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

Ostatnio kontakt ten doznał korzystnego pogłębienia w czasie wizyty P. Wicemin. Rosego w Łodzi w listopadzie r. 1937. Podczas swego pobytu w Łodzi P. Wicemin. Rose miał możliwość bezpośredniego zetknięcia się z istotnymi problemami włókiennictwa, biorąc udział w konferencjach, poświęconych zagadnieniom surowców krajowych i włókien zastępczych. Wicemin. Rose wykazał olbrzymią znajomość poruszanych problemów i duże zrozumienie dla palących postulatów włókiennictwa w tej dziedzinie.

Z tych właśnie względów, poświęcając nasz noworoczny dodatek gospodarczy problemom surowców krajowych, uważaliśmy za niezbędne zwrócić się do Wicemin. Rosego z uprzejmą prośbą o zaszczytne tego dodatku swą cenną wypowiedź.

Uwzględniając naszą prośbę P. Wicemin. Rose wyraził gotowość udzielenia specjalnego wywiadu dla „Głosu Porannego” i scharakteryzowania podstaw polityki surowcowej we włókiennictwie.

Za okazaną nam w tej mierze życzliwość pczuwamy się do złożenia P. Wicemin. Rosemu uprzejmego podziękowania.

REDAKCJA.

Związek Wykończalni i Farbiarni O. Ł.

Egz. od 1897 r.

Łódź, Piotrkowska 84, tel.: 208-84, 222-84, 224-01

Egz. od 1897 r.

Przy Związku istnieją następujące sekcje:

Sekcja Tkanin Bawełnianych i Sekcja Sztucznego Jedwabiu i Tkanin Mieszanych.

Firmy należące do Związku Wykończalni i Farbiarni Okręgu Łódzkiego:

Wykończalnia i Farbiarnia

„APRET” Sp. z o. o.
Łódź, Siewna 15, tel. 128-82

Wykończalnia i Farbiarnia
Bielnik, Merceryzownia i Krochmalnia
B-cia M. i L. AUGUSTIN Sp. z o. o.
Łódź, 11 Listopada 180/182, tel. 144-52

Zakłady Włókiennicze
K. T. BUHLE, Sp. Akc.
Łódź, Hipoteczna 7/9, tel. 195-44

Wykończalnia i Farbiarnia
BRODACZ M. L.
Zgierz, B. Joselewicza 4/6, tel. 15

Fabryka Chustek, Wyr. Wełn.
Półwełn. i Bawełnianych
BUKIET B-cia
Łódź, 6 Sierpnia 58, tel. 197-00

Wykończalnia i Farbiarnia
„BZURA” M. Kleczewski & S-ka
Zgierz, 3 Maja 4/6, tel. 238-23

Zakłady Przem. Włókienniczego
„DOBRZYŃKA” Sp. Akc.
Pabianice, Zamkowa 2/6, tel. 30

Farbiarnia, Wykończalnia i Drukarnia
„JEDWABNA” Sp. z o. o.
Łódź, Pomorska 65, tel. 121-84

Farbiarnia i Wykończalnia
Wyr. Pluszu, FIAL Julj. SSwie
Łódź, 28 P. Strz. Kan. 42, tel. 149-59

Łódzka Manuf. Pluszu i Dywanów
FINSTER T. Sp. Akc.
Łódź, Dowborczyków 17, tel. 203-64

Wykończalnia i Farbiarnia
GESSNER Gustaw SS-wie
Łódź, Kilińskiego 24/26, tel. 121-87

Farbiarnia i Wykończalnia
GÓRALSKI Dawid
Łódź, Piotrkowska 214, tel. 134-74

Wykończalnia i Farbiarnia
HAESSLER Otto S-rcy
Łódź, Siedlecka 1, tel. 210-61

Farbiarnia i Wykończalnia
„KATNA” Sp. z o. o.
Łódź, Kątna 12/14, tel. 105-77

Ch. KORN & S-ka dzierżawcy
Farbiarnia i Wykończalnia
Grossbart & Heymann S-rcy
Konstantynów, Łaska 7, tel. 132-71

Bielnik, Wykończalnia i Farbiarnia
Merceryzownia i Drukarnia
Lebrecht MÜLLER Suke. Sp. Akc.
Ruda-Pabianicka, tel. 199-13

Merceryzownia, Bielarnia, Farbiarnia,
Wykończalnia i Tkalnia,
MÜLLER B-cia Sp. Akc. w Kaliszu
Łódź, Brzeźna 6, tel. 121-44

„PIERWSZA” Polska Farbiarnia
i Wykończalnia Jedwabiu, Sp. Akc.
dawn. Artur Meister, Ruda-Pabianicka
tel. 151-62

Bielnik, Wykończalnia i Farbiarnia
„POLESIE” Sp. z o. o.
Łódź, Kątna 16/18, tel. 233-63

Farbiarnia i Wykończalnia
„RADOGOSZCZ” Sp. z o. o.
Łódź, Zgierska 67/69, tel. 100-80

Wykończalnia w Zgierzu
Paweł STROHBACH SS-wie
Zgierz, Dąbrowskiego 35, tel. 66

Wykończalnia i Farbiarnia
„SUPER-FINISH”, Steinman & Jfratt
Konstantynów, Pl. Wolności 35, tel. 212-78

Wykończalnia i Farbiarnia
SCHROEDER Ryszard
Łódź, 28 p. Strz. Kan. 44, tel. 148-61

Farbiarnia i Wykończalnia Wełn. i Półw.
Bawełn. i Jedw. Towarów
SZULC Paweł, Łódź, Zawadzka 16,
tel. 214-16

Farbiarnia i Wykończalnia
„WOLKA” Sp. z o. o.
Łódź, Skrzywana 12, tel. 204-54

Zjednoczone Zakłady Włókiennicze

K. Scheiblera i L. Grohmana

Spółka Akcyjna w Łodzi



Produkcja Zakładów obejmuje:

wszystkie dziedziny włókiennictwa bawełnianego, ze szczególnym uwzględnieniem towarów białych na pieliznę i pościel, towarów deseniowych na suknie damskie, piżamy, sukienki dla dzieci, wreszcie wszelkie tkaniny dla potrzeb wojskowych i technicznych.

Dr. Henryk Berkowicz

Dyrektor, Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim

P O R O K U

Zabiegi włókiennictwa polskiego o stworzenie rodzimej bazy surowcowej

W „Głosie Porannym” z dnia 1 stycznia 1937 r. uznaliśmy rok 1936-ty jako przełomowy pod względem zrozumienia przez przemysł konieczności przejścia do przerobu surowców krajowych. Stwierdziliśmy podówczas, że przemysł postanowił wziąć na własne barki program stworzenia rodzimej bazy surowcowej i że tej zmianie swej ideologii surowcowej włókiennictwo dało wyraz szeregiem pozytywnych czynów, a zwłaszcza wyteżonymi badaniami technicznymi i dokonanymi już dyspozycjami kapitałowymi.

Należałoby teraz, po upływie roku od chwili proklamowania tego programu, skontrolować co konkretnie zostało zbudowane, jakie trudności zostały przezwyciężone, jakie nowe przeszkody zjawily się na żmudnej drodze przemysłu do rodzimej bazy surowcowej, wreszcie jakie perspektywy zarysowują się w tej dziedzinie na rok 1938.

I. OSZCZĘDNOŚCI DEWIZOWE

Przed wszystkim jednak stwierdzić należy, że rok 1937, niezależnie od zobrazowanego poniżej kształtowania się sprawy surowców krajowych, był okresem bardziej, niż w r. 1936 wyteżonej pracy przemysłu, a tym samym zwiększonego importu podstawowego surowca włókiennego — bawełny (71.586 ton za 11 miesięcy 1937 r. wobec 67.542 ton w analogicznym okresie roku 1936), stanowiącego czołową i największą pozycję dewizową po stronie biernej polskiego bilansu handlowego. Należy jednak pamiętać, że w roku 1937 miał miejsce silny spadek cen bawełny, który działał, że mimo zwiększonego uruchomienia ze wszystkimi dodatnimi skutkami tego zjawiska, kraj nie poniósł większego uszczerbku dewizowego; przeciwnie, jak wynika z danych Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce (schematyczne obliczenia G. U. S. nie są w tym wypadku miarodajne), przydział dewiz dla przemysłu bawełnianego, mimo zwiększonego wagi wo importu, obniżył się z 116,5 mln. zł. w roku 1936 *) do 110 mln. zł. w r. 1937 **) Jeżeli zważymy, że równocześnie transfer dewiz dokonany przez Konwencję Przędzalni Wełny Czeskiej w Polsce został znakomicie obniżony (25,5 mln. zł. w II półroczu 1937 r. wobec 33 mln. zł. w II półroczu 1936 r.) stwierdzić będziemy mogli z całym naciskiem, że włókiennictwo zdołało utrzymać na poziomie niezmiennym, a nawet zmniejszyć w ostatnim roku swe zapotrzebowanie dewizowe, mimo równoczesnego zatrudnienia większej liczby robotników.

II. DOROBEK ROKU 1937

Wracając do sprawy surowców krajowych, stwierdzić należy następujące pozytywne osiągnięcia:

1) Fabryka lanitalu, czyli wełny sztucznej z kazeiny, która

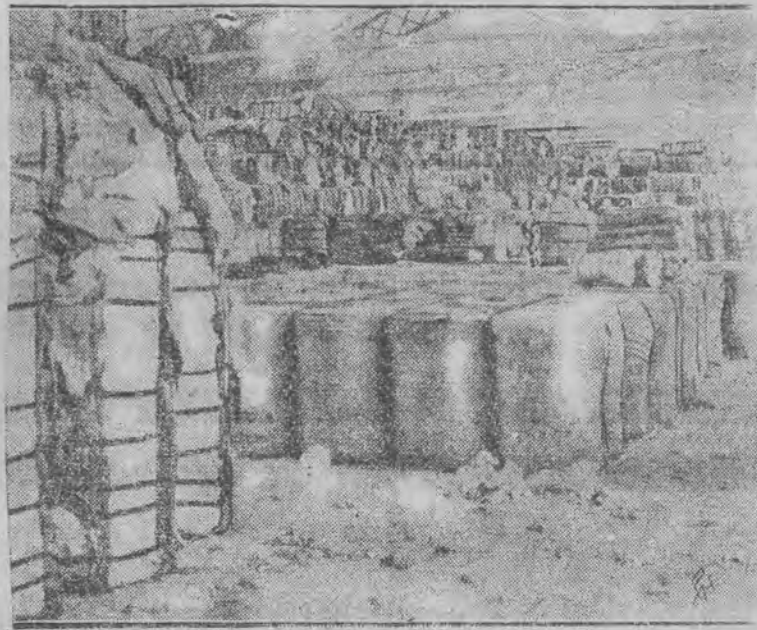
*) Dane za pierwsze półrocze, oparte na materiałach G. U. S.

**) Nieznaczne kontyngenty bezdewizowe (2.400 t. bawełny i 2.700 t. odpadków), pominięte w sumie tej, nie zmieniają ogólnego obrazu.

przed rokiem figurowała w rozważaniach naszych jako dopiero co zakupiona licencja, dzisiaj jest już całkowicie zmontowana (Sp. Akc. „Polana” w Pabianicach pod Łodzią) i wyposażona w najbardziej nowoczesne maszyny, czekające jedynie na większe dostawy kazeiny włókienniczej, aby rozpocząć twórczą pracę. Równocześnie powstały w Poznańskim pierwsze na ziemiach polskich wytwórnie kazeiny włókienniczej, a powstały — co z satysfakcją podkreślamy — przy wydatnym udziale finansowym i organizacyjnym Sp. Akc. „Polana”.

2) Zużycie kotoniny, jakkolwiek nie wyszło poza drobne w sensie absolutnym cyfry wskutek szczególnie dużych trudności, poniżej obszernie przedstawionych, doszło jednak w roku 1937 do 450 ton, które niemal w całości przypadają na drugie półrocze. Niechaj będzie niewątpliwym dowodem dobrej woli przemysłu fakt, iż przy wszystkich niemal poważniejszych przedsięwzięciach powstały oddziały kotonizacyjne, zainstalowane ze szczególną starannością w 12 największych zakładach; poza tym powstały 4 samodzielne przedsiębiorstwa kotonizacyjne (2 w Łodzi, 1 we Lwowie i 1 w Ozorkowie) niezwiązane z przedsiębiorcami, a zatem obliczone na produkcję kotoniny dla potrzeb szerokiego rynku.

3) Zużycie przędzy sztuczno-jedwabnego (sztucznych włókien ciętych) wzrosło z 490 ton w r. 1936 do 2.300 ton w r. 1937, przy czym jednak z zalem stwierdzić należy, że z ilości skonsurowanej w 1937 r. tylko ok. 800 ton przypada na przędziwo krajowe (produkcja za 11 miesięcy bież. roku przekroczyła 950 ton), podczas gdy resztę przemysł importował. Nie mniej jednak wzrost spożycia przędzy sztuczno-jedwabnego o 370% świadczy o tym, że sprawa ruszyła z martwego punktu. Przeciwnie i w Niemczech spożycie Zellwolle wynosiło przed 4-ma zaledwie laty ok. 4.000 ton, a dzisiaj przekracza już 130.000 ton w stosunku rocznym! A dowodów dobrej woli i poważnego traktowania zagadnienia dał przemysł



Amerykańska bawełna w wielkim magazynie portu gdynińskiego.

włókienniczy dużo także w tej dziedzinie, czyniąc na początku roku 1937-go usilne starania o import przędzy włoskiej, pertraktując z fabryką krajową o niższe ceny, któreby umożliwiły rozszerzenie spożycia włókien sztucznych krajowych, i delegując dwukrotnie aż w ciągu roku rzeczoznawców do Niemiec i Włoch, celem przeprowadzenia możliwie skrupulatnych badań na miejscu.

III. PRZESZKODY I PERSPEKTYWY

Rok 1937 stanowi więc niewątpliwie krok naprzód w dziele budowy krajowej bazy surowcowej dla polskiego przemysłu włókienniczego. Przeprowadzone w tym okresie wyteżone dociekania i badania musiały jednak z natury rzeczy ujawnić i skrytalizować nowe trudności, których przewyciężenie nie będzie bynajmniej rzeczą łatwą. Dotyczy to zwłaszcza problemu kotoniny, którego rozwiązanie — pomijając sprawy techniczne — hamuje dosyć nieoczekiwana dla przemysłu szczupłość podaży; wiąże się to z faktem, iż gatunki pakul jak i lnu targanego, nadające się do kotonizacji, są niejako produktem ubocznym przy uprawie lnu, a zatem pro-

duktem niezbyt łatwo pomnażalnym.

Nie do pomyslenia jest bowiem rozszerzenie uprawy jedynie dla wzmocnienia produkcji gatunków ubocznych, jeżeli równocześnie nie będzie zapewniony zbył dla wyższych gatunków lnu, jako głównego celu uprawy. Zresztą w latach specjalnie urodzajnych możliwy jest znakomity wzrost podaży wyższych gatunków przy równoczesnym obniżeniu odsetka gatunków niższych, potrzebnych do celów kotonizacyjnych. Przy obecnym stanie uprawy i wydajności rzeczoznawcy określają ilość będących do dyspozycji pakul i odpadków *) na 1.500 ton rocznie, a krótkiego targańca gat. II i III na 2.000 ton; łącznie wynosi to około 3.500 ton surowca względnie ok. 1.700 ton kotoniny, co reprezentuje zaledwie 2% dotychczasowego importu bawełny.

To oświetlenie cyfrowe, sformułowane jesienią b. r. na jednej z licznych konferencji, poświęconych zagadnieniu kotonizacji, zbiegło się z materiałami, jakie przywozła z Niemiec i Włoch bawiąca tam w maju br.

*) wchodzi tu w rachubę pakul gat. 3A, 3B, 3C, nadto wyczeski, obciążki, ochłopek i kofdra.

delegacja przemysłu łódzkiego.

„Wywarł na nas duże wrażenie fakt” — czytamy w sprawozdaniu jednego z delegatów — „iż we Włoszech, w tej krainie olbrzymich plantacji konopnych z roczną produkcją przekraczającą 65.000 ton włókna konopnego, a zarazem krainie, która chciałaby bez wahania realizować wszystkie zalecenia swego Duce, konsumpcja kotoniny konopnej doszła zaledwie do 5.000 ton rocznie wobec 35 — 40.000 ton przędzy sztuczno-jedwabnego”.

Trudno się dziwić w tych warunkach, że sprawozdanie wspomnianej delegacji przemysłowej nie pozbawiona jest nut pesymizmu na temat perspektyw rozwojowych włókien naturalnych kotonizowanych przy równoczesnym optymizmie w odniesieniu do włókien sztucznych z celulozy i kazeiny, które przecież — jak słusznie nadmieniał sprawozdawca — „są w tej mierze produktem rolnym, co len i konopie”.

Dalsze trudności nasuwa kwestia

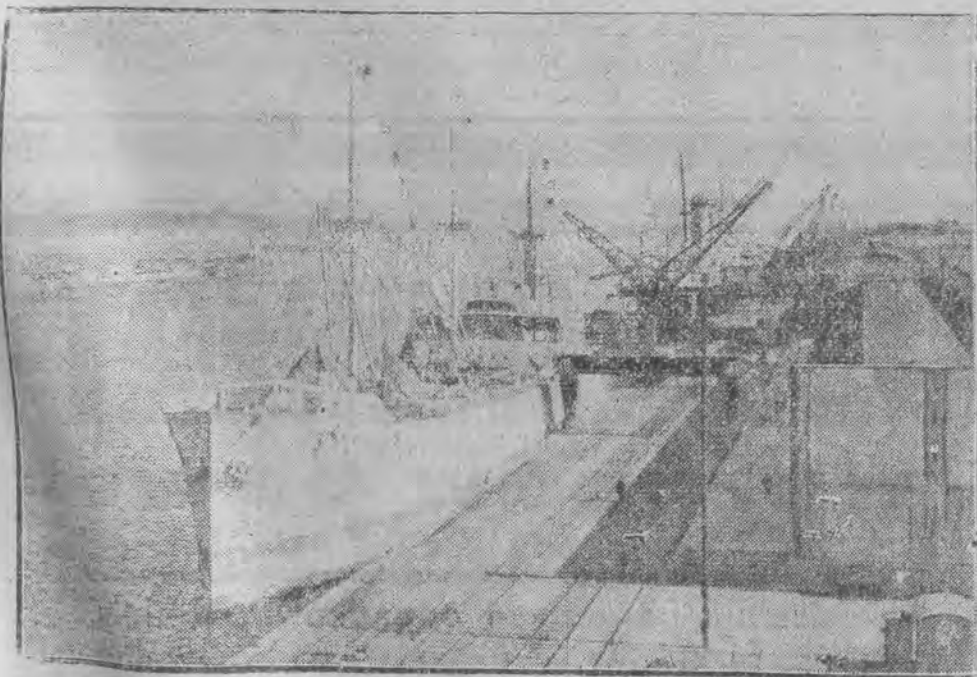
STANDARYZACJI SUROWCA do celów kotonizacyjnych, bez której problem kotoniny nie posunie się naprzód; okazuje się zaś, że koszt zabiegów standaryzacyjnych jest odwrotnie proporcjonalny do ceny surowca; innymi słowy, o ile do pomyslenia jeszcze jest sortowanie w celach standaryzacyjnych lnu targańca, o tyle najzupełniej wykluczyć należy ze względów kalkulacyjnych możliwość dokonywania zabiegów standaryzacyjnych w odniesieniu do pakul. Miejmy nadzieję, że i ta trudność zostanie przewyciężona przez zastąpienie standaryzacji przynajmniej ogólnikową klasyfikacją i stosowaniem arbitrażu przy dostawach, opartych na próbnym belach.

Przedstawione wyżej trudności są dużo mniejsze w odniesieniu do przędzy sztuczno-jedwabnego, jako produktu o bardzo znacznej pomnażalności zarówno w sensie ekonomicznym jak i technicznym.

Opierając się na doświadczeniach niemieckich i włoskich, moglibyśmy zaryzykować twierdzenie, że problem przędzy sztuczno-jedwabnego jest w Polsce w dużym stopniu problemem ceny, która z kolei jest zjawiskiem wtórnym w stosunku do rozmiarów produkcji krajowej.

Podzielając optymizm wicepremiera Kwiatkowskiego, którego historia gospodarza Polski obok tytułu „twórcy Gdyni” obdarzy niewątpliwie również tytułem „twórcy Centralnego Okręgu Przemysłowego” — wierzymy, że kraj wchodzi w okres wielkich inwestycji przemysłowych. Chcemy wierzyć, że wśród nowych zakładów znajdują się tak że

WYTWÓRNI PRZĘDZIWA SZTUCZNO-JEDWABNEGO dostosowane ilością, jakością i ceną do potrzeb wielomilionowej ludności polskiej i jej wysocze rozwiniętego przemysłu włókienniczego.



Okrety transatlantyczne wyladują surowce wprost do magazynów nadbrzeżnych

SPÓŁKA AKCYJNA PABIANICZYCH FABRYK WYROBÓW BAWELNIANYCH „KRUSCHE i ENDER”

Zatrudnia 4.500 robotników

W PABIANICACH i W MOSZCZENICY

Zatrudnia 4.500 robotników

WYRABIA:

Tkaniny białe, płótna kolorowe, flanele tkane i drukowane, tkaniny na ubrania męskie i damskie, — koldry i derki wszelkiego rodzaju, chustki, serwety etc. etc. oraz tkaniny techniczne. —

Główne biuro sprzedaży w Łodzi: Piotrkowska 143

Przedstawicielstwa: w Warszawie, Poznan.u, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie i Równem

ROK ZAŁOŻENIA 1826.

ADRES TELEGRAFICZNY: „KRUSCHENDER”

ROK ZAŁOŻENIA 1826.

„Rudzka Przędza”

Spółka z ogr. odp.

Łódź, ul. Legionów 8a

Spółka z ogr. odp.

Telefony: biuro — 250-81, 250-82, 250-80; fabryka — 151-30

P. K. O. Nr. 602212

P. K. O. Nr. 602212

Maurycy Trauman

Przedstawiciel

**„Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włóknistego”
dawniej Peltzer i S-owie w Częstochowie**

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 61

Telefony: 105-45, gab. 220-85, m. 211-06

Telefony: 105-45, gab. 220-85, m. 211-06

**PRZEMYSŁ
WŁOKIENNICZY**

„KAROL STEINERT”

**SPÓŁKA AKCYJNA
W ŁODZI**

Fabryka wyrobów bawełnianych

Przędzalnia bawełny i odpadkowa, tkalnia,
bielnik, farbiarnia, drukarnia i wykończalnia

FABRYKA ZATRUDNIA 1300 ROBOTNIKÓW.

FIRMA ISTNIEJE OD ROKU 1834

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „LUDWIK GEYER”

ROK ZAŁOŻENIA 1829

SPÓŁKA AKCYJNA
W ŁODZI

ROK ZAŁOŻENIA 1829

CENTRALE: UL. PIOTRKOWSKA № 282

Wyroby bawełniane, drukowane i kolorowo tkane. Tkaniny z jedwabiu sztucznego. Chustki i kołdry. Płótna introligatorskie. Kalka rysunkowa. Sztuczna skóra meblowa i galanteria.

Spółki Akcyjne

M. Silbersteina w Łodzi

— i —

PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURY W PIOTRKOWIE

Zarząd: Łódź, ul. Piotrkowska 40.

Przedzalnie bawełny i wełny czesankowej, tkalnie, bielnie, farbiarstwa i wykończalnia
SKŁADY: w Warszawie — w Poznaniu — w Katowicach — we Lwowie — w Gdańsku

Fabryka Chustek, Szali i Tkanin Wełnianych

A. A. PIASKOWSKI, ŁÓDŹ

FABRYKA: UL. POMORSKA 106

TELEFON NR. 136-68

Skład fabryczny i biuro: Piotrkowska 62, tel. 213-71, 121-12

ZARZĄD
Warszawa, Królewska 7

ROK ZAŁOŻENIA 1872.

Oddział w Łodzi
Legionów 10, tel. 192-53, 192-54.

Towarzystwo Zakładów Przedzalni Bawełny, Tkalni i Bielarni

„ZAWIERCIE”

Spółka Akcyjna w Zawierciu

Zakłady posiadają: 80712 wrzecion bawełnianych, 5100 wrzecion wigogniowych, 2700 krosien bawełnianych, 90 krosien pluszowych, bielarnię, drukarnię, farbiarnię i wykończalnię.

Władysław Landsberg

Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Współpraca przemysłu z rolnictwem przyczyniła się do poprawy gatunków wełny krajowej

Analiza sytuacji hodowli owiec w Polsce w ciągu roku 1937 pozwala na wysnucie wniosku, iż sytuacja hodowców owiec w okresie tym nie uległa większym zmianom. Aczkolwiek ceny wełny krajowej całkowicie oderwały się od cen wełny zagranicznej i są średnio od 50 do 50 proc. wyższe, mimo to hodowcy owiec nie mogli w roku 1937 uzyskać z sytuacji tej dla siebie większych korzyści. Wpłynęło na to kilka okoliczności.

Przed wszystkim cena wełny zagranicznej w roku 1937 znacznie spadła; spadek ten na niektórych gatunkach wełen doszedł do 30 procent. Aczkolwiek cena wełny krajowej, jak już podałem, oderwała się od ceny wełny zagranicznej, mimo to zanotowaliśmy w drugiej połowie roku niewielki spadek cen wełny krajowej. Następnie, zbyt mięsa baraniego, mięsa — które jest jednym z najważniejszych współczynników dochodowości hodowli owiec, natrafiał na duże trud-

ności. Konsumpcja mięsa tego w kraju nie powiększyła się, a wpływy z eksportu mięsa znacznie zmalały, głównie z powodu dewaluacji franka francuskiego. Trzecim i nader ważnym czynnikiem, oddziaływającym ujemnie na zbyt wełny krajowej było udzielenie w roku bieżącym stosunkowo niskich zamówień państwowych na towary wełniane, do produkcji których obowiązuje domieszka wełny krajowej. Wywołało to silne skurczenie popytu na wełnę tę i zmusiło nawet czynniki rządowe do powiązania przy dwóch okresach importowych — kontyngentów importowanej wełny zagranicznej z zakupami wełny krajowej.

Mówiąc o polityce surowcowej na odcinku wełny nie można nie podkreślić dodatnich wyników polityki Zarządu Targów w Poznaniu. Polityka ta wykazywała i w roku 1937 dobre wyniki. Aczkolwiek cena wełny krajowej znacznie wyższą była od cen wełny zagranicznej,

cała prawie wełna handlowa krajowa została skonsumowana. Hodowcy odczuwają dodatnie skutki tego stanu rzeczy, dzięki czemu ilość owiec w Polsce podnosi się. Z drugiej strony jakość wełny podawanej na jarmarki stale się poprawia. Stwierdzić należy, iż hodowcy owiec rozumieją już, iż w ich interesie leży odpowiednie traktowanie jarmarków i oddawanie surowca na sprzedaż. Wełna krajowa jest coraz lepiej sortowana, coraz czystsza, coraz równiejsza i wolno wyrazić nadzieję, że ten stan rzeczy będzie ulegać dalszej stałej poprawie.

Stały wzrost ilości wełny, pojawiającej się w handlu świadczy o tym, iż dla hodowcy coraz więcej atrakcyjnym jest oddawanie surowca na sprzedaż, a nie przerabianie we własnym gospodarstwie. Gdy w roku 1936 ilość wełny w handlu osiągała około 1.150.000 kg. — w roku 1937 doszła ona do 1 i pół miliona kg. Świadczy to również i o tym, iż cena osiągnięta przez

hodowców za wełnę krajową zaczyna być rentowną.

Wskutek podwyższenia ilości domieszki wełny krajowej do sukna dla dostaw państwowych z 55 na 60 procent, zapotrzebowanie na wełnę krajową obecnie znacznie się powiększy, co bezwzględnie wybitnie pozytywnie odbije się na całości kształcie problemu tego.

Rozwiązanie kompletnie problemu wełnianego w Polsce tkwi jednak nie tylko w zagadnieniu zbytu i ceny wełny, lecz i w zagadnieniu konsumpcji mięsa owczego. Jesteśmy bowiem krajem konsumującym niewielkie stosunkowo ilości tego mięsa. Dla porównania podać muszę, iż we Francji konsumpcja mięsa baraniego wynosi rocznie na głowę ludności około 3 i pół kilograma, w Anglii około 4 kg., u nas około 0,4 kg., t. j. 10-krotnie mniej! W tych warunkach można rozumieć doskonale dążenie rolnictwa, które jak i inne grupy gospodarcze, stara się o powiększenie konsumpcji mię-

sa baraniego u nas. Świadczy to również o tym, iż grupy rolnicze zdają sobie sprawę z tego, iż sama zwykła cen wełny nie rozwiąże całkowicie problemu urentownienia hodowli owiec u nas. Rentowność bowiem tej hodowli w krajach innych opiera się głównie nie na konsumpcji wełny, lecz na spożyciu mięsa, dochody z czego stanowią przeszło 50 proc. ogólnych wpływów hodowców owiec.

Retrospektywnie analizując dotychczasową akcję na tym odcinku życia gospodarczego, możemy bezwzględnie stwierdzić dużą poprawę, wynikłą głównie ze wspólnej, zorganizowanej pracy i wysiłków tak grup rolniczych, jak i przemysłowych, które w spólnym dążeniu do podniesienia rentowności hodowli owiec, co równoznaczne jest z podniesieniem pogłowia owiec w Polsce, stale poszukują dróg, któreby bez zbędnego tarcia, doprowadziły do koniecznych i pożądanych rezultatów.

Najmłodszy surowiec włókienniczy

W styczniu uruchomiona zostanie fabryka lanitalu - wełny syntetycznej z kazeiny

Jednym z „najmłodszych” syntetycznych włókien jest niewątpliwie lanital. Włoski ten wynalazek inż. Ferreliego, któremu udało się wyprodukować włókno wełniane z kazeiny, został zakupiony przez szereg państw. Wśród tych państw Polska była pierwszą, w której znalazła się grupa ludzi, doceniających doniosłość tego wynalazku dla naszej gospodarki włókienniczej.

W celu eksploatacji tego patentu włoskiego powołana została do życia spółka akcyjna „Polana”, w skład której weszli przedstawiciele zainteresowanych grup przemysłowych. Spółka akcyjna „Polana” zakupiła patent włoski i w najbliższym czasie, bo już w okresie stycznia 1938 r. podejmuje w zmontowanej na terenie Pabian pod Łodzią fabryce lanitalu produkcję wełny syntetycznej z kazeiny.

Z uwagi na rolę, jaką lanital odegrać może w gospodarce polskiej, zarówno jako czynnik redukcji importu wełny zagranicznej, jako też i ze względu na olbrzymie konsumpcje mleka — wazaliśmy za wskazane zwrócić się do

P. ZYGMUNTA TOCZAKA, DYREKTORA SPÓŁKI AKCYJNEJ „POLANA”

z prośbą o udzielenie nam informacji, związanych z uruchomieniem fabryki i produkcją lanitalu w Polsce.

(REDAKCJA)

— Jedną z głównych trudności — rozpoczyna nasz rozmówca — na jaką napotykamy w związku z uruchamianiem produkcji lanitalu w Polsce, jest niski poziom organizacyjny naszego mleczarstwa. Stąd wynikają naturalne trudności, związane z brakiem dostatecznych ilości surowca dla fabrykacji wełny syntetycznej t. j. kazeiny. A przecież nie wymagamy zbyt wiele. Chodzi o trochę czystości, gdyż mleczarstwo nasze pracuje w warunkach higienicznych wprost opłakanych.

Na ten stan rzeczy składa się cały szereg czynników. Zaliczyć do nich należy m. in. pewną

INERCJĘ MLECZARSTWA I ORGANIZACJI MLECZARSKICH,

które wykorzystują gotowy produkt, nie starając się zbyt o podniesienie jego jakości. W tych warunkach trudno np. dziwić się temu, że masło polskie w notowaniach giełdowych na rynku londyńskim znajduje się niemal na samym końcu cedyły giełdowej. Usunięcie brudu w mleczarniach byłoby właściwie jedynym postulatem producentów wełny z kazeiny. Energi „Polany” zawdzięczać należy częściowe narazie rozwiązanie problemu dostawy kazeiny. Dzięki tej właśnie energii i ofiarności uruchomione zostały dwie kazeiniarnie na terenie województw zachodnich. Dobra wola, wytrwałość i dążenie do poprawy obecnej sytuacji i opanowania trudności umożliwia już obecnie

PRODUKCJĘ 300 KG. KAZEINY DZIENNIE,

przy czym produkcja dwóch kazeiniarni w najbliższym czasie ma ulec dwukrotnemu lub nawet trzykrotnemu zwiększeniu, gdyż istnieją po temu odpowiednie warunki.

— Skoro mowa o brakach mleczarstwa polskiego, nie można nie podkreślić, że min. rolnictwo widzi dokładnie te braki, czemu dało wyraz przez wyda-

nie specjalnej ustawy o mleczarstwie, zmierzającej do podniesienia poziomu tej gałęzi gospodarki. Jednocześnie uruchomiono bardzo poważne, bo sięgające

7 MILIONÓW ZŁ. KREDYTY na cele, związane z realizacją ustawy. Jeżeli akcja ta nie osiągnęła dotychczas całkowicie pozytywnych wyników, to przypisywać to należy m. in. niedostatecznie sprężystej administracji, rozprawdzającej kredyty wśród właścicieli mleczarni.

— Wobec tych trudności zaktualizować się może początkowo na okres przejściowy sprawa ewentualnego importu kazeiny zagranicznej, pod względem dewizowym import kazeiny nie przedstawiałby jednak dla Polski żadnych momentów ujemnych. Kazeina zagraniczna kalkuluje się obecnie na zł. 1 — 1,20 za 1 kg., kazeina krajowa najgorszej jakości, nadająca się tylko na klej kosztuje u nas obecnie 2 zł. za 1 kg. Gdyby więc trzeba było przywieźć

1 MILN. KG. KAZEINY ZA SUME MAKSYMUM POŁTORA MILIONA ZŁOTYCH, wówczas z tej kazeiny można byłoby wyprodukować taką ilość włókna wełnianego, która odpowiadałaby 6 milionowemu przywozowi wełny zagranicznej. Znaczący jednak należy raz je-

szcze, że import ten byłby niewątpliwie przejściowy i krótkotrwały.

— Pomimo tych trudności montowanie aparatu wytwórczego fabryki lanitalu w Pabianicach posunęło się tak daleko, że już

W CIĄGU STYCZNIA BĘDZIE MOGŁO NASTĄPIĆ JEJ URUCHOMIENIE.

Produkcja nastawiona będzie na wyrób 3.000 kg. włókna dziennie, jako minimum produkcji. Produkcja ta konsumować będzie 100.000 litrów mleka dziennie. Aparat techników jest całkowicie polski, przy minimalnej i niezbędnej pomocy specjalistów włoskich. Jest rzeczą zrozumiałą, że ta pomoc specjalistów włoskich jest niezbędna z uwagi na krótki okres czasu, jaki w produkcji lanitalu istnieje. Zresztą w ten sposób montowane są również fabryki lanitalu, oparte na wynalazku włoskim również i w innych państwach, które zakupiły ten patent.

Wyda się chyba rzeczą zrozumiałą, że tylko włosi mogli wykształcić dostateczną ilość fachowców ściśle współpracujących z samym wynalazcą. Dlatego też z naciskiem podkreślić należy, że — wbrew najrozmaitszym pogłoskom — personel robotniczy i techniczny fabryki jest całkowicie polski.

Uruchomienie fabryki wełny syntetycznej w Polsce, poza dodatnim wpływem na wzrost zapotrzebowania na mleko, odegrać może pewną rolę również i na innym odcinku produkcji polskiej. Z uwagi na procesy techniczne, związane z wytworzeniem lanitalu, cały szereg działów krajowego przemysłu chemicznego zwiększył już swą produkcję w zakresie artykułów, na które specjalnie reflektuje „Polana”, a związanych z produkcją wełny kazeinowej. Niektóre działy produkcji chemicznej specjalnie dla potrzeb „Polany” zwiększyły swą produkcję wielokrotnie i będą ją mogły zwiększać nadal w miarę rozwoju fabryki wełny syntetycznej.

— Dzięki temu uruchomienie fabryki lanitalu stwarza z jednej strony konieczność organizowania sieci kazeiniarni, które znajdują się przeważnie w województwach zachodnich, a częściowo w województwie warszawskim i kieleckim.

Z drugiej strony zwiększająca się produkcja lanitalu pociągnie za sobą automatyczny wzrost zapotrzebowania na cały szereg wyrobów przemysłu chemicznego, co nie powinno zostać bez dodatniego wpływu również i na wzrost zatrudnienia w tym przemyśle.

Jakób Leszczyński

Łódź, Cegielniana 47

Telef.: 102-91 i 179-20

PRZEDSTAWICIELSTWA HANDLOWE

— Sprzedaż maszyn pończosznich, trykotażowych i włókienniczych oraz przedży bawełnianej i jedwabnej. —

KONCERNY MITSUBISHI



KONCERNY MITSUBISHI

MITSUBISHI GOSHI KAISHA
TOKIO KAPITAŁ Y 120,000,000

MITSUBISHI JUKOGOYO KABUSHIKI KAISHA
TOKIO KAPITAŁ Y 100,000,000

MITSUBISHI JUKOGOYO KABUSHIKI KAISHA
TOKIO KAPITAŁ Y 55,000,000

THE MITSUBISHI BANK, LIMITED
TOKIO KAPITAŁ Y 100,000,000

MITSUBISHI SOKO KABUSHIKI KAISHA
TOKIO KAPITAŁ Y 10,000,000

MITSUBISHI DENKI KABUSHIKI KAISHA
TOKIO KAPITAŁ Y 15,000,000

MITSUBISHI SHOJI KAISHA, LTD.
TOKIO KAPITAŁ Y 30,000,000

MITSUBISHI TRUST COMPANY, LIMITED
TOKIO KAPITAŁ Y 30,000,000

MITSUBISHI SHOJI KAISHA, LIMITED,

LONDON, 117, FENCHURCH STREET

S. A. F. MITSUBISHI

PARIS, LYON, CASABLANCA.

EKSPORT CYNKU, BLACHY CYNKOWEJ Z POLSKI.
IMPORT PRZĘDZY JEDWABNEJ, PRZĘDZY ZE SKUBANKI JEDWABNEJ, JEDWABU SUROWEGO, SCHAPPE, TUSSAH ITD. DO POLSKI.
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

JÓZEF BENDER, ŁÓDŹ, PRZEJAZD 30.

**Fabryka Wyrabów
Jedwabnych**

Karol Reistfeld

Łódź, Południowa 67 :: Telefon centr. 198-40

Adres telegraficzny: „Kreisfeld“

SKŁADY KONSYGNACYJNE: (Gdańsk, Jac. Neumann, Altstädtischer Graben 11
(Białystok, I. Hurwicz, Sienkiewicza 12.

UNION TEXTIL KOSCHES & Co.

FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96
TELEFON 198-33

ADRES TELEGR.: „KOSCHESCO“

TKALNIA: UL. NARUTOWICZA 34
TELEFON 122-86

Centrala: Kraków, Stradom 15. Tel. 160-78, 105-95

SKŁADY KOMISOWE: WARSZAWA, Tłomackie 2, tel. 11-79-79; LWÓW, Plac Bernardyński 5, tel. 228-58; KATOWICE, 3 Maja 2, tel. 324-31,
GDAŃSK, Brothaenkengasse 9, tel. 286-66.

Dom Handlowy „TEXTYL” Łódź, Traugutta 2
— TELEFONY 213-05 i 151-75 —

Reprezentacja Zakładów Przem. Włók. „LENKO”, Sp. Akc. BIELSKO

Poleca: Szpagaty, tkaniny lniane, przędze lniane i jutowa, węże, pasy transmisyjne, gurty
elewatorowe, płótna nieprzemakalne, ceraty i t. p. artykuły.

Oś przemysł - rolnictwo

Nowy „kierunek marszu” surowców narzuca Polsce konieczność ścisłej współpracy włókiennictwa z rolnictwem

Utało się u nas od dawna przeciwstawienie interesów wsi i miasta, przemysłu i rolnictwa, warsztatu fabrycznego i produkcji rolnej. Przyzwyczajaliśmy się już poniekąd do twierdzeń, że pomiędzy interesami obu tych wielkich grup istnieją zawsze tylko rozbieżności i różnice, że interesy ich nigdy nie zbiegają się, że raczej zawsze krzyżują się tylko, że są sobie przeciwstawne i na dwóch odrębnych położone osiach.

Może dlatego w przeszłości, w pierwszych zwłaszcza latach istnienia niepodległego Państwa Polskiego przeciwstawiano sobie zbyt ostro i zbyt jaskrawo front miasta i front wsi. Dlatego może zwracanie się frontem do chłopów równoznaczne było z odwracaniem się od miasta.

Lata ostatnie przyniosły jednak częściową narazie, choć jeszcze niecałkowitą, ewolucję tych poglądów. W kierowniczych sferach gospodarczych i na terenie rządu zaczyna powoli torować sobie drogę i krystalizować się opinia, iż przeciwstawne napozór interesy przemysłu i rolnictwa mają przecież w gruncie rzeczy coraz więcej punktów zbieżnych. Zresztą zbieżność taką wskazuje również i linia polityki ekonomicznej państwa, która w szarmonizowaniu obu tych elementów widzi przyszłość rozwoju gospodarczego w kraju. Jednocześnie tu i ówdzie zarysowywać się dają realne przejawy i fakty, świadczące o coraz silniejszych tendencjach do zlikwidowania dwóch odrębnych osi i umiejscowienia rolnictwa i przemysłu na jednej wspólnej osi.

Niechaj nam wolno będzie w tym miejscu przytoczyć ważką opinię jednego z wybitnych młodszych działaczy ziemianstwa, księcia Władysława Radziwiłła.

Zabierając głos na odbytym niedawno w Warszawie zjeździe stronnictwa zachowawczego książę Władysław Radziwiłł zaznaczył, że na kwestię reformy rolnej można zapatrywać się tak czy inaczej, ale nie można zamykać oczu na to, że reforma rolna jest faktem, a z faktami należy się liczyć. Stąd dalszy wniosek, że sumy, które wpływają

z reformy rolnej, winny być przez rolnictwo lokowane w przemyśle. (Nawiasem przypomnieć należy, że sprawa ta wywołała przed paru miesiącami na łamach prasy polemikę utrzymaną naogół w tonie dość demagogicznym). Mówiąc o sumach, które wpływają z reformy rolnej książę Władysław Radziwiłł stwierdził, że rolnictwo powinno stworzyć hołbitag na inwestycje przemysłowe.

Z podobnymi poglądami występowali ostatnio również i przedstawiciele rządu. Dość wymienić tu pp. wiceministra przemysłu i handlu Adama Rosego, który zabiera głos na łamach niniejszego dodatku i dyrektora departamentu p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego, którzy w rozmowach z przedstawicielami kół gospodarczych w czasie swego pobytu w Łodzi w analogiczny sposób ujmowali problem kolaboracji przemysłu i rolnictwa na jednej wspólnej osi. Zdaje się więc, że również i rząd uważa, że Polska musi przejść jednocześnie dwa procesy: reformę rolną i uprzemysłowienie. Ale nawet rozsądnie pojęty program unarodowienia życia gospodarczego, zmierzający do wydzwignięcia Polski bez pomocy kapitału zagranicznego, w ten właśnie sposób możnaby komentować, mając zwłaszcza przed oczyma realny przykład w postaci rodzimych kapitałów, które wchodzi do przemysłu w nowobudującej się Polsce C.

Może nie będzie przeto zbyt wiele przesady w twierdzeniu, że jeżeli możnaby mówić o misji ziemianstwa w Polsce, to zawierałaby się ona w dążeniu do współpracy z przemysłem i do umiejscowienia z nim w ten sposób rolnictwa na jednej wspólnej osi. Jeżeli ta wizja przyszłości miałaby otrzymać podkład realny, a wierzymy w realność poczynań wicepremiera Kwiatkowskiego, który budując Polskę C, pragnie pchnąć kraj na nowe drogi rozwoju, to — naszym zdaniem — kapitały w pierwszym rzędzie mogłyby znaleźć ujście w produkcji wielkich warsztatów rolnych.

Dziwnym też zbiegiem okoliczności montowanie osi rolnictwo—przemysł zajął się jak najściślej

z zagadnienia gospodarki włókienniczej. Jesteśmy bowiem w fazie poszukiwania nowych dróg dla stworzenia rodzimej bazy surowcowej we włókiennictwie. Tym poszukiwaniom i mozołnym próbom krystalizowania programu gospodarki surowcowej we włókiennictwie polskim poświęcamy nasz dodatek norowoczny. Poszukiwania te prowadzą nas jednocześnie do nakreślenia olbrzymich potrzeb, jakie Polska posiada w dziedzinie surowców włókienniczych.

Omawiając te potrzeby na łamach „Gazety Polskiej” w numerze z lutego 1937 r. w artykule p. t. „Czterolatka surowcowa we włókiennictwie” — pozwoliłem sobie nadmienić, że rok 1937 na odcinku konkretnego stosowania i realizowania programu surowcowego przyniesie raczej tylko pierwsze wyniki i osiągnięcia. Dopiero lata następne dać winny stać i stopniowo zwiększanie się produkcji i spożycia surowców krajowych, ich doskonalenie, opanowywanie trudności technicznych i przystosowywanie artykułów, produkowanych z włókna krajowego do wielorakich i zróżnicowanych potrzeb konsumenta polskiego. Można więc z pewnym przybliżeniem przypuścić, że optymalne nałężenie produkcji su-

rowców krajowych osiagnięte zostanie w latach 1939 i 1940.

Przewidywania te, zawarte na łamach „Gazety Polskiej” wydają się częściowo uzasadnione. Wykryształowały się bowiem w ostatnich miesiącach koncepcje na odcinku zwiększenia stosowania sztucznego włókna ciętego, t. j. tetry, stworzony został system popierania spożycia kotoniny, a wreszcie realizuje się produkcja lanitalu, którego wytwórnia ma być uruchomiona w styczniu 1938 r.

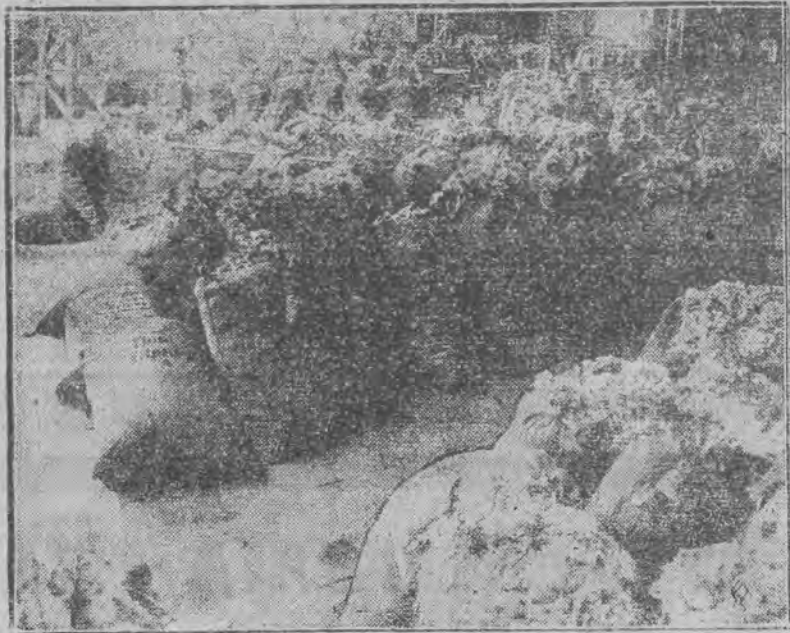
Realizacja tego programu wymagać będzie wielkich wysiłków i wielkich kapitałów. Potrzeba wyprodukowania 30 milionów kg. tetry wysuwa konieczność rozbudowy już istniejących względnie tworzenia nowych ośrodków wytwórczości celulozy. Wyłączność, jaką w tej mierze posiada państwo, nie powinna wykluczać tworzenia nowych fabryk celulozy, powoływanych do życia przez inicjatywę prywatną.

Z drugiej strony uruchomienie fabryki lanitalu i dalsze rozbudowywanie wytwórczości tego włókna, związane jest ściśle z możliwością uzyskiwania wielkich partii kazeiny. Sieć kazeinarni, produkujących w kraju ten surowiec — tu

nowe ogniwo zacieśnienia współpracy gospodarczej między przemysłem i rolnictwem. Zresztą zbyt kazeiny, racjonalnie wytwarzanej, opierać się może nie tylko na produkcji lanitalu, ale i na dostawach dla innych gałęzi przemysłu, jak np. dla produkcji galalitu. Jeśli wspomnieć wreszcie o konieczności ścisłej współpracy rolnictwa i przemysłu na odcinku lnu — dojdź można do wniosku, że szereg aktualnych zagadnień przemysłu włókienniczego jest niewątpliwie bardzo bliski również i rolnikom.

Widzimy więc, że w dziedzinie włókiennictwa problem powstania osi przemysł — rolnictwo nabiera ostatnio szczególnej aktualności. Narzuca to zresztą nowy „kierunek marszu” surowców włókienniczych, obserwowany na całym świecie. Można tak lub inaczej zapatrywać się na kwestię włókien zastępczych, ale trudno jest negować olbrzymie postępy techniki i rozwój chemii, tak ściśle związane z wytworzeniem włókien syntetycznych. Cementowanie osi przemysł — rolnictwo jest więc nie tylko naturalną konsekwencją układu stosunków gospodarczych w Polsce, ale i stanowi refleks głębokich przemian i przeobrażeń dojrzewających na całym świecie. Posiadają one u nas swe specyficzne oblicze społeczne i odrębny podkład stosunków narodowościowych, a w świetle tych zjawisk wspólna oś przemysł—rolnictwo jest jednym z symbolów przyszłego rozwoju gospodarczego kraju. Czym prędzej oś ta zostanie stworzona i czym mocniej będzie scementowana, tym łatwiej i tym spokojniej będą się mogły dokonać głębokie procesy ewolucji społecznej i gospodarczej.

Włókiennicza Łódź doskonale zdaje sobie sprawę z tych konieczności i tak jak na wielu odcinkach aktywności gospodarczej — montowanie osi przemysł — rolnictwo podjęła stosunkowo najwcześniej. To jest jej pionierską zasługą, której nie można nie doceniać, bo jest ona świadectwem dojrzałości gospodarczej i społecznej wielkiego ośrodka twórczej pracy.



Włna krajowa na targach w Poznaniu.

Produkcja krajowej kotoniny

nie ustępuje jakościowo wytwórczości zagranicznej

Zagadnieniom kotonizacji poświęciliśmy szereg wywodów przedstawiciele rządu i przemysłu przerabiającego kotoninę. Pragnąc jednak oświetlić zagadnienie to również i od strony samego producenta kotoniny, zwróciliśmy się do

P. ALFREDA HAESSLERA, dyrektora Pierwszej Spółki Kotonizacyjnej w Łodzi, który na ten temat udzielił nam szeregu wyjaśnień, które poniżej zamieszczamy.

Udoskonalenie wyrobu kotoniny oraz przerobu jej na maszynach posiadanych przez nasz przemysł włókienniczy, poczyniło w ostatnich czasach bardzo duże postępy.

Śmiało już dzisiaj możemy stwierdzić, że rozwiązanie tego zagadnienia, nad którym pracują w wielu krajach, najdalej zostało posunięte u nas. Jest to zresztą zupełnie naturalne, ponieważ o ile w innych krajach sprawa wyrobu i przerobu kotoniny ma znaczenie li tylko dla

poszczególnych przedsiębiorców — u nas jest kwestią o znaczeniu ogólnopolskim.

Dlatego dziwnym się wydaje, że sfery przemysłowe, zanim dokładnie zapoznają się z produktem krajowym, dążą do zakupu zagranicznych patentów na wyrób kotoniny, która zarówno pod względem jakości, jak i pod względem ceny, ustępuje kotoninie krajowej, zwłaszcza, że byłoby to ze względu na konieczność sprowadzania z zagranicy niezbędnych do przerobu chemikaliów — uzależnieniem się od czynników obcych. A przecież mija się to z zasadniczym naszym celem do niezależności gospodarczej.

Na zasadzie praktycznych wyników, osiągniętych przez Pierwszą Spółkę Kotonizacyjną możemy już obecnie stwierdzić, że do wyrobu kotoniny nadają się wszelkie gatunki surowca lnianego i konopi, aż do najłżejszych odpadków włócznie, co ma wielkie znaczenie

dla gospodarki krajowej; dalej, że w mieszance do 50 proc. z bawełną przy umiejętnym przedzeniu na istniejących maszynach przemysłu bawełnianego, kotonina zachowuje się w przerobie jak bawełna i daje tę samą wydajność; wreszcie, że przędza z kotoniny nadaje się do wyrobu niektórych tkanin daleko więcej, niż przędza czysto bawełniana, a nawet lniana.

Jakość krajowej kotoniny stoi dziś na tak wysokim poziomie, że wrótce zostaną wypuszczone na rynek tkaniny o zawartości do 80 procent kotoniny i tylko 20 proc. bawełny.

Wobec powyższego, kotonina przy odpowiednim wzmoczeniu produkcji rolnej lnu i konopi, będzie jednym z podstawowych surowców dla naszego przemysłu włókienniczego.

Zastosowanie kotoniny bezwzględnie przyczyni się do poprawy gospodarczej kraju, przez zmniejszenie importu bawełny, zaniecha-

nie deficytowego eksportu surowca lnianego oraz przez podniesienie gospodarcze naszych najuboższych okęgów rolnych, jakimi są kasy wschodnie — głównie producent lnu.

Nawiasem dodać trzeba, że nawet dzisiejsze możliwości wytwórcze kotoniny jeszcze wcale nie są wykorzystane.

Ostatnio spotykamy się z twierdzeniem, że zaofiarowanie kotoniny na rynkach krajowych jest za małe. W rzeczywistości jednak — co gorsze — nie zaofiarowanie jest za małe, a zapotrzebowanie przez przemysł jest zaikome. Stan ten daje się wytłumaczyć pewną niechęcią przemysłu włókienniczego zejścia z utartej dotychczas drogi i przystosowania się do nowego rodzaju surowca.

Natomiast możliwości produkcyjne kotoniny, o ile by tylko byli nabywcy, już dziś są dość znaczne.

Nasza firma produkująca kotonin-

ę na sprzedaż — Pierwsza Spółka Kotonizacyjna, której możliwość produkcji wynosi 40 proc. ogólnie przewidzianej dziś ilości kotoniny — ze względu na brak zbytu jest zatrudniona w 60—70 proc. normalnej produkcji.

Spożycie kotoniny jednak stale wzrasta i pewne jest, że przy zachowaniu dotychczasowej polityki gospodarczej rządu i po bliższym obeznaniu się naszego przemysłu włókienniczego z jakością i przydatnością tego rodzimego surowca — kotonina zajmie jedno z poczynnych miejsc na krajowym rynku surowców włókienniczych.

I jeżeli dziś jeszcze ktokolwiek twierdzi, że kotonina nie nadaje się do przerobu na maszynach posiadanych przez nasz przemysł włókienniczy, a wyroby z kotoniny są niepraktyczne i nie nadają się do użytku — to twierdzenia takie można tłumaczyć niedostateczną znajomością rzeczy.

FIRMA
BIELNIK, FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA

„POLESIE”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Łódź, ul. KATNA 16/18

bieli jedynym w Polsce systemem „MOHR'A” i wykańcza:

popeliny, zefiry, nansuki

i t. p. materiały koszulowe.

Oprócz tego wykańcza towary podszewkowe, jak:
becki, clothy i materiały półjedwabne

„PIERWSZA”

POLSKA FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA JEDWABI

SPÓŁKA AKCYJNA

Dawniej ARTUR MEISTER

SPÓŁKA AKCYJNA

W RUDZIE PABIANICKIEJ.

WYKOŃCZALNIA I FARBIARNIA

„APPRET”

ŁÓDŹ, UL. SIEWNA Nr. 15 (Żabieniec. — TELEFONY: 128-82, 248-50.

„KATNA”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA
towarów damskich wełnianych, półwełnianych i sztucznego jedwabiu

ŁÓDŹ, UL. KATNA 12/14

TELEFONY: Fabryka — 105-76, Biuro — 105-77

WYKOŃCZALNIA
i FARBIARNIA

„SUPER-FINISH”

STEINMAN I EFRAT

KONSTANTYNÓW

PLAC WOLNOŚCI 35

— TELEFON 212-78 —

ANTONI LIPIŃSKI

Prezes Zw. Wykończalni i Farbiarni Okręgu Łódzkiego

Przemysł wykończalniczo-farbiarski zarobkowy (P. W. F. Z.)

Przemysł Wyk. F. Z. stanowi nieodzowną część składową ogólnego przemysłu włókienniczego i dlatego, w kraju naszym, grupuje on się w głównym przemyśle tego ośrodka, t. j. w okręgu łódzkim.

Mówiąc o P. W. F. Z. należy odróżnić:

1) przedsiębiorstwa włókiennicze wytwórcze mieszane, t. j. posiadające, jako część składową i własne działy wykończania materiałów, od

2) właściwego P.W.F.Z., które go specjalnością jest wyłącznie wykończanie i farbowanie zarobkowe, materiałów dla fabryk wytwórczych.

Z pośród fabryk przemysłu włókienniczego wytwórczego, tylko bardzo nieliczne posiadają własne wykończalnie i to, prawie wyłącznie, w branży włókienniczo-bawełnianej, te zaś przystosowane są technicznie, głównie do wykończania materiałów w danej fabryce wyrabianych.

Cały pozostały przemysł włókienniczy wytwórczy (około 1.000 zakładów przemysłowych) korzysta z pracy w P.W.F.Z. jako uzupełniającego i nieodzownego stadium końcowego fabrykacji.

P.W.F.Z., który stanowi właściwie odrębny i specjalny dział przemysłu włókienniczego, w okręgu łódzkim (bez Tomaszowa) posiada 38 fabryk, zatrudniających około 7.000 robotników a kapitał inwestowany w tych przedsiębiorstwach, wynosi przeszło 60 milionów złotych.

Większość, tych ostatnich, przedsiębiorstw, pod względem doskonałości urządzeń technicznych, nie ustępowała tego rodzaju zakładom zagranicznym, wykończając i farbując zarobkowo, dla krajowych fabryk wytwórczych tkaniny: wełniane, bawełniane, półwełniane, lniane, z jedwabiu sztucznego i naturalnego; przedsiębiorstwa te posiadają własne nieruchomości fabryczne, kompletne i wszechstronne urządzenia wykończalniczo-farbiarskie, karbonizacje, merceryzacje a niektóre również bielniki i drukarnie.

Właściwością struktury P. W. F. Z. (które poniżej ilustrujemy) odbiegające znacznie od struktury przemysłu włókienniczego wytwórczego, sprawiły, że różnorodność wojenne i powojenne kłeski, jakie bezspornie przeżył cały przemysł włókienniczy, specjalnie i w znacznie silniejszym stopniu odbiły się na P.W.F.Z.

Ujemną właściwością P. W. F. Z. jest to, że może on osiągnąć tylko bardzo ograniczone obroty i w większości wypadków roczne obroty tych przedsiębiorstw nie przekraczają sumy inwestowanego w nich kapitału.

Natomiast ponieważ w przemyśle tym większość pracy odbywa się w stanie mokrym, budynki, maszyny i urządzenia fabryczne stale podlegają niszczeniu działaniu wody, chloru, kwasów żrących, chemikaliów i t. p. a wskutek tego ulegają wyjątkowo szybkiemu a nieuniknie-

nemu niszczeniu się i zużyciu.

Z powyższego widzimy, że w P.W.F.Z. przy tak ograniczonych możliwościach obrotów a jednocześnie niezmiernie szybkim zużyciu się inwestowanego kapitału, konieczność stosowania, wyższej niż normalna, amortyzacji, staje się warunkiem możliwości egzystencji.

Do ciężarów powyższej naturalnej amortyzacji dochodzi i to, że w P.W.F.Z. zachodzi ciągła konieczność uzupełniania kompletu maszyn, przez dokupywanie nowych (często dotychczas nieznanymi) lub, w razie możliwości, przebudowywanie dotychczasowych.

Uzupełnienia te powodowane są szybkimi obecnie zmianami w fabrykacji włókienniczej, a mianowicie: stosowaniem nowych surowców, zmianami mody, gustu publiczności, warunków życia i wymagań i t. p., które znowu zmian technicznych ani w tkalnictwie ani w przedziałniach nie wymagają, natomiast wymagają stosowania innego rodzaju wykończania, a w konsekwencji zmian maszynowych.

Jasnym jest, że w tych warunkach, bez możliwości przeprowadzenia poważnych amortyzacji i ciągłych uzupełnień,

mobilizacja maszynowa tego przemysłu kurczy się musi, a sprawność i pogotowie przemysłowe (bardzo ważne w interesie obrony narodowej) nie będzie stało na koniecznej wysokości.

Na konferencjach tych między innymi ustalono fakt, że

WIELKI ROZWÓJ PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W NIEMCZECH W LATACH OSTATNICH JAK I MOŻLIWOŚCI DALSZYCH POSTĘPÓW I GATUNKOWEGO DOŚKONALENIA SIĘ TEGO PRZEMYSŁU W KONKURENCJI ŚWIATOWEJ, MOGŁY BYĆ OSIĄGNIĘTE JEDYNIĘ DZIĘKI POMOCY PRZEMYSŁU WYKOŃCZALNICZO-FARBIARSKIEGO ZAROBKOWEGO I WYSOKIEGO POZIOMU JEGO MOBILIZACJI TECHNICZNEJ.

Zarządzenia te w całej rozciągłości okazały się słuszne i celowe.

Po wojnie organizacja powyższa została rozwiązana, jednak PWFZ, w Niemczech, samorzutnie, zrzeszył się w jedną centralną organizację z siedzibą w Berlinie.

Organizacja ta obejmuje obecnie 36 związków P. W. F. Z. o charakterze kartelowym, łączących 741 zakładów przemysłowych tej branży z całego państwa niemieckiego, z których prawie połowa znajduje się w Nadrenii i Westfalii.

Pomoc i opieka, udzielona organizacji powyższej przez miarodajne władze państwowe, dość szybko dała pożądane wyniki.

Już w 1926 roku z inicjatywy niemieckiego ministerstwa przemysłu i handlu i przy współudziale wybitnych ekonomistów i rzeczoznawców, przeprowadzono w Berlinie niezmiernie dociekliwe debaty gospodarcze nad wytwórczością i warunkami zbytu przemysłu niemieckiego.

Na konferencjach tych między innymi ustalono fakt, że

WIELKI ROZWÓJ PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W NIEMCZECH W LATACH OSTATNICH JAK I MOŻLIWOŚCI DALSZYCH POSTĘPÓW I GATUNKOWEGO DOŚKONALENIA SIĘ TEGO PRZEMYSŁU W KONKURENCJI ŚWIATOWEJ, MOGŁY BYĆ OSIĄGNIĘTE JEDYNIĘ DZIĘKI POMOCY PRZEMYSŁU WYKOŃCZALNICZO-FARBIARSKIEGO ZAROBKOWEGO I WYSOKIEGO POZIOMU JEGO MOBILIZACJI TECHNICZNEJ.

Tak sprawa P.W.F.Z. przedstawia się w Niemczech.

Powyższe pobieżne tylko oświetlenie charakteru i roli P. W. F. Z. ma na celu zwrócenie uwagi czynników miarodajnych i zainteresowanych na fakt, że u nas tak ważna i niezbędna gałąź przemysłu włókienniczego zagrożona jest, jeśli nie w swej egzystencji, to w technicznej sprawności, która w obecnych warunkach, automatycznie pogarsza się musi.

Świadectwem powyższego twierdzenia są wyniki bilansowe tego przemysłu za lata ostatnie.

Wyniki te wykazują, że prawie 75 proc. przedsiębiorstw P. W. F. Z. pracowało deficytowo i nie było w stanie przeprowadzić nawet minimalnej amortyzacji.

Uprawa lnu w Polsce

W okresie ostatnich lat kilkunastu uprawa lnu w Polsce przechodziła różne koleje. W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie światowej kraje zachodnio-europejskie gwałtownie poszukiwały surowców włókienniczych na potrzeby swych fabryk i przedziałni, placąc za włókno lniane wysokie ceny. Zjawisko to znalazło odzwierciedlenie w poszczególnych krajach, gdzie wskutek dobrej koniunktury na włókno powierzchni zasiewu pod lnem silnie wzrosła. Polska nastawiona w tym czasie wyłącznie na eksport swego włókna, wciągnięta została do grona państw, zainteresowanych w dochodowej uprawie lnu. Dane statystyczne wykazują wzrost produkcji lnu w Polsce, dochodzący do 117 tys. ha w roku 1929.

Jak zawodnym było cpienie i produkcja lnu wyłącznie na możliwości zbytu włókna na rynkach zachodnio-europejskich, i jak się mściły zaniedbania wewnętrznych rynków pożywia włókna lnianego wskazywają nam dobitnie lata 1930, — 1931, — 1932. Spadek cen na rynkach światowych spowodował zatrzymanie eksportu lnu z Polski i załamanie się cen. W tych warunkach, kiedy rolnikowi nie opłacało się przerabiać słomy lnianej, wyprodukowanej we własnym gospodarstwie, na włókno, zdarzały się niejednokrotnie wypadki używania słomy lnianej jako ściłki. Na skutek katastrofalnego spadku cen produkcji lnu w Polsce wykazywała tendencję do stalego zmniejszania się, dochodząc do 92.400 ha w roku 1932.

Od czasu wprowadzenia preferencji dla krajowych surowców włókienniczych, oraz w związku z poprawą sytuacji na międzynarodowym rynku, ceny włókna wykazują wzrost. W tym czasie w uprawie lnu w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła o przeszło 50 procent i wynosi obecnie 145 tys. ha.

Rozmieszczenie produkcji lnu w Polsce nie jest jednolite. Główne rejony to województwa: wileńskie,

nowogródzkie, białostockie, polskie. Na terenie tych województw uprawia się ok. 65 procent ogólnej powierzchni pod lnem. Drugim ośrodkiem, ale znacznie mniejszym są nasze województwa południowe,

gdzie uprawa lnu usadowiła się u podnóża gór.

Trzecim jest rejon lubelsko-podlaski, który dzięki stałej opiece fachowej wykazuje tendencję do wzrostu powierzchni pod lnem.

Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna

Podstawę Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej stanowiła przyznana w 1929 roku dotacja Państwowego Banku Rolnego w sumie zł. 200.000,— przeznaczona na inwestycje stacji oraz coroczne dotacje Ministerstwa Rolnictwa w kwocie ok. zł. 30.000,— na opłatę personelu i bieżące wydatki stacji.

Stacja rozpoczęła pracę 1. IV. 1930 roku, rok 1937 za tym był 8-ym rokiem działalności.

Stacja doświadczalna składa się z szeregu działów, a mianowicie:

1) działu polowego w postaci dwóch pól doświadczalnych w Berzeczcu (pow. dziśnieński) i Łazdunach (pow. wolkowskiej), gdzie przez doświadczelników prowadzi się selekcję czyli uszlachetnienie lnu.

2) Działu przeróbki znajdującego się obecnie w Nowowilejce, składającego się z rozarni (8 basenów do moczenia lnu i 2 baseny do moczenia konopi), miedlarni i trzpalni oraz czesalni. W tym dziale słoma lnu, konopi i innych roślin włóknistych jest przerabiana na włókno.

3) Laboratorium w Nowowilejce, w skład którego wchodzi pracownia anatomiczna - mikroskopowa, etnologiczna, włóknoznawcza i standaryzacji włókien roślinnych.

Przez doświadczelników prowadzonych na polach doświadczalnych, gdzie są rozwiązywane różne zagadnienia, dotyczące wyboru odmian, metod uprawy, nawożenia, lniarska stacja w porozumieniu z izbą rolniczą prowadzi się od 5 lat doświadczenia z południowymi odmianami konopi (z Włoch, Francji, Jugosławii).

Przez doświadczelników prowadzonych na polach doświadczalnych, gdzie są rozwiązywane różne zagadnienia, dotyczące wyboru odmian, metod uprawy, nawożenia, lniarska stacja w porozumieniu z izbą rolniczą prowadzi się od 5 lat doświadczenia z południowymi odmianami konopi (z Włoch, Francji, Jugosławii).

Przez doświadczelników prowadzonych na polach doświadczalnych, gdzie są rozwiązywane różne zagadnienia, dotyczące wyboru odmian, metod uprawy, nawożenia, lniarska stacja w porozumieniu z izbą rolniczą prowadzi się od 5 lat doświadczenia z południowymi odmianami konopi (z Włoch, Francji, Jugosławii).

Przez doświadczelników prowadzonych na polach doświadczalnych, gdzie są rozwiązywane różne zagadnienia, dotyczące wyboru odmian, metod uprawy, nawożenia, lniarska stacja w porozumieniu z izbą rolniczą prowadzi się od 5 lat doświadczenia z południowymi odmianami konopi (z Włoch, Francji, Jugosławii).

Przez doświadczelników prowadzonych na polach doświadczalnych, gdzie są rozwiązywane różne zagadnienia, dotyczące wyboru odmian, metod uprawy, nawożenia, lniarska stacja w porozumieniu z izbą rolniczą prowadzi się od 5 lat doświadczenia z południowymi odmianami konopi (z Włoch, Francji, Jugosławii).

Pracownia mikroskopowa służy do oznaczania stopnia uszkodzenia przez choroby, szkodniki zwierzęce oraz inne czynniki (grad, wyłęganie i t. p.). Pracownia chemiczna służy do oznaczania chemicznych właściwości włókna i nasion roślin włóknisto-oleistych.

Pracownia włóknoznawcza i standaryzacyjna założona w 1933 roku jest działem, który pracował specjalnie intensywnie, tym nie mniej jeszcze wiele pracy ma przed sobą. Prace w tym dziale częściowo wykonywane na przedziałniach mają na celu poznanie właściwości technologicznych i fizycznych włókna celem umożliwienia oparcia o nie standaryzacji lnu i konopi. Prace normatywne w dziedzinie lnu w latach ostatnich znacznie posunęły się naprzód, wyciągając standaryzację lnu z mroków czarnej mafi.

Laboratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej jakkolwiek wykazuje jeszcze braki tym nie mniej jest wyposażona w nowoczesne ścisłe aparaty i urządzenia.

Przez prace badawcze Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna jest jednocześnie centralą technicznego szkolenia fachowców w dziedzinie: 1) doświadczalnictwa z roślinami włóknistymi, 2) uprawy przeróbki lnu i konopi, 3) włóknoznawstwa i standaryzacji.

Wszystkie liczne kursy różnych stopni i poziomów odbywają się na terenie LCSD, a adresem tych kursów pracują z pozytywnym dla sprawy lniarskiej niemal że we wszystkich dzielnicach Polski i różnych odcinkach pracy lniarsko-konopnej.

Przez prace badawcze Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna jest jednocześnie centralą technicznego szkolenia fachowców w dziedzinie: 1) doświadczalnictwa z roślinami włóknistymi, 2) uprawy przeróbki lnu i konopi, 3) włóknoznawstwa i standaryzacji.

Przez prace badawcze Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna jest jednocześnie centralą technicznego szkolenia fachowców w dziedzinie: 1) doświadczalnictwa z roślinami włóknistymi, 2) uprawy przeróbki lnu i konopi, 3) włóknoznawstwa i standaryzacji.

Przez prace badawcze Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna jest jednocześnie centralą technicznego szkolenia fachowców w dziedzinie: 1) doświadczalnictwa z roślinami włóknistymi, 2) uprawy przeróbki lnu i konopi, 3) włóknoznawstwa i standaryzacji.

Wskazuje, że 97—98 proc. powierzchni pod lnem jest w posiadaniu drobnych gospodarstw włościańskich. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż przez uprawę lnu, przez przerobienie słomy lnianej na włókno, i dostarczenie jego w formie włókna handlowego na rynki, bądź przez przerobienie lnu na tkaniny, dajemy rolnikowi możliwość zatrudnienia swej licznej rodziny przy poszczególnych zabiegach, związanych z produkcją włókna. Pracochłonność uprawy lnu jest jego wybitną cechą charakterystyczną.

Należy podkreślić fakt, że warunki klimatyczne województw północno-wschodnich, tak nie sprzyjające dla produkcji zbożowej, pozwalają na normalną uprawę lnu. Mała ilość słońca, dużo deszczów oraz wilgoć w glebie i powietrzu — są to czynniki, wpływające na dobry rozwój lnu oraz wydanie włókna o wysokiej jakości technicznej.

Charakterystyczną jest wysokość różnicy plonów zbóż i włókna lnianego, z której wynika, iż naturalne warunki dla rozwoju lnu leżą właśnie na terenie województw północno-wschodnich, t. j. na terenach wybitnie nie sprzyjających dla produkcji zbóż.

Len w gospodarstwie drobnym jest jednym z podstawowych źródeł dopływu gotówki w większych partiach.

Względny natury obronnej — posiadanie własnych baz surowcowych (włókno, oleje, tłuszcze) na wypadek wojny, względy racjonalizacji produkcji naszych gospodarstw — unikanie jednostronności produkcji (zboża), względy zatrudnienia ludności wiejskiej są niezmiernie ważne dla całokształtu naszego życia gospodarczego i stoją w ścisłej łączności z zagadnieniem zwiększenia produkcji lnu w Polsce. Nie bez znaczenia również jest kwestia naszego bilansu handlowego, na kształtowanie się którego import bawełny ma wpływ decydujący.

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
HIRSZBERG i BIRNBAUM w ŁODZI
 SPÓŁKA AKCYJNA ŁÓDZ, UL. PIOTRKOWSKA 96 SPÓŁKA AKCYJNA

Tkaniny damskie jedwabne, wełniane i bawełniane

Tkalnia 415 krosien, skręcalnia, czesalnia, przedzalnia bawełny. — 12.000 wrzecion cienkoprzędnych.

Tomaszowska Przedzalnia Wełny Czesankowej
 Spółka Akcyjna

FABRYKA
w Tomaszowie-Maz.
 ul. Św. Tekli 13/15. — Telefon 95.

Biuro sprzedaży w Łodzi
 ul. Przejazd 30
 TELEFONY: 238-27, dyr. — 238-21

Produkuje przędzę do wyrobów tkackich i dzianych

PRZĘDZALNIA I TKALNIA MECHANICZNA

JAKUB KAMIŃSKI i S-ka

Łódź, ul. Moniuszki 7
 TELEFONY: 213-48, 165-48, 154-48.

właściciel Jakub Kamiński

Tkaniny wełniane damskie.

Fabryka - Pomorska 83/85
 — TELEFONY: 142-25 i 143-25 —

Przedstawicielstwa w Londynie i Haifie oraz we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Fabryka WYROBÓW WEŁNIANYCH
Samuel i Jakób Goldlust, Łódź

Specjalność: materiały damskie modne

BIURO: Piotrkowska 87, tel. 107-52. SKŁAD: Piotrkowska 87, tel. 107-54. FABRYKA: Zagajnikowa 20, tel. 144-91

Sprzedaż Przędzy Czesankowej
S. GOTTHEIL, ŁÓDŹ

UL. ZACHODNIA 59a. — TELEFONY: 105-41, 105-43

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

I. P. Birencwajg w Łodzi

FABRYKA: Kopernika 53a, tel. 148-37.

SKŁAD i BIURO: 6-go Sierpnia 3, tel. 151-65, 151-66

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY Łódź, PIOTRKOWSKA 65 FABRYKA KAROLEWSKA 38/42
Ch. M. PIK — TELEFONY: 129-34 i 266-54 — — TELEFON 128-84 —
WYROBY WEŁNIANE DAMSKIE

JULJUSZ LEWSZTAJN

Prezes Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Handel włókienniczy w r. 1937

nie odczuł dodatnich skutków poprawy sytuacji gospodarczej w kraju

W numerze noworocznym „Głosu Porannego“ z dnia 1 stycznia 1937 r. pozwoliłem sobie stwierdzić, że stosowanie środków pozagospodarczych w walce ekonomicznej przynieść musi w ostatecznym wyniku efekt niekorzystny dla życia gospodarczego, dla przemysłu, kupiectwa, konsumenta i skarbu państwa.

Przewidywania te, niestety, sprawdziły się o tyle, że znaleźliśmy się w r. ub. w okresie dużych trudności handlu włókienniczego. Zaufanie do swego stanu posiadania, t. zn. do swego składu, do swych odbiorców, do swego portfela i do innych wierzycieli uległo załamaniu. Dlatego też trudno jest przewidywać poprawę. Przeciwnie, przewidywać należy pogłębienie się trudności w handlu na tle warunków, wytworzonych w r. 1907. Oczywiście, aby wnioski takie dostatecznie uzasadnić należy przynajmniej po krótko zanalizować sytuację koniunkturalną minionego roku.

Styczeń, luty i marzec roku 1937, jako miesiące towarów białych i międzysezonowych kształtowały się korzystnie, a obroty utrzymały się na poziomie w przemyśle i handlu, osiągając nawet rotacje wyższe, aniżeli w roku 1936. Ceny wykazywały tendencję ustabilizowaną z odcieniem zwykłym. Wartość składów

utrzymała się na poziomie cen ustabilizowanych. Przypomnieć należy, że te miesiące są okresem przygotowania do okresu letniego. Zakupy na sezon letni rozpoczęły się już w listopadzie i grudniu r. 1936. Ramsze zakupywane w tych miesiącach handel starał się wypuścić na rynek w okresie pierwszych 3 miesięcy r. 1937.

W kwietniu włókiennictwo wkroczyło w sezon letni. Dwa następne miesiące kształtowały się koniunkturalnie niekorzystnie i bez zbytej przesady stwierdzić można, że sezon letni załamał się już w początkach maja. W rezultacie przyniosło to obciążenie składów hurtowników ramszami i towarami letnimi, a częśćka pozostałości tkwiła w składach przemysłu. Trzeba stwierdzić, że za pasy towarów letnich na składach hurtowników przewyższały w poważniejszej mierze w porównaniu z r. 1936 możliwości kapitalizacji tych składów. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy było rzucenie towarów na rynek, nie uwzględniające w sposób należyty terminów i sposobu kredytowania.

Następne z kolei 3 miesiące, t. j. lipiec, sierpień i wrzesień, kiedy zazwyczaj rozpoczyna się sezon zimowy, przyniosły pomysłny zbytek w zakresie niektórych artykułów, co jednak na skutek ogólnie znanych wa-

runków i sytuacji wewnętrzno-politycznej, pomimo ostrożnej produkcji, zakończyło się niezbyt korzystnie. W rezultacie przyniosło to dalsze zwroty, wydłużające się terminów pokrycia i ciasnotę gotówkową.

Ostatnie 3 miesiące roku, t. j. październik, listopad i grudzień przyniosły już całkowitą likwidację nieudanego sezonu. Oczekiwano co prawda, że październik uratuje sezon zimowy, co jednak, niestety, się nie sprawdziło. Listopad i grudzień jako cichy okres międzysezonowy kształtował się gorzej, aniżeli w r. 1936.

Kupiectwo nie chce sobie uświadomić faktu, że zapasy towarów letnich z sezonu r. 1936 były dość duże zarówno w stanie gotowym, jak i drukowane towary, oraz w stanie surowym. Odbiorcy zaczęli już w październiku zakupywać towary na sezon letni r. 1938, nie uwzględniając zupełnie zapasów z r. 1937. Wydaje się nam rzeczą konieczną przestrzedź przed tego rodzaju nieprzemysłaną polityką, bo zapechane składów letnimi zapasami z r. 1937 jest dla kupców dość uciążliwe. Będą oni musieli wywiązać się ze stratami ze swych składów, przy czym uwzględnić trzeba, że ceny towarów letnich na r. 1938 będą niższe, aniżeli w sezonie zeszłorocznym. Polityką sprzedaży hurtowników musi być ostrożna w

stosunku do swych zapasów w r. 1937, gdyż w przeciwnym razie nowy letni towar może przy sprzedaży przynieść również straty. Hurtownicy muszą jasno powiedzieć sobie, że należy zawsze trzymać ołówkę w rękę i kalkulować. Polityka ogromnych składów i zapasów musi ulec likwidacji, bo kalkulacja wykaże, że zamrożone środki obrotowe nie uzdrowią handlu, wprowadzając w błąd producentów.

Uregulowane muszą być również sprawy zwrotów towarowych, szykan prowincji, kredytów w ramach możliwości i narzucania prowincji takich ilości towarów, których ten prowincjonalny odbiorca nie jest w stanie przekazać konsumentowi. Ostrożna polityka sprzedaży na kredyt jest niewątpliwie ze wszechmiar wskazana, gdyż uchroni ona hurt przed załamaniem. Wydać się może napozór niezrozumiałe nawoływanie do stosowania dalekosiężnej ostrożności. Obawiam się jednak, że konsumpcja wyrobów włókienniczych, wobec utrudnień przy ofiarowywaniu towarów we wszystkich ośrodkach i zakątkach kraju, jeżeli się nie zmniejszy, to w każdym razie zwiększeniu nie ulegnie. Jednocześnie kupiectwo tym silniej musi w obecnym procesie liczyć się w pierwszym rzędzie z rentownością przedsiębiorstwa. Niewątpliwie pomocnym będzie tu

fakt powszechnego zaprowadzenia ksiąg handlowych. Kupiectwo uporządkowało w oparciu o księgi handlowe swój stosunek do skarbu i dlatego kalkulacja dzisiejsza musi ugruntować się na tym, co kupiec winien oddać skarbowi, dalej — na pokrycie wydatków handlowych, na swe osobiste potrzeby i na kapitalizację przedsiębiorstwa; pod tym względem tylko silna organizacja i zdrowo pojęta gospodarka włókiennicza może nas ustrzec przed dalszymi trudnościami.

Pobieżny bilans koniunktury w handlu włókienniczym w r. 1937 pozwala na wysunięcie pewnych wniosków na przyszłość.

Rok 1938 nie zapowiada się we włókiennictwie zbyt optymistycznie. Przewidywać można raczej pewne trudności w przemyśle włókienniczym ze względów natury strukturalnej i koniunkturalnej. Trudno, oczywiście, ustalać już z góry jakieś sposoby uchronienia się kupców przed trudnościami. Przebieg pewnych zjawisk zależeć będzie m. in. od zdrowych organizacji branżowych kupiectwa, od umiejętności zorganizowanego kupiectwa i od jego elastyczności, gdyż chodzi o to, aby pewna częściowa kapitalizacja, która nastąpiła w r. 1936 i w r. 1937 — nie zdekapitalizowała się w r. 1938.

Textra -- włókno przyszłości

Produkcja tego surowca, nie ustępującego pod względem jakości przedziwom zagranicznym, doszła w Polsce do miliona kilogramów

Lata ostatnie przyniosły na całym świecie w dziedzinie kultury odzieżowej olbrzymi przełom. Obserwujemy z dnia na dzień doniosłe przeobrażenia i zmiany pod wpływem wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych. Tendencje autarchiczne na świecie sprzyjają niewątpliwie tym przeobrażeniom, zmierzającym m. in. w kierunku niezależności poszczególnych państw od przywozu zagranicznych i zamorskich surowców włókienniczych.

Również i w Polsce, pozbawionej tych surowców, tendencje niezależności się od zagranicy, występują ostatnio bardzo silnie. I tutaj właśnie uzewnętrznia się olbrzymia rola włókien syntetycznych, produkowanych z celulozy, a w szczególności sztucznych włókien ciętych, ochrzczonego mianem „włókien przyszłości“.

Podkreślić jednak należy, że nie tylko kraje nieposiadające surowców podejmują na wielką skalę produkcję sztucznych włókien. Jest właśnie rzeczą ze wszech miar charakterystyczną, że rozwój produkcji sztucznych włókien ciętych w latach ostatnich daje się zaobserwować również i w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji, a więc w państwach posiadających własne kolonie zamorskie, które stanowią olbrzymie rezerwuar surowców t. zw. naturalnych, jak bawełny,

welny, jedwabiu, juty itd. Skoro więc produkcja i spożycie sztucznych włókien wzrasta gwałtownie nie tylko w krajach ubogich w surowce, ale i w państwach posiadających monopol w dziedzinie surowców naturalnych, to wydaje się, że przyczyna tego stanu rzeczy tkwi jeszcze gdzie indziej. I tak jest istotnie. Bo, ten olbrzymi rozwój produkcji i spożycia włókien sztucznych mógł znaleźć swe uzasadnienie tylko w ich doskonałej jakości i rewolucyjnym wprost przewrocie w dostosowaniu sztucznych włókien ciętych do przeróbki na maszynach bawełnianych i wełnianych. Konsument przekonał się, że otrzymuje przedzę i tkaniny o nowych odmiennych dodatkach własnościach, przystosowujących tkaniny do nowoczesnych warunków współczesnego życia, do mody, do sportu, do ruchu, do higieny życia codziennego. I w tym tkwi sens przewrotu i kultury gospodarki odzieżowej, obserwowany, zwłaszcza w latach ostatnich. Nauka dała tutaj możliwość przekształcania produktów naturalnych drogą procesów chemicznych i mechanicznych w produkt, odpowiadający jego celom i wymaganiom.

W miarę zastraszającej się walki o byt naczelnym wskazaniem staje się ekonomia ograniczonych źródeł surowca i praktyczność, estetyka i dążność do wygod i komfortu. Sztuczne włókno cięte jest więc przedziwem

dostępnym dla wszystkich, niezależnie od szerokości geograficznej, od komplikacji polityki celnej, czy importowej, od sankcji gospodarczych czy blokady wojennej, od kaprysów i kataklizmów przyrody.

W Polsce sztuczne przedziwo wiskozowe, t. j. włókno cięte produkuje Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu pod nazwą „textra“.

Nazwa ta zastrzeżona jest przez wytwórcę jako nazwa gatunkowa, produkowana od szeregu lat w jakości nieustępującej zagranicznej. Również i w Polsce zaobserwować się daje stały wzrost produkcji znacznie jednak skromniejszy aniżeli zagranicą. Tak więc produkcja polska w roku 1935 wyniosła około 300.000 kg. a w r. 1937 dochodzi do miliona. W porównaniu z wielomilionową produkcją Niemiec, Włoch, Anglii czy Japonii wytwórczość ta nie jest może zbyt wielka, ale w każdym razie dodatnim zjawiskiem jest stały jej wzrost. Poza tym na powolne tempo zwiększania się produkcji wpływa u nas stosunkowo słaba pojemność rynku konsumcyjnego, gdyż spożycie tego artykułu wzrasta bardzo powoli. Sam wzrost produkcji, której wytwórcze uzgodnione zostały przez Tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu z czynnikami miarodajnymi, odciąża w pewnej — acz na razie skromnej — mierze nasz bilans handlowy.

Szczupłe rozmiary zbyte obciążają produkcję poważnymi kosztami inwestycyjnymi, a sytuację wytwórcy utrudnia w pewnej mierze konieczność dostarczania tekstury różniczkowanej pod względem gatunku, co podraża silnie fabrykację, opartą na dużych jednostkach produkcyjnych. Jasnym jest, że w miarę doskonalenia metod produkcji i jej wzrostu cena włókna spada i spadać będzie. Świadczy o tym choćby ruch cen jedwabiu sztucznego, gdzie między r. 1928, a 1936 nastąpił spadek o blisko 70 proc. Również i textra, młodsza siostrzyca jedwabiu sztucznego idzie w tym kierunku, to też ceny jej spadły od r. 1933—1936 o 15—20 proc. przy stałe podnoszącej się jakości. Cena obecna jest gospodarczo uzasadniona i stosunek jej do cen wewnętrznych włókien ciętych w innych krajach przy uwzględnieniu nie współmierności cyfr produkcyjnych należy uznać za zupełnie zrozumiałe. Domieszka tekstury do przedzę bawełnianej obciąża jej kalkulację w sposób znikomy, domieszka ta jednocześnie uwidaczniająca się, już w gotowym produkcie czyni zeń towar szlachetniejszy, osiagający wyższe ceny. Gdy zaś uwzględniemy jeszcze mieszanie włókna ciętego z wełną znacznie od niego droższą, dające w tkaninie znakomite wyniki — stwierdzimy niezwykłą atrakcyjność tego produktu dla całego naszego przemysłu włókienniczego. Wy-

soka jakość sztucznych włókien ciętych i ich doskonała możliwość stosowania niemal we wszystkich dziedzinach i działach włókiennictwa, tworzy z nich już nie jakąś namiastkę, ale samodzielny i samoistny surowiec wysokiej jakości. Jednocześnie, z uwagi na fakt, iż zastępuje on częściowo importowaną bawełnę, uważać należy sztu czne włókno cięte za surowiec wpływający dodatnio na kształtowanie się bilansu handlowego.

Bez zbytej przesady możnaby powiedzieć, że sztuczne włókno cięte, zapoczątkowało okres demokracji luksusu. Konsumpcja artykułów, które jeszcze do niedawna produkowane były z jedwabiu naturalnego i dostępne tylko dla pewnych sfer konsumentów, mogła ulec zwiększeniu z chwilą, gdy artykuły te zaczęto produkować z włókien syntetycznych. Doskonalenie gatunkowe włókien ciętych, ich przystosowanie do produkcji i przerobu na maszynach przemysłu włókienniczego, ich zastosowanie niemal we wszystkich działach włókiennictwa — oto główne walory tego surowca krajowego, który w całym szeregu państw potrafił zastąpić surowce importowane. — Niewątpliwie w tym kierunku zmierzać będzie ewolucyjnie proces rozwoju wytwórczości włókien ciętych również i w Polsce.

M. FOGEL i S-ka

Dzierżawca zakładów fabrycznych firmy

„Towarzystwo Schlösserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie, Spółka Akcyjna“

Biuro sprzedaży:

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 5 :: Telefon Nr. 250-35

Najstarsze zakłady włókiennicze w Polsce.

Zatrudniają ok. 3000 robotników.

Produkują tkaniny bielizniane, pościelowe, ubraniowe i techniczne

ODDZIAŁY: Lwów, ul. 3-go Maja 2, Katowice, ul. 3-go Maja 11, Kraków, ul. Dietla 44.

SKŁADY KOMISOWE: Warszawa, Gęsia 4 (A. Kałuszyner); Bydgoszcz, St. Rynek 16 (Tkanina)

PRZEDSTAWICIELSTWA: Gdańsk — Ch. Zilberman, Melcergasse 4. Poznań — T. Pawłowski, Stroma 2.

„EXIMPORT” Sp. Akc. GDYNIA

Adres telegr. „Eximport“

Telefon Nr. 1381

Skrytka pocztowa Nr. 22

PRZEDSTAWICIELSTWO:

B. Triebe i Ska, Łódź, Piotrkowska 5, tel. 195-64 :: Adr. telegr. „TRIEBECO“

IMPORT bawełny surowej wszelkiego pochodzenia i odpadków bawełnianych.

EXPORT wszelkich wytworów przemysłu polskiego.

BANKI: Bank Polski, Oddział w Gdyni, Bank Gospod. Krajowego, Oddział w Gdyni, Łódzki Bank Depozytowy, Sp. Akc. Łódź, Bank Cukrownictwa Spółka Akcyjna w Poznaniu, Oddział w Gdyni, Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Gdyni, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Sp. Akc., Oddział w Gdyni, Dom Bankowy Dr. Józef Kugel i S-ka, S-ka Komandytowa w Gdyni

SPÓŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH

S. ROSENBLATTA W ŁODZI

Rok założenia 1858.

Rok założenia 1858.

JULJUSZ LEWSZTAJN

ŁÓDŹ, KOŚCIUSZKI 1—LEGIONÓW 8. — TELEFONY: 192-33, 217-23 i 193-83

SKŁAD KOMISOWY WYROBÓW BAWELNIANYCH SP. AKC. I. K. POZNANSKIEGO W ŁODZI

poleca z towarów bielonych: madapolamy, silesie, nansuki, batysty, popeliny, jedwabie, etaminy, płócienna, krośniaki, pościelowe, obrusy, ręczniki, prześcieradła i t. p.; z towarów farbowanych i drukowanych: tyk, zephyry, muśliny, satyny, jedwabie, voile, popeliny, kaszmiry, flanele oraz tkaniny modne.

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI S. A.

ODDZIAŁ W ŁODZI

Ul. Piotrkowska Nr. 57 :: Telefon Nr. 198-13

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE
W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE.

Wynajem kasetek („safes“)

Wynajem kasetek („safes“)

BANK ZACHODNI

Spółka Akcyjna :: Oddział w Łodzi

BANK DEWIZOWY

— ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE. —

Dom Bankowy

Najda, Bracia Winter i Weiss

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA № 77 :: TELEF.: 198-74, centrala: 198-75 i 198-76.

ADRES TELEGRAFICZNY: „HANDINDUS“ ŁÓDŹ

Wykonywa wszelkie czynności bankowe.

BANK KUPIECKO-KREDYTOWY SPÓŁDZ.

W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 29.

AGENT DEWIZOWY MIN. SKARBU

przyjmuje lokaty, wkłady, sumy oszczędnościowe, prowadzi rach. czekowe, załatwia przekazy na wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, załatwia inkasa, Dyskonto. — Rachunki Bieżące. — Safesy.

Sprawną i szybką obsługą

Sprawną i szybką obsługą

BANK KUPIECKO-KREDYTOWY SPÓŁDZ. W ŁODZI

PIOTRKOWSKA 29.

P. K. O. 600.020

TEL. 174-45

Spółdzielczy Łódzki Bank Włókienniczy

Łódź, ul. Moniuszki 5 z ograniczoną odpowiedzialnością Telef. 184-22, 196-55

SKRÓT TELEGRAFICZNY: „WŁÓKNOBANK“

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Połączenia inkasowe ze wszystkimi ośrodkami kraju

DOM BANKOWY BRACIA TAUB W ŁODZI

BANK DEWIZOWY

UL. PIOTRKOWSKA 17.

TELEFONY: DYREKCJA 207-35
OGÓLNY 159-70

Kantor Wymiany Leon Lebson

AGENT DEWIZOWY

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Kolektura Loterii Państwowej Nr. 777
ul. Piotrkowska 69. Tel.: 236-96, 215-92.

Bank Kredytowo - Spółdzielczy w Łodzi

ul. C grodowa 2, telefon 209-95
z ogr. odp.
załatwia wszelkie operacje bankowe

ŚLĄSKA FABRYKA GREMPLI

Spółka Akcyjna, BIELSKO

OBICIA ZGRZEBNE

dla przemysłu wełnianego, bawełnianego, wlgonjowego, watinowego i wykończalni.

REPREZENTACJA:

Dom Handlowy: „**TEXTYL**” Łódź, Traugutta 2
tel.: 213-05 i 151-75

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH

M. KLAJMAN

wł. D. i L. KLAJMAN

BIURO i SKŁAD: PIOTRKOWSKA 54, TEL. 122-77
FABRYKA: ZAGAJNIKOWA 31, TEL. 144-90

S. WILEŃSKI, ŁÓDŹ

FABRYKA FILCÓW

Długosza 43 :: Telefon 204-99

Fabryka wyrabia filce:

obuwiane, pantoflowe, getrowe, mlynarskie, puchowe, konfekcyjne, tapicerskie, dywanowe, siodlarskie, techniczne i izolacyjne

Fabryka Filców LANDAU i WEILE

SPÓŁKA AKCYJNA

ŁÓDŹ, ul. INŻ. SKRZYWANA 5. Telefon 137-32

ADRES TELEGRAFICZNY: „STANDAU — Łódź”

Dyr. Julian Abramowicz

Pomyślny bilans r. 1937

Ogólna sytuacja banków w r. ub. uległa znacznej poprawie

Ogólna sytuacja banków w roku 1937 znacznie się poprawiła.

Psychiczna ofensywa wiary we własne siły i trwałość pieniądza dała w sumie najlepsze rezultaty. Ciężka min. skarbu obmyślana

konsekwentnie, przeprowadzane planowo i celowo na kilku odcinkach życia gospodarczego jednocześnie, dały dobre wyniki, a ciągłość tych wysiłków wroży podciąganie kraju nadal wzwyż.

Płynność banków była dostateczna, stosunki ustabilizowały się, konieczność odpisów na straty jest coraz mniejsza, można było nawet przystąpić do stabilizacji warunków uposażeń służbowych, do zawarcia umów zbiorowych, do podniesienia poborów niższemu personelowi.

Wypłata dywidend jest zapewniona, dochodowość normalna, tendencja do potania kosztów kredytu ogólna.

Personel skarbowy coraz bardziej sprawnie pracuje, zrozumienie wśród płatników konieczności państwowych coraz silniej się rozwija, prowadzenie ksiąg handlowych znajduje najszersze zastosowanie, rozbieżności między władzami skarbowymi a społeczeństwem ustępują miejsca wspólnemu zrozumieniu.

Nawet papiery procentowe, szarmonizowane ogólnymi posunięciami na wszystkich frontach, zwykują. Dotychczas szary człowiek nie mógł zrozumieć sensu materialnego i moralnego pewnych zjawisk; nie zdążył opłacić jeszcze rat sub-

skrybowanej pożyczki, gwarantowanej przez państwo, z wysiłkiem i radością spełniał swój obowiązek, a ten papier państwowy już stracił na wartości do 40 proc. sumy efektywnie przez niego wpłaconej. Taktyka ta nie przemawiała do ofiarności społeczeństwa, wywołując rozgoryczenie, zniechęcenie i demoralizację. Obecnie zwycięża moralność, zwycięża interes państwa, papiery zwykują, utracona wiara wraca. Nieważna jest według teoretyków ekonomiki istotna wartość papieru, ważnym jest jego kurs, wiara w papier i prestiż państwa oraz wolny obieg tego papieru według ceny oznaczonej, a nie zdeprecjonowanej.

Gdybyśmy analogicznie jak na odcinku finansowym (budżet jest

zrównoważony, waluta niewzruszalna, długi stopniowo, acz powoli nie zwiększają się, papiery państwowe zwykują, pieniądz taniej szli na wszystkich odcinkach, z którymi życie gospodarze jest związane, gdyby za konsekwentnym postępowaniem min. skarbu podążało ministerstwo spraw wewnętrznych, min. przemysłu i handlu, ministerstwo wyznań — niezawodnie doczekalibyśmy się czasów prosperity i wielkomocarstwowego rozwoju Polski. Intencje p. min. Kwiatkowskiego są najlepsze i w czyn wprowadzane. Gdyby przyświecało wszystkim hasło „Dobro ojczyzny jest dobrem ogólnym“, to z czasem niezawodnie rynek wewnętrzny zdolny byłby pokryć poważną emisję nowej pożycz-

ki wewnętrznej, dla celów gospodarczych i obronnych. Własnymi siłami zdobyto by nowe fundusze, a subskrybent miałby pewność, że nowy papier, w myśl obecnych tendencji, nie tylko nie straci na wartości, ale będzie zwykował i da solidne zabezpieczenie pełnowartościowego nominalu kapitałowego

Hasło samowystarczalności winno być hasłem 1938 r. i pod tymi auspiciami wchodzimy w rok 1938. Własnymi siłami, dla własnych celów, którym wzniosłość, sprawiedliwość, jedność i braterstwo, w myśl polskiej racji stanu, stale przyświecać winna, wkraczamy w nowy okres, niosąc dobrą nadzieję ludziom pracy i dobrej woli.

Przywózc surowców do Polski

opierać się musi na racjonalnie pracujących przedsiębiorstwach ekspedycyjnych

Przemysł łódzki opiera swą produkcję zasadniczo na surowcu zagranicznym, importowanym do kraju. Dlatego wszelkie kwestie, związane z importem nie pozostają bez wpływu na przemysł okręgu łódzkiego i stać nowicj winny przedmiot zainteresowania, tak jak wszelkie istotne problemy włókiennictwa. Pomijanie tych spraw spowodować może konsekwencje tak poważne, jak nieuwzględnienie jakichkolwiek innych istotnych kwestii samej produkcji.

Wiadomą jest rzeczą, że ekspedycja importowa jest dziedziną specjalnie trudną, wymagającą poważnego przygotowania fachowego i poważnego doświadczenia praktycznego, a problemy importu są całkiem inne, aniżeli produkcji. Przemysł łódzki jednak polityka gospodarcza nie może pomijać tej branży, lecz musi włączyć ją integralnie do całokształtu zagadnień gospodarczych naszego ośrodka i szarmonizować jej współpracę z przemysłem.

Od pewnego okresu sprawy te nabrały aktualności, to też należy przywrócić się im z bliska i nakreślić właściwy ich obraz.

Ekspedytor - agent celny jest pełnomocnikiem, powiernikiem przemysłu i handlu na odcinku transportowo - celnym i w tym zakresie jest fachowym obrońcą interesów strony.

Zmiany ostatnich lat w strukturze obrotu międzynarodowego, powstałe mury przepisów, ograniczających swobodę obrotu towarowego, ograniczenia de-

wizowe, clearing itd. skomplikowały niezmiernie pracę ekspedytora, nałożyły nań szereg najrozmaitszych nowych prac i obowiązków, o których klient na wet często nie wie, a w których napewno się nie orientuje. Te zmiany w wielkim stopniu uzależniły międzynarodowy obrót towarowy od dobrze funkcjonującej branży ekspedycyjno - celnej. Do tego przyczyniają się również stale, z biegiem lat wzrastające wymogi naszych władz w stosunku do spraw celnych.

Ekspedytor importowy jest jedynym ogniwem, łączącym ekspedytora zagranicznego z importerem krajowym. Posiada to istotne znaczenie dla wzajemnego stosunku tych dwóch stron. Gdy bowiem ekspedytor cieszy się zaufaniem zagranicznego eksportera, ten przesyła doń towary, ufając mu, że należność za towar zainkasuje i prześle ją za granicę. Gdyby zaś nie miał godnego zaufania powiernika, towar musiałby zostać opłacony przed nadejściem do kraju. Ta forma handlu posiada dla importu bardzo poważne znaczenie. Szczególnie w okresie reglamentacji towarowej brak ekspedytorów, posiadających zaufanie zagranicy, mógłby być nawet klęską dla ośrodka, opierającego swoją produkcję na surowcu importowanym. Ponadto ze względu na skomplikowany charakter reglamentacji musi ekspozytor zagraniczny posiadać doradcę w tych sprawach, którego obdarza całkowitym zaufaniem.

Uświadomienie sobie tych za-

dań ekspedytora jest podstawą do zrozumienia sytuacji tej branży i jej potrzeb.

Lata ubiegłe pogłębiającego się kryzysu spowodowały daleko idące zmiany w branży ekspedycyjnej. Kurczący się obrót towarowy odbił się bezpośrednio na ruchu tych przedsiębiorstw i spowodował walkę konkurencyjną, która obniżyła wysokość wynagrodzenia tych firm za ich świadczenia. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze przez to, że pewne kategorie klientów, wyży skując tę walkę konkurencyjną, doprowadziły wysokość wynagrodzenia do poziomu niższego niż własnych ekspedytorów. Fakty te spowodowały wielką rozpiętość cen za usługi ekspedytora, albowiem większość solidnych klientów opłacała ekspedytora godziwie. W tych warunkach powstała paradoksalna sytuacja, w której solidni klienci byli w pewnym sensie poszkodowani, narażeni na konkurencję ze strony tych kupców i przemyślników, którzy zdobyli marżę na prowizji ekspedytora.

Zmienione warunki obrotu towarowego (reglamentacja towarowa i dewizowa) zwiększając zakres pracy ekspedytora, spowodowały — jako bezpośrednią konsekwencję — powiększenie aparatu biurowego ekspedytora, a zatem wzrost jego kosztów handlowych. Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że przedmiotem przedsiębiorstwa ekspedytorskiego jest wykonywanie pewnych kwalifikowanych prac, zrozumimy, iż powiększenie zatrudnienia oznacza to samo, co wzrost kosztów surowca i robocizny w produkcji. Zaznaczyć przy tym należy, że praca ekspedytora, odbywająca się stale w atmosferze pośpiechu i obciążona poważną odpowiedzialnością cywilną, a nawet karną, nie dopuszcza do stosowania metod gospodarki oszczędnościowej. Wobec tego, że ekspedytor, jako powiernik strony, musi działać zawsze zgodnie z przepisami prawa oraz z optymalnym interesem klienta jakoś jego pracy nie może zależeć od wysokości wynagrodzenia. Nie może on jak przemysłowiec w razie nieosiągnięcia żądanej ceny odbić ją sobie na gatunku towaru — praca jego musi zawsze stać na właściwym i niezmiennym poziomie: praca może być albo dobra, albo zła, pośrednich możliwości nie ma.

Z powyższego wynika, iż pra-

ca ekspedytora musi być godziwie opłacana, albowiem ekspedytor, nie osiągający nawet kosztów własnych nie może wykonywać swych funkcji właściwie.

Ten stan rzeczy, szkodliwy tak dla zawodu ekspedycyjnego, jak i dla całego przemysłu musiał ulec zmianie. Zmiana ta winna była dążyć w kierunku stworzenia warunków, umożliwiających uzyskanie godziwego wynagrodzenia za pracę ekspedytora, z drugiej strony w kierunku usunięcia konkurencji, wytworzonej w łonie samego przemysłu przez spowodowanie jednolitych opłat.

Usunięcie tych najgłośniejszych przyczyn, stwarzających chaos w branży i uniemożliwiających prowadzenie przedsiębiorstw w normalnych, zdrowych warunkach było rzeczą nader trudną i do dzisiejszego dnia nie można uznać problemu tego za całkowicie zlikwidowany. Ponadto niezdrowa atmosfera pracy wytworzyła szereg innych objawów, szkodliwych tak dla przemysłu jak i dla branży ekspedycyjno - celnej.

Natomiast czynniki obiektywne, a więc struktura rynku międzynarodowego jak i przepisy celne stawiają ekspedytora w obliczu nowych zadań i wobec zwiększonych obowiązków. Sytuacja wymaga ze strony ekspedytora, by poziom jego pracy był coraz wyższy, by zaś w stosunku do klientów i konkurentów postępował zgodnie z zasadami etyki kupieckiej. W tych warunkach wynagrodzenie eks-

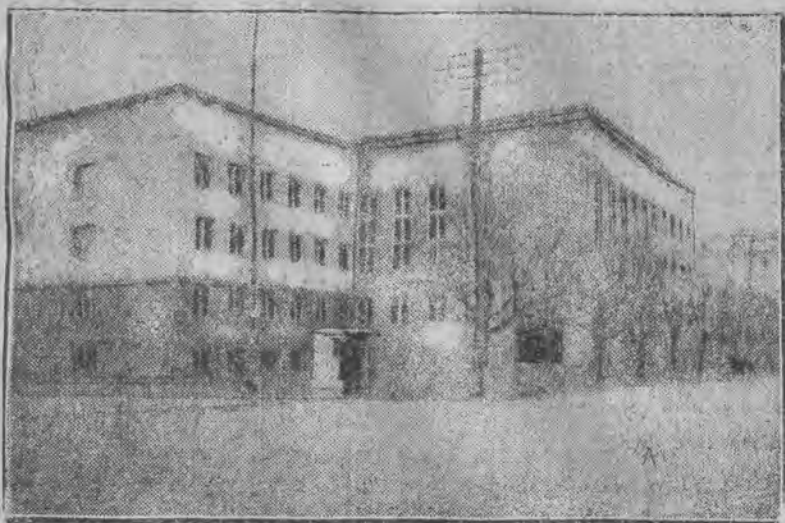
pedytora nie może być przedmiotem konkurencji, a wysokość tegoż podlegać wahanom niezależnym od wykonywanej pracy.

Sytuacja ta nakłada na reprezentację zawodu ekspedycyjnego poważny obowiązek zrealizowania wszystkich postulatów, któreby choć w części usunęły chaos w tej branży i pozwoliły ustalić współpracę pomiędzy zawodem ekspedycyjnym a przemysłem i handlem na zasadach etyki i harmonijnej kollaboracji, uwzględniającej potrzeby klientów oraz oceniając godziwie trud ekspedytora.

Ponadto reprezentacja ekspedycyjna obciążona zostanie po ważnym zadaniem: tak bowiem, jak ekspedytor jest strażnikiem interesu klienta w transporcie i celnictwie, tak reprezentacja ekspedycyjna winna, jako czynnik fachowy strzec interesów przemysłu i handlu na tych odcinkach. Wszelkie zaś ciała zbiorowe przemysłu i handlu winny współdziałać ściśle z reprezentacją ekspedycyjną i udzielać jej poparcia we wszelkich wysiłkach, dążących do zmian na lepsze tak zabagnionej sytuacji niezależnie od tego, czy dana akcja skierowana jest ku poprawie stosunków wewnętrznych, czy też zewnętrznych.

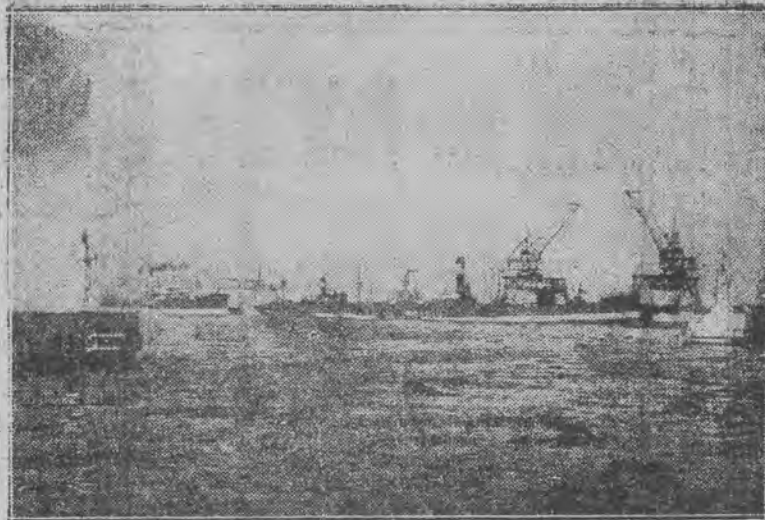
Do ządania takiego poparcia ze strony wszystkich czynników gospodarczych posiada ekspedytorstwo pełne moralne prawo, gdyż wszelkie jego poczynania mając na celu wspólne dobro.

Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie



głównym ośrodkiem lnianstwa polskiego.

Wielkie dźwigi portowe



dla przeładunku surowej bawełny.

ŁÓDZKI BANK DEPOZYTOWY

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 5
BANK DEWIZOWY

Oddziały: Warszawa, Żabia 9; Lwów, Al. 3 Maja 5.

— Rachunek przekazowy: —
Bank Polski, Oddz. w Łodzi

DOM BANKOWY

— Rachunki czekowe —
P. K. O. Warszawa 64.669
Łódź 600.009

HIERONIM SCHIFF

SPADKOBIERCY

Założony w r. 1905

W ŁÓDZI

Założony w r. 1905

TELEFONY: 100-35, 126-41, 264-43.

ADRES TELEGRAFICZNY: „SZYFBANK“

BANK DEWIZOWY

Bank Handlowy w Warszawie S. A.

ODDZIAŁ W ŁÓDZI

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 74 :: TELEFON Nr. 195-72

BANK DEWIZOWY

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANSAKCJE WCHODZĄCE W ZAKRES BANKOWOŚCI

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI S. A.

ODDZIAŁ W ŁÓDZI

Ul. Piotrkowska nr. 57 :: Telefon nr. 198-13

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANSAKCJE
W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE

Wynajem kasełek („safes“)

Wynajem kasełek („safes“)

M. HIRSCH

Łódź, Narutowicza 30
Tel. 148-68

POLECA:

Przędzę bawełnianą, angielską, dla celów tkackich i pończosznich.
Naturalny jedwab firmy Brocklehurst-Whiston Amalgamated Ltd.,
Macclesfield. Acetat firmy British Celanese Ltd., London.

HURTOWA SPRZEDAŻ
= WYROBÓW =
WŁÓKIENNICZYCH

L. FELDBERG

ŁÓDŹ,
UL. CEGIELNIANA 3
TELEFON Nr. 129-70

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICY

Sp. Akc. w Łodzi.

**FABRYKA WYROBÓW
WELNIANYCH DAMSKICH**
w najprzedniejszych gatunkach

MAZO i LEMPERT

Biurowo i skład: Piłsudskiego 76, tel. 210-91 i 263-59. Fabryka: Pogonowskiego 56/58, tel. 129-51
Przedstawicielstwa we wszystkich ośrodkach handlowych.

**KRAJOWY ZWIĄZEK
Przemysłu Włókienniczego**
Łódź, ul. Moniuszki 5 :: Telefony: 196-55 i 138-14

Ilość zrzeszonych firm — 99
Zatrudnionych robotników — 14.000

**ZWIĄZEK
WŁAŚCICIELI PRZEDZALN
ZGRZEBNYCH i WIGONIOWYCH**

WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 108. — Telefon 172-50

ILOŚĆ CZŁONKÓW 58. — ILOŚĆ ZESPOŁÓW 160.

PRODUKCJA TYGODN. OD 350.000 — 400.000 KG.

ROK ZAŁOŻENIA 1931

Przedzalnia Bawełny

S. Danziger i S-ka

w Łodzi, ul. Kątna 6-8.

Wilhelm i Hugo Bracia Müller

Merceryzownia, Bielarnia, Farbiarnia, Wykończalnia i Tkalnia

W KALISZU
spółka akcyjna

Biurowo w Łodzi, ul. Brzeźna № 6.

Farbiarnia i Wykończalnia

Dawid Góralski

Łódź, Piotrkowska 216

Telef. 134-74.

FABRYKA POŃCZOCH

B-cia Seidenwurm, Łódź

„BRES”

Skład i Fabryka: Pomorska 163
Telefony: 171-08 i 126-94.

Skrz. poczt. 74. :: Konto czekowe P. O. K. W-wa 64749.

Sprzedaż Przędzy **Józef W. Reisman**
Łódź, ul. Piotrkowska 33.

Włoska Spółka Akcyjna | **TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PIAST”**

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ | SPÓŁKA AKCYJNA
DYREKCJA NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ: WARSZAWA, MONIUSZKI 10 (GMACH WŁASNY)
ODDZIAŁ W ŁODZI: UL. PIOTRKOWSKA 136

PRZYJMUJĄ UBEZPIECZENIA: Na życie, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, kradzieży, koni, auto-casco, chomage i transportowe.

Dawid Wyszewiański

Łódź

Skład Przędzy

Łódź

Mieczysław Heriz

Dom Agenturowo-Handlowy

Łódź, Al. Kościuszki 69. — Telefony 115 52 i 151-43.

SPRZEDAŻ TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH

„ŁÓDZKA MANUFAKTURA”

wł. SZ. H. RABINOWICZ

ŁÓDŹ, Piotrkowska 60. Tel. 105-38 i 152-96

ODDZIAŁY: W Warszawie, ul. Gęsia 8, tel. 11-80-82. W Sosnowcu, ul. Targowa 12, tel. 614-29

M. HERTZ, L. MOKRSKI i S-ka

SPRZEDAŻ PRZĘDZY

TOMASZOWSKIEJ FABRYKI SZTUCZNEGO JEDWABIU Spółka Akcyjna
ORAZ PRZĘDZY BAWELNIANEJ I WEŁNIANEJ

ŁÓDŹ, Piotrkowska 39

Telefon 208-51

Przemysł drzewny „MAKSYMILJAN JAKUBOWICZ”, SPÓŁKA AKCYJNA ŁÓDŹ

Tartak, Fabryka posadzek. — Mechaniczna stolarnia i fabryka obróbki drzewa.

Składy: drzewa budowlanego, stolarskiego, egzotycznego, wełny drzewnej oraz dwccht olszowych i sosnowych suchoklejonych firmy „Oikos”, Sp. Akc. i innych.

Wyłączna reprezentacja drzwi płytowych

Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych Sp. Akc.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny LUDWIK KORAL

Spółka z ogr. odp.

ŁÓDŹ, ul. Narutowicza 28 (biuro i składy).

Telefony: 115-45 i 115-54

GDYNIA: Plac Kaszubski 11, tel. 39-01.

Clenie — magazynowanie — ekspedycja.

Fabryka Wyrobów Włókienniczych

A. M. MINTZ S-CY

Biuro i Skład: Piotrkowska 68, tel. 106-46

Adres dla depesz „AEMMI” — Łódź.

Fabryka: Przejazd 4/6, tel. 105-49.

Tkaniny damskie jedwabne, wełniane i półwełniane

Przedstawicielstwa w kraju: we wszystkich ośrodkach handlowych.
Zagranicą: w Johannesburgu, Palestynie, Egipcie, Szanghaju.

Tkaniny wełniane płaszczowe damskie

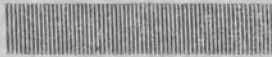
Józef Forma

Fabryka: Śródmiejska 35, tel. 187-69.

Skład fabryczny: Legionów 1, tel. 265-87.



*Pomoc zimowa
to nie akcja
dobroczynna --
to dobrze zrozu-
miany interes
społeczny.*



SP. AKC.

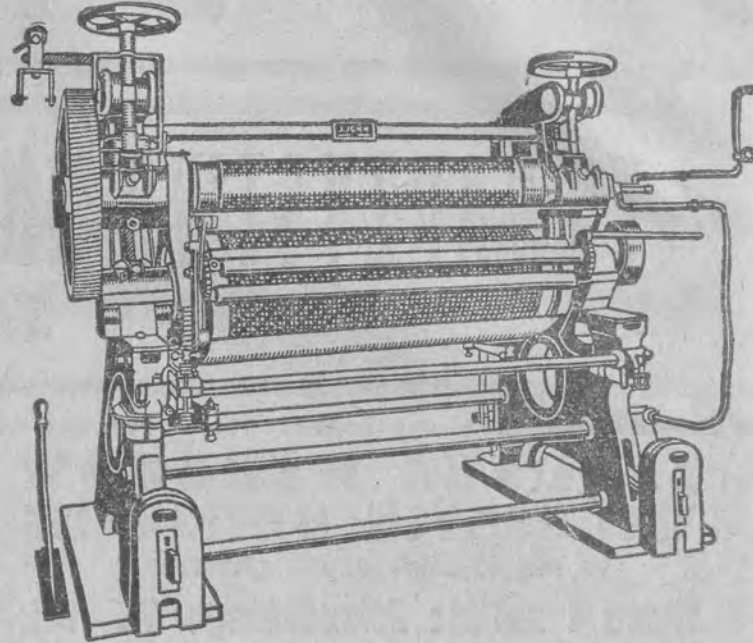
J. JOHN

w Łodzi

ODDZIAŁ BUDOWY gładziarek (kalandrów) buduje dla przemysłu włókienniczego i papierniczego KALANDRY (gładziarki) od najprostszyc do najwięcej skomplikowanych; konstrukcja i wykonanie pierwszorzędne, nie ustępuje zagranicznym maszynom.

NOWOŚĆ:

Kalander do sztucznej krepy.



NOWE WALCE:

1) stalowe, żeliwno - utwardzone oraz precyzyjne szlifowanie starych walców metalowych.
2) elastyczne; z powłoką papierową, bawełnianą i jutową i obkładanie starych walców powyższymi materiałami.

DALSZE SPECJALNOŚCI: tokarki i wiertarki, przekładnie, koła zębate, pędnie, postawy młyńskie (mlewniki), odlewy kwaso - żugo - ogniodporne.

KOTŁY ŻELIWNE: oryg. Strebela oraz radiatory (grzejniki) do ogrzewań centralnych.

„TEXTILIMPORT”

Spółka z ogr. odpowiedzialn.

Łódź, ul. Zachodnia 68,
tel. 270-94

Import i eksport surowców
włókienniczych i agentura

Ltd.

Lodz (Poland), 68 Zachodnia
Street.

RAW MATERIALS
Importers-Exporters Agents

SALON MODY MĘSKIEJ

A. GIEILASSIEN

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 114. TELEFON 234-40.

POLECA STALE NOWOŚCI SEZONOWE NAJRDZIEDNIEJSZYCH DOMÓW ANGIELSKICH:

Fine Woollen Company, Ltd. London, Unring et Co., Ltd., London, A. Gagnere et Co., Ltd. London, Standen et Co., Ltd. London, Holland et Sherry, Ltd. London, Burberrys, Ltd. London, Dormeuill Freres, Ltd. London i t. d.

— jak również wszelkie artykuły, wchodzące w zakres wykwintnej galanterii męskiej. —

Gen. Dr. FELIKS MACISZEWSKI

Prezes Izby Przem.-Handlowej w Łodzi

Kotonina-textra-lanital

Rok 1938 powinien przynieść wzmożenie produkcji i spożycia rodzimych włókien

Dążenie do częściowego choćby zastąpienia surowców zagranicznych (bawełny i wełny) przez surowce pochodzenia krajowego, zrodziło się w Polsce nie tylko z chwilowego układu stosunków dewizowych, ale przede wszystkim ze względu na nasz bilans handlowy oraz z nader istotnych względów natury wojskowej, a za tym z przesłanki o charakterze stałym.

Pomijam kwestię sztucznego jedwabiu, którego cała produkcja krajowa, stale wzrastająca, ma odbyć we włókiennictwie, gdyż jego zastosowanie częściowo tylko wypiera bawełnę w miarę poprawy gospodarczej i konsumentów i zastosowywania się do mody.

Natomiast najważniejszą sprawą jest zastępowanie bawełny w towarach bawełnianych, w których dodawanie innych surowców nie odbiera towarom charakteru towarów bawełnianych. Surowcami tymi są sztuczne włókna cięte, zwane u nas teksturą i kotoniną.

Teksturę stosuje się w Polsce od kilku lat jako domieszkę do bawełny w ilościach, jakie dotychczas dostarcza produkcja krajowa. Pod względem technicznym niema trudności w domieszaniu tekstury. Towar z domieszką tekstury traci wprawdzie nieco na wytrzymałości, ale nabiera za to wyglądu bardziej szlachetnego. Natomiast główną szkodę w możności używania tekstury w szerszym zakresie jest cena, która dotąd wynosiła w Polsce około dwa razy tyle, co cena bawełny. Wobec jednak coraz większego zużycia przez przemysł baw. tekstury krajowej i możliwości b. znacznego przez to zwiększenia produkcji tekstury, cena ta wkrótce ulegnie znacznej niższej.

Sprawa stosowania kotoniny natrafia jeszcze na duże trud-

ności techniczne. Młynym byłoby mniemanie, że przemysł włókienniczy dopiero w ostatnich czasach zajął się rozwiązaniem tej kwestii, w szczególności po wprowadzeniu ostatnio przymusu stosowania 1 proc. domieszki kotoniny i tworzenia funduszu rezerwowego w drodze opłat od bawełny. Nad rozwiązaniem kotonizacji pracuje kilka największych fabryk włókienniczych od kilku lat i to bądź w ścisłej współpracy z naszymi technikami i uczonymi, jak również na podstawie nabytych patentów obcokrajowych. Kotonizacja lnu, względnie jego gorszych gatunków i odpadków jest u nas o tyle rozwiązana, że kilka przedalów kotonizuje wedle swoich różniących się zasadniczo sposobów uzyskując produkt, nadający się na domieszkę do najrubszej przędzy. Z dwóch ostatnio zgłoszonych fabryk, wyłącznie produkujących kotoninę na sprzedaż dostarcza w niewielkich jeszcze ilościach kotoniny tylko jedna. Uzyskana kotonina powoduje jednak poważne jeszcze trudności techniczne przy przedzeniu i wpływa na osłabienie i pogorszenie towaru. Dużą również przeszkodą jest wysoka cena, która nie może być niższą, gdyż do wysokiej ceny lnu trzeba jeszcze dodać koszty jego kotonizacji. Dlatego jedynie uzasadnionym jest użycie do kotonizacji konopi, co jednak nie jest jeszcze u nas rozwiązane i w tym kierunku prowadzi się studia. Wprawdzie w Italii używa się do kotonizacji niemal wyłącznie konopi, ale między gatunkiem konopi krajów południowych a naszych zachodzi jeszcze różnica. W kierunku plantowania u nas konopi południowych prowadzone są tu próby. Ogólna produkcja wszystkich zakładów kotonizacyjnych

w Polsce, zadeklarowana przez zakłady kotonizacyjne jest w stosunku do zużycia bawełny b. mała. Wielką przeszkodą w powiększeniu tej produkcji jest niedostatecznie jeszcze unormowany w Polsce handel lnem w górze, w szczególności zaś handeł posiednimi gatunkami, które ze względu na niższą cenę jedynie mogą wchodzić w rachubę. Absolutny brak standaryzacji, nietylko opartej na naukowych podstawach, ale nawet klasyfikacji, stworzonej przez praktykę, różnorodność surowca, stanowiącego zawartość nawet jednego wagonu, utrudnia ogromnie pracę kotonizacyjną. Zapoczątkowana szeroka akcja przy współudziale komisji standaryzacyjnej lnu i konopi, izb rolniczych wileńskiego towarzystwa lnarskiego i handlu tymi surowcami winna z czasem temu zaradzić.

Program stworzenia rodzimej bazy surowcowej dla przemysłu wełnianego z natury rzeczy realizowany był w pierwszej fazie przez zwiększenie pogłowia owiec; tą drogą osiągnięto to jednak po wieloletnich wyjątkach staraniach wzmożenia produkcji krajowej wełny naturalnej zaledwie do 4 milionów kg. w stosunku rocznym przy zapotrzebowaniu przekraczającym 26 milionów kg. W tym stanie rzeczy nasunąć się musiała koncepcja szukania innych jeszcze metod częściowej bodaj samowystarczalności surowcowej przemysłu wełnianego, metod, któreby — w naszym nie przeszkadzając rozwojowi owczarstwa krajowego, szukały rozwiązania w drodze surrogatu chemicznie wytworzonego.

Tym założeniem przypisać należy, że w obrębie przemysłu łódzkiego znalazła się grupa przemysłowców, która z dużym nakładem ryzyka, energii i środków

finansowych zakupiła z końcem zeszłego roku licencję na wyrób syntetycznych włókien wełnianych z kazeiny według metody wynalazcy włoskiego, inż. Antoniego Feretti.— Przemysł łódzki wyprzedził w tym wypadku takie kraje, jak Francja, Anglia, Holandia, Niemcy i Kanada, które dopiero w kilka miesięcy później nabyły powyższy patent.

Czenie jest kazeina? Jest to surowiec otrzymywany z mleka chudego (odluszczanego), będącego produktem odpadkowym przy wyrobieniu masła. Z 33 litrów mleka chudego otrzymuje się 1 kg. kazeiny, zaś z 1 kg. kazeiny po przeprowadzeniu szeregu procesów chemicznych i przy zastosowaniu produktów chemicznych krajowego pochodzenia otrzymuje się 1 kg. włókna nazwanego „lanital“. Zakładając sp. akc. „Polana“, powołaną do życia dla wyrobu lanitalu, inicjatorzy nie sądzili, aby kwestia surowcowej bazy kazeinowej mogła być poważnym problemem w kraju, produkującym powyżej 9 miliardów litrów mleka. Okazało się jednak, że niski poziom techniczny mleczarstwa polskiego w ogólności, w produkcji kazeiny w szczególności, uniemożliwił szybkie uruchomienie fabrykacji lanitalu. Okazało się to rzeczą tym trudniejszą, że do produkcji lanitalu niezbędna jest kazeina włókiennicza, a więc kazeina specjalnego typu, na której wytwórczość przestawić się może nie bez trudu jedynie wysoko postawiony przemysł kazeinowy zwykłej. W tych warunkach „Polana“ znalazła się w konieczności zapoczątkowania tworzenia w kraju należyście wyposażonego aparatu, któryby produkował kazeinę włókienniczą. Wysiłkiem „Polany“ zawdzięczać należy, że niedawno

powstała pierwsza w Polsce wytwórnia kazeiny włókienniczej przy Mleczarni Spółdzielczej w Grodzisku Wlkp., a w okresie końcowego montażu jest drugi punkt produkcyjny w Krotoszynie. Ostatnio ministerstwo rolnictwa i reform roln. okazało żywszym zainteresowaniem tym zagadnieniem i należy oczekiwać, że znajdzie ono swoje właściwe rozwiązanie.

Fabryka „Polana“ w Pablanicach znajduje się w tej chwili w ostatniej fazie montażu i jeśli nie zajdą specjalne, nieprzewidziane przeszkody — uruchomienie fabryki nastąpi wkrótce po Nowym Roku.

Produkcja początkowa tej fabryki w pierwszym roku obliczona jest na 3.000 kg. dziennie, czyli około 1 miliona kg. włókna zastępującego wełnę rocznic.

Pomijając różnego rodzaju korzyści gospodarcze, jak zużycie kazeiny, szeregu produktów chemicznych, zatrudnienie robotników i t. d. osiągnięty przez fabrykację lanitalu już w pierwszym roku istnienia oszczędności dewizowe w wysokości 6 do 8 milionów złotych.

Dalsze możliwości rozbudowy fabryki są przewidziane i zależne są głównie od zorganizowania dostawy kazeiny.

Co się tyczy jakości tego włókna, to posiada ono wszystkie te cechy, które znamionują wełnę owczą, a więc wytrzymałość i zdolność grzejne.

Techniczne trudności w przedzeniu lanitalu, jako domieszki wełny oraz początkowe trudności wyfarbowania — zostały pokonane.

Koszt produkcji lanitalu po stworzeniu odpowiedniej ilości dobrze pracujących kazeinarni nie będzie wyższy od ceny wełny krajowej.

GUSTAW GEYER

Wiceprezes Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P.

SKŁADY BAWEŁNY W POLSCE

zabezpieczą przemysł przed zakłóceniami i trudnościami

Wśród szeregu znawców zagadnień włókienniczych wynieść należy wiceprezesa związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim p. Gustawa Geyera.

Zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień surowcowych poglądy prez. G. Geyera nacechowane dużym realizmem i wybitną znajomością zagadnień, stanowią ciekawy materiał do dyskusji nad zagadnieniami surowców krajowych.

P. Prez. Gustaw Geyer na marginesie projektowanej rozbudowy wytwórczości włókien syntetycznych zapytuje, czy posiadamy dostateczne ilości drzewa niezbędnego do wytwarzania włókien syntetycznych z celulozy.

— Spotykałem się ze zdaniem, że nie mamy bynajmniej nadmiaru drzewa, że możemy napotkać na trudności nawet w budownictwie drzewnym, a więc i w produkcji włókien syntetycznych moglibyśmy napotkać również na te same trudności. Pomijam przy tym koszty włókien syntetycznych, których ceny u nas, jak wiadomo, kształtują się na poziomie znacznie wyższym, aniżeli zagranicą.

Wydaje się paradoksem, że

można się spotkać z twierdzeniami, iż Niemcy mają posiadać procentowo więcej lasów od nas. Zresztą lasów tych dla produkcji celulozy obecnie zużywają jeszcze stosunkowo niezbyt wiele, gdyż na potrzeby wytwórczości włókien syntetycznych importują znaczne ilości drzewa zagranicznego. Jak wiadomo również i Polska w wywozie drzewa do Niemiec odgrywa rolę bardzo poważną. — Poza tym Niemcy są w sytuacji stosunkowo znacznie trudniejszej, aniżeli Polska. Niemcy są nastawione bowiem na autarchię w 100 proc.

— A teraz na chwilę przejdźmy do kwestii bawełny. Wydaje mi się, że olbrzymie zbiory tegoroczne zapewniają nam, jako odbiorcom tego surowca, niskie ceny bawełny jeszcze na dłuższy okres czasu. W tych warunkach byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną i dla gospodarki bardzo korzystną, gdy byśmy zawarli długoterminowe umowy zabezpieczające sobie w ten sposób zapasy surowca po niskich cenach, m. in. również i na wypadek wojny. Nawiasem zaznaczyć pragnę, że wszystkie koncepcje autarchiczne wywołały niekorzystne reperkusje w handlu międzynarodowym. Polska mogłaby więc odczuć

niekorzystne wyniki nadmiernej redukcji importu bawełny amerykańskiej w postaci zmiany nastawienia Stanów Zjednoczonych wobec wywozu polskiego. Pamiętajcie bowiem na leży o tym, że Stany Zjednoczone stają się ostatnio coraz poważniejszym konsumentem artykułów polskich. Zmiana naszego nastawienia wobec przywozu bawełny mogłaby zmienić kierunek zainteresowań Stanów Zjednoczonych, co dla naszego eksportu mogłoby za sobą pociągnąć niepożądane następstwa.

Rolnicy zwłaszcza nie powinni zapominać, że eksport naszych szynków i bekonów zależy jest bądź co bądź od importu bawełny amerykańskiej na rynek Polski.

— Ale i ogólne przesłanki przemawiają za tym, że należałoby dążyć do tego, aby produkt był możliwie tani, bo to zwiększa konsum. to zwiększa stan zatrudnienia, a jeżeli produkt ma być tani przy droższym krajowym surowcu, to pośrednio odbić się to musi na tańszej robociznie, a więc wpływać niekorzystnie na konsumpcję.

Nie neguję bynajmniej konieczności realizowania eksper-

mentów w dziedzinie surowcowej w celu zabezpieczenia się również i na tym odcinku w czasie wojny. Dlatego też próby kotonizacyjne uznać należy za wskazane, choć z drugiej strony zwrócić należy uwagę na inny jeszcze moment. Uprawa lnu wymaga, jak wiadomo, dużej ilości rąk do pracy, co z punktu widzenia społecznego, jako element walki z bezrobociem na wsi, jest niewątpliwie zjawiskiem dodatnim. Skoro jednak przetransponujemy to na stosunki w czasie wojny — nasunąć się mogą pewne refleksje. Pamiętajcie bowiem należy o tym, że przyszła wojna zaabsorbuje niewątpliwie całą ludność kraju. Czy i wówczas będziemy mieli tę niezbędną dużą ilość rąk do pracy w dziedzinie kotonizacji?

Ten moment właśnie skłania mnie do wysunięcia koncepcji tworzenia składów bawełny, bez których nie będziemy się mogli ostatecznie obejść. Bądźmy przy niskich cenach surowca małą odpowiednią koniunkturą dla zrealizowania takiej koncepcji, którą powinni się zająć wszystkie zainteresowane czynniki.

Zresztą bawełna w czasie wojny posiada stosunkowo nie mniejszą wartość, aniżeli złoto. Magazynowanie bawełny to

wielka i cenna rezerwa. Naturalnie wnioski moje nie oznaczają bynajmniej, iż nie doceniając wysiłków w dziedzinie kotonizacji i na odcinku włókien syntetycznych. Zadać jedynie należy sobie pytanie, czy te wysiłki mogą rozwiązać problem zaopatrzenia się Polski w surowce włókiennicze.

Wiele względów nakazuje pewne ewolucyjne podchodzenie do zagadnień surowcowych w gospodarce włókienniczej. — Przemysł doceniał zawsze i docenia obecnie konieczności gospodarcze i społeczne państwa.

Również i sytuacja dewizowa kraju spotykała się zawsze z dużym zrozumieniem przemysłu. Świadczy o tym m. in. choćby fakt przyłączenia się przez Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej do spółki akcyjnej „Dal“, której celem będzie powiązanie importu bawełny amerykańskiej z importem naszych artykułów rolnych. Udział włókiennictwa wyniesie w tej spółce milion złotych.

Przytoczyłem tu jeden z wielu przykładów świadczących o tym, że doceniający w zupełności politykę gospodarczą rządu na odcinku surowców włókienniczych i zdajemy sobie sprawę z jej doniosłości.

Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi

ROK ZAŁOŻENIA 1872

UL. OGRODOWA 17 :: TELEFON CENTR. 197-05

ZATRUDNIA 5000 ROB.

Fabryka posiada przedziałnię cienką (140.000 wrzecion), przedziałnię czesankową (20.000 wrzecion), skręcalnię i motalnię (30.000 wrzecion), przedziałnię odpadkowo - wigoniową (9.000 wrzecion). Tkalnię mechaniczną z oddziałem przygotowawcz. (4.200 krosien). Wykończalnię z wydz. bielnika, opalarni, merceryzacji, apretury, farbiarni i drukarni (z 12 maszynami drukarskimi).

Pozatym posiada na przestrzeni 3 klm. własną boczną koleją do stacji Łódź — Kaliska. Trzy olbrzymie kompleksy domów robotniczych. Własny oddział Straży pożarnej.

Fabryka wyrabia z towarów bielonych: madapolamy, silesie, nansuki, batysty, popeliny, jedwabie, etaminy, płócienka, krośniaki pościelowe, obrusy, prześcieradła, ręczniki itp.

Z towarów farbowanych i drukowanych: tyk, zephyry, oksfordy, muśliny, satyny, jedwabie, voile, popeliny, kaszmiry, materiały ubraniowe, flanele, kołdry, koce oraz tkaniny dla celów rządowych, wojskowych i lotniczych.

Przędzę cienką od Nr. 60 — 120 i grubszą we wszystkich gatunkach.

Uwaga: Ostatnio fabryka udoskonaliła i opatentowała trwałość barw na tkaninach drukowanych

WYROBY FIRMY NABYWAĆ MOŻNA W SKŁADACH:

Warszawa — ul. Gęsia 16/18

Warszawa — ul. Marszałkowska 118

Łwów — ul. Tyrbunalska 1

Poznań — Stary Rynek 80/82

Kraków — ul. Gertrudy 16

Wilno — ul. Wielka 66

Lublin — ul. Lubartowska 8

Równe — ul. Klasztorna 14

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 44.

Zakłady Włókiennicze Karol T. Buhle w Łodzi Spółka Akcyjna

Istnieją od r. 1897

ZATRUDNIAJĄ OKOŁO 2.000 ROBOTNIKÓW

Istnieją od r. 1897

Biuro i Fabryka
Łódź, ul. Hipoteczna 7/9
TELEFON 194-44

Skrzynka pocztowa nr. 6

Przedziałnia cienka
Łódź, ul. Dąbrowska 21
TELEFON 160-37

Adres telegraficzny: KATEBU-ŁÓDŹ

ODDZIAŁY: przedziałnia cienkoprzędna, tkalnia, farbiarnia, drukarnia, bielnik i wykończalnia.

Wyrabiają towary: bawełniane, Satynę i Adrię czarną, Genua-plusz, rypsy kolorowe, batysty, nansook, liberty gładki i drukowany, sportowe koszulowe gładkie i drukowane, panamę, flanele, Damasee, roletowe, materiały ze sztucznym jedwabiem i jedwabie naturalne drukowane.

Inż. Edward Głogowski

Naczelnik Wydz. Przem. w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim

Polska może bardzo wiele zdziałać w dziedzinie produkcji własnych surowców włókienniczych

W połowie grudnia r. ub. udała się do Włoch celem zwiedzenia wstawy włókienniczej wycieczka przedstawicieli władz i sfer gospodarczych Polski. Wycieczka ta zwiedziła wystawę oraz szereg zakładów włókienniczych w różnych miastach, gdzie zapoznano uczestników z najnowszymi wynalazkami w dziedzinie produkcji artykułów włókienniczych.

Po powrocie z wycieczki, która zorganizowana została z inicjatywy Izby przem. i handlowej w Łodzi przy współudziale sfer gospodarczych Włoch oraz konsulatu R. P. w Mediolanie, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim INŻ. EDWARDA GŁOGOWSKIEGO z prośbą o podzielenie się wrażeniami z tej podróży, które podajemy poniżej.

Bawiąc we Włoszech, rozpoczyna nasz rozmówca, nie ograniczyłem się do zwiedzenia wystawy włókienniczej. Pragnąłem bowiem poznać całokształt warunków pracy i życia w Italii, która od dwóch niemal lat uprawia politykę autarkii.

Rzecz jasną zrozumiałą jest jednak, iż najbardziej interesowały mnie sprawy włókiennicze, a szczególnie osiągnięcia w dziedzinie produkcji włókien sztucznych.

Jak wiadomo, w dziedzinie włókienniczej Włochy dążą do jaknajdalej idącej samowystarczalności. Przywóz bawełny i wełny starają się ograniczyć do minimum, co znajduje swój wyraz w obciążeniu przywozu bawełny do wysokości kosztów tego surowca.

Sumy uzyskane ze 100 proc. obciążenia przywozu bawełny przeznaczają się na popieranie surowców krajowych: włókna koнопnego, kazeinowego i celulozowego. W ten sposób bawełna, która zasadniczo jest surowcem tanim, w wyniku obciążenia kalkulacji się we Włoszech drożej. Natomiast droższe włókna zastępuje kalkulacją się taniej.

Przemysł włoski produkuje obecnie trzy rodzaje włókien za-

stepezych.

Na pierwszym miejscu idzie włókno kazeinowe, posiadające właściwości wełny, wyprodukowane przez zakłady Snia Visco sa.

Następnie włókno celulozowe, które w ostatnim procesie chemicznym również można upodobnić do wełny — wyprodukowane przez zakłady Snia Fiocca.

Wreszcie kotonina, wyprodukowana z konopi.

Zwiedzając wystawę włókienniczą, która nawiasem mówiąc, jest wspaniale urządzone, obserwowaliśmy właśnie procesy produkcyjne tych zakładów. Każdy zakład posiadał bowiem na wystawie miniaturową kopię swych warsztatów, na których odbywała się produkcja pokazowa. Widzieliśmy więc, w jaki sposób kazeina wzgl. celuloza zostaje przetwarzana na tkaniny, przy czym nie obeszło się tutaj bez propagandy: wyrabiano bowiem chusteczki z wizerunkiem Mussoliniego, zwracającego się do kobiet włoskich i abisyńskich z hasłem samowystarczalności.

Teren wystawy jest bardzo rozległy. Ekspozycje dają obraz produkcji włókienniczej od czasów najdawniejszych do obecnych, przy czym nie brak wśród tkanin prawdziwych arcydzieł sztuki. Wszystko to rozmieszczone jest w smukłym i poczemnie piękna i swiewra na zwiedzających dodatnie wrażenie.

Po zwiedzeniu również drugiej wystawy „Rzym od Augusta do Duce”, na której odtworzony został obraz starożytnego Rzymu oraz jego rozwój do dnia dzisiejszego, wyruszyliśmy na zwiedzenie fabryk włókienniczych.

Zwiedziliśmy zakłady Snia Visco sa, Snia Fiocca oraz cały szereg mniejszych fabryk kotoniny, a m. in. fabrykę Leonarda

Cerini w Castelanza, który za pionierską pracę otrzymał tytuł wicehrabiego.

Wszędzie uderzało nas modernizowanie aparatu technicznego, nie mówiąc już o wygodnych i czystych pomieszczeniach urządzeń dla robotników.

Jak zdaliśmy stwierdzić, modernizacja aparatu technicznego jest wynikiem konsekwentnie prowadzonej przez rząd włoski polityki inwestycyjnej, w myśl której zmusza się każdego przemysłowca do inwestowania w przedsiębiorstwo znacznej części jego dochodów. Wygodne i higieniczne urządzenia dla robotników wypływają znowu z oficjalnego nastawienia prorobotniczego, co też powoduje dla

przedsiębiorstw wysokie świadczona.

W okregu Mediolanu obserwowaliśmy olbrzymie natężenie produkcji włókienniczej. Wyglądało to jakby cały przemysł włókienniczy czynił znaczne wysiłki w kierunku zwiększenia i inicjowania nowych metod produkcji, przy czym mediolańczycy w przeciwieństwie do rzymian odznaczają się dużym optymizmem i wiarą w przyszłość włókien syntetycznych.

Mieszanki włókiennicze dochodzą tutaj do bardzo wysokiego odsetka, przy czym bada się tutaj ciągle skuteczność każdej mieszanki. A więc widzieliśmy tkaniny koszulowe, wyrabiane z kotoniny i włókien ciętych, in-

te zaś — z wełnianego włókna celulozowego, kotoniny i sztucznego jedwabiu, wreszcie materiały ubranlowe z włókna kazeinowego i celulozowego. Zdaniem Włochów, rzeczą najważniejszą zapewniającą wytrzymałość i odporność tkanin, jest umiarkowane mieszanie poszczególnych gatunków włókien. Rzecz inna, że niektórzy uczestnicy wycieczki — jak zresztą część ludności włoskiej — odnosili się sceptycznie do tych wyników. Nie mniej włoski przemysł włókienniczy wierzy w ostateczny tryumf swych poczyni.

O dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie świadczyć mogą m. in. poniższe dane cyfrowe:

Produkcja surowców włókienniczych (w tonach)

Okres	Jedwab sztuczny	W Ł Ó K N A		Sztucz. włók. sięte i odpadki	Razem
		pochodz. rośl.	pochodz. zwierzęc.		
1929	32.342	—	—	—	32.342
1932	32.532	—	—	1.506	34.038
1933	38.277	—	—	1.965	40.242
1934	38.906	9.804	—	2.337	51.047
1935	38.881	30.760	—	2.776	72.356
1936	39.012	49.943	276	3.010	92.242
1936 I — VI	20.072	24.246	63	1.524	45.901
1937 I — VI	22.586	33.768	621	1.685	58.660

Wyżej wspomniałem pobieżnie o oficjalnym nastawieniu prorobotniczym. Otóż na tym odcinku zauważyłem charakterystyczny szczegół: wszędzie we wszystkich fabrykach, biurach i urzędach widać tylko zatrudnioną młodzież. Starszych trudno znaleźć. Na ich miejsce przemysł zatrudnia młodzież i to w wieku 14 lat.

Placa robotnika włoskiego jest, jeżeli chodzi o dniówkę, niższa, niż u nas. Za to pracuje on jednak pełny tydzień, tak, że w konsekwencji otrzymuje nie mniej, niż robotnik polski.

Praca kobiet — mężatek jest za broniona. Kobieta może pracować

tylko do czasu wyjścia za mąż, przy wynagrodzeniu minimalnym.

gorzej od robotnika ma się pracownik biurowy. Pobiera on niższe wynagrodzenie i nie korzysta z szeregu przywilejów dla robotników. Jeżeli chodzi o konsumpcję artykułów włókienniczych, to od kilku lat utrzymuje się ona na tym samym poziomie. Należy jednak zaznaczyć, iż na ogół we Włoszech ludzie są gorzej odziani, niż u nas. Środki żywnościowe są zaś o około 20 procent droższe, niż u nas, a to ze względu na konieczność importu.

Hasło autarkii nie ogranicza się jednak wyłącznie do włókien

nielwa. Znaczne postępy zrobiła wynalazczość w dziedzinie paliwa napędowego.

Wprawdzie przeważająca część włoskich środków komunikacyjnych jest zelektryfikowana. Samochody zaś z powodu braku benzyny, używają mieszankę z autokary zaś gaz drzewny.

Resumując, należy podkreślić, iż zwiedzenie włoskich ośrodków włókienniczych dało nam niezwykle cenny dowód intensywnej pracy nad niezależnością oraz utrwaliło nas w przekonaniu, iż również Polska może w tej dziedzinie wiele zdziałać.

Jan Landau

W.-prezes Zrzeszenia Producentów Przędzy Baw.

Namiastki i surowce syntetyczne

mogą tylko stanowić produkt uzupełniający, ale nie zastąpią włókien naturalnych

Na łamach naszego dodatku pragniemy w sposób możliwie jaknajbardziej wszechstronnie naświetlić szereg aktualnych zagadnień, związanych z gospodarką surowcową we włókiennictwie polskim. Dotyczy to w pierwszym rzędzie interesujących obecnie rząd, przemysł i rolnictwo zagadnień surowców krajowych: t. j. włókien roślinnych i surowców syntetycznych.

Pragnąc zagadnienia te wyświetlić w sposób możliwie wszechstronny m. in. z uwzględnieniem stanowiska konsumentów tych surowców t. j. przemysłu bawełnianego — uważaliśmy za wskazane zwrócić się do wiceprezesa Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej prezesa zarządu spółki akcyjnej „Franciszek Ramlach”

P. JANA LANDAU.

P. Prezes Jan Landau z całą odpowiedzialnością podzielił się z nami swymi uwagami na temat aktualnych zagadnień gospodarki surowcowej we włókiennictwie.

W normalnych warunkach i przy normalnym układzie obrotów handlu światowego, o ile możemy jeszcze oczekiwać powrotu tych normalnych warunków, wszelkie namiastki musiałyby być uznane za zupełnie zbędne i kwestia polityki namiastkowej nie mogłaby egzystować.

Namiastki nie zastąpią nigdy bawełny, ale stanowić mogą jedynie produkt uzupełniający.

Rozumiem jednak doskonale

doniosłość tego problemu z punktu widzenia konieczności posiadania pewnych możliwości zastąpienia na wypadek powikłań międzynarodowych lub innych czynników, któreby utrudniły zaopatrywanie się w bawełnę. Uwzględniając te właśnie momenty, należałoby raczej mówić o oparciu polityki surowcowej we włókiennictwie na

WŁÓKNACH SZTUCZNYCH, a nie na kotoninie, która stanowi cały kompleks problemów nierozwiązanych jeszcze w zupełności. Poza tym kotonina następcza poważnie trudności techniczne w dalszym przerobie.

Dlatego też nie powinniśmy się ludzi nadzieją, że kotonizacja w znacznym stopniu zredukuje przywóz bawełny. Jest to tylko mrzonka, tymbardziej, że zbyt wielkiej ilości produkcji kotoniny w Polsce nie będziemy mogli z całego szeregu względów rozwinąć. Zresztą pamiętać trzeba o tym, że nawet parę tysięcy ton kotoniny wobec przeszło 70.000 ton bawełny konsumowanej rocznie przez polski przemysł włókienniczy, stanowić będzie dla bilansu handlowego Polski pozycję stosunkowo niewielką i odciaży ten bilans w stopniu nieznacznym.

Inaczej przedstawia się, moim zdaniem, kwestia sztucznych włókien, których mieszanie gotowemu produktowi nie przeszkadza, umożliwiając natomiast osiągnięcie efektów tańszych i dostępniejszych pod względem ceny dla konsumenta. Sztuczne włókno daje efekty, których nie da ani kotonina, ani nawet bawełna. Również i tutaj moment

OSZCZĘDNOŚCI DEWIZOWYCH

może odegrać pewną rolę, ale nie należy go przeceniać i przesadzać. Sądzę, że przy dzisiejszej cenie bawełny, możemy zaoszczędzić maximum 10 MILIONÓW ZŁ. ROCZNIE, co, oczywiście, nie jest może całym bez znaczenia.

Odrębny problem stanowi kwestia stosunkowo słabego rozwoju spożycia sztucznych włókien w Polsce. Moim zdaniem, jest to kwestia klimatu i pewnej zamożności oraz przyzwyczajenia i upodobań konsumenta. Nie mówię, oczywiście, o krajach, w których istnieją przymusowe ustrój przedzalnictwa (Spinnstoffgesetz), nie miarodajne dla państw stosujących się dość liberalnie do wymogów konsumenta. Weźmy dla przykładu Włochy, gdzie

ciepły klimat umożliwia noszenie odzieży z lżejszych tkanin ze sztucznego włókna czystego — przez cały rok. W Polsce jednak musimy mieć towar cieplejszy i jednocześnie trwalszy. W Anglii natomiast, gdzie konsument jest bogaty i na trwałości towaru mu nie zależy, konsumpcja artykułów ze sztucznych włókien zwiększa się ze względu na efekty zewnętrzne, na desenie, wiązania, wzory i barwę. Widzimy więc, że konsumpcja włókien sztucznych jest kwestią klimatu, jak we Włoszech i kwestią gustu konsumenta, jak w Anglii. U nas, gdzie konsumentem jest rolnik, dużą rolę odgrywa zarówno moment trwałości, jak i moment ceny. Dlatego też nie można się dziwić, że konsumpcja włókien sztucznych w Polsce wzrasta w tempie stosunkowo znacznie powolniejszym, aniżeli zagranicą. Sądzę, że sprawa powiększenia produkcji krajowej włókien sztucznych i ustalenia cen możliwych dla odbiorców tych włókien, t. j. producentów przedzdy, musi być uzgodniona w sposób nienaruszający interesów obydwu stron.

Abstrahując jednak od tych momentów, wyrazić należy przekonanie, że tak, jak na całym

świecie tak i u nas produkcja włókien sztucznych będzie wzrastać, zwłaszcza w miarę postępu chemii syntetycznej, której rozwój zmierza ostatnio naprzód dosłownie siedmiomilowymi krokami. Dość wymienić np. próby rozwiązania kwestii trwałości tych włókien w stanie mokrym i uodpornienie na pranie. Taką próbą jest produkcja sztucznych włókien włoskich t. zw. „Temax” która częściowo ten problem rozwiązała.

Sądzić wolno, że wynalazki i udoskonalenia tego rodzaju realizowane będą również i w Polsce i przyspieszą niewątpliwie nie tylko konsumpcję sztucznych włókien, ale konsumpcję włókien naturalnych w ogóle. Konsumpcja ta jest w Polsce, jak wiadomo, stosunkowo bardzo niska i wynosi za ledwie 1.9 KG. NA JEDNEGO MIESZKAŃCA ROCZNIE.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zwłęk szenie konsumpcji artykułów włókienniczych wiąże się z całym szeregiem innych momentów: z wzrostem dochodu społecznego i z utrzymaniem aktywności gospodarczej we wszystkich działach gospodarki narodowej, ale to już są problemy ogólniejsze o znacznie szerszym zasięgu.

FIRMA ISTNIEJE OD ROKU 1874

„Widzewska Manufaktura”

SPÓŁKA AKCYJNA, ŁÓDŹ

**Przędzalnia, tkalnia, bielnik, farbiarnia
drukarnia, apretura, elektrownia, odlewnia,
fabryka maszyn, tartaki i dział konfekcyjny**

**Skład główny: ul. Śródmiejska 13. Telefony: 198-50, 198-51, 198-52
Fabryka: ul. Rokicińska 81. Telef. 195-91 i 195-92.**

Spółka Akcyjna Przemysłu Bawełnianego

B. Freidenberg w Łodzi

Rok założenia 1878.

ul. Kilińskiego Nr. 210

Rok założenia 1878.

Przędzalnia bawełny, zarobkowe: wykończalnia, bielnik, merceryzarnia — farbiarnia i tkalnia

TELEFONY: Centrala — 106-33, 151-38. Fabryka — 121-96, 167-96, 160-96

Przemysł Włókienniczy

B-cia ZAJBERT W ŁODZI S. A.

Oddziały: przędzalnia bawełny, przędzalnia odpadkowa, tkalnia, farbiarnia, wykończalnia.

Fabryka: UL. SUWALSKA 6. Składy i biuro: UL. PIOTRKOWSKA 175.

TELEFONY: Zarząd — 154-18, sprzedaż — 224-29, kasa — 162-26, fabryka 210-53 i 265-83.

Inż. Józef Dembowski

Naczelnik Wydziału Min. Przem. i Handlu

Wczoraj - dziś - jutro

Surowce krajowe odegrają olbrzymią rolę w naszym przemyśle

Jak wiadomo, bawi w Łodzi od dłuższego czasu Naczelnik Wydziału w Min. Przem. i Handlu w zakresie wszelkich spraw dotyczących włókiennictwa, a to celem usprawnienia zarządzeń Ministerstwa w zakresie powyższych zagadnień, a na tej drodze również i ułatwienia przemysłowi przeprowadzenia słusznych jego dążeń.

Jak się dowiadujemy, przedstawicielstwo Min. Przem. i Handlu było sprawowane dotychczas do pewnego stopnia tylko doręczyło. Od Nowego Roku natomiast ma być uruchomione biuro delegata Ministra, inż. Dembowskiego.

Ponieważ jednym z głównych zadań przedstawicielstwa będzie zaktualizowanie aktualnych od dłuższego czasu spraw, dotyczących zastępowania surowców importowanych surowcami syntetycznymi i włóknami krajowymi — zwróciliśmy się do p. Nacz. Dembowskiego z uprzejmą prośbą o łaskawe nakreślenie dotychczasowego bilansu prac w dziedzinie produkcji i spożycia włókien krajowych oraz surowców syntetycznych.

Czyniąc zadość naszej prośbie, p. Nacz. Dembowski z całą uprzejmością w dłuższym wywiadzie scharakteryzował szereg aktualnych zagadnień surowcowych i nakreślił plan pracy w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość.

(REDAKCJA)

— Lata ostatnie przyniosły poważne postępy w krajach dążących do samowystarczalności w dziedzinie zastępowania surowców importowanych krajowymi. Dotyczy to w przeważającej mierze Niemiec i Włoch. W Niemczech surowce włókiennicze zagarnęły jeszcze w r. 1933 wagowo reprezentowały 81% ogólnego importu. W r. 1937 cyfra ta spadła już do 62%, podczas gdy pod względem wartości cyfra ta z 70% uległa redukcji do 53,7%. We Włoszech import surowców włókienniczych w tym okresie spadł o 30%.

— Żywa akcja w zakresie uniezależnienia się od importu surowców włókienniczych prowadzona jest od kilku lat również i na terenie Polski. Pierwotnie akcja ta zmierzała do popierania zwiększonej konsumpcji wyrobów lnianych i konopnych. W związku z tym właśnie pozostawał szereg uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Przypomnieć przy tym muszę, że w r. 1936 powołana została do życia specjalna komisja surowcowa, w której włókiennictwo zostało specjalnie uwzględnione z uwagi na dążenia, zmierzające do ograniczenia importu surowców zagranicznych. Wiążą się one z pracami nad kotonizacją lnu, popieranymi wydatnie przez Min. Rolnictwa oraz Min. Przem. i Handlu, które subwencjonowały te prace. Wystarczy, że przypomnę tu choćby działalność dr. wez. prof. Bratkowskiego w tej dziedzinie.

Początkowo próby prowadzone były laboratoryjnie, a następnie półfabrycznie. Z kolei szereg przemysłowców w swych przedsiębiorstwach na własną rękę zaczął realizować prace kotonizacyjne. Obecnie posiadamy powyżej 10 zakładów, z których dwa stanowią samostanne przedsiębiorstwa, utworzone dzięki inicjatywie prywatnej, wyłącznie dla celów kotonizacji. Ogólna produkcja tych zakładów zadeklarowana na najbliższe miesiące wynosi 150.000 kg. kotoniny miesięcznie. Zadeklarowane cyfry produkcji nie mogą być jednak uznane za zupełnie ścisłe, gdyż uwzględnić tu trzeba trudności techniczne i surowcowe, jakie wylaniają się przy fabrykacji kotoniny. Do trudności technicznych zaliczyć trzeba brak jednolitej metody kotonizacji. Każdy producent kotoniny stara się pracować przy pomocy własnych, odrębnych metod, co w pewnej mierze jest rozpraszaniem energii, gdyż wymaga rozpoczęcia pracy niemal od początku. Dopiero w miarę poczynionych praktycznych doświad-

zeń proces kotonizacji i metody stopniowo się udoskonalają.

— Nie można również pominąć trudności surowcowych, na jakie napotyka produkcja kotoniny. W Polsce bowiem nie jest zupełnie zorganizowany handel lnem, a zwłaszcza handel lnem posiednich gatunków, które wyłącznie wchodzi w grę jako surowiec dla kotonizacji z uwagi na swą tanią. Poza tym brak w Polsce nie tylko standaryzacji, opartej na naukowych metodach pracy, ale i zwykłej klasyfikacji, opierającej się na codziennej praktyce. Wreszcie trudności pogłębia duża różnorodność surowca, stanowiąca przeszkodę dla normalnej pracy wytwórni kotoniny.

— Ale jest jeden jeszcze moment, na który muszę zwrócić uwagę. Mam tu na myśli cenę kotoniny, która nie może przecież zbytnio odbiegać od cen bawełny, bo konsumpcja tkanin drogich natrafiałoby na wątpliwość na trudności. Cena kotoniny w Polsce jest niewątpliwie za wysoka i dlatego narazie stosowanie jej musi być popierane sztucznie przy pomocy premii w postaci dodatkowych kontyngentów na bawełnę i specjalnych dopłat gotówkowych. Oczywiście, traktować to należy jako okres przejściowy, gdyż różnica cen będzie musiała być prędzej czy później zredukowana. Środki po temu są, zdaniem moim, najrozmaitsze.

Z jednej strony — usprawnienia natury technicznej i organizacyjnej, z drugiej zaś — akcja zmierzająca do zaopatrywania zakładów kotonizacyjnych w tani surowiec odpowiedniej jakości. Z tych założeń wychodzi również realizowana ostatnio akcja o szerszym zasięgu, opierająca się o współpracę komisji standaryzacyjnej w Wilnie, Wileńskiej Izby Rolniczej, Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie i handlarzy surowcowych. Szereg posiedzeń i konferencji odbył się w Łodzi z udziałem tych organizacji i reprezentantów przemysłu włókienniczego. Akcja ta prowadzona będzie energicznie nadal i przeświadczony jestem, że da ona rezultaty w postaci wprowadzenia pewnych zasad klasyfikacji.

— Inaczej przedstawia się zagadnienie kotonizacji, gdy podejźmy do niego od strony ilości surowca, jakimi można dysponować w Polsce na ten cel. Biorąc za podstawę obecny obszar zasiewów i plonów, z których zaledwie 15 — 20% może być użyte do kotonizacji, bo reszta idzie na len szlachetny — otrzymamy cyfry stosunkowo niewielkie. Ale nawet uwzględniając optymistyczne szacowanie rolników, którzy uważają, że można powiększyć areal zwiększyć do 300 tys. ha, nawet i wówczas ilość odpadków będzie mała w stosunku do ilości surowca bawełnianego (będzie to maximum 8%). Wskutek tego należałoby przestawić się na włókno pierwotne, tańsze, t. j. na konopie. Stwierdzić muszę, że próby zasiewu konopi południowych: włoskich i jugosłowiańskich robione są w Polsce w większym zakresie. Próby te dały dobre wyniki i byłoby ze wszech miar wskazane oparcie kotonizacji o własne konopie, które są surowcem tańszym, dającym większy plon, wymagającym mniej zabiegu; surowiec ten znacznie tańszy, może być po pewnej selekcji używany w całości na kotoninę i wtedy będziemy mieli znacznie większy jej procent. Zda się nie ulegać wątpliwości, że w roku 1938 areal zostanie powiększony. Tutaj nadmienić jednak trzeba, że we Włoszech, gdzie produkcja konopi jest bardzo znaczna (w r. 1936 wyprodukowano 65.000 ton

tego surowca) na samą kotonizację, pomimo nacisku, zużyto zaledwie 5.000 ton konopi; reszta poszła na eksport oraz na produkcję tkanin i wyrobów czysto konopnych.

— We Włoszech i Niemczech natomiast zwrócono szczególną uwagę na sztuczne włókna cięte. W Niemczech kotoniny nie ma prawie wcale. Technika produkcji sztucznych włókien ciętych czyni tak olbrzymie postępy, iż bez zbytniej przesady można powiedzieć, że niemal każdy dzień przynosi nam udoskonalenia i ulepszenia, częstokroć stanowiące nawet pewne odstępstwa od pierwotnych włókien. Takim najnowszym, rewolucyjnym wprost w tej dziedzinie ulepszeniem byłaby wytrzymałość sztucznych włókien na wyższe temperatury i gotowanie. W Niemczech produkcja ta wzrasta bardzo gwałtownie. Świadczy o tym fakt, że w r. 1938 produkcja wynosiła 325 ton miesięcznie, a w r. 1937 doszła do 7.000 ton. O połowę mniejszy, niż w Niemczech włoski przemysł bawełniany skonsumował 35.000 ton przedziwa sztucznojedwabnego w ciągu roku.

W Polsce Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu od szeregu miesięcy uruchomiła produkcję sztucznych włókien ciętych. Druga fabryka w Chodakowie, która powiększa dwukrotnie aparat produkcyjny, wypuści w najbliższym czasie na rynek swe fabrykaty.

— Pod względem technicznym sztuczne włókna cięte znajdują zastosowanie zarówno jako domieszka, jako też i w formie bezpośredniej, a stosowanie ich nie natrafia na żadne trudności techniczne.

— Inaczej kształtuje się u nas natomiast sprawa cen, które są znacznie wyższe od cen zagranicznych. W celu przeciwdziałania temu zjawisku podjęte zostały pertraktacje pomiędzy przemysłem włókienniczym i producentami sztucznego jedwabiu. Rokowania te mają na celu z jednej strony powiększenie ilości zastosowania tych włókien skoordynowanych z odpowiednią ceną. W ten sposób można zbliżyć się do poziomu, któryby umożliwił przejście (wprost czy też przy pomocy pewnych premii) do zwiększenia zastosowania włókien syntetycznych na rynku polskim. Gdy taki okres przelomu zostanie przekroczony, dalszy proces rozwijać się będzie normalnie i analogicznie do zjawisk, obserwowanych w Niemczech i Włoszech. W tym dziale produkcji widzę wielką przyszłość. Różnorodność gatunków sztucznych włókien umożliwia ich zastosowanie we wszystkich działach i rodzajach włókiennictwa: w bawełnie, wełnie, jedwabiu i t. d.

— Skoro mowa o włóknach syntetycznych, nie można nie wspomnieć o lanitalu; o przyszłości i zakresie zastosowania tego surowca trudno już dzisiaj mówić. Wykaże to jednak niewątpliwie już najbliższy okres. Lanital jest przecież najmłodszym włóknem syntetycznym, a więc posiadającym najmniej historii. Zresztą mamy tu analogię w postaci historii sztucznego włókna celulozowego, które przejść musiało przez cały szereg faz rozwojowych, zanim doszło do dzisiejszej perfekcji. Należy przypuszczać, że tak właśnie będzie również i z lanitalem, który, jak podkreślano we Włoszech, jest wiekiem swym młody i niedoskonały. Jeszcze wciąż we Włoszech doskonalą się maszyny, przerabiane są i wycofywane w razie potrzeby, a te powolne procesy ewolucji technicznej gwarantują wyższy poziom włókien.

R. BIEDERMANN, ŁÓDŹ

Zakłady Przemysłowe Wyrobów Włókienniczych

ROK ZAŁOŻENIA 1863.

Wielka Nagroda Państwowa i Wielki Medal Złoty P. W. K. 1929 w Poznaniu

Od stycznia 1938 r.:

ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE R. BIEDERMANN

Spółka akcyjna w Łodzi

Od stycznia 1938 r.:

Adres: Łódź, *Kilińskiego 2.* — Skrót telegraficzny: ERBIED, Łódź. — Telefon: 101-97.

WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA
„N. EITINGON i S⁻KA”
W ŁODZI

SIENKIEWICZA № 82/84

ADRES TELEGR.: „BOVENATOGA”

Fabryka wyrobów bawełnianych, drukowanych,
drapanych i ze sztucznego jedwabiu.

Fabryka pończoch i rękawiczek „NEKA”.

SPÓŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH

„WOLA” w Warszawie

Łódź, ul. Piotrkowska № 125.

Wełna przez port gdyński

Trudności eksportowe polskiego przemysłu przedzalniczego

Przywóz surowców włókienniczych do Polski, a w pierwszym rzędzie dwóch głównych surowców importowanych t. j. bawełny i wełny w latach ostatnich odbywa się całkowicie za pośrednictwem portów polskich, a właściwie przez Gdynię. W odniesieniu do przywozu wełny przelomowym był pod tym względem r. 1932, w którym przywóz wełny przez Gdynię wyniósł 5.100 ton. Import ten zwłaszcza w ostatnim kwartale nabral szczególne nasilenia i od końca r. 1932 100 proc. wełny niepranej i zna komita część surowca pranego kieruje się przez Gdynię.

Świadczy zresztą o tym szereg wzrastających cyfr przywozu surowej wełny przez Gdynię. Przywóz ten wynosił w roku 1933 około 15 i pół tys. ton, w r. 1934 — około 19.000 ton, w r. 1935 przeszło 23 i pół tys. ton i w r. 1936 przeszło 25.000.

Od r. 1933 członkowie konwencji przedzalnicy wełny czesankowej całe 100 proc. wełny brudnej przywożą przez Gdynię. Nadmienić należy, że przedzalnicy przemysł wełniany przeprowadza swój przywóz przez port gdyński nie tylko w zakresie surowca. Również bowiem inne artykuły niezbędne dla produkcji

tego przemysłu, jak lój kostny, olej arachidowy, maszyny i ich części oraz wszystkie artykuły techniczne kierują się przez Gdynię. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że cały import przedzalnicy polskiej odbywa się przez port gdyński z wyjątkiem

nia w zupełności konieczność jaknajbardziej intensywnego popierania polityki morskiej, co znajduje swój wyraz w ścisłej współpracy z portem Gdyni. Skoro mowa o obrotach handlu zagranicznego przemysłu przedzalniczego, nie można po-

bez uzasadnienia postulat stworzenia

SPECJALNEJ TARYFY,

obowiązującej w obrocie przez porty polskie dla towarów nieobjętych innymi taryfami specjalnymi

prowadzana jest we wszystkich krajach w ramach ostatecznych możliwości, wobec czego nawet jedna czwarta grosza na 1 kg. często decyduje o akceptowaniu lub odrzuceniu oferty przez reflektanta. W tych warunkach podwyższenie stawek nie zwiększa bynajmniej dochodów kolei, gdyż dochód ten ulegnie redukcji z uwagi na możliwość spadku eksportu, redukującego automatycznie obrót towarowy.

Niewątpliwie byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną w razie gdyby wprowadzenie specjalnych taryf okazało się niemożliwe, załatwienie tej sprawy w zmodyfikowanej nieco formie. Można by podjąć iniejętę, aby koleje udzielały eksporterom odnośnych bonifikat eksportowych w postaci

SPECJALNYCH BONÓW,

ważnych na okres jednego roku, którymi można by było posługiwać się przy uiszczaniu opłat przewozowych.

Bony te byłyby wydawane nie eksportatorom, lecz eksporterom przez stacje towarowe nadawcze za okazaniem ostemplowanych przez izbę przemysłowo-handlową w Gdyni wórników listów przewozowych, zawierających wzmiankę o statku, w którym zadeklarowana przesyłka została wysłana.

W ten sposób można by było niewątpliwie ułatwić przemysłowi wełnianemu wzmożenie eksportu, co pociągnęłoby za sobą zwiększenie dopływu cennych dla nas walut, wzrost stanu zatrudnienia w fabrykach i wzmożenie ruchu przewozowego, które wpłynęłoby automatycznie nie zwykle dodatnio na podniesienie globalnego dochodu kolei w Polsce.



Fabryka Wyrobów Pończosznich Herc Grünberg

Łódź, Zachodnia 70, tel. 110.29

Sprzedaż detaliczna przy fabryce.

wywozu do krajów, sąsiadujących z Polską.

Doceniając rolę polityki morskiej Polski i konieczność rozwoju własnej floty handlowej, przemysł wełniany używa w miarę możliwości polskich linii okrętowych. Tak więc wełna z południowej Ameryki wysyłana jest wyłącznie statkami linii Gdynia — Ameryka. Widzimy więc, że przedzalnicy wełniane docie-

minąć również i pewnych trudności, jakie odczuwa przemysł czesankowy przy eksporcie przedzalnicy. Trudności te znajdują swój wyraz m. in. w wysokich stawkach przewoźnych przez Gdynię.

Przy eksporcie do Holandii, Szwecji, Danii, Anglii i wszystkich krajów pozaeuropejskich przemysł polski posiada dwie drogi transportu: przez Gdynię i przez Niemcy. Przesyłka przez Gdynię trwa dziś dwa razy dłużej i kalkuluje się w granicach przeciętnie 6 proc. drożej za 100 kg. plus różnica przywozu morskim, aniżeli przewóz przez Niemcy i porty niemieckie. Skoro więc eksporter polski płaci za ekspedycję drożej — zmniejsza to jego konkurencyjność na rynkach zagranicznych. Poza tym przeprowadzona w ostatnich miesiącach r. 1937 zmiana stawek nie zwiększa bynajmniej dochodów skarbu Państwa, gdyż główny dochód za przewóz przy pada państwu obcemu.

Wydaje się przeto może nie

ZE STAWKAMI OBNIŻONYMI O 50 PROC. PRZY PRZESYŁKACH WAGONOWYCH I O 33 PROCENT PRZY PRZESYŁKACH DROBNICOWYCH.

Jeżeli dodać do tych trudności podwyżki stawek na przywóz wełny surowej z Gdyni i podwyższenie stawek za przeładunek portowy wełny w Gdyni — otrzymamy całokształt tych trudności, z jakimi walczyć musi w obrocie towarowym z portami polskimi przemysł wełniany. Podkreślić przy tym należy, że zwłaszcza w eksporcie posunięcia tego rodzaju wywołują natychmiastowe reakcje w eksporcie maszyn, który na rynkach międzynarodowych toczyć musi zażartą walkę z krajami eksportującymi pod względem finansowo-walutowym w warunkach daleko korzystniejszych. To też wszelkie zmiany tego rodzaju w wydatnym stopniu hamują eksport, jeżeli go wręcz nie uniemożliwiają. Kalkulacja bowiem artykułów eksportowych prze-

Fabryka Pończoch
P. MARGULIES i D. WOLMANA Spadk.
Łódź, Południowa 69. Telef. 132-09, 163-09

SPECJALNOŚĆ

Pończochy z jedwabiu naturalnego marki „Baroco”.

SZALE

APASZKI

LETNIE I ZIMOWE



Z MARKĄ FABRYCZNA



Inż. A. Szatan i C. Glater

Łódź, ul. Piotrkowska 86. — Telefon nr. 129-01

LEWY ALENBERG i KRÓL

Sprzedaż towarów włókienniczych

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 46

Oddział w Warszawie ul. Gąsia 12.

HURTOWY SKŁAD PAPIERU

B-cia AKAWIE i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Legionów 5/7. Tel. 165-65, 165-63

poleca po cenach fabrycznych papiery MANUFakturowe dla przemysłu włókienniczego, dla wydawnictw i zakładów drukarskich.

Anatol Frumkin

Łódź, Cegielniana Nr. 19

tel. 117-18 i 187-19.

Skład przedzyny.

HENRYK GALBICZ i S-ka

CHEMIKALJA

Łódź Sienkiewicza 4

Telefon 219-30

Fabryka Wyrobów Jedwabnych

Maurycy Holeman

Al. Kościuszki 3, tel. 151-21

Przedzalnia Wełny Czesankowej
Markus Kohn
W Ł O D Z I

Założona w 1865 r.

Założona w 1865 r.

Fabryka Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych

„**M. i T. PIKIELNI**” Spółka Akcyjna, Łódź

SPECJALNOŚĆ: MODNE TKANINY DAMSKIE

BIURO I SKŁAD:
PIOTRKOWSKA 76

SKŁAD KONSYGNACYJNY W WARSZAWIE:
D. PIKIENY, UL. DŁUGA 55.

Adres dla depesz: „EMITE, ŁÓDŹ”.

TELEFONY:

Dyrekcja: 163-00
Biuro: 219-33

Fabryka: 132-85, 226-75
Skład: 188 11

FABRYKA:
CEGIELNIANA 74/66

PRZEDSTAWICIELSTWO NA PALESTYNĘ:
Shereshewsky & Wojtinsky Tel-Aviv

ŁÓDZKA CZESALNIA i PRZĘDZALNIA WEŁNY
Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Boczna 8 Tel. 148-69, 230-90, 184-81

SPÓŁKA AKCYJNA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

A. i J. PIKIELNYCH W ŁÓDZI

ŁÓDŹ, UL. ŚRÓDMIEJSKA Nr. 9 — Telefony: skład — 261-78, biuro — 128-51, dyrekcja — 261-79



Wyrób i sprzedaż najmodniejszych tkanin damskich

M. Sz. Herszenberg, Synowie i Halberstadt

Przemysł wełniany

Łódź, Aleje Kościuszki Nr. 3

● Skrót telegraficzny „Haesha”

Fabryka Mechaniczna Wyrobów Wełnianych

Pinkus Gerszowski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 73 -- Telefony: 126-03, 106-04, 136-19

Fabryka Wyrobów Włókienniczych

A. ORKIN, ŁÓDŹ

Biuro i skład przeniesione zostały z dniem 1 stycznia 1938 r. na
UL. PIOTRKOWSKA 90, telefon 213-42.

☛ SPECJALNOŚĆ: POPELINY KOSZULOWE I PYŻAMOWE.

Przemysł Wełniany D. FABRYKANT i ROZEK BLAT

wł. DAWID FABRYKANT

Fabryka: ul. Wierzbowa 48, telefon 214-42

Skład i biuro: 6-go Sierpnia 2, telef.: 121-48 i 121-49

Rok założenia 1900.

Reprezentacja we wszystkich ośrodkach handlowych.

Rok założenia 1900.

Fabryka wyrobów włókienniczych, chustek i szali wełnianych

LANGNAS, GOLDBLUM i ZAJĄCZKOWSKI

Łódź, ul. Sienkiewicza № 3/5 :: Szarparnia 28 pułku Strz. Kan. 55

Telefony: biuro — 111-58, skład — 113-08, szarparnia — 167-59. — Konto P. K. O. Łódź 600.687

Adres dla depeesz: „ELGEZET ŁÓDŹ”

Fabryka Tasiem, Wstążek i Koronek

Gustaw Pattberg i S-ka

dawniej E. Wever Łódź, Kopernika 3 :: Telef.: 156-86, 166-86 :: P. K. O. 601.405 i 67.652 dawniej E. Wever

Pierwsza w Polsce fabryka wstążek aksamitnych

Fabryka Wyrobów Bawełnianych

JÓZEF BABAD

Łódź, ul. Wólczańska № 239

::

Telefony: biuro 121-83, fabryka 112-39

Specjalność: Cajgi i popeliny koszulowe

S. PINES i S-ka

Łódź, Narutowicza 3, tel. 201-15
Bielsko, Kolejowa 12, tel. 35-89

Sprzedaż przędzy jedwabnej, sztuczno-jedwabnej
i bawełnianej, surowej i farbowanej.

S. PINES & Co.

Łódź, (Poland), 3, Narutowiczastreet

Merchants — Importers — Exporters — Agents

Fabryka Wyrobów Włókienniczych **HENRYK MANDELTORT s-cy i S-ka**

Łódź, ul. Piotrkowska 96

Telefony 112-96 i 224.56

produkuje najwyższe gatunki tkanin wełnianych na PŁASZCZE i SUKNIE DAMSKIE.

Fabryka Wyrobów Jedwabnych i Wełnianych **GRZEGORZ SZAPOWAŁ w Łodzi**

Fabryka: Kilińskiego 232, tel. 153-48

:::

Biuro i Skład: Piotrkowska 69, tel. 148-81

Angielsko-Polski Przemysł Gumowy
„Gentleman” Sp. Akc.
 Łódź, Limanowskiego 156

Największa w kraju fabryka wyrobów gumowych

Camille Ast Spadkobiercy

Łódź, ul. Senatorska 26/28. Telefon 120-68

Rytownia walców mosiężnych, miedzianych i stalowych dla przemysłu włókienniczego, ceratowego, gumowego, papierowego i tapetowego

Fabryka Przetworów Chemicznych

Inż. J. W. Lichtenstein

Tel. 168-30

Łódź, ul. Siedlecka 3

Tel. 168-30

Przetwory dla przemysłu włókienniczego: Octany, azotany, farby do znaczenia tkanin, sól Glauberska, „Fruktoza” itd.

Spółka
Komandytowa

JOZEF FETTER

ŁÓDŹ,
POŁUDNIOWA 40

Telefony: 151-75 i 156-21

IMPORT TOWARÓW KOLONIANYCH i OWOCÓW POŁUDNIOWYCH.

Fabryka Tektury Smółcowej **BRONISŁAW GOLDE i S-ka**

Łódź, ul. Składowa 33, telefon 110-59

- poleca: I. Pape dachową smołcową, bitumiczną (białą), smołę, lepnik, pak i karbolinum.
 II. Cement marki GRODZIEC, Zakładów SOLVAY w Polsce T. z o. p.
 III. Płyty budowlane z wełny drzewnej DUROLITH

Towarzystwo Fabryki Wyrobów Azbestowych i Gumowych

LEONOWIT

SPÓŁKA AKCYJNA

W Łodzi, Piotrkowska 175 :: Telefony 219-44, 168-20

POLECA W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH:

Płyty uszczelniające „Leonowit” na parę przegrzaną i najwyższe ciśnienie.
 Płyty azbestowe w gatunku handlowym i chemicznie czystym.
 Szczeliwa (Pakunki) azbestowe, konopne i bawełniane suche, grafitowane
 lojowane i minlowane.

Taśmy do włazów azbestowo-kaucz-
 kowe z przekładkami lub bez oraz gotowe
 pierścienie, pakunki marynarskie, Tucka itp.

Azbestowe taśmy hamulcowe do
 samochodów i celów przemysłowych,
 taraze sprzęgłowe wszelkich typów.

WEŻE POŻARNICZE SUROWE i GUMOWANE.

Mechaniczna Fabryka Ram, Skład Obrazów i Luster

„ROL”
 wł. J. CWILLICH

XXV
 lat
 istnienia

ŁÓDŹ,
 Narutowicza 11
 Telefon nr. 153-35

POLECA i WYKONUJE:

Ramy owalne, stylowe i listwowe / Ramy do luster / Listwy do
 ram i tapet we wszystkich kolorach / Oprawa obrazów oraz passe-
 partout wszelkiego rodzaju i to w dowolnych i ilościach.

„ERES” Łódź, Sienkiewicza 61/63
 — Telefon 239-23 —

Fabryka nowoczesnych patentowanych okuć budowlanych i meblowych

Przed wykończeniem budowli i remontowaniem mieszkań prosimy o za-
 interesowanie się naszymi okuciami, których wykonanie jest luksusowe,
 o wysoce estetycznym wyglądzie.

Stosowane są przy wszystkich nowoczesnych budowlach.
 Na żądanie wysyłamy katalogi. — Na żądanie wysyłamy katalogi.